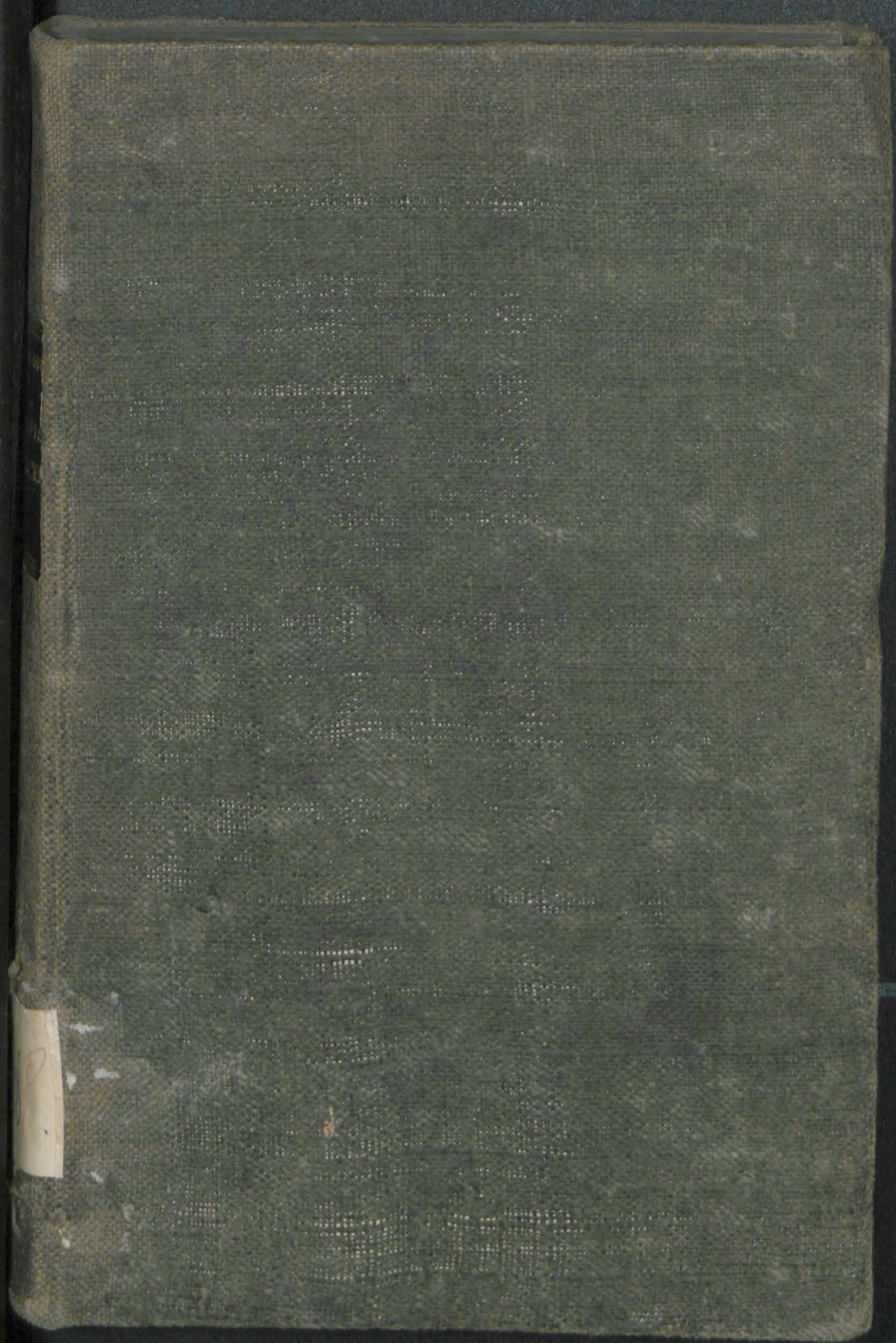




I WADACH.

H. 575
104

CZŁONKA TOWARZYSTWA DO KSIĄG ELEMENTARNYCH
W KOMMISSYI RZĄDOWEY WYZNAŃ RELIGIYNYCH
I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO, I WARSZAWSKIEGO PRZYJACIÖŁ
NAUK TOWARZYSTWA, CZŁONKA.

ZNAYDUJĘ SIĘ W KSIĘGARNI ZAWADZKIEGO I WĘCKIEGO



Biblioteki Szkoły Pielichowej
W WARSZAWIE,

W D RUKARNI SZKOLNEY.

1826.

Dial A
Zack 428
Jt. Inv. 2816.

Za pozwoleniem Cenzury.

P
RAGNĄC gruntowny nabywać o czystych dziełach nauki, udał się do historyków. Potrzeba zatem wiedzieć ich poczet, latopisarski porządek, okres jaki zajmują; wypada nakoniec po rozważeniu pilnym wartość ich oceniać. Wiadomości te w kilku księgach rozrzucone znajdziemy; zebrać je, skupić przedsięwziąłem. Stosownie do zamiaru jaki sobie zakładam, wszelkie oddzielne, biograficzne, samych pisarzy lub ilości wydań dotyczące się szczegóły, usuwam; dzieła ich tylko, i to właściwe historyi poświęcone zajmować mię będą: w nich ogólne iedynie postaram się upatrywać rysy, dążność, charakter, wewnętrzne i zewnętrzne piękności lub uchybienia. Zaśmiały ten krok nazwałby można, gdyby nie poprzedzały nas biegłych w téj sztuce mistrzów stanowcze badania Naruszewicza, Ossolińskiego, Lelewela, Czackiego, Bentkowskiego, Wachlera, Brauna i tym podobnych. O te się opieram, ich własne częstokroć przytaczam słowa, w zbliżonym obrazie przedstawiam ich zdania: ażeby tym sposobem w właściwszym historyków naszych uyrzeć świetle, w nich zasmakować i czytać z korzyścią. Jeżeli gdzie umiarkować wyroki zbyt surowe, przydać uwagi koniecznością znajdzię, nie bez obawy to czynię; sąd o tém czytelnikowi zostawiając.

O historykach polskich w ogóle.

Wprzódym nim o każdym z nich oddzielnie mówić przyjdzie, zda mi się rzecz sama wymaga, ażeby o dzieiopisach naszych powiedzieć zbiorowo; odkryć, jeśli są pewne i stałe cechy, któreby ich odznaczały, któreby im były wspólne? Takimi są niezaprzeczenie: duch religijny, wiara monarsze i krajowi swemu powinna, moralność i światło, iakiego wiek w którym żyli dozwalał. Udowodnić to twierdzenie przeczytuję obowiązkiem: ażeby komu nie zdawał się z przychylnością rodaka mówić iedynie. Dzieiopisami w znaczney części mieliśmy kapłanów, i kapłanów wyższego rzędu, zład czysta wiara na wodzy trzymała ich pióro. Powoływani od monarchów (1), dobroczynne ich dla kraju zamiary starali się upowszechniać, złe wykorzeniać, lub powściągać przynajmniej. Byli razem obywatelami; a wychowanie ich pierwiastkowe, podróże, wpływ do dzieł publicznych, służby wojskowe, piastowane przez nich dostojenstwa, stosunki z Rzymem i innemi krajami, stawiały ich na wyższym stopniu oświaty, szlachetny sposób myślenia tworzyły. Do tych zalet ogólnych śmiem ieszcze przydać rzetelność w opisach, łagodność, prostotę, dobrą zwykle łacinę a późniéj polszczyznę; i to: że pisarzy naszych nie tyle zajmowała próżney sławy żądza, iak chęć stania się

(1) Kadłubek pisał za rozkazem Kazimierza sprawiedliwego, Długosz z natchnienia Kazimierza Jagiellonczyka, Kromer na żądanie Zygmunta Augusta, Naruszewicz z woli Stanisława Poniatowskiego Króla Polskiego.

użytecznemi współobywatelom i potomkom. Mało nader jest dzieł historycznych, którym nie wolno przyznać w całej rozciągłości tak chlubnego zaszczytu, dla iakich ubocznych, częstokroć mimowolnych przyczyn.

Wspomniane tu przymioty okazały się w ich dziełach, kto ie bez uprzedzenia czytać zechce. Wspierając zaletę prawdomówności i żądzę sprawienia korzyści, przytoczę własne ich wyrazy: *Sed istorum gesta, quorum memoriam vetustatis oblivio abolevit, et quos error et idolatria defaedavit, memorare negligamus;* powiada Gallus. Mateusz herbu Cholewa tak mówi: «piszący koniecznie się powinien naya, «lżęyszego kłamstwa wystrzegać, ażeby kropla kwa-
«su całej roboty nie zepsuła. Zaręczający miłość
«prawdy wart być mianym za szalbierza, ieżeli się
«choć raz przeciwko niéy potknie.» Kadłubka celem w pisaniu: «wystawiając dzieła przodków *succedentes seu succedaneos, ad res militares strenuos, «virtuosos et honestos provocare.*» Ossoliński przyznaie mu, że pisząc historią dla sprawienia tém większego pożytku, wyrabiał ją w względzie do moralności i polityki, rzetelnie wystawiał czyny i sprawy naganne dla przestrogi, chwalebne i zacne do naśladowania, oraz za pobudkę. Prawda dla Długosza naysilniészém staraniem, nie przepuszcza w swém dziele nikomu, skoro co naganne widzi. Bielski w kronice świata wyobrażony u stolika piszący dzieie, u spodu to głębokie w prostocie swéy zdanie: *przeciw prawdzie, rozum nie.* Wstępia do

obeymujących dzieje polskie księgi, tenże autor tak się tłumaczy: «niech przyszedł wiek sądzi, ja nikomu «nie kwoli nie pisać, tylko samemu prawdzie, którą «jako każdemu Szlachcicowi polskiemu mówić, tak «mnie rozumiem wolno pisać. *Ex privato odio* prze- «ciwko nikomu nie pisać, ani też pochlebiać zwy- «kłem i nie umiem nikomu, tylko samemu prawdzie, «która jest duszą historyi radbym dogodził; w czem «sumienie moje, jest da P. Bóg, jako kryształ czy- «ste.» Orzechowski właściwie przedsięwzięcie swe określa w ten sposób: «wszelkie w Polsce od «śmierci Zygmunta I za panowania syna jego Au- «gusta przypadki, którem własnymi oczami oglą- «dał, albo z pewnych wiadomości zebrał, nie fał- «szywego nie twierdząc, nie prawdziwego nie tając, «niczego bądź z przychylności, bądź z niechęci nie «przemieniając, porządkiem jakim po sobie nastę- «powali, rzetelnie, krótko, bez sadzenia się na «przepych wymowy, opisać (1).» Mamże potrzebę mówić jeszcze o innych, o Naruszewiczu naszym?

Wprawdzie oświadczenie się pisarzy nie dowodzi spełnienia tej obietnicy, i pozostają pytania: czy chcieli, czy byli w stanie; i czy powiedzieli prawdę? Będziemy je mieć w pilnym badaniu przy dalszym rozwiązaniu tych uwag, i o każdym szczegółowo mówiąc; w ogóle jednak możemy przyznać, że to co

(1) Martinus Gallus's, 39. Mateusz II, I. 2, Kadłubek i Ossoliński T. 2, s. 515. Bentkowski historia literatury, Bielski kronika świata i kronika polska, tudzież Orzechowski.

zapowiadali siadać do pracy, w całym ciągu dzieła starali się dotrzymywać.

Lecz jeśli dzieiopisowie polscy na tę zasługą pochwałę, dla czegoż obcy niektórzy, Niemieccy zwłaszcza, a częstokroć i Francuzcy pisarze, jedni krytykę wykonywając bez pobłażania, pióro w żółci na potwarz maczając; ci złośliwi iad swój na historyków i cały naród wywierając, poważając się twierdzić: że bezczelnie i nierozsądnie nikt nie pisał baśni, iak polscy kronikarze, i takimi wyrazy pisma swe narody oświecać mające zarażając; ci *skrybentami* ich z niejaką pogardą zowią; ci niepojętę, wyższę nad wiek w którym pisali, wymagając doskonałości. Szukajmy przyczyny tych zdań krzywdzących, tych pocisków bolesnych. Jednych zarozumiałość, drugich lekkość prowadzi, że tak niebaczne w swych pismach dają wyroki; temi nikczemna miota zawiść i własnego szukają wyniesienia się, poniżając innych; ci przez niewiedzę, nie mogąc się jednak usprawiedliwić grzesząc: kiedy nieumiejąc języka, nie znając praw, zwyczajów i rządu miejscowego, o pisarzach, o całym kraju sądzą. Nie dość jest rozumieć historyka polskiego, że pisał po łacinie, że po francuzku, albo po niemiecku został wytłumaczony; z właściwego stanowiska wyrokować o nim należy, mając na względzie i wieki, i wewnętrzne, tudzież zewnętrzne stosunki, i wpływ wiary, rządu, zadawnionych mniemań, przesądów nawet, z których otrząsnąć się nie mógł. Zważać potrzeba moc lub słabość charakteru narodowego i do

tego powody, stopień oświaty, położenie nawet. Wtenczas dopiero nie podług wzoru klassycznych greckich i łacińskich pisarzy, nie podług zasad swego tylko kraju, lub własnych iedynie mniemań, lecz bezstronnie i wyrozumiale mówić się będzie; wytkną się błędy, pomyłki, z umiarkowaniem iednak; dadzą przestrogi, nauki, bez wyrzutów niezasłużonych, lub niewczesnych i większy przyniosą pożytek. Jakoż nie mała i takich iest liczba, którzy tak o nas pisali; cenimy ich, a potwarców żądła odparły dzielnie Ossolińskich, Lelewelów, Sniadeckich i tym podobnych uczzone prace.

Bądźmy wszakże sprawiedliwymi; wymieniwszy pochwały, nie godzi się i przygan słusznych zamilczeć. Najlepsza posada obok siebie ma pochyłość spadzią, której nie zawsze uniknąć można; z iednéj ostateczności wpada się częs tokroć mimowolnie w drugą; korzyścią dla historyi w względzie religijnym przyznaiemy, odbieranie zrak duchowieństwa nauczaiący i pobożnéj dzieiów księgi. Kapłani potomków nie mając, ani tyle widoków światowych iak inni, tém więcéj usposobieni, ażeby snadniey bezstronnymi byǳ mogli; spostrzega się wszelako, że nie raz dawali pierwszeństwo potrzebom i opiniom ówczesnym swego stanu. Dobroczynność fundatora przeważała niekiedy winy panującego (1). W innych krajach samy m tylko naukom oddaiący się mężowie, ośmielają się byǳ historykami, kształt rządu od

1) Czacki wstęp do historyi.

od wszelkiego w nim udziału ich usuwa, działania polityki przed ich okiem nieprzejrzaną okryte zasłoną, do małej tylko liczby wezwanych osób należy skrytych czynów kierunek, zagrzebane potem w niepamięci wieków, nikomu, potomkom nawet nie-dostępne: iakże o nich zdrowo ma sądzić zupełnie tym przedmiotom obcy? Do wojen niekiedy wezwany iako żołnierz, iéy przyczyn właściwych nie zgadnie, rozgałęzionych działań pochwyć nie zdoła, do narad nie wpływa; u nas przeciwnie, iako obywatel, i do rycerskich czynów i do rządu należący zbliżka, zna stan kraju, skarbu, siłę zewnętrzną, stosunki z obcymi; wódz, radca, poseł do zagranicznych mocarstw, razem dzieiopsis; ieżli sam tym wszystkim nie iest, działania innych iemu wiadome, źródła wszelkie niezbronnie iemu, nie nie pokrywa gruba pomroka. Trafnie więc sądzi, ten co o dawnych naszych dzieiopsisach powiada, że się odznaczają *energiią* polityczną i zdań pełnością; lecz równie słuszną uwaga, że kiedy szlachta właściwie naród stanowiła, szczupleyszy dla historyi obręb, mniéj liczna dla wpatrywania się w nią, dla rozpamiętywania iéy publiczność (1). Obok większey z swego położenia swobody, znaczenia i wziętości, wykrywa się i w czynach i w dziełach naszych pisarzy że z iednego punktu widzą rzeczy, nie są wolni od

(1) Wachler T. I. część 2 dzieła pod tytułem: *Geschichte der Künste und Wissenschaften*, w nim 5te *Abtheilung*, *Geschichte der historischen Wissenschaften*. Goettingen bey Joh. Fr. Roewer 1812. in 8.

przesądów swego stanu, surowo i niesłusznie częstokroć przyganiają królom, własnych win nieupatrując, albo nie chcąc ich przyznać: czarownym wolności dymem upoieni chwytają go w siebie coraz więcéy, nim rozprężają swe ciała, tém iedynie żyć pragną, słodyczą doznawanych uczuć zaślepieni, nie widzą: ile przez to na prawdziwéy sile i krzepkości tracą. Obstaia z przekonania i zamiłowania przyzgubnych przesądach, iako łechcących próżność, tyle im pochlebnych, tyle dogodnych; ślepi na przyszłość, ani chcą, ani mogą iéy przenikać. To naszym właściwe, z innemi zaś wspólne: łatwowierność, przekształcenia, fikcy, etymologii, brak krytyki, a przez to zbytne dawnych podań uszanowanie, i przyznana im świętość nieiako, która targnąć się na nie nikomu nie dozwalała. To baiek o Lechu i tym podobnych źródłem, które od XV wieku aż do naszych niemal czasów doszedłszy, znalazły nawet gorliwych dla siebie obrońców. Zapominali, że nie wszystko to prawda, co napisali starzy. Jeden z drugiego kopiował błędy, i na tę ważną przestrożę byli głuchymi; że w historyi bez pewnych dowodów, podanie czyli tradycya ostatnie miejsce trzymać powinna (1).

Próżność narodowa z zamiłowania oyczystego kraju wylęgła, sprawiała, że rzadko kiedy wzywano pomocy obcych dzieiów; ztąd rażąca powstała sprzeczność pomiędzy naszymi i cudzoziemskimi dzieio-

(1) Czacki w wstępie do historyi.

pisami. Ziednéy strony nie zawsze widziano rzeczy w prawdziwém świetle, ani chciano umiarkować co zbyt pochlebnie było wystawioném, i też same wypadki w części przynajmniéy rzeczywiste, że nadto olbrzymie i wygurowane, rozważającym ie następnie podawano w wątpliwość; z drugiéy, przez niewiedomość, obojętność lub pogardę tego, co o nas pisali inni, dozwalało uwieczniać się ich błędom, potwarzom. Taż sama ieszcze podnieta i mniéy rozciągnęła znościomość historyi i chronologii zrzadzała, że cudze sprawy swym xiążętom przypisywali (1), mieszaiąc ogólne Słowian wypadki z przygodami na naszéy ziemi. Niknęły pod ich piórem wieki, lub dziwne i niezgodne z prawdą kleiło się czasopismo (2).

Pierwiastkowi historyi naszéy pisarze na szczupłym nader przedstawiali obręb, wzrok ich zdawało się, że nie śmiał sięgać daléy. Dość im było wspomnieć ród panującego, wymienić żonę, potomstwo, czas objęcia rządów, koronacyi, staczać z niemi boie, wygrywać walki, ostatnią nareszcie chorobę, zgon i pogrzebową opisać uroczystość. Zaledwie gdzie, i to w naycelniejszych tylko znajduia się uwagi, które w słabości lub mocy rządu, w wielkich cnotach i wielkich zbrodniach okazują źródło znaczniejszych wypadków. Nie mieli słusznych wyobrażeń o każdéy części administracyi, o związku nauk z rządem; a tak roczniki pisali raczéy, aniżeli

(1) Naruszewicz T. I. str. 722.

(2) Czacki.

dzieie (1). Niepomni na to, ile w późniejszych czasach nagany odbieraia ci, którzy niedbałem piórem księgę narodów zapisuia, nie zmierzaiąc do celu właściwego, wydobyć z ciągu historii wiekom potomnym nauki, wsparté na dokładném i porządném ich przedstawieniu, na roztrząsaniu rozsądném i dojrzałem przykładów chwalebnych lub nagannych przez przodków nam zostawionych; niepomni, że prawdziwy dzieiopsis od początku aż do końca ma okazać rozgarnienie w uwózaniu, trafność w dociekanii i wywinieniu z związku wypadków ogółu przyczyn, naprowadzać czytelnika na dochodzenie, rozpatrywanie się w osnowie zdarzeń, podawać mu wątek do rozplątania za pomocą namysłu; żadný w swych pismach do tego nie przykładali uwagi. Wzorowi pisarze historii wszelkich wieków i krajów nie marnowali czasu na oschłe dochodzenia rzeczy mało ważnych, a zawsze prawie niedowodnych, iako to: owych pierwiastków narodu, wędrówki ludów; wie-dzieli dawni klassycy, że równie błądzi ten, który mnóstwem rozległych uwag i maxym napelnia swe dzieło, i ten któremu żadna nie przychodzi na myśl, który żadný nie potrafi weisnąć w porę i w wyrazach przypadających do okoliczności. U naszych rzetelność wyrazić każe, że się zaciekali w niedorzeczne częstokroć badania, albo domysły; a prawie żaden dokładnego obrazu formy rządu krajowego nie wystawia, nie wyświeca, iakie powody do zmian

(1) Czacki,

dawały przyczynę, iakich do przekształceń używane środków (1). Wprawdzie Górnicki, kroniki, a nawet ulotne pisemka, mieszczą w sobie niejakie o tém wiadomości, lecz te są rozpiecznioné, nie zupełne; kiedy po téj klassie pisarzy, która od tak dawnych czasów coraz bardziéj wciskała się do wszelkich czynności rządowych, mieliśmy prawo spodziewać się więcéj i więcéj wymagać. I w pisaniu historii widać przewagę szlacheckiego stanu, ta wpływała niekiedy na przekształcenie dawnych dzieiów; nie wskazując bowiem granic swéj władzy, tém samém chcieli zapewne w każdym zdarzeniu dowodzić, że ią mieli od naydawniejszych wieków, że ią słusznie mieć powinni.

Jeden ieszcze zarzut, acz mniejszý wagi, ale nie dający się niczém usprawiedliwić, jest ten, że «dawni kronikarze nasi pospolicie niedbalstwa winie «i złego uponządkowania podpadaia, zapominając na to, co mówi Ciceró; *ordo lumen adfert memoriae* (2). Wszystko u nich zmieszane, mniejszý i większý wagi rzeczy, świeckie i duchowne, obce i własne, krajowe i rodzinne, odpłatywać te węzły, odosobniać i oddzielać przychodzi, nim się jedno pasmo wywinie.

Nie byliśmy skąpymi w wytknięciu wad, mimo to iednak ważąc na bezstronný słusznosci szali, zdaie się, że przemagaia zalety. Mieliśmy dzieiopi-

(1) Czartoryski myśli o pismach polskich.

(2) Naruszewicz memoryał w T. I. str. XLIII.

sów bogoboynych i cnotliwych, szanujących tron, ołtarz i prawa, kochających rządzącego kraiem Monarchę i ziemię w której się zrodzili, broniących ięć piersiami swoimi, radzących o nięć szczerze, acz podług mylnych niekiedy wyobrażeń, lub przesądów zadawnionych, wsławiających ią nareszcie piórem; mieliśmy światłych i rzetelnych pisarzy, ile wtenczas być mogło. Zgubnych zamiarów, zdań zuchwałych, przeciwnych społeczeńskiemu porządkowi, nayszłościwsze w nich nie dostrzeże oko. Tak mówili, tak pisali, tak im się mówić godziło. Same ich winy, albo z szlachetniejszych wyływały pobudek, albo wadą są raczy wieku.

Rodzaje dzieiopisów.

Historya narodów dawnych zwykle sięga wieków, tworzy ią wrodzona chęć uwiecznienia obecnych zdarzeń, przesłania ich potomności. Te z ust do ust przechodzą, następnie przez starców i kapłanów opowiadane, przez wierszopisów głoszone. Od śpiewania przez rymotwórców główniejszych wypadków, krok iuż tylko do pierwszych dzieiopisów (1). Zródłowi pisarze są ci, którzy o spółczesnych sobie rzeczach, albo mało co odległych piszą: są to świadki i źródła nayezystsze, ieżli wiedzą dobrze i piszą

(1) Czacki rozbiór dzieiów narodu Polskiego przez Marcina Galla i Wincentego Kadłubka, pisanych w Pamiętniku Dmóchowskiego T. I. str. 183.

wiernie. Ich szereg i liczba, bogactwo następnych stanowią. Lecz oni szczupły zakres życia ludzkiego przed oczami mając, pospolicie wyżey sięgają musząc; na czémże się wtenczas opierać zwykli? oto na podaniach, te wszakże częstokroć bywają mylne. Już w nich niepamięć pokryły wiele, iuż im żądza upiększenia oyczystych rzeczy, wzniesienia bohaterów nie mało przydała. W fikcyach przebiła się dążność religijna, albo duch poetyczny; ztąd dwoiakie zwykłe ich rodzaje. Oto są powody, dla których początki narodów upstrzone zawsze dziwaczniemi powieściami. Zupodobaniem ie przyymują pierwsi pisarze i średnie wieki narodów; zgłębiają dopiero, prostują, lub usuwają badacze, a ci wskazują, iak dzieje właściwie kreślić należy.

W miarę usposobień i szczególnych osób i ludów, są różne dzieiopisów rodzaje, iako to: annaliści, kronikarze, średni i prawdziwie wzniośli historycy. Pierwsi iak naykróćey oznaczają daty wypadków i zdarzeń, wprostocie niczém nie ubarwioney (I), drudzy i trzeci obszerniey wyłuszczają, co się kiedy stało, okazalsi, a chociaż nie iedney wartości bywają, i znaczna pomiędzy nimi zachodzi różnica, tączymy ich ich razem: zwykle bowiem wspólnie poprzedzają lub zapełniają przestrzeń, pomiędzy tymi rze-

(1) Sposób ten na zachodzie używany, od Euzebiusza i Orygenyusza biorący swój początek, wszedł do nas z zaprowadzeniem Chrześcijaństwa. Co oni czynili względem starożytności, to naśladowcy ich przenieśli na spółczesne wieki.

czywiście godnymi takiego zaszczytu historykami, którymi się chlubią kraje, na których wydanie siłą się wieki. Takich uważać można, iako pisarzy, którzy stanowią epokę; tworzą oni szereg licznych następców, kompilatorów, krytyków, dopełniaczy. Ci jednego zdają się być plemienia, też samą przebiegaia kolę, zaledwie małych pozwalając sobie wybieczeń, to prostuią ścieszki, to uprzętaia zawady, to zbieraią uronione kłosy, to wonnym i różnobarwym kwieciem posypuią świętą drogę do przybytku narodowęj sławy, do świątyni pamięci; aż się nowy geniusz wzniesie, nieznaną dotąd wskazuiący kolę.

Byliżeśmy tak szczęśliwi podobnych posiadać? tak iest, nie jednym z nich nawet poszczycić się możemy. Gallus piérwiastkowo był wzorem; lecz minął znaczny przeciąg czasu i nikt go naśladować nie zdołał, aż twórca Mateusz z swoim wystąpił sposobem. Mateusz a z nim Wincenty syn Kadłubka nie przestał na suchém wyliczeniu zdarzeń: opowiadanie przysadnym dowcipem zaraził, podania wieków uczonością przypstrzył. I stał się epoką, bo nabył takięj wziętości, że przez lat 300 (od 1170 do 1470) Mateusza i iego sposób wiernie powtarzano; tak że Mateusz był naczelnikiem Kronikarzy, którzy chcąc co swego wymyślić i dopisać, naprzód chwytali się skracania i powtarzania Matenszowych i Wincentego uroień. Długosz nietylko ze współczesnemi sobie do lepszego i staranniejszego rozwinięcia narracyi pobudził, i oschłych annalistów umorzył, ale iako badacz, iako pisarz powszechnęj swe-

go kraju historyi, pisarz starodawnych narodu swego dzieiów, stał się oryginałem 300 lat równie, (od 1470 do 1770) kopiowanym wiernie. Mało kto śmiał od niego odstąpić, a odstępuiąc, ieszcze więcéj skaził dzieie. Współczesny Długoszowi Maciây Miechowita obrócił się do śledzeń piérwotnych czasów i początku narodu, do filologicznęj erudycyi, i naśladowców Długosza za sobą w urozmaicone pociągnął rozdroża. Naruszewicz dał popęd do zgłębiania i poszukiwania, tudzież do historycznego pisania dzieiów. Obok niego Jan Potocki niemniây na korzystne drogi powoływał; a Czacki byłby Naruszewicza prześcignął, gdyby przedsiębrana historyą Polską do skutku przywiódł. Z szlachetną duszą, rozległą umiejętnością, szczególniejszym darem sądzenia zdrowo o ludziach i rzeczach, w tych pismach które nam pozostały, okazał głębokość Statysty, Polityka, Prawodawcy, Ministra Skarbu, Naczelnika wychowania publicznego. Są one ustępem historycznym nieiako, oddzielnemi iakoby wielkiéj księgi dzieiów rozdziałami. Biorąc miarę z tego, co dla pożytku i uwielbienia potomności zostawił, słusznie żałować przychodzi, że mu wiek zakrótki nie dozwolił zacząć i ukończyć historyi swego kraju zupełnéj.

Możemy więc sprawiedliwie iako stanowiących epokę historyków uważać, Mateusza z Wincentym, Długosza i Naruszewicza; każdy z nich w swym wieku okazał się tak wysokiego stopnia godnym. Na dwóch ostatnich zgodzi się, iak miemam, każdy z mną; zdziwi się może nie ieden, że obok nich umie-

szczam syna Kadłubka z Mateuszem wspólnie. I z własnego atoli przekonania, i mając za sobą powagę Ossolińskiego, Lelewela, nie waham się przyznać im tego zaszczytu, a umieszczone pod nimi uwagi rozumiem, że przekonają wątpliwych. Porównyując ich pomiędzy sobą znaczna dostrzega się różnica, różnica stopniowey oświaty naszego kraju; lecz kiedy ich obok całego zbioru innych pisarzy trudniących się wyrabianiem dzieiów stawiamy, wznoszą się wspaniale owym starożytnym podobni Nadwiślańskim topolom, owym dębom; które wieki przetrwały, i wśród lasów, wśród krzewów i zarośli, nad wszystko co ich w ogromney przestrzeni otacza, dumne wznoszą czoło. Przyznam zapewne, że iaka w Naruszewiczu wyższość nad Długoszem, taka ostatniego nad Kadłubkiem przewaga; lecz zważmy, iaka ich odległość dzieli, wśród iakięj pomroki pisał pierwszy, kiedy drugiego oświecała już zorza wschodzącego wieku Zyguntowskiego, trzeci pod sprzyjającym naukom żył Stanisławem Augustem. W Wincentym proste i grube zarysy, szorstka powierzchnia, w Długoszu iakaś pełność i powaga, brak atoli krytyki, w Naruszewiczu moc i siła; płynie iak rzeka wspaniały, gdzie go nie wstrzymują zapory, z którymi walczyć musiał, kruszy je i łamie w swym pędzie, albo od razu podłóć im nie mogąc, podmywa i obala. Cała kolęć pisarzy pomiędzy jednym i drugim, z trzech wyżey pomienionych, szkole mistrza swego przynależy, jego orszak stanowi. Kolorytem, napoieniem się u źródeł

historycznych, a nawet rozmowaniem, przewyższa nie raz Kromer Długosza, nie zdobywa mu jednak wyrwać pierwszeństwa; jest to *Andrea del Saito* swego *Rafała*. I w Naruszewiczu gdzie niegdzie dostrzeżone plamy, i w nim jeszcze obok uwielbienia iakie mu oddaemy, pragnie się więcéy. Przyszłość niewiadoma, trudno zgadywać, iak prędko powstanie dzieiopis nowy, który go przewyższy, który mu da spocząć.

Wspomniawszy razem annalistów, innych pisarzy przechodzę porządkiem latopisarskim, każdego z nich ile możności, stopień i wartość oznaczam, nad wzorowymi wstrzymuję się dłużej, mówię o nich obszerniey. O Naruszewiczu wspomniawszy nieco tylko, zupełnego kreślić obrazu nie widzę potrzeby; kiedy go świeżo, tak wiernie i wspaniale okazał Lelewel w świetnym porównaniu z Historyografem Rosyjskim (1). Następných pisarzy zna każdy, wartość ich ocenia; wyrokować o nich dalszym dopięro zostawiono wiekom.

Żywot Ś Woyciecha.

Miedzy 1000 a 1100 pisał ktoś żywot S. Woyciecha. Żywot ten cytuję Gallus (2), tudzież Anonim Kronikarz (3).

(1) Tłómaczenie tego porównania z Rosyjskiego ięzyka, jest w Monitorze Wars. Nr. 61 r. 1824.

(2) K. 6o. wydania Gdańskiego,

(3) *Inter scriptores Sommersb. T. I. p. 18 conferatur 17.*

Gallus pisał 1110 a 1135 roku.

od 825 roku do 1118.

Nestor acz był z Rusi naszey czyli Polaków, i około 1100 roku układał dzieje (1), wspomnieć go tylko możemy, nie śmiejąc go sobie przywłaszczać. Spółczesny iemu Gallus. Szczególniejsze tego historyka przeznaczenie, pisał dzieje Polski, dotąd nie jest przyznano powszechnie czyli był Polakiem; rozsądny i sprawiedliwy, z wielu miar uczeniéy i biegłéy kreśli historią od bezpośrednich swych następców, nie dano iemu rozwinąć chorągiew, pod którą postępować mieli dalsi po nim Kronikarze. Zaiśniał i długo był wukryciu. Szukaymy przyczyn tak osobliwszych wypadków.

Wiodą spór liczne miasta dobiijając się na wyściłgi chlubnego zaszczytu, że Homera na świat wydały; u nas przeciwnie, są którzy Gallowi nie chcą przysądzić praw obywatelstwa (2). Żadne o nim nie zostały podania, z własnych tylko wyrazów jego zawiłych czasem, z napomkniení jego dorozumiewać się wypada iedynie. Przychylić się wszakże można

(1) Lelewel.

(2) Tenże *Handschriftliche Mittheilungen* w Kadłubka Lindego mniema: że Marcin Gallus nie Polak, pisał w Rzymie pierwszą księgę na górze Syon u S. Grzegorza między 1109 i 1110, iak z dedykacyi biskupom widać. Może mu pomagał Michał Kanclerz, może go do Polski sprowadził, mieszkał bowiem w Kuiawskiem. Jest przerwa między 1 i 2 księgą, i podróż autora. Druga księga mogła być pisana w Polsce, a trzecia pewnie na tej ziemi po 1130.

raczéy do zdania tych, którzy go rodakiem naszym być twierdzą (1); iakkolwiek bądź u nas po większéy części i o nas pisał.

Naruszewicz powiada: naydawniejszy Kronikarz Polski i nayrostopniejszy Marcin Gallus, na żadném historyi swéy mieyscu nie wspomina o Lechu. Znać, że przedsiębiorąc tylko pisać dzieje Polski od czasów Piastowych, ominął poprzedzających jego panowanie Xiążąt, albo też pisać niechciał (2). W krótkości przebiega wątpliwe dzieje, obszerniéy się roz-wodzi nad Bolesławem Krzywoustym (3). Widać w nim z opisów wiele wiadomości historycznych i ieograficznych, oswoienie z dziejami i poięcie iasne (4)

(1) Kownacki w piśmie o oyczyźnie Marcina Galla w Pamiętniku Warszawskim 1816 mniema, że iak Długosz znany powszechnie pod imieniem *Longina*, iak pod nazwiskiem *Acerna* slynął Klonowicz, tak przydomkiem Kur, Kurek, oznaczony nasz rodak, mógł być nazwany *Gallus*, a w następnych wiekach stąd powstała wątpliwość. Bandtkie jest tego zdania, że Gallus był Polakiem; czytaj w przedmowie jego dowody. Lelewel przyznaie, że nie był to Niemiec; znajduie atoli niewłaściwém wiekowi, ażeby nazywając się Kurek, wytlómaczony był *Gallus*. Może to być imię: bo jest S. Gallus. Marcinem go ochrzcił Lengnich wnioskując: że Gallusa cytował Długosz pod imieniem Marcina Gallika. Bandtkie bibliotekarz krakowski mniema równie: że Gallus był Marcinem i pierwszym Opatem Miechowitów. Mogł to być ów Marcin Gallikus od Długosza przytaczany owym Miechowitą, ale Gallus o którym mowa, jest dawniejszy.

(2) Nar. t. I. s. 594, 596, 764.

(3) Czacki w Pam. Dmócbowskiego t. I. s. 152. 183.

(4) X. A. Prażmowski dziś Biskup Plocki, wiadomość o nay-

Est igitur profecto scriptor antiquissimus et omnium primus, qui rerum a Polonis gestarum fastos continuos composuerint, et sane praececellit posteriores eruditione haud parva, sano iudicio et candida mente, mówi Bandtkie w wzorowym swém wydaniu tego pisarza (1).

Dla czegoż nie on stanowiącym epokę w owych czasach pisarzem dzieiów poczytany? dla czego długo był zapomniany i odrzucony nieiako? oto dla téy mniemam przyczyny, że wiek swój zanadto wyprzedzić usiłował, za nadto surowym był Sędzią. W okresie, w którym mitologiczno-poetyczne wieści panowały jeszcze, pogardzał niemi, wśród mgły podać, które obok przydatków, upiększeń lub skaży, zawsze jednak mieszczą w sobie część prawdy, a przynajmniej pochlebnych uprzedzeń, zbyt śpie-

dawniejszych dzieiowisach Polskich, 21 Stycznia 1811 czytana, w tomie IX roczników T. P. nauk umieszczona.

(1) Wydanie kroniki Marcina Galla z rękopisma biblioteki Puławskiej, z polecenia T. K. P. nauk z przydaniem życia S. Stanisława, tudzież Inwentarza kościoła metropolitalnego Gnieźnieńskiego przez Jana Wincentego Bandtkę w Warszawie 1824, nakładem Towarzystwa, drukiem XX. Piarów, Naytroskliwsze czyni wydawca porównanie edycji Lengnich z rękopis. Heilsberskiego, z którego piérwiastkowo M. Gallus drukowany, z rękopismem Gnieźnieńskim, właściwie ztamtąd do Zamoscia przeniesioném, z kąd późniéj dostał się do biblioteki Czackiego, z nią do Puław. Przydawany wszędzie sposób czytania skróceń w Gallu, iak się znajduje w Sommersbergu u iego łopelniaczy, u Bartłomieja Paprockiego, Jana Herburt i Hippolita Kownackiego. Opisana historia obu rękopisów.

sznie przebiegał; że wszystko było zmaczone, wszystko odrzucał, i nie tak powszechnie przypadł do smaku, iak następcy iego Mateusz Cholewa i Wincenty syn Kadłubka. Zachował wprawdzie kształt rytmowo retoryczny (1), iak Dytmars biskup Mersburski i inni ówczśni, mianowicie we Francyi, zachował w stylu buyność mniemaną tych czasów, czyli przysadny sposób mówienia, zbytnią surowością potrzebie wieku nie tyle odpowiedział. Ztąd lubo dzieło iego, iako piérwszy sławy narodowéj pomnik, u dworu i w kraju mile było przyjęte, dawane w szkołach, tłumaczone po Polsku (2), wziętość ta wszelakoż nie trwała długo: Ziawił się Kadłubek i powszechniéj przypadł do smaku, a tak Gallus, lubo wszystkim Biskupom swą pracę przypisał, usunięty, wkrótce poszedł w zapomnienie, i prawie nieznanym został. Sarnicki go tylko, a podobno i Herburt czytał, wspomniął Długosz, wydał Lengnich, przedrukował Mieler z skażonego przydatkami o mnihostwie Kazimierza rękopisma (3). Ten tylko i drugi czyściejszy rękopism Gnieźnieński, przedtym Zamoyskim zwany, dotąd nam znaiome. Wytłómaczył Galla po Polsku Kownacki, i wydał pod tytułem: Historia Bolesława III Króla Polskiego, przez Polaka bezimiennego rytmem łacińskim napisana w Warszawie u Piarów 1821 roku.

(1) Felix Bentkowski zadał sobie pracę w wydaniu Bandtkiego to oznaczyć.

(2) Lelewel *Handschriftliche Mittheilungen in Vincent Kadłubek von Linde.*

(3) Frażmowski w T. IX. roczników T. P. nauk.

E P O K A I.

Od Mateusza i Wincentego, do Długosza i Miechowity.

ANNALISCI.

Chociaż niektórzy z nich miaią epokę Kadłubka, i sięgają do czasów Długosza, łącznie się o nich mówić będzie, ażeby ich wystawić razem, iako iednego rodzaju pisarzy.

Owe tak zwane *Annales Polonici* czyli roczniki, (powiada Ossoliński t. 2. s. 613, 614) bez wątpienia do najdawniejszych historyi naszej źródeł należą. Rzecz tego warta, ażeby się nad temi, które są w wydaniu Gdańskiem Kadłubka od k. 33 bez oddziału, pod tytułem: *Annales Polonici*, a od 102 *Anonimorum ab anno 1330 ad 1424 gestarum historia* i z ich okazji nad podobnemi, które nasi pierwsi kronikarze, Gallus p. 75, 76, Boguchwał 18, 20, 25. Dzierżwa 2, 12. Kommentator 134 przywodzą, zastanowić. Albowiem nie było to iedno dzieło, ale imieniem *Annales* oznaczały się wszelkie spisy spraw potocznych i publicznych, przy kościołach osobliwie katedralnych i klasztornych pilnie zbierane, dopełniane i zachowywane. Ponieważ ledwo nie wszystkie zaczynają się od epoki zaprowadzenia chrześcijaństwa, wniesćby można: iż z nim, albo nie wiele później, wszedł ich zwyczaj. Gallus ofiarując swe dzieło czterem Biskupom Polskim, oraz wyznając, żeby go bez ich pomocy i wsparcia nie był w stanie przedsięwziąć, ani wykonać; dosyć iawnie otwarty sobie

przystęp do archiwów kościelnych oznacza. Boguchwał iako źródło wiadomości swoich wymienia prócz Kadłubka, roczniki po kościołach znajdujące się, podania dawne i powieści spółczesnych naczynych świadków. Takich roczników bez wątpienia wiele zbutwiało, wiele ogniem spłonęło, nie mało musi ieszcze ukrywać się po różnych miejscach, le dwie kilka na światło publiczne drukiem wyszło. To krótsze, to dłuższe, oschłe, dobitne, poszczerbione, zupełniejsze, podług tego iak pilnie pisane i zachowywane były: prawie wszystkie, układem, kształtem, stylem do siebie podobne, idą za porządkiem lat, zkad i mają imię.

Dostrzega się w tych rocznikach nie raz w wypisaniu lat pomyłki, suchsze i zwięźlejsze w początkach, nieco gadatliwsze w XIII, a więcéy ieszcze w XIV wieku, w którym pierwotne dzieje przekształcać poczynają, a powszechna wszystkim cecha lekkości w opisywaniu nadprzyrodzonych zdarzeń, wydaie powołanie autorów i przesady wieków, mniéy lub więcéy od prawdziwego oświecenia oddalonych. Miejsowości często z stosownych szczegółów dociekać można. Sprawy publiczne pospolicie skąpo, bez wielu okoliczności, bez badania ich powodów i tajemnych sprężyn, dosyć wiernie, według tego co o nich było głośném, opisują. W tomie II *Scriptorum Silesia: Sommersbergii* trafia się na kilku, bez oddziałów, tytułów, znaków granicznych, pomieszanych na mierzwę. Przedrukowane są i w kolekcyi wielkiego Miclera t. 3. p. 163. Semler zadał sobie

pracę rozgatunkować ie, w swoich *Animadversiones ad antiquos scriptores Poloniae* § 13 p. 52, w ten sposób:

I. Kronika Krakowska.

II. Pamiętnik, który się kończy na wyprawie Przemysława i Ottokara przeciw Prusakom.

III. Od k. 81 w *Script. Siles.* a roku 965 aż do 1428.

IV. — 82 od 1142 do k. 83 a r. 1282.

V. — 83 od 894 do 1319.

VI. — 91 od 1092 do r. 1376 albo 1377.

VII. — 94 od 730 z początku krótko i przeskakując, dalej bierze postać kroniki, nakoniec na artykuły dzieli i posuwa aż do r. 1390.

Tę kronikę z wyrazów ośleptego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Jarosława do autora: *mój Archidyakonie, nic a nic nie widzę!* przyznano Anonimowi Archidyakonowi gnieźnieńskiemu. Tenże sam zbiór znalazł Lelewel w rękopismie biblioteki Poryckiej niegdyś, wraz z Gallem umieszczony, a w Sommersbergu pod tytułem: *Anonimi archidiaconi Gnesnensis brevior chronica Cracoviensis, ab orbe condito ad annum 1398* od o. 78 do 153. Tenże znajduje się w rękopismie Królewieckim i Lubieńskim, który jest w Warszawskiej bibliotece, tylko cokolwiek odmiennie i porozrywano.

Do gatunku roczników bez wątpienia należą, mówi Ossoliński, położone od Sommersberga w t. II na k. 1. *Chronici Silesiae vetustissimi fragmentum* od 1238 do 1308. *Annales* po Kronice Dzierżwy w wydaniu Gdańskim, są tylko wyciągi z obszerniejszych

uczynione przez tego, który w 1426 owę Kronikę przepisywał, kończą się na roku 1378. Dopiski na str. 44 edycji Gdańskiej do tych tu roczników należą, aczkolwiek ie Lengnich odniósł do mnie-manéy Kadłubka, to jest Dzierżwy kroniki. W rękopismie Kuropatnickiego w towarzystwie przyjaciół nauk, te *annales* także po kronice Dzierżwy następują, tąż samą ręką pisane, ale zajmują większą część aż do roku 1419 ułomku *anonimi*, położonego oddzielnie na samym końcu edycji Gdańskiej. Ten to wypis należał do Franciszkanów, nie oryginał *Annalium*.

To wszystko znosząc z rękopismami, li w różnych księgach pisanych znajdujące się, a dotąd nie drukowane porównyując, tworzy się annalistów szereg, iak następuje:

I. Roku 1140. *Brevis chronica Cracoviensis* (Sommersb. t. II. p. 79.)

II. — 1248. *Annales Poloniae vetustissimi* (Sommersb. t. II. p. 81. 82.)

III. — 1273. Baszko o którym będzie niżej.

IV. — 1282. *Annalista Cracoviensis* (Sommersb. t. II. p. 82, 83, ab anno 1142.)

V. — 1308. *Chronici Silesiae vetustissimi fragmentum*. (Inter script. Siles. Sommersb. t. II. p. 17.)

VI. — 1312. *Annalista Cuiaviensis* (Somm. t. II. p. 83-91. ab anno 1249 non tamen perfecta duobus annis.)

- VII. — 1340. *Annalista Monachus* (*Script. hist. Pol. Gedani* p. 33-43. 102-107.)
- VIII. — 1366. *Éphemerides* (*Somm. t. II. p. 79-81.*)
- IX. — 1376. *Annalista Gnesnensis*. U Sommersb. t. II. p. 91-94. zaczyna od r. 1092 składa się z dwóch nieiako części. I. od r. 1220 do 1246. 2) od 1304 do 1376, które są związane rokiem 1288.
- X. — 1384 do 1395. *Archidiaconus Gnesnensis* o którym będzie niżej.
- XI. — 1426. Kontynuator annalisty mnicha (*Script. hist. Pol. edit. Gedan. p. 107. 114.*)
- XII. — 1430. *Annalista sandomirski*. Znayduie się w rękopismie biblioteki Warsz. in 4to pisanem r. 1466 przez Alberta z Radoszyca.
- XIII. — 1464. *Gesta Cronicalia*. *Annalista* pod tym tytułem Sandomirskiego wypisując, niektóre wprowadza odmiany, omyłki i ciąg dalszy. Znayduie się w rękop. Witowskim in fol. w bibliotece Warsz.
- XIV. — 1470. Rosicki (tamże.)
- XV. — 1492. *Annalista Trzemeszneński* z kontynuacją do roku 1522 (Rękopism posiada Julian Niemcewicz.)

Oświadczył gorliwy i światły historyk Lelewel, że tych annalistów chce porównać i krytycznie wydać. Byłoby to wielce pożądanem; tém bardziéj, że zadał sobie pracę i kosztu nie szczędził, z wszelkich rękopismów w kraju i za granicą pomienionych an-

nalistów prępsać, ażeby z nich ułożyć *varianty*, niedostatki iednych, drugiemu nagrodzić.

Mateusz herbu Cholewa, Wincenty syn Kadłubka, Dzieńżwa, Jan Dombrowka Kommentator.

Z pomiędzy tych kilku w tytule wymienionych nazwisk, iedno imię Wincentego przed wszystkiemi głośném się stało. Od pokazania się na świat osiągnęła u nas naywyższy stopień wziętości kronika Kadłubka. Uważano ją za początek dzieiopistwa naszego i skład naydawniejszy spraw narodowych. Inni, nie już z niéj żywią się, lecz ją to przerabiając, to skracając, to wyciągając, ponawiają, nadstawiają, do swoiéj pory dopełniają; co widoczna w Dzieńżwie, obu Sommersbergowych latopisach i tylu innych. Sam nawet Długosz i Kromer biorą z niego posłakę; za którą dalsze śledzenia prowadzą. Zgoła całą dzielnicę naszych dzieiopisów aż po Długosza bezpiecznie mianować można Kadłubkową, ponieważ na jego gruncie i póki starczyło jego materiałów, budowano. Chciwie się za tém dziełem ciekawość i chęć publiczna ubiegała. Wszakże nie z saméj tylko historycznéj wartości kronika Kadłubkowa popłacała; miała ona ieszcze dobrego wykładu zaletę. Umieścimy rozmaite o niéj zdania, te nam rzecz całą wyświeca i okażą; dla czego tyle był wywyższanym iéy autor wprzódy, tak ganionym następnie, i iakie rzeczywiste przymioty to sprawiają, że dziś znowu przez naybiegleyszych w dzieiach z pewną chlubą iest wspominany.

Tak mówi o niéy Kommentator Kadłubka: *Chronica Vincentiana inter caeteras praecipua, in historiis rarissima, in serie verborum praediserta, aureas patriae nostrae columnas, veras patrum nostrorum effigies originaliter edisserens, ac tumultus belli divina luce ordinatos scalatim enucleans.*

Wysławiano ją z upodobaniem, wartowano (rzekł Długosz) już to z przyczyny rzadkości dzieł kraowych i postronnych dzieiopisarskich, już dla ozdobnego stylu, poważnych wyrazów i dodatku rozlicznych wiadomości: albowiem Kadłubek z obcych historii, co do polskiej, oraz do narodowego umysłu najlepiéy przypadać mogło, obficie wybierał; żywym zaś dowcipem, wymową dosadną, rozważnym a razem iasnym rzeczy wykładem naywięcéy zbliżał się do nayznakomitszych, po dziś dzień ieszcze podziwienie i szacunek otrzymujących starożytności wzorów. Potępiając niedbalstwo dawnych czasów naszych powiada, że to samego nawet Kadłubka dowcipowi odieło sposób, przewagę przodków naszych godną iéy chwałą uwieńczyć. W kronice iego wynurza się ów umysł nieporównany, który Długosz nie wiedząc iak określić, nazwał wysiłonym przełożnéj natury darem, nayprzyjemniészą gwiazd zorzą ożywionym płodem.

Kromer przyznawał, że Kadłubek tak był uczony, iak tylko ma wiek w którym żył, dopuszczał.

Pierwszy iego wydawca Herburt, przywary wieku czechuie, pyzymioty uwielbia.

Pastoryusz powiadaiąc, że nie celował wyborem łaciny, podaje go wszakże, za nayzasłużeńszego historyi oyczystéy przed Jagiellońską porą.

Starowolski nie szczędzi dlań pochwał.

Nie schodziło mu na dowcipie, odzywa się Soliniak (Solignac), owszem aż nazbyt w niego obfitował, chętnie się z nim popisował. Kochał się w wytworności i przepychu, lubił igrać z słowami, rad zbacza, ustępy iego od materyi wprawdzie zdobią się wiadomościami i bystrością, atoli z kształtu wychodzą, osada ich niekzemna, przygrubszym pędem obrazy.

Naruszewicz mówi: Kadłubek na wiek swój dość uczony. Oświadczając on iawnie, że mu początki narodu tego wcale niewiadome, i że co o nich pisze, to ze starożytnéy tylko tradycyi wyczerpnął: *nos enim hodierni sumus, nec ulla hesternitatis est in nobis scientia.* Początek królestwa dopiero pod panowaniem Krakusa opisywać zaczyna, o wszystkich tych baiecznych woynach w powszechności tylko namienia, a Wapowski dopiero i Kromer Lechowi przypisują, chociaż ie raczéy Królikom Słowiańskim, Niemcom i Duńczykom pogranicznym przypisać należy (1).

Jan Potocki chwali go i szczęśliwe nad nim czyni spostrzeżenie.

Wymieniliśmy pochwały, spiszmy szereg nagan przez te same, lub inne osoby dawanych.

Grzegorz z Sanoka pierwszy nań ostrą targnął

(1) Naruszewicz T. I. s. 21, 596.

się krytyką. Z powodu licznych fałszów nazywa go nieukiem w dziejach lub samolubcą płochym, który usiłuje narodowi swemu zgrzybiałą przywłaszczyć sędziwość, i przez to zapadłą otchłani czasów zamiast oświecenia grubiey zaćmił; lecz sławy Kadłubka nie zgubiła krytyka Grzegorza, pierwszeństwo mu odjęte wtenczas dopiero, gdy barbarzyńska łacina wskrzeszonéy dawnych Rzymian ustępować zaczęła.

Obok pochwał, w których iakéśmy widzieli, łączył się do wynoszących pod obłoki Kadłubkowego pióra zalety, Długosz natrąca atoli: że już niektórzy w nim upatrywali wielomówstwo, w krajowych rzeczach niedbałość, zbytnie ubieganie się za postronniemi.

Miechowita obwinił go, że pisał zawile i sękowato; znać że wtenczas już z trudnością rozumiano dzieła XI i XII wieku.

Soliniak: Łacina Kadłubka pełna barbaryzmów, nawet pozwala sobie nieużywane wyrazy kować, składnia wcale niesforna, i jeszcze tak ją ćmi i mota, że nawet trudno pojąć, iak mógł i sam siebie rozumieć, i w owych wiekach od innych być rozumianym.

W dziwny z sobą sprzeczności Naruszewicz, iak gdyby zapomniawszy co mówił wprzód, powiada: że to jest pisarz bez rozsądku i krytyki, że oycem jest kroniki Polskiej, a razem wszystkich o królach piérwiastkowych baiek. Dobry Kadłubek (litując się czy urągając, wyraża), zewsząd dla Polski kwestuujący sławy, dzikie częstokroć, z sobą niezgadzające

się, a nadto niezrozumiałą łaciną bardziéy jeszcze zaćmione powieści gromadzi. Rozumiał on, że co Słowianie wszyscy uczynili, to iemu wolno było iako od pobratymskiego zdziałane narodu, pod Polakami umieścić. To iemu wspólne z Bogufalem, mieszać narody Scytów, Sarmatów i inne, a biorąc, jeden za drugi, że albo w Polsce teraźniejszy siedzieli po części, albo iakowąż w piérwiastkach mieli z sobą spólność, przypisywać Polakom, nie mając względu na czasy, miejsca, narody, osoby(1).

Wagast. 38 epoki II takie o Kadłubku daie zdanie; uznany za bezwstydnego plagiaryusza Justyna, i naynikczemniejszego z dzieiopisów.

Czacki nawet w Pamiętniku Dmóchowskiego t. I. str. 152 do 197 Kadłubka mianuie zbieraczem niezgrabnych podań baiecznych, wykazuje źródła tych ramot niestósownych do Polski, i twierdzi: że mieszanina Słowian z Gotami i hord Azyatyckich z barbarzyńcami Europeyskimi pociągnęła za sobą zmieszanie wydarzeń i dziwotwornych powieści. Kiedy taki mąż iak Czacki podobnie o Kadłubku wyrokuję, nie ma się co dziwić, rzecz Ossoliński, że inni też piosnkę śpiewają, ani tyle zastanawia, że obcy, iako to: Braun, Lengnich, Szlecer, miotają potwarze na Kadłubka, z pogardą nań patrzą, dozwalając sobie fałszywych przywodzeń, iak Lauterbach, Jekiel i inni, by go więcéy oczernić.

(1) Naruszewicz t. I. str. 21, 669, 673, 708, 706, 720, 721 724.

Znalazł naskoniec i Wincenty mścicieli. Szczęśliwe dociekania odkryły pod jego imieniem tających się dotąd Mateusza herbu Cholewa i Dzierżwę, na każdego z nich część zasłużony winy spadła. Dostrzeżono i to, że przepisywanie samo upowszechniając go wprawdzie, text iego skaziło, że wiele weni wtrącono (1). Wszakże i Herbut żali się, że drukował *ex antiquissimis, usque vitiosissimis exemplaribus; vix credas, quantum molestiae suscepimus*. I Szamotulskiego rękopism stawia smutny obraz rozszarpanej kroniki, równy bowiem los Mateusza i Kadłubka i wszystkich dawnych dzieł opisów spotykał.

To więc co dotąd iednemu tylko przypisywano, późniejsze odkrycia rozdzieliły, każdemu właściwy przyznając udział. Kadłubek pierwszy raz był drukowany staraniem Felixa Herbura w Dobromilu u Jana Szeligi 1612 in 8vo wraz z Kommentarzem, przedrukowany zaś z Długoszem w edycji Lipskiej. Wyszedł potem w Gdańsku text z powyższym niezgodny, później przez Miclera powtórzony, i to nazwano Kadłubkiem; dodając tylko w przytaczaniu dla widocznej między temi księgami różnicy,

(1) Poszczególne to Lelewel i omyłki Herbura okazanie, poświadcza i Prażmowski, że ustawicznie przepisywana Kronika Kadłubka rosła w omyłki przez nieumiejętność kopistów. Dowodzi to rękopism 13 lub 14 wieku przez Kuropatnickiego Towarzystwu przyjaciół nauk ofiarowany, gdzie text Mateusza i Wincentego poprawniejszy od edycji Herbura.

Dobromilski lub Gdański Kadłubek. Z rękopisma darowanego Tow. przyi. nauk przez Kuropatnickiego przekonano się, że mniemany Kadłubek Gdański i Miclerowski, był to właściwie Dzierżwa, iego kompilator. Dobromilski text uznano rzeczywiście Kadłubkiem; lecz że wyraźnie dwa rodzaje historyi w sobie mieścił, rozróżnienia potrzebował. Pierwsze trzy księgi są w sposobie korespondencyi mniemanej, a raczej dyalogu pomiędzy Mateuszem biskupem Krakowskim herbu Cholewa, a Janem herbu Gryf arcybiskupem gnieźnieńskim; ostatnia zaś w 26 rozdziałach od śmierci Bolesława kędzierzawego obeymuie wypadki społeczne Kadłubkowi; tę więc iemu przyznając niewątpliwie; o pierwsze trzy księgi powstały spory, komu ie przysądzić należy? Jedni iak Braun, uważając że Mateusz pędził życie na codziennych biesiadach, i nie lubił zaprzętać się uczoną pracą, całe dzieło poczytywali iako twór Wincentego Kadłubka, drudzy do współnietwa trudów Mateusza i Jana zarówno przypuszczali (1), lecz przeważa zdanie tych, którzy mniemają, że Mateusz sam był pisarzem téj kroniki. A tak z iednego wedle mniemań błędnych, powstało trzech: Mateusz herbu Cholewa, Kadłubek i Dzierżwa, docieczono równie imie i przezwisko Kommentatora Kadłubka. O każdym z nich mówić wypada, a naprzód:

(1) Obszerniej o tém mówi Lelewel, w dziele swém o Mateuszu herbu Cholewa, X. Prażmowski, Bentkowski, Ossoliński.

O *Mateuszu herbu Cholewa.*

który pisał około 1164 roku, obiał dzieje Polskie
od początku do 1164.

Mateusz (powiada Lelewel) odbierając przyznawane dotąd następcy swemu księgi dzieiów, przyimuie na siebie wszelkie potwarze i fałsania, i z nich sprawę ma zdać publiczności. Oniako obżałowany, w o-bliczu świata ma się uniewinniać rodakom, z księgi pierwszy swych pism, która go potępia, i która z-pozoru tylko uważana, nadwergżyła powagę i ufność we wszystkiéy Mateusza pracy. Wybaczaymy błędy jego osobiste i bezprawia, nie pamietając na te wszystkie uchybienia, które nietylko iemu, ale całemu wiekowi są wspólne. Mateusz opisów w swéy księdze umieszczonych za prawdziwe nie podaje, to pisze, co *narrabat grandis natu quidem*, albo o czém *fama est*, nie należy mniemać, aby tym powieściom wiarę miał dawać. Zaczynając drugą księgę wyznaje, że co dotąd pisał, do jego zamiaru wcale jeszcze nie należało, że to są uboczne rzeczy, koło których dłużej bawić nie przystoi, ale raczém potrzeba rozpocząć zamyślonéy i przedsięwziętém drogi podróż dłuższym przyrzeczoným zbiorem. Nikt jednak mó-wi daléy, nie zarzuci naszém ochocie, że z obcych dzieiów wybierają się przykłady podobne. *Radice itaque Pompilii stirpitus excisa*, dopiero zaczyna dzieje Polski, w których prawdziwym wypadkom sam Mateusz wierzył, to jest sprawy Piastów. Cała więc pierwsza księga nie była przez niego uważana za przed-

miot właściwy, ale raczém jest to skład podań i wieści.

Nie podług niém więc sądzić o nim należy, ani zdania na całą jego pracę rozciągać. W pierwszy chwytal podania rozmaite, kombinował nasze z Grec-kiami i Rzymskimi sprawami, z Justynem, Kroni-kami Cesarzów i Alexandra W. oraz dziejami ży-dowskimi. Wieści Krakowskie naprzód, iako Bi-skup tamieczny, z wieściami Polaków i Pomorzan Łachów pomógł. Możnaż go atoli tak dalece o to obwiniać? wszak to samo było u Niemców, Cze-chów i na całym zachodzie. Nie wylicza iak inni, spraw swoich powinowatych, ani się wydaie nazbyt zabobonnym; chciał raczém filozofować i w baieczne szczegóły się nie wdawał. W dalszych więc dwóch księgach nasz Mateusz jest drogim i bogatym skar-bem w dziejach narodowych, jest znakomitým Pia-stowych czynów świadkiem; a jeśli tu w nim znaj-dujemy niektóre opisane z powieści dziwne, i jeśli nad nimi Mateusz swém wątpliwości nie rozciąga, nie powinno to zastanawiać. Nie zwykł on do pra-wdy mieszać domysłów, trzeba się tylko mieć na ostrożności: naprzód ze względu niezmiernie popsu-tego tekstu, który we wszystkich XV wieku kopiach mocno skażony, a nawet w początkach XIV już nie czysty (1). Należy się powtóre mieć na baczeniu

(1) Jedyny sposób poprawienia tekstu Mateusza w części przynajmniej, bo do zupełnéj poprawy już i nadziei nie ma, prócz porównania rękopismów byłby, przetrząsając z Mateusza i Kadłubka wyciągi, choć często błędne Bogu-fala i Anonimów wiekn XV. Uwaga to Lelewela.

styl jego ciemny i zawikłany, uważać pilnie Łacinę od niego używaną i nazwiska tym językiem wykładowane, które nie mało trudności przynosiły. Trzeba się oglądać potrzecie, na obcych, na Justyna zwłaszcza, w którego nazbyt się wczytał Mateusz, a mając go ustawicznie przed oczyma, jego opisy, jego wyobrażenia wiązał do polskich wypadków. Wszakże nas sam Mateusz o tém ostrzega; u niego Jan przywołując z obcych dzieł przykłady, powiada: *quita similia gaudent similibus. Identitas est mater societatis.*

Oto jest sposób, jakim zatopiony w oczyszczaniu dawnych kronik Lelewel z Mateusza korzystał do radza. Kto się trudnościami nie zraża, kto w głębią przeniknąć umie, ten tylko prawdziwie ocenia starożytnych pisarzy, słuszne daie o nich zdanie, i sam z nich pożytkować umie, i innych do tego skłania, ażeby prawdziwe zalety dostrzegać mogli.

Dostrzega się w Mateuszu wielka znajomość prawa rzymskiego, co wykrywa mnóstwo wyrazów téj nauce właściwych, ztamtąd czerpanych (1). Barbaryzmy w stylu Mateusza winą czasu: pełen ciemnych, nakręcanych, zagadkowych i parabolicznych wyrażen, które często ledwie nie w zupełną niezrozumiałość jego pisma podają. Wyrazy nayeściej zdrobniałe, lub dziwacznie tworzone. Nie chybił toru jego następcy, wiernie styl naśladował, ani

(1) Jan Bandtkie w nowem wydaniu Mateusza i Wincentego, o którym zamysła, te wyrazy ma poszczególnie.

można tak łatwo różnicę pomiędzy niemi oznaczyć, ieśli nie w tém tylko: że Kadłubek częściej daleko po prostu powieść prowadzi, niż Mateusz, który rzadko kiedy, żeby się iakiem wybozieniem, pytaniem, lub podobnych między sobą słów dźwiękiem nie bawił.

Wincenty syn Kadłubka.

zaczyna od 1173 (1), kończy swą pracę na osiągnięciu tronu przez Władysława Łaskonogiego w 1203; mógł zaś pisać około 1220 roku.

Szczególniejsze tego dziełopisa przeznaczenie. Ziawił się i sławę poprzedników zgasił. Powtórzył on to, co Mateusz napisał, i tém powtórzeniem tak przyswoił, że wszystko za jego własne uchodziło, i jego imieniem upoważnione zostało. Zachwycał Wincenty wszystkich, uczono go w szkołach (2), ceniiono wszędzie, wynoszono pod niebiosa; nie było miejsce znakomitszych, możniejszych domów, naukom poświęconych przybytków, iakiemi były wtenczas Klasztory i szkoły, gdzieby téj księgi narodowej nie starano się rozmnażać przepisywaniem. On dziełopisarstwa stanowi epokę, iemu hołd powszechnego oddawano uwielbienia, licznych obiaśniaczy i naśladowców znalazł. Półtrzecia wieku trwało to wszechwładne panowanie, w tém nowa następuje

(1) Czyli od śmierci Bolesława Kędzierzawego.

(2) Pozostały nam rękopisma, z których dawano go w szkołach Kraków. Lubel. w Łowiczu i Sokolowie.

zmiana, biegłęszy dzieiopsis Długosz powstaie, knie-
mu ofiarne przenoszą się daniny; w Kadłubku w téy
niegdyś iaśnieiącéy gwiazdzie same postrzegają plamy,
same tylko skazy: aż znowu sprawiedliwsza poto-
mność i wprawnieysze oko niesłusznie ómione pię-
kności w nim dostrzega, chwyta każdy promyk, i
wad nie ukrywając, dzielnie w iego obronie stawia.

Prażmowski dając wiadomość o naydawniejszych
dzieiopsisach Polskich, tak mówi: pierwsze miejsce
między historykami trzyma Wincenty biskup Kra-
kowski syn Kadłubka. Historyą Wincentego za klas-
syczną przyjęto, i dziś służy za skazówkę do roz-
poznania wielu baśni, które się późniéy w dzieie
nasze wcisnęły: nie ma w nim wzmianki o Lechu.
Przydaie wszakże z bezstronnością: Wincentego łaci-
cina nosi cechę swojego wieku. Oprócz słów i toku
nieznaiomych Rzymianom, ustawiczne iego i roz-
wlekłe wyboczenia, rzadko kiedy gruntowne zawie-
raią myśli. Cokolwiek z starożytnéy historyi stosuje,
wyciągnął z Troja Pompeiusza, lub skrócenia iego
w Iustynie.

Co o nim trzyma Lelewel, wyjaśnił w uwagach
nad Mateuszem herbu Cholewa, Wilno u Zawadzkiego
1811 in 8, uwagi te bowiem obu pisarzom wspólne.
Porównywając Mateusza z Wincentym ostatniemu da-
je pierwszeństwo. Znajduje, że Kadłubek, acz mie-
ścił zastosowania z obcych dzieiów, mniéy często
jednakże, a Justyn ledwie w 5 rozdziałach u niego
przeziera. Dostrzegł, że Kadłubek czytał *Quaestio-
nes Tusculanas* Cycerona i naśladował go czasem.

Lecz naydzielniéy iął się obrony Kadłubka Os-
soliński. W dedykacyi drugiego tomu tak mó-
wi. „Naywięcéy trudu poświęciłem temu pisarzo-
wi. Odtąd iak się wprowadziła nieszczęśliwa moda
„ pomiatania tém, czego poznanie wymagało nie lek-
„ kiego zapocenia czoła, nikt się na tyle męztwa nie
„ zdobył, żeby przez rdzę wieków i chmurę zgę-
„ szonych obcą niedbałością błędów, starał się
„ w iego dziele iądra dosięgać: nie trafił się żaden
„ tak pilny, coby z chylu wystawuiącego na oko ca-
„ łą ową zarosł, oceniał wśród niéy iego zasługę.
„ Pogardzony od obcych, iedynie z nieforemnéy i
„ spłowiałéy powierzchowności, lekce ważony od na-
„ szych na cudze hasło, roztkliwił mnie przyznam
„ się niesprawiedliwym losem. Dopiero co znalazł
„ był z grona naszego Towarzystwa iednego obroń-
„ cę, (o X. Prażmowskiu tu mowa) który się za część
„ iego sławy pomyślnie uiał, ten przykład dodał
„ mi serca. Niech będzie sądzony Kadłubek nie z wy-
„ słowienia, lecz z treści, i w porównaniu z swoimi
„ spółczesnymi: nie lękam się wcale, żeby mi po-
„ wiedziano, że mnie *fallit amor suscepti negotii*.
„ Wszakże czytanie téy kroniki pilne i powtórzone,
„ wciągnęło mnie w samo rozwijanie pieluch narodu
„ naszego, oraz w rozbieranie krytyczne piérwiastko-
„ wéy historyi naszej.» I poszczególnia Ossoliński
co z Kadłubka korzystał, co w nim dociekl. Ta-
kie potém daie o nim zdanie.

„Pełno w tém dziele życia i ruchu, nastrocza
„ autor pochopy do uwag, przekłada własne, tłó-

„ maczy zwyczajnie, bierze pod sąd sprawy i czyny,
 „ wchodzi w rady, roztrząsa przypadki, czerpa z du-
 „ chownych i świeckich nauk, przytacza różnych pi-
 „ sarzy, przeplata niewiązaną mowę rymami. Nay-
 „ biegleszych nękaia pierwiastkowe o początkach
 „ narodów i królestw podania, nie klejące się z sobą,
 „ równie narażające autora na przyganę niedbalstwa,
 „ gdy ie opuści, lekkowierności gdy ie przyymie,
 „ iak nużące czytelnika w przykrém między niepe-
 „ wnościami zabłąkaniu, nie widzącego przed sobą
 „ upragnionego celu prawdy. I z tego wywiązał się
 „ trafnie. Poważni starcowie rozprawiają u niego o
 „ naydawniejszych sprawach narodu: czytelnik prze-
 „ mienia się na słuchacza, nadstawia im ucha, spu-
 „ szcza z uwagi dzieiopisów, mniéy ckliwości doznaie,
 „ oczekując czego się nakoniec z ich gadaniny do-
 „ wie, niżby cierpliwie przyymował wszechwładztwa
 „ historycznego nie trafiające do swego przekonania
 „ narzuty. Przypowieść Gedeona biskupa krakow-
 „ skiego strofującego starego Mieczysława o zdzier-
 „ stwa i srogość, sąd na Zbigniewa wiarołomcę szcze-
 „ gólniejszý są piękności. Obrazy w Kadłubku nie
 „ zależą od wysadnych pociągów pęzła, wywiązują
 „ się z czynności, takimi się wiernie utrzymują i
 „ w szczęśliwéy z sobą zostają sprzeczności. Chara-
 „ ktery Kazimierza sprawiedliwego zacnego zawsze,
 „ i Mieczysława starego wierutnego złooczyńcy, od-
 „ dane trafnie. W kronice iego wśród mgły złego
 „ smaku, nieoświecenia, niezrozumiałego ięzyka owe-
 „ go wieku, przebiia dowcip własnym ogniem za-

„ rzący się, bystry, przenikający, do tego obfitą upo-
 „ sażony nauką, okrzesany życia publicznego cwicze-
 „ niem, udoskonalony ludzi i świata znajomością,
 „ wtarty w główne i ważne sprawy. Widać, iak usil-
 „ nie pośród trudności otrząśnienia się od rdzy ze-
 „ wsząd go trawiący i wzbicia się własném skrzy-
 „ dłem nad ścieśniony kres wiadomości, walczył
 „ z zarazą pospolitą, z nabytym nałogiem, więcéy
 „ nawet powiem z buynością własną, nie uiętą w ry-
 „ zę, nie kierowaną od krytyki, która się dopiero
 „ z powszechnego i długiego oświecenia wylęgła.
 „ Kadłubek posiewał swe księgi rozmaitym umiejętno-
 „ ścią, ciemnym iest niekiedy przez zwięzłość. Do-
 „ syć mu na tém, że myśli stopniami i po koleiszy-
 „ kuie, nie odróżnia ich słowami; dla tego tak się
 „ ściśle stosuje, że smukłego między niemi cienia,
 „ tępe lub skwapliwe oko nie może snadnie doy-
 „ rzeć. Łaciny nie ma co chwalić; dziką, mierzwił
 „ ieszcze własnemi wymysłami, nadstawia się często
 „ wyrazami swojego tworu, tokiem mowy niezwy-
 „ czaynym i umyślnie do iakiegoś wzniesienia się wy-
 „ puszczonym. Sadzi się na wytworność, ugania się
 „ za błyskotkami, igra z przybrzmiewającemi sobie
 „ dźwiękami; to nadyma się do przegórowanego, to
 „ płaszczy się do potocznego tonu. Prozie brak okrą-
 „ głości, rymowi miary; krótkość przeistacza się
 „ w ciemnotę i zawilość, dokładność rozrasta się
 „ w wielomówstwo, obfitość wznieca nieład i zamie-
 „ szanie, zgoła wysłowienie się iego we wszystkiém
 „ chybia. Atoli, czyliż i w tych samych przywarach

„nie łyska się świetność jego przymiotów? nie oka-
 „zuje się w marnotrawstwie dowcipu niezmierny
 „jego dostatek? Z mocowania się jego z językiem
 „nie znaćli, że nie dogadzał mu w wyrażeniu jego
 „pojęciów, ani do wysokości ich nie donosił? Nie
 „ustawicznie sięga, natęża się do iakięś dosko-
 „nałości, która zdaie mu się po przed oczy zdaleka
 „migać. Zaiste czuł nasz Kadłubek więcej, niż
 „uścić przemagał, właściwa piękność wzrok jego
 „unosila, zgadywał przyzwoitość; atoli gdy brał pió-
 „ro, mary między którymi żył, niezbycie mu się
 „pod nie cisnęły. Przez grubą łupinę owoc jego
 „nie pokazuje się, czém jest: nie doścignął też przez
 „niedoyrzałość pory do takięj celności, do iakięj
 „go gruntu na którym się wylągl, buila żyźność»

X. Czaykowski wydając po polsku Kadłubka w skróceniu, Kownacki drukując go wraz z Dzierżwą z rękopisma Tow. przyi. nauk, nie małą uczynili przysługę chcącym poznawać oyczystych pisarzy. Porównywał on ten rękopism z będącemi w Warsza- wie, tudzież u Hrabiego. Działyńskiego i z edycją Dobromilską. Stosunek wszystkich rękopismów Ka- dłubka, a iest ich tyle (1), wyciągnięte z nich wa- ryanty, byłyby jeszcze pożądańsze. Linde przelewa-

(1) W bibliot. Żalskich było 3. z tych jeden za autograf po- czytywany, w Wrocławiu 1, w Krakowie 8, w Puławach 6, w Warszawie u S. Krzyża 2, w bibl. Tow. przyi. nauk 1, w bibl. Uniwersytetu 2, u Józefa Sierakowskiego 1, u Dzia- łyńskiego 1, w Poznaniu 2 czy 3, w Wiedniu 1.

jąc na język niemiecki tyczące się tego pisarza roz- prawy, wartość jego dał poznać obcym.

Dzierżwa.

pisal między 1280 a 1296 (1), obeymuie dzieie od początku do 1288.

Pierwszy go wspomniał Warszewicki pod imie- niem Mierzwy (2), iako iednego z naydawniejszych dzieiopisów. Dzieło jego w wydaniu Gdańskiem 1749 iakośmy już powiedzieli, Kadłubkowi, nie iemu przy- znane było. Przerywany to wypis Dzierżwy, na- zwisko jego opuszczone, lecz ten sam początek. Godzi się to wydanie z Naruszewiczem (3) nazywać, zbierem niezgrabnych pism i naylichszą ramotą. Sprawiedliwie to uważa Czacki, iakoby kompilacją historyi Kadłubka i wyciąg innemi wielu dodatkami splamiony.

W rękopismie ofiarowanym Tow. przy. nauk przez Kuropatnickiego, dopiero ten autor właściwie od- kryty w słowach: *ego qui Dzierżwa sum cognominatus*. Text jego czyściwszy, od Kownackiego w 1824 dru- kiem ogłoszony, nie iest skróceniem tylko Kadłub- ka. Dzierżwa nie przyznaie się nigdzie skracaiaćym Wincentego iedynie, przytacza Kroniki rzymskie, roczniki Polskie i życie Ś. Stanisława, raz tylko

(1) Ossoliński o Kadłubku w nocie 56, 59, 60. Lelewel *Handschriftliche Mittheilungen* p. 618.

(2) *In dialogo de origine gentis et nominis Polonici*.

(3) Narusz. t. 3 s. 10, 31.

wspomina Wincentego Kadłubka Biskupa Krakowskiego. Przeplata on po niektórych miejscach text Kadłubka wyrazami znanymi w przypisku, w innych opuszcza cokolwiek z textu, z obcych kronik chwytając, ku końcowi sporszy kawał pomija. Tak więc Dzierżwa rzeczywisty należy do 13 wieku, idzie po Boguchwale przed Janem Polakiem, kiedy w wydaniu Gdańskiem (1) obce snąc przypisy sięgają do 1426: Bierze ten autor wiele z Kadłubka żywcem nawet, ale poszywa się z innych, wymienia daty, czego w Kadłubku nie ma nigdzie. Opuszcza eksklamacye, filozofowania, erudycyą i obce dla dzieł kraiowych przypadki. On wylągił, bądź połatał ową banialukę, za którą tyle od Szleccera Kadłubek ucierpiał, że początek Polaków od stworzenia świata wyprowadził. Wynalazł w Nenniuszu Banchoreńskim Angielskim siódmego czy dziewiątego wieku pisarzu (2), i całemu Słowiańskiemu rodowi przesiętnych przodków Jafeta, Jawena, Anchizesa, Eneasza przywłaszczył. Nie ma tego w Gallu, Kadłubku, nawet w Boguchwale. Dzierżwa zasięga potopu, nie sposobem listów, ani rozmowy, ale ciągłą osnową pisze, trafia się w nim nie na jedno, czego w Dobromilskim prawdziwym Kadłubku nie znajdzie. Z drugiey strony zawiera w sobie treść jego, często go wypisuje, nawet chociaż gdzie i zwęży, przynajmniej po części jego wyrazy zachowuje,

(1) Od 102 str.

(2) Lelewel *Handschriftliche Mittheilungen* p. 618, 619.

na Kadłubka nie powołuje się, ani wzmianki o nim nie czyni. Wzięto go za Kadłubka, Szleccer mógł się na nim poznać, ale nie chciał. Im bałamutniejsza ta księga, tym ona więcej mu dogadzała, czyli do pochlebiania Nestorowi, czyli do przygryzienia naszych pisarzy (1).

Kommentator Wincentego Jan Dombrowka.

pisal między 1434 a 1440 (2) od początku do 1440.

Kommentarze na Kadłubka pisane za Kazimierza W. Ludwika, Władysława Jagiełły i pierworodnego syna jego. Przypisnik który z Dzierżwy i Boguchwały wypisał, w oznaczonym powyżey czasie klecił swą pracę. W Dobromilskiey edycyi na wstępie i po każdym liście i rozdziale jest przypisnik, który scholastyczną gadaniną usiłuje text objaśnić. Żył on za Władysława Jagiellończyka, gdyż mówi o koronacyi w 1434, jako świeżo odbytey. Imię jego długo było w zapomnieniu, iakoż równie iak i sam Kommentarz nie zasługiwało z niego bydź wydobytem. Z życia Grzegorza z Sanoka przez Kallimacha i innych śladów (3) widać, że to był Jan Dom-

(1) Lelewel, Ossoliński.

(2) Soltykowicz o stanie akademii krakowskiey.

(3) W r. 1454 Henryk syn Zbigniewa z Góry, pismo swoje o odyskaniu Pruss Królewskich przypisuje temi słowy: *haec scripta dominis et patribus meis decretorum doctoribus, in quibus scientia iuridica refulget, Venerabili viro, magistro Iohanni de Dombrowka Sacrae Theologiae, nec non decretorum professori eximio, corrigenda summitto.*

brówka. Bakalarz to uńczony szkolną nauką, bez żadnego smaku, kubi się w zaciekłym żakostwie, okręśla, rozróżnia, wnosi, zawięzuje, miesza na raz co się wcale z sobą nie kojarzy, a na lada brednię, ledwie nie na każde słowo, przytacza jakąś powagę. Występuje z dziwnym przepychem erudycyi, gdyż 50 przytacza różnego rodzaju pisarzy (1), ojców Kościoła, starożytnych, ich Kommentatorów, teologów i filozofów, historyków, a najwięcej Pismo Ś. Biorąc miarę z stylu Kommentatora Kadłubka, nie dziwi: że ceniono wymowę i wysłownienie Wincentego. Przyczytywano Kadłubkowi zbiorki bałamutne Kommentatora, łataninę Dzierżwy; na te raczej, niż na własne Wincentego i Mateusza dzieje, większa część nowych przygan powinna była spadać. Baśnie Dzierżwy rozstawił przypisnik Kadłubka. Styl jego w wielu miejscach ciemniejszy od tekstu, i zawiera zbiór późnię zianionych baśni (2).

*Kronika Węgierska pomieszana z Polską, czyli
Żywot Ś. Woryciecha.*

pisany około roku 1240.

Bezimienny ten Kroniki Węgierskiéy, czyli żywota Ś. Stefana pisarz, słusznie zdaie się być do pisarzów historii Polskiéy załączony; ponieważ

(1) Lelewel *Handschrift. Mittheilungen* p. 613, 616.
(2) Prażmowski, Czacki, Ossoliński.

w Węgrzech jest nieznan, tylko ziawił się w Polsce, i na późniéjsze Kroniki mocno wpływał; powtóre: że rzeczywiście nie mało Polskich dzieiów obiał, tak że trudno ustanowić, czyli pisarz nie miał na celu wyiaśnić stosunki Węgier z Polską i dziełania Królów Polskich w Węgrzech; ale ta Kronika jest pisana z wielką przeciw Polakom zawziętością, a zatém w Węgrzech. Ma w sobie podobne wyrazy, jakie są u Chartwita, który około 1100 pisał żywot Ś. Stefana, a zatém z niego korzystano wiele. Ma wszakże swoje własne błędy, fantastyczność, anachronizmy, poprzemieniane nazwiska królów polskich i Węgierskich, przekręcone genealogie, te zawierają dzieje nie do poznania. Rzuca jednak światło na stosunki Polski z Węgrami w tamtych wiekach, byle iéy z przyzwolitą użyć krytyką. Mówi ta Kronika o układach małżeńskich Andrzeia II (którego Władysławem zowie) z Mściśławem Mściśławowiczem koło roku 1217 wydarzonych (1), prze- to późniéy pisana. Wcześniej się poznać dała w Polsce; gdyż autor żywota Ś. Stanisława wraz poiego kanonizacyi około 1260 roku piszący, ją przytacza (2), a późniéy Anonim Kronikarz (3). Z téy kroniki Węgierskiéy pomieszanej z Polską, pod tytułem: *Chronica Ungarorum mixta Polonorum*, nasi kronikarze wyciągali wiadomość o staraniu się Mie-

(1) Patrz edycyą Kownackiego p. 87. § 14.
(2) *Editio Bandke vita S. Stanislai cap. 32. p. 378, 379.*
(3) *Sommersb. T. I. p. 17, 21.*

czysława I. o koronę u papieża, o wizyi papieżkiej, Anielskich nakazach i tém podobnych powieściach; z ięć pomocą mieszała nazwiska Mieczysława, Lamberta i gubili wątek prawdy, nie rozumiejąc tego, co ta kronika o gospodarowaniu Bolesława II w Węgrzech, i wyprawach pierwszego mówiła. Kronikę tę z rękopisma Zamoyskim zwanego, z tłumaczeniem swoim polskim drukiem ogłosił Hippolit Kownacki w Warszawie 1823; pozwoił sobie przyznać ją Chartwitowi, i z Chartwita ułamkami pomieszał.

Boguchwał.

kończy swe dzieło na 1249 zaczawszy od pierwiastków narodu, pisał 1250, umarł 1253.

Boguchwał II biskup poznański właściwie przed Dzierżwą i przed Dąbrowkiem powinien był znajdować miejsce, tu go kładziemy; nie należało bowiem przerywać ciągu zastanowienia się nad poprzedniczymi, którzy tak ściśle z sobą połączeni. Kronika jego w samém tylko W. Polszcze właściwie była znaioma. Boguchwał nic więcéy nie zrobił, tylko skracał Mateusza i Wincentego, i w sposobie roczników swoje skrócenie od 1227 roku dalszym letnikiem pomnożył, ale samo to skrócenie jest zajmującym, bo przydał anegdoty i zdarzenia, o których Mateusz i Wincenty nie powiedzieli. Odmęt iaki jest w następach Bolesława W. czyli do Boguchwała należy? wątpić się godzi (1), gdyż text mocno popsu-

Kownacki sądzi, że Boguchwał nic nie pisał, tylko sam jeden Baszko.

ty. Dzieło jego wydane przez Sommersberga w tomie II pisarzy Szląskich, dla różnych w sobie przydatków, odmienne jest wielce od innego Hodzieiowskiego rękopisma (1), które się w Czechach znalazło; z tego powodu Dobner nie dając pierwszemu wiary, iakoby od innéy posłedniéy ręki sfalszowanemu, woli mieć autorem historyi o Lechu i Czechu samego Dalemila, (2) dając mu buławę nad wszystkimi białymi (3).

(1) Hodzieiowski rękopism właśnie całego dziwaczego wstępu w drukowanym Boguchwale znajdujacego się, etymologizmów i powieści o Lechu nie ma. Nie podobna, aby kto podrobił wstęp tak naturalny, iaki się w Hodzieiowskim rękopismie znajduje, ale więcéy jest podobieństwa, że wymyślony został późniéy wstęp czyli początek, iaki się w druku i w znanych nam a popsutych rękopismach zawiera, który bez rozważa przytknięty został do powieści u Wincentego znanych.

(2) Słusznie sądzi Dobner, że ten twór przywędrował do nas z ziemi Czeskiéy, ale nie koniecznie od Dalemila, gdyż to być może, że Baszko dopisał ów etymologiczny i o Lechu mówiący początek do Boguchwała. Był on przynajmniéy w rękopismach dodany przed 1400 i Marcin Polak ze Szląska w kronice Boguchwała przytoczony, tudzież wyrazy o Ś. Stanisławie odmienione w tym czasie, a text Boguchwała poruszony i zepsuty; ponieważ tyle z niego wypisujący Kommentator Dombrówka, wyczytał *in Chronica Polonorum*, to jest w Boguchwale o Lechu, Czechu i Rusie.

(3) Z tego Schlözer utworzył rozprawę o niebytności Lecha; a wzięwszy całą rzecz z Dobnera za swoją przedał, zyskawszy przywłaszczonego sobie wynalazku uwienienie od Towarzystwa Jabłonowskiego i wypłatę ogłoszonéy nagrody; potem pisał równie śmiało rozprawę bytność Lecha dowodzącą.

Lecha swego nie czyni Boguchwał Królem, lecz oycem pokolenia Lechitów, czyli Polaków. Kadłubkowi społeczny, prócz baiek w tym pisarzu zawartych, niektóre jeszcze z własnego domysłu przydawał; iaśnieý trochę pisał co do czasu, równie dziko i zawile co do rzeczy. Powtarza Mateusza Cholewę, Kronikę Wincentego za grunt swoiý położył, odsyła do niéy po dokładniejsze wyluszczenie. Text iego niezmiernie skażony; w Boguchwale drukowanym nie można byđż pewnym, co własne autora, co obce (1).

Baszko.

żył około 1273 roku.

Hodzisław czy Głodzisław Baszko Kustosz Poznański jest raczej annalistą, ieśli Bogufał II był skrócicielem Kadłubka. Pisał on na żądanie Bogufała III biskupa poznańskiego, na sposób annalistów, wymieniając koleię lat, co się w jakim czasie, mianowicie w W. Polsce działo. Tym końcem wziął skrócenie kroniki Wincentego, za dzieło Bogufała II biskupa poznańskiego uchodzące, i dociągnął aż do r. 1273. Czyli to dopełnił od r. 1250 dopiero, czyli to wszystko co jest w sposobie roczników pi-

(1) Prażmowski wiadomość o najdawniejszych dzieiopisach. Naruszewicz t. I. str. 596, 598, 671, 709. Lelewel o Mateuszu herbu Cholewa str. 134, 135, tegoż rękopismowe udzielenia w Kadłubku Lindego, tenże w Tygodniku Wielniskim 1816 t. I. s. 82. Ossoliński i Bentkowski.

sane od r. 1227 do 1273 jest iego robotą, i czyli na początku skrócenia Mateusza i Wincentego zamieszczony wstęp etymologiczny, i o Lechu powieść jest utworem iego, zaiste ciekawa byłaby rzecz do wyjaśnienia. Z Warszewickiego (*in catalogo scriptorum*) wiemy, że Baszko kontynuował Boguchwałą.

Znayduie się Baszko w Sommersbergu i oddzielném Bogufała przez Jabłonowskiego wydaniu, tłómaczył go Kownacki. Baszko w swoich rocznikach dosyć poszczególnia zdarzenia niektóre, i przez to jest zajmującym. Przytacza on żywot Ś. Stanisława (1) o którym zaraz poniżej mówimy.

ŻYWOT Ś. STANISŁAWA.

około roku 1260.

Kanonizacya Ś. Stanisława biskupa krakowskiego, w 1254 pobudziła do pisania iego żywota. Wypytywano się o cuda biskupa i historię iego życia roku 1255. *Getko miles plus quam centorum* (1) *annorum senex obiit, qui multa miracula* (o Ś. Stanisławie) *et multa acta Polonorum magistro Petro narravit* (3). *Magister Piotr i frater ordinis praedicatorum Vincentius*, równie się o to dopytywali. Brat Wincenty na rozkaz Biskupa Prandoty zmarłe-

(1) Sommersb. t. II. p. 26, 28.

(2) W edycyi gdańskiéy CC.

(3) *Annalista Monachus, editio Lengnichi Gedanensis* p. 37. *Manuscr. Dierswae* p. 108 rękopism Zamoyskim zwany w bibliotece Porycko Pulawskiéy k. 19.

go w 1266 pisał żywot Ś. Biskupa (1), czyli również się tém zajmował i Piotr *Magister* jest nie wiadomo. Znajdują się w rękopismach dość licznych (2) żywoty pomienionego biskupa. Czyli one są wszystkie iednostayne, czyli różne, podzielone są zdania tych, którzy je widzieli. Bandke obstaria za zupełną różnicą (3). Lelewel zapewnia, że w całości są też same, tylko na ich wstępie i na końcu przykładane historyczne dodatki, i te znacznie są odmienne. Bandtke ogłaszając drukiem Galla załączyl przy nim życie Ś. Stanisława od 319 do 380 strony, wziął je z rękopisma Puławskiego Zamoy-skiem zwanego, które Gnieźnieńskim przewoził. Wydając ten żywot nie miał czasu sprawdzać go ściśle z innemi rękopismami. Żywot Ś. Stanisława przezeń ogłoszony, jest z tego czasu, w którym pisał brat Wincenty. Nie młody to Kapłan, który przed 1229 rokiem był Kaznodzieją (4). Starannie zebrane wiadomości, a chociaż Łacina nie jest wytworna, wykład przecież zajmujący. Mamy w nim te cuda, i to wszystko, co aż do czasów Kanonizacyi o Ś. Stanisławie powiadano.

Dla historyi jest ten żywot ważny; już to z tego, że staie się początkiem nowszych późniéj pisanych Ś. męczennika żywotów, już z tego, że po-

(1) *Linde handschr. Mittheilungen von Lelewel p. 523. Bandtke Galli chronicon p. XXVIII i XXIX.*

(2) W Puławach we dwóch, w Warszawie we czterech.

(3) Mart. Galli ed. Bandtke p. XXIX.

(4) Bandtke p. 325.

mienionéy księgi różne ustępy i wyrazy brano do kronik późniéj pisanych, albo do dawnych, które przepisywano; już naostatek z tego, że na czele znajdujemy, *Incipiunt gesta de Chronicis Polonorum*, które kilka rozdziałów przed rozpoczęciem rzeczzonego żywota zajmują, i na końcu jest rozdział, *de morte Boleslai occisoris S. Stanislai*, w którym znajdując się wspomnienia i o dalszych królach; a to w różnych rękopismach ma być wcale odmienne.

Jan Kronikarz.

Żył koło roku pańskiego 1359, pisał od początku do 1359 roku.

Na Szląsku mieszkał i tam pracował. Zrazu wypisuje Mateusza, wnet tegoż Mateusza i Wincentego skraca, a skoro doszedł podziału Polski między synów Krzywoustego, przywiązał się więcéj do rzeczy Szląskich, tak: że nareszcie iedynie samych Xiążąt Szląskich sprawy, małżeństwa i ród wymienia. Nie opuszcza lat i porządku ich, ale annalistą nie jest, ponieważ nie tak rozprawia, że tego a tego roku to się stało, ale opisując zdarzenia przydaie, że one były w tym czasie. Na końcu znajduje się: *finita Chronica Lechitarum, per manus Joannis, sub anno Domini 1359*. To wskazuje rok, do którego dzieło dochodzi, oraz mniemanego autora. Znajduje się drukowana ta kronika w Sommersbergu t. I. p. 1-13 i przez Jabłonowskiego wraz z Boguchwałem, pod imieniem Anonima.

Anonim Kronikarz.

koło roku 1385, od początku do 1383.

Z ofiary pisma Wacławowi biskupowi wrocławskiemu, i Xiążętom Ludwikowi Brzegskiemu i Rupertowi Lignickiemu, widać że pisał między 1383 a 1390 rokiem. Jest to zbieranina z coraz mniej czystych źródeł, z Jana Kronikarza, żywota Ś. Woyciecha, z ksiąg czeskich, z kąd o Lechu wiadomości zaczerpnął. Co wypisuje, to jeszcze bardziej przeistacza i fantastycznymi przydatkami ubarwia. Wszakże znajdując się w nim jeszcze wyrazy Mateusza i Wincentego. Lecz to osobliwsza, że się dostrzegają w nim słowa Galla, a to w takiej obfitości, iż ów Anonim słusznie poczytanym być może za wypisującego z Galla: tak że Kownacki tłumacząc zrazu z mniej dokładnego wydania kronikę pomienioną trafnie ją dopełnia wyrazami Anonima. Ow bezimienny do wypisów z Galla i jego wyrazów przyczepia niektóre wiadomości własne. Ponieważ pisze na Szląsku, a przeto najwięcej go zajmują sprawy xiążąt tamiecznych, wylicza je aż do czasów króla Ludwika; potem dopiero zwraca się do dycezyi wrocławskiej, biskupów i ich wymienienia. Nic więc nie wyraża nad to, co gdziekolwiek wyczytał, i tak powiada: *Principum et episcoporum Poloniae libenter descripsissem actus et gesta magis notabilia, sed in scripturis etronicis, quas videre potui, relatione dignum non inveni amplius.* Jest on drukowany w Sommersbergu w t. I. p. 13 26.

Archidyakon Gnieźnieński.

żył koło 1384 a 1395, pisał od 1399 do 1585 roku.

Żył on za czasów Jarosława arcybiskupa Gnieźnieńskiego, pisał o bliskich sobie i współczesnych czasach, właściwie mówiąc od Leszka czarnego. Odtąd coraz obszerniej dzieje porządkiem lat opowiada, a od zgonu Kazimierza W. w najmniejsze wchodząc szczegóły, opisuje i Ludwika panowanie i bezkrólewie aż do r. 1384, a zatem prawie do czasu Jagielly. Lecz i od tego roku do 1395 są jeszcze różnych zdarzeń przytaczane daty, pewnie jakiego Kontynuatora, czyli przepisywacza: co też w rękopiśmie Lubieńskim zgodne jest z Sommersberga wydaniem, w rękopismie Zamoyskim nieco odmienne, a w Poznańskim będącym w Królewcu wcale się nie znajduje. Jest to bardzo ważny annalista, którego rzeczywiście najwięcej sprawy kraju obchodzą, obok nich interessa kościołów. Tak obszernie opisującego rocznikarza między Polakami nie ma. Ogłosił go drukiem naprzód Sommersberg w t. II. p. 94.154, lecz nadał jego nazwisko rozmaitym annalistom, którzy z sobą splątani, pomieszczeni są na czele historii archidyakona, tak że do nich Archidyakona dzieje przytknięte zostały. Może być atoli, że rzeczywiście sam archidyakon onych wynotowywał, i tak niezgrabnie, jak się po rękopismach i w Sommersbergu znajduje, poplątał, nim do czasów Leszka czarnego przystąpił. Różne poszukiwania zdolały owych annalistów rozróżnić, nie można wszakże

wyrzec ostatecznie, czyli ich uznał za swoją pracę archidyakon, czyli z nim pomieszali jego nieznani przepisywacze.

Anonima małeńka Kronika.

1460 roku.

Zapisanie przy każdym królu, jedno lub drugie główne zdarzenie. Znajduje się w rękopismie Puławskiem in folio, przy różnych annalistach i Wincentego Kronice.

Tych dwudziestu kilku wspomnianych annalistów i Kronikarzy należyte zglębienie dostarcza cały zapas źródeł krajowych, które nas o zdarzeniach na téj ziemi zaszłych uwiadamiają. Ciż sami annaliści i kronikarze zwykle od początków państwa dzieiów Polski zasięgając, wzajemnem powtarzaniem siebie wyświecają, iak pierwotna historia nasza różnem stopniowaniem przekształcała się i kaziła, a tém samém wyjaśniają, iakimi rzeczywiście były pierwotne dzieie. Przy głębszém rozważeniu mało środków dostarczają oni do krytycznego ich ocenienia.

Spoglądając atoli na ten szereg annalistów i kronikarzy, słusznie każdy dziwić się powinien, że od czasu Archidyakona Gnieźnieńskiego w XIV wieku, kiedy pismienictwo upowszechniło się, kiedy dla Polski w całej zupełności świetne zaiśniały czasy, nie możemy przytoczyć znamienitszego annalisty lub kronikarza, iacy przecież w XIII i XIV wieku byli, któryby godnie spółczesne wystawił dzieie. Kilku

ulotnych annalistów tylko dostrzegać można i kilka albo kilkanaście jeszcze ułomniejszych notat, które iak w *Collecta abbreviata* 1451 roku, nieszykowne wystawiają okrucy, na iakie się każdy z przepisywających zdobywał. W drugiéj dopiero połowie XV wieku, albo raczéj pod koniec tego stulecia wystąpili Długosz i Maciey. Czyli oczekując na wspanialsze ich prace zaniemili mniéj zdolni, czyli ich moc iaka niewidoma siła się na wydanie Długosza i Miechowity do milczenia przywiodła; zwykle bowiem spoczywają wieki, nim znakomitszych w iakimkolwiek rodzaju utworzą ludzi. Bądź co bądź, w XV wieku zamiast pisanja, przepisywano potężnie. Co mamy dziś znaiomych Kronik, te w XV przepisywane wieku; co pozostało nam rękopismów, te wszystkie niemal są z XV albo z końca XIV stulecia. Ale w tém przepisywaniu kronik i roczników, nie mało one ucierpiały przez pomyłki, a więcéj jeszcze przez uczone nieuków poprawki.

Pisarze historyczni tych krajów, które w swoim czasie polskimi się stały.

Z CZASEM zmieniły się granice Polski. Kiedy pisał Długosz, w iedność połączona Litwa z Polską, iedno poczynają składać państwo, a dzieie ziem w to państwo wcielonych stawały się przez to polskimi. Dzieie Litwy, Prus, Rusi, niegdyś oddzielny byt mających, potem z Polską w ścisłą związanych iedność, stawały się różnych okolic państwa dzieiami. Nie mo-

żna dzieiopisów tych okolic mieszać pomiędzy polskich swego wieku pisarzy, lecz dzieiopisowie Rusi, Litwy i Pruss zapomnianymi być nie mogą; gdyż różnych Polski cząstek poprzednicze dzieie pisali. Kiedy się już wymieniło pierwszych dzieiopisarstwa polskiego pisarzy, słuszną jest rzecz obok nich zamieścić Ruskich, Litwy i Pruss kronikarzy (1).

Ruscy kronikarze.

Nestor peczerski w Kiiowie zakonnik, urodzony 1056 roku, wszedł do zakonu 1073, dożywszy lat starości umarł, i zostawił dwa dzieła przez siebie napisane: 1. *pierwszą część pateriku peczerskiego*, czyli żywoty świętych oyców peczerskich, z którego dotąd pozostający jest przerobiony. 2. *Kronikę*. — Wiele w niej pisał iako współczesny, wiele dowiedział się od zakonnika Jana, który mając lat 90, umarł 1106 r, a pewnie całe ruskie dzieie, przed nim dwa wieki nie spełna początek swój biorące, z powieści spisywał, daty z cerkiewnymi notatami porównywał. Ale te powieści wsparte były czerpaniem z bizantyńskich pisarzy wiadomościami, i powtórzonemi przezeń w całej obszerności traktatami, iakie Ruś z Carogrodem między latami 907 a 945 zawierała. Początek swojej kroniki, w którym o podziale ziemi pomiędzy synów Noego mówi, całkiem wypisał z bizantyńskich pisarzy. Co nawet o osiadaniu i posadach Słowian powiada, to prócz własnej mie-

(1) Wiadomości te o ruskich kronikarzach wyciągnięte ze Schlözera, Karamzyna, obserwacyi Danilowicza i notat Lelewela.

scowej wiadomości, jest podobnież wsparte greckimi i bizantyńskimi pismami, które Nestor i rozumiał i użyć potrafił. Lubo wiele z nich wyciągnął i wpatrując się w sposób ich pisania brał się do utworzenia swojej kroniki, wszelako u siebie wprowadza biblijne sposoby wyrażenia; a zatém jego osoby same przez się mówią, a w powieści swojej miesza biblijne frazesy i sentencye. Podziela on bizantyńskie mylne wyobrażenia z prostotą swego kraju, czyni roczne zapiski, krótkie, często ucinkowe, a chociaż pomieszczone z dziwami i próżnym niekiedy słów zbiorem, wszakże daleko jest zasobniejszy w rozmaitość widoków i wiadomości o zdarzeniach, aniżeli wszyscy tegoż czasu łacińscy annaliści. Jego kronika zamyka się rokiem 1116, od którego inni kontynuować go zaczęli.

Sylwester opat klasztoru wydobskiego pod tytułem S. Michała w Kiiowie, a od roku 1119 biskup dyecezyi pereiasławskiej, pisał dalej po rusku zwany *Wremennik*, a po grecku *Chronograf* od roku 1116 aż do śmierci swojej zapewne, która przypadała roku 1123 dnia 23 sierpnia.

Bezimienny kontynuator podobno Nifon opat wołyński, fizyognomista, posuwał dalej kronikę Nestora do roku 1157, i tém się szczególniej odróżnia, że bardzo starannie opisuje wzrost, postać i rysy twarzy Wielkich Xiążąt.

Bezimiennik drugi postępował od 1157 do 1203. Zda się że Rus w owe czasy, oprócz tych pojedynczych po sobie następujących pisarzy, innych nie miało. Tak upewnia Schlözer, ale Karamzyn w swę-

wiadomości o źródłach do dzieiów ruskich, nie wspomina o tych trzech kontynuatorach, ale domyśla się: że Bazyli zakonnik pod koniec wieku XI żyjący, a przez Dawida Xiążęcia włodzimierskiego z nieszczęśliwym Wasilkiem wzięty, zdarzenia które widział, opisywał. Był inny kronikarz przez Biskupa Nifona 1144 poświęcony, inny w Włodzimierz nad Kłazmą za czasów Wszewołoda Wielkiego, inny jeszcze kiiowski współczesny Ruryka II, który kronikę kiiowską pisał. Byli tedy już tym kontynuatorom Nestora współcześni kronikarze, którzy jednak opierali się na Nestorze. Od roku 1203 liczba ich znacznie się mnoży i mocno rozmaici, tak iż jedni do drugich nie są podobni. Piszą na Wołyniu, na Białorusi, w Nowogrodzie, piszą i w Zaleskich krainach nad Kłazmą i w Archangielu, piszą i przepisują sami zakonnicy, albo xięża, albo ich synowie; ale w téj porze *Wremienniki* od *Chronografów* odróżniły się następującym sposobem.

Kroniki, czyli *Wremienniki* albo latopisma zajmowały się iedynie ruskimi dziejami i pisane były na sposób od Nestora wskazany. Rzadko się zdarzały takie, które się współczesnością ograniczały, albo lat nie wielką liczbą; pospolicie zaczynały od wypisania z Nestora i trzech jego kontynuatorów, późniejsze rzeczy wypisują podobnie z dalszych kontynuatorów. Nie bywa to przepisanie dosłowne, ale pospolicie skracanie, w które wciskają przydatki z kąd inąd sobie wiadome, dopiero dalej swoje własne lata opisują. W tém połączeniu różnych kontynuuacyi i w dopiskach, nie zawsze iednostayny plan

się zachowuje, zdarzają się przerwy lub powtarzania. Bywają porządne, pełne biblijnéj mocy i wyrazistości, kiedy inne pełne są wad, pomyłek, ułomkowych i słabych wyrażeń, inne znowu a mianowicie nowsze, są gadatliwe i bardziéj poszczególniające. Okolica w którą są pisane, będąc świadomszą, iéy też wypadki dokładniéj i obszerniéj skreślone. Łatwieysze do pisania pióro nappełniało czasem kroniki błahemi powieściami, wypisami z ksiąg bizantyńskich, zupełnie obcemi szczegółami. Unosi się niekiedy autor w kaznodziejskie pochwały, a rozzerwany interess Rusi, nie raz te kroniki stronniczymi czyni. To pisanie kronik ostateczny koniec około 1630 roku wzięło.

Chronografy są to kroniki świata, obeymnia dzieje czterech monarchyi, z których wynika greckie Cesarstwo, a w tych dziejach znajduje się pomieszczona kronika ruska z kronik po króćce wyciągnięna, czasem z nieiakiemi odmianami. Pisanie *Chronografów* wzmogło się w XV wieku, a chociaż i późniéj były pisane, zwykle data zdobycia Carogrodu czyli Konstantynopola przez Turków 1454, jest datą *Chronograf* zamykającą.

Chcemy tu wyliczyć mnogie kroniki ruskie, czyli kontynuatorów ruskich, których dotąd nie rozpoznano, iakby należało. Niektórzy są oznaczeni staranniéj, inni że bezimiennie pisali, w tłumie tak nazwanych rękopismów Nestora zapomniani; wszakże ledwie nie każdy kodex pisanéj kroniki jest inną kroniką, które lubo się wzajemnie powtarzały,

wszelako zawsze coś własnego mają, a w ich powtarzaniach się, powinny się odkryć pewne familie kronik, iakie porozpoznawano między annalistami i kronikarzami łacińskimi. Jak w tamtych, tak i w ruskich, często bardzo rok na którym się latopisiec kończy, jest rokiem, w którym go autor bezimienny pisał.

I. *Kiiowska kronika* znajduiąca się w kodexach Chlebnikowskim i Ipatejewskim naybardzięj poszczególnia XII wieku kiiowskie zdarzenia, kończy się na roku 1198, pewnie razem z Wołyńską wydrukowaną zostanie. Nieiakię z nięj wyciągi widzieć można w dziele Karamzyna historyi rosyjskiego państwa, w tomie III aż do noty 153.

II. *Kronika Wołyńska* około roku 1292 pisana, nie jest kontynuacją Kiiowskiej kroniki, ale z nią połączona; pierwsze od roku 1199 notaty są dość obojętne i mało znaczące, dalsze z wieku XIII pełne ważnych i poszczególnionych wiadomości, tak dla Rusi polskiej, iak dla Litwy; znajduje się w dwóch rękopismach. Rumiancow chciał ją drukiem ogłosić, Anastasiewicz text kollacyonował. Obszerne z nięj wyciągi znaleźć można w IV tomie Karamzyna historyi rosyjskiego państwa, aż do noty 175.

III. *W kodexie Radziwiłłowskim* wypadki do 1206 roku dochodzą. Kodex ten darował bibliotece królewieckiej wielkorządca pruski Bogusław Radziwiłł 1668 roku. Piotr W. w 1716 widział ten rękopis i przerysować go rozkazał, tak że kopii od oryginału nie odróżni. Müller w 1732 tłómaczył tę księgę na język niemiecki, przestając na 1175 roku, i to

w piśmie swoim *Sammlung Russischer Annalen* w tomie I, pod imieniem opata Teodozego drukiem ogłasza. Roku 1761 kodex królewiecki do Peterzburga sprowadzony, stosownie do zlecenia Tauberta, przez Barkowa poprawiony w stylu i rzeczy, wydrukowany 1767 in 4to pp. 301, co stanowi tom pierwszy biblioteki rosyjskiej historycznej. Niemiecki tego wydania przekład przez Jana Benedykta Scherera wyszedł pod tytułem: *des heiligen Nestors, älteste Jahrbücher der Russischen Geschichte von 858 bis zum Jahr 1203*, Leipzig 1774 in 4to pp. 310. Radziwiłłowski kodex jest ieden z lepszych, Hypaticus ciągnący kronikę do 1292 jest z nim bardzo zgodny, słusznie z tamtym na pierwszym miejscu od Schlözera położony. Z tego Hypatyckiego kodexu początkowa część aż do zgonu Ruryka była ogłoszona drukiem przez Schlözera w piśmie Gatterera: *Allgemeine historische Bibliothek VI B 304 S.* Jan Potocki w dziele swoim, *Chroniques et mémoires*, czyli w IV tomie swych *fragments historiques et géographiques sur la Scythie, la Sarmatie et les Slaves* pp. 177—231 wydrukował text początkowy Nestora, aż do roku 898, do napaści Węgrów i zaprowadzenia pisma słowiańskiego, a to literami łacińskimi, w czém Schlözera znacznie wyprzedził. Na boku jest przekład francuzki, z kąd wziął text, nie powiedział.

IV. Symeon biskup suzdalski na Białorusi 1226 zmarły, opisuie to wcale szczegółowo, co się za niego na Białéjrusi działo, mnięj dotyka wołyńskich i kiiowskich zdarzeń.

V. Jan pop nowogrodzki pod rokiem 1230 oświadcza się, że jest pisarzem kroniki. Nie tylko dokładnie się o zdarzeniach swojej rzeczypospolitej rozpisuje, ale szuka wiadomości czasów dawniejszych. W jego kronikę wciągnięta jest *prawda ruska*, czyli księga praw od Jarosława W. Nowogrodowi 1020 roku nadana, którą po różnych kodeksach znaydować można.

VI. *Puszkinski* albo *Lawrentiewski kodex*, czyli kronika, na roku 1303 kończąca się, jest iedna z pozostałych naydawniejsza, ponieważ ten kodex jest pisany roku 1377 przez mnicha Wawrzyńca, dla W. Kniazia Dymitra Konstantynowicza. Kodex ten ofiarowany przez Mussin-Puszkina N. Cesarzowi Alexandrowi I, złożony w Cesarskiej bibliotece w Petersburgu, w części drukowany w Moskwie, taki ma tytuł: *lietopis Nestorowa po drewniejszemu spisku mnicha Lawrentia, izdanie profesora Tymkowskaho prerywajuszczeia sia 1019 godom, Moskwa 1824 in 4to pp. 105.*

VII. *Ruskaia lietopis s woskresenskaho spiska, Pietiersburh 1792—1793 in 4to T. I. pp. 305 T. II. pp. 320* dochodzi do roku 1347. Rękopism z którego wyszła na świat darowany był 1658 roku bibliotece klasztoru woskresieńskiego.

VIII. *Drewnyi lietopisiec 1254-1424* drukowany przez Szczerbatowa w Petersburgu 1774-1775 in 4to Vol. I. pp. 340, V. II. pp. 454.

IX. *Rossyjskaia lietopis po spisku Sofijskomu wielikaho Nowohrada*, część jego do 1424 dochodząca wydrukowano w Petersburgu 1795 in 4to pp. 372.

X. *Lietopisiec Nowogrodzkoy*, którego Schlözer drugim nazwał od 1017 do 1352, drukowany w Moskwie w synodalnej typografii 1781 in 4to pp. 184.

XI. *Nowogrodzkoy perwoy lietopisiec* od r. 946 do 1446, wiernie i porządnie wydrukowany w Petersburgu 1786 in 8vo pp. 257 dawniej biblioteki ruskiej. Dzieło w części pisane, czy przepisywane od popa Jana. Za przepisywacza Karamzyn go poczytuje, zapewniając, że w synodalnym rękopismie *Pałamar Tymofiej* czyli zakrystyan Tymoteusz, mówi o sobie tak: szczególne powieści tej kroniki zaczynają się od czasów Jarosława W. poprzedzające wiadomości wzięte są z Nestora.

XII. *Lietopisiec litewsko-ruski* przepisany roku 1520 dnia 6 października przez Grzegorza Iwanowicza. Autor tego dość nieporządnego latopisma, pomiędzy 1390 a 1446 rokiem pisał. Do kroniki ruskiej wtrąca sprawy litewskie, a mianowicie ostatnie lata Witolda i jego panegiryczną pochwałę. Po czém następnie *Lietopisiec Wielikich kniaziei litowskich*, począwszy od wyliczenia synów Gedymina, aż do odwiedzin w Smoleńsku Witoldowi uczynionych przez Cara Moskiewskiego Wasyla Dymitrowicza. Dla udowodnienia że Podole do Litwy, nie do korony należało, o co za czasów autora prowadzono spory, w krótkości spraw podolskich dotyka. Dalsze opisanie kodexu i dowody na to wszystko czytać można w dzienniku wileńskim roku 1823 T. III. Ner. II i następujące, w których całą tę kronikę, (oddzielnie też odbitą) uczony Daniłowicz

z wielką pracą i dokładnością, łacińskim drukiem, z objaśnieniami ogłosił, załączając do tego wyciągi z *Sofijskiego Wremiennika* tych wszystkich miejsc, które do litewskich ściągaia się dzieiów.

XIII. *Carstvennoy lietopisec* od roku 1114 do 1472.

XIV. *Lietopisec* od 1206 do 1534 wytłoczony w synodalnej drukarni w Moskwie 1784 pp. 388 z powyrzucaniem wielu miejsc, iak się zdało wydawcy, niepotrzebnych.

XV. *Sofiyskiy Wremiennik, ili ruskaia lietopis* ot 862 po 1534 god, wydał Paweł Stroiow, Moskwa 1820 in 4to T. I. pp. 495 nakładem Rumiancowa. Wydany z trzech rękopismów: pierwszy w XVI wieku pisany folio, do roku 1418 dociągniony, z biblioteki Tołstowa; drugi w XVI też wieku in 4to obejmujący zdarzenia od roku 1397 do 1518, jest w archiwum Moskiewskim przy kolegium spraw zagranicznych; trzeci w wieku XVII od początku do roku 1534 dociągniony, był w kodexie darowanym od patriarchy Nikona roku 1661 klasztorowi woskreszeńskiemu nowy Jeruzalem zwanemu.

XVI. *Lietopisec Archangelogrodzki* czyli Archangelski od 853 do 1598 wybity w synodalnej w Moskwie drukarni 1781 in 4to pp. 194.

XVII. *Nikonowy* do 1630, kompilacja z liczby wielkich kronik, od początku do roku 1094, drukowany staraniem Baszyłowa i Schlözera w Peterzburgu 1767 in 4to pp. 216, w drugim tomie do roku 1247 od Baszyłowa, w 1768 pp. 379, trzeci i następne

aż do osmego wyszły między 1786 a 1792 w Peterzburgu. Patriarcha Nikon nie był kompilatorem téj kroniki tylko właścicielem, darował ją, równie iak i inne rękopisma do biblioteki Woskreszeńskiego klasztoru, zapisawszy swoją ręką tytuł. Kompilacja ta skażona jest nierozsądnych kopistów dodatkami, lecz od XIV wieku udziela wiadomości o Xięciu twerskim, w dalszych latach ustępuje pierwszeństwa archangielskiemu.

XVIII. *Synopsis* drukowana w Kiiowie 1679 staraniem archimandryty Ghizeliusa, po raz piąty przedrukowana w Peterzburgu 1762, iedna z najniezgrabniejszych, a długi czas najwięcej wziętości mających kompilacji.

Do tysiąca różnych kodexów tych kronik liczyć można; miał ich wielką liczbę Schlözer, a lubo znał, że to są całkiem inné ręki, innych czasów i innych okolic płody, nie umiał, czy nie chciał z osobna ich rozważać, i wszystkie za Nestorowe kroniki poczytał. Nieszczęśliwy ten obrot pracy Schlözera, ciężki ma wpływ na wyrozumienie źródeł dawnych dzieiów ruskich. Takowe postósowanie wszystkiego w ogół, iest pobudką dziwnych wyrażeń, nie raz powtarzanych: że i to co kronika iaka o roku 1300 mówi, to z Nestora wzięto, chociaż Nestor iuż od dawna nie żył. Schlözer z całą zarozumiałością i zaślepieniem począł swe dzieło Nestora, czyli *Russische Annalen in ihrer Slavischen Grund-Sprache verglichen, übersetzt und erklärt, Göttingen 1802* in 8wo ogłaszać, które nie daléy iak do obięcia panowania

przez Włodzimierza Wielkiego doszło; w nim tworzył kompilacją listów rozmaitych kronik; które tyle za Nestorowe poczytywał, ile mu z ustronnemi zdarzeniami lub jego logiką w zgodzie były, a nie tyle ileby czyste kronik wyrozumienie okazało, co jest pierwotném, a co przeistoczeniem czasu: to zarzuca Schlözerowi Lelewel w rozbiórze dzieła Karamzyna w piśmie rossyjskiém Siewernyi archiw. Miał Schlözer ruskich kronik dosyć, czas więcęć ich odkrył. „ Szukałem, powiada Karamzyn, rękopismów historycznych; najlepsze Nestora kroniki i jego kontynuatorów są: Puszkiniński kodex i Troicki z XIV i XV wieku, pierwszy N. P. (s. p. Cesarzowi ALEXANDROWI I.) ofiarowany przez Hr. A. J. Mussin-Puszkina, drugi znaleziony przezemnie w bibliotece Troickiży Laury i oddany potem towarzystwu historyi i starożytności, w czasie wniyscia Francuzów do Moskwy w pogorzelisku spłonął. Równie są godne uwagi Ipatewski, Chlebnikowski, Królewiecki, Rostowski, Woskreszeński, Lwowski i Archiwski. W każdym z nich jest coś szczególnego i prawdziwie historycznego, dopełnienia są poczynione jak mniemać należy przez współczesnych, albo przynajmniej z pism współczesnych. Roku 1809 mówi dalej Karamzyn, opatruiąc starożytne s. p. Piotra Cyryllewicza Chlebnikowa rękopisma, znalazłem dwa skarby; wieśnię księdze kronikę Kiiowską znaną iedynie Tatarszczewowi, i Wołyńską ieszcze przedtém nikomu nieznaną. W kilka miesięcy późnięć dostałem

„ inny rękopism tych kronik, który należał do klasztoru Ipateiewskiego i dochowany był w bibliotece Peterzburskiej akademii nauk między defektami. Rękopism Chlebnikowski powinien być dziełem XV lub XVI wieku, Ipateiewski XIV, o badwa rozpoczyna kronikę Nestora. Rękopism Królewiecki nie jest wcześnięć od XVI wieku, Rostowski zawiera w sobie ciekawe dodatki, pisany w XVII wieku, rozciąga się do czasu Piotra W. i dochowuje się w archiwum kollegium interesów zagranicznych. Tak zwany Woskreszeński drukowany, jest rękopism Sofijski nowogrodzki Nestora i jego kontynuatorów; w nim nie mało ważnych, starożytnych dodatków: o starszyźnie, Gołstomyśle, Waregach kiiowskich, o charakterze pierwszych Xiążąt. Lwowski wydany w Petersburgu 1792 w 5 tomach pod nazwiskiem kronikarza ruskiego, jest ważny z niektórych szczególnych wiadomości o panowaniu Jana III. Archiwskim, iako w bibliotece archiwum interesów zagranicznych będący, nazwałem rękopism XVIII wieku, podobny do Nikonowskiego, bardzo poprawny, od czasów Bazylego Dymitrowicza do 1560 roku.“

Cerkownyie knihi mianowicie żywoty świętych, pod tytułem: *czeti minei, prołoh, paterik*, są nieoboiętnym dla ruskiej historyi źródłem. Znaczna tych biografii liczba jest utworem wieków późnięć, niektóre iednak iako życie S. Włodzimierza, Boryssa i Hleba, niemnięć Teodozjusza znajduią się w rękopismach dawnych *prołohow*, a te rękopisma

przez Symona biskupa suzdalskiego 1215 roku zmarłego i spokrewnionego z nim Polikarpa zakonnika pieczerskiego 1226 pisane, są z XIII i XIV wieku. Oni dotąd znany pieczerski *paterikon* spisali, na-przód po polsku w Kiiowie 1635 in 4to pp. 131, po-tém po rusku także w Kiiowie 1661 drukowane. Le-gendy są utworem XIII wieku.

Stepennyie knihi, Rodostownye knihi już w W. Xięstwie Moskiewskiem pisane, lubo Ruskich Xiążąt dzieie obeymują, ale wpływem kronikarskiego mędr-kowania tak dalece skaziły ruskie dzieie, że mało użyteczne, a przytém do późniejszych czasów na-leżą, chociaż albowiem ziawiają się niektóre w XV wieku, w całej świetności wystąpiły dopiero w po-łowie XVI i w XVII stuleciu.

LITWA

HENRYK ŁOTWAK.

Jest to ieden z pisarzy narodowych wieków śre-dnich, którego przez koniektury (1) trafnie wydo-

(1) Upatruiąc w kronice téy Gruber, że częsta jest wzmianka o Henryku Łotwaku, i takie o nim rzeczy opo-wiadane, które sam tylko mógł wiedzieć i jego tylko wła-ściwie obchodzić mogły, słusznie wpadł na ten domysł, że on sam autorem jest pomienionéy xięgi, a domniemanie to wszystko usprawiedliwia.

był dzieła jego wydawca pod tytułem: *Origines Li-voniae sacrae et civilis, seu chronicon vetus, a pio-quodam sacerdote conscripta, e codice manuscripto re-censuit J. D. Gruber Francofurti et Lipsiae 1740 in folio*. Był zwyczaj w Inflanciech i Prusiech: że osia-dający dla rozszerzenia wiary chrześcijańskiéy z kra-iowców brali zakładników, temi zwykle bywali sy-nowie znakomitszych obywateli, tych posyłali do szkół, w religii i naukach doskonalili, przywięzywa-li do swéy osoby, zajmowali się ich losem. Z téy zapewne liczby i Henryk Łotwak, staraniem Filipa raceburskiego biskupa dla odbierania nauk posłany, przybiera tytuł *scholaris sui*, zostawszy xiędzem, był przy nim tłumaczem, a po śmierci tego dobro-czyńcy przywiązał się podobno do Alberta biskupa. „Na proźbę i żądanie Panów, to iest rycerzy mie-„czowych i wiernych współbraci, iak na 177 stro-„nicy wyraża, tę historią napisał *stylo et scriptura* „*humili*. Tom tylko umieścić, powiada, co własne-„mi oczami widziałem, a ieżelim czego sam nie „widział, com od tych wyrozumiał, którzy na to „spoglądali i byli temu obecni; ani mnie pochléb-„stwo, ani zysk światowy uwiodły, ani dla przy-„podobania się komu, lub przez nienawiść pisałem, „lecz nagą i czystą okazuję prawdę.“ Od przyby-cia Meynarda pierwszego biskupa do Infant, czyli od 1184 roku, sięga ta kronika do 1226. Dzieie swe nie podług lat ery chrześcijańskiéy Henryk Łotwak wystawia, ale co za którego biskupa stało się opo-wiada, a późniéy co w każdym roku biskupstwa

Alberta. Nie wpływał Henryk do rady, więc też nie znajdzie w nim tego rodzaju przedmiotów, lecz to kreśli, co zasłyszyć mógł na dworze biskupów. Z niego mamy naydokładniejsze wiadomości o pierwszém koło Dzwiny w Inflantach i Kurlandyi działaniu, tudzież osiadanu Niemców, o pierwszych biskupach i pierwszém zjawieniu się zakonu; on z miejscem oswoiony, miejscowy język znający i naydrobniejszych szczegółów świadomy, nader dokładne wygotował opisy. Znajdują się tu rzeczy krajowe, ale tyjące się Saxonów, Rusinów, Duńczyków, i Szwedów. Wydawca Estońskie wyrazy tłómaczy z dzieł które ma pod ręką, żałuje że nie może podobnie Inflantskich czyli Łotewskich tłómaczyć. Od 185 do 279 strony przydane są dokumenta, czyli usprawiedliwiające pisma z Arnolda Lubeckiego, z kroniki mistrzów teutońskich i akta urzędowe od 1170 do 1660, nie porządkiem lat, ale iak mu wypadało, kończą się *indexa* pisarzy, słów dzikich lub obcych i rzeczy w téj księdze zawartych.

Strykowski chwali się, że kilkanaście króńk litewskich miał pod ręką i z nich korzystał, od nich kiiowskie i ruskie odróżnia. Czyli te litewskie kroniki po łacinie, czy w swoim litewsko-żmudzkim, a raczy w ruskim języku były pisane, o tém nas nie objaśnia. Wyliczając kroniki ruskie widzieliśmy, że wszystkie ruskie latopisma obeymują razem i litewskie dzieje, a nadewszystko te kroniki, które XIII, XIV i XV sięgają wieku; z nich więcéy zajmującą jest litewsko-ruska Daniłowicza, a bardzyéj ieszcze wo-

łyńska kronika. Zawsze można mieć nadzieję, że się odkryje co ważnego dla Litwy pomiędzy ruskimi latopisami.

PRUSSY

PIOTR DUSBURG.

Ten kapłan pisał kronikę od początków teutońskiego zakonu, czyli 1190 roku aż do 1326, bezimienny go posunął i przedłużył do 1433, Hartknoch wraz z uwagami swemi wydał w Frankfurcie i Lipsku 1678 in 4to. Dusburg powiada, że pism żadnych nie miał z którychby czerpał, i z powieści tylko godnych wiary osób i z tego co sam widział, sięgę swoją ułożył, nie iedno więc znalazł w nim do poprawienia Hartknoch. Widać wszakże, iż mimo takowe oświadczenie korzystał Dusburg z reguły zakonu i roczników będących w archiwum. Nieznośny przebił w nim nierozsądek, łatwowierność w opowiadaniu dziwów i pochlebstwo swoim, o co go Strykowski nasz karci. Z obawy urażenia Mistrza i innych osób wiele pomija; tak opuszcza gwałtowne przez Krzyżaków zajęcie Gdańska i powstałe ztąd gniewy polskiego dworu. Wszyscy następni atoli opierają się o tego pisarza. Dopełniacz iego bardzyéj ieszcze i przesądny i nierozważny; wszystko pomógł, zamiast co by miał porządkiem zapisywać rzecz każdą.

Na tém kończymy rzut oka na historycznych pisarzy tych krajów, które polskimi stały się, a razem i pierwszą epokę.



E P O K A II.

*Od Długosza i Miechowity, do Naruszewicza
i Czackiego.*

Stan dzieiopisarstwa.

Z P O P R Z E D N I C H wiemy opisów, w jakim stanie było u nas dzieiopisarstwo, pókąd nim w ciągu pierwszej epoki zajmowali się annaliści tylko i kronikarze; ani dostatecznymi zdawać się mogły bez żadnego ubarwienia i okrasy, z prostotą i zachowaniem dat iedynie wpisywane u rocznikarzy wszelkie zdarzenia i przypadki, ani podobać się mogła powszechnie metoda kronikarzy, ci bowiem: to popisywali się z rozległą nauką, mieszcząc w swych xiegach nie stosowne do przedmiotu rzeczy, to w celu wzniesienia sławy narodowój, upięknienia dzieiów, poważali się kazać świętość prawdy, naciągając do miejscowych okoliczności podania obce lub wymyślone bańnie; to nakoniec styl wyniosły iedynie godnym historyi poczytując, by ciągle zachwycać umysły, wpadali w nadęty i mistyczny sposób tłumaczenia się, który mniemaną szczytnością i rozległym znaczeniem wyrazów, iakie w nich każdy wedle upodobania mógł upatrywać, iedną dla nich nieograniczoną wziętość

i powagę. Takowe pisma zaciemnione i przez natłok rzeczy i przez sposób wykładu i przez wyrażenia dziwaczne, od małej tylko czytelników liczby zrozumianemi były, a z postępem czasu coraz trudniejszymi do pojęcia stawały się, im więcej zmieniający się duch wieku dawne wyobrażenia zacierał, a nowe podsuwał natomiast. Starano się zawitość objaśniać przez czynione u textu przypisy i komentarze oddzielne. Owi pisarze oświecać mający zaciemniali często autora, nakręcali iego myśli i nieraz kończyli na tém: że przeciwną zupełnie rzecz w nim upatrzyli, nie to, co on istotnie chciał powiedzieć. Kaziły się ieszcze pierwotne rękopisma przepisywaniem, gdy zajmujący się tą pracą wtłaczali poprawy, iakie się komu z nich czynić zdawało (1).

Stan kraju, rządu, oświaty i wpływ ich na pisarzy dzieiów.

Kray sam znacznych doznał odmian i co do posady, i co do kształtu rządu, i co do oświaty. Ku Elbie i Sali w głąb Niemiec zabiegłe, morza w tamtych stronach dotykające Lechitów panowanie, usuwało się w drugą stronę, a poniesione straty dobrowolném Litwy połączeniem nagrodzone sowicie, i kray polski zaokrąglał się pomiędzy rzekami, czar-

(1) Bentkowskiego rozprawa czytana w roku 1820 na posiedzeniu akademickim.

ném i bałtyckim morzem i gór niebotycznych pasmem. Różnorodne wprawdzie składały go części: Ruś, Litwa i Prusacy odrębni przedtém, wtenczas połączeni razem, i dla nich nauka dzieiów spólnego już teraz kraju stawała się potrzebną i przydatną, ta zaś w istniejących dotąd kronikarzach odstręczać ich tylko mogła, nie przywiewać, ani zajmować. Kształt rządu silniejszy za Piastów w Polsce samej, samowładny w wyż namienionych państwach, zmieniał się i nowy dlań kierunek następował. Formułą się seymy i reprezentacya narodu słaba poniekąd, tworzyć się jednak zaczyna; to wszystko musiało wpływać na sposób widzenia rzeczy, na sposób ich wykładu. Oświata nareście przedtém w przybywach tylko wiarę S. opowiadających znana, zatłona wśród klasztornej zaciszy, tam wzmagała się lecz powolnie, rozszerzać się po za mury tych gmachów nie zdolna i w samém niemal ograniczająca się duchowieństwie, od założenia przez Kazimierza W. akademii, od przeniesienia iéy do stolicy przez Jagiełłę, upowszechniała się bardziej, rozlewała i na inne stany. Mnożyła się liczba uczonych i pragnących nauki, a wtenczas i oyczyste dzieie tém mieniej, tém żywiiej poznać pragniemy.

Wpływ stanu nauk we Włoszech na pisarzy naszych

Lecz nie sametylko wewnętrzne przyczyny działać mogły na pisarzy historycznych w naszym kraju, dał się uczuć i wpływ obcy. We Włoszech został

wskrzeszony starożytny język łaciński i Cycerońska łacina zakwitając na nowo kształciła historyków łacińskich. We Włoszech to klasyczne płody historyczne z całym swoim pragmatycznym, czyli politycznym występując charakterem, odświeżyły godną i wysoką narracyą. W starożytnym łacińskim języku piórem włoskiem udoskonalona dykeya, krzewiąc się po za Alpy przez rozbiegających się po całej Europie klęskami domowemi trapiionych Włochów rozniesiona, udzielała się wszystkim krajom, a łacinie średnich wieków srogi cios zadając, upowszechniała wszędzie pociągłejsze pisanie i pełniejszą narracyą. Ściągali się Włosi i do Polski, gdzie nauka starożytnéy łaciny coraz więcéy smakowana, gdzie Liwiusz, Cycero i łacińscy poeci coraz więcéy byli czytany, Buonacorsi, Callimach i Gvagnin z łaciną we Włoszech używaną w wykładzie historyi polskiéy występowali, a Brutus w Krakowie prawidła iak pisać dzieie, wydawał.

Nowy kierunek dzieiopisarstwa.

Różnemi więc iakéśmy widzieli drogami o potrzebie innego pisania dzieiów przeświadczano się, i lepsze wzory stawały się i nam świadomemi; a ztém kronikarski dawny pisania sposób, inną łacinę przybrać, styl ulepszyć, opowiadanie bogaciéy rozwinąć, wypadki polityczne szczerze nakreślać i spisywać, i we wszystkiém więcéy historycznym stawać się musiał (1).

(1) Z udzielonych mi notat Joachima Lelewela.

fnością były układane, nie szczupłą tylko liczbą głównych przedmiotów zajęte, więcéy mieściły i czynów szczególnych i słów pamiętnych i anegdot lub opisów, do skreślenia starożytności, zwyczajów i obyczajów narodowych obfitszém ieszcze byłyby źródłem. Nie ma ludu, któryby się nie zaciekał nad wywodem początków rodu swojego; iakieś o tém powieści zachowują się w podaniach gminu i uczeńszych zajmują; wrodzoną bowiem iest rzeczą, w potomkach naszych upatrując nadzieję szczęśliwszý może lub chlubniejszy przyszłości i wstecz chciwe zwracać oko, w oddaleniu wieków ścigać odległych przodków naszych wieńcem sławy ozdobione cienie, świetną acz mglistą okryte zasłoną. Gdzie podobném dociekaniom brakuie zasad na którychby się oprzeć było można, albo tam gdzieby wątle i niepewne podstawy ukrzepić należało, powstają baieczni pisarze i pochlebiają w odkrytych iakoby świeżo historycznych źródłach narodowém dumie lub osobistym czym widokom. Dla młodzieży biorącý wychowanie i dla starszych, którzy nie dość mają czasu lub ochoty ciężki obszerniejsze czytać, tworzą się krótkie zbiory historyczne. Z nieprzejrzaným to ludzkim okiem niwy, na której miliony powiewają kłosów, uszczeknione niektóre przechodnia ręką, dorodniejsze może i wybrańsze, od chwastu oczyszczone; ale mogą one iść w porównanie z plonem całego pola, mogą być dostateczném dla większý liczby osób i na czas dłuższy pożywieniem. I w tém co inż opisano spostrzegają się niedostatki, i w tém co ieszcze histo-

rycznego pióra oczekuie; potrzeba materyałów i zbieranie uwag, iakie przy ogłoszeniu powstawać mogą; z tego więc powodu gromadzić zasilki do prac następnych wypadu, ztąd powstają pisma, które do zbiorów historycznych liczyć możemy. Im więcéy ich kray iaki posiada, tém większą w doskonaleniu przedmiotów naukowych dowodzi wytrwałość, tém większe oyczystych rzeczy zamiłowanie, tém bliższym iest dokładný i potrzebie kraiu odpowiadającý dzieiów księgi. — Krytyczne badania wreście dowodzą myślące głowy, nie ślepe zawierzanie temu, co dotąd bez najmniejszego zastanowienia się, lub z upodobaniem niedozwalającém nic zgłębić, przyjmowano. Jeśli szat płochy unosi niektórych do tego, ażeby wątlie wszystko, co dotąd niewzruszone wieki przetrwało, usiłowania te bywają daremne, karcie iebaczniejszy rozsądek i uczoność prawdziwsza. Dążność wieków do krytycznych badań, ich dojrzałość nakoniec, poprzedza zwykle i zwiastuje szczęśliwe w nauce przesilenie i epokę nową.

I.

Kronikarze, którzy cały ogrom dzieiów krajowych przedsiębrali.

Jan Długosz, Joannes Longinus.

Jego historia od początków narodu zasięga do 1480, czyli roku śmierci iego.

Przedsiębierze Długosz pisanie dzieiów, iak to dopełnia?

W zamieszaniu wszystko zastał Długosz, zgromadził dawne kroniki, podania ich niezgodne między sobą porównywał i do ogółu stosował; ieżeli nie w nadziei wysledzenia prawdy niezaprzeczoney, to przynajmniéy aby różność zdań połączył, zgodził, i z nich iakowys twór w związku zostaiący i do rzeczywistości podobniejszy wystawił. Rozszerzył on powieść Dzierżwy i komentatorów o rodzie naszym i patryarchach słowiańskich. To uczynił Długosz, co do czasów naydawniejszych, co do późniejszych zaś korzystał z dzieiopisów krajowych i obcych, zbierał materyały po archiwach publicznych, wzabytkach starożytności i domach prywatnych. i im bardziej ku swoim przybliża się czasom, tém staie się dokładniejszym i poważniejszym dzieiopisem. W podeszłym iuż wieku ruskiego uczył się ięzyka, żeby

i to nietykane dotąd źródło dla niego było dostępném. Gdzie tylko może, przytacza i wypisuje całkiem autentyki, by służyły iako usprawiedliwiające pisma.

Pochwały.

Potrzebą dokładniéjszey i wlepszym duchu napisaney historyi przeięty, rozległą zności auto-rów klassycznych mając i rozsądek trafny, poświęcał się Długosz téy pracy z usilnością i wytrwałością; iakoż dzieło i ogromem i wartością wewnętrzną zadziwiałe utworzył, odiał pierwszeństwo i Mateuszowi i Wincentemu, nową szkołę historyków założył, nowy otwierając im zawód. Nie trzymało się iuż odtąd Galla, Kadłubka, Boguchwała lub ich komentatorów, dość było wypisywać i skracać Długosza. Początkowe iego prace oszczędzają badaczowi dzieiów potrzebę czytania dawnych kronikarzy, ostatnie są źródłem pierwotném, którego nie wyczerpano dotąd, lubo iuż tyle z niego użytkowano. Z Długosza korzystali Miechowita, Kromer, Wapowski i wszyscy inni. Układ iego historyi zaleca się prawdą, a co do obfitości na czele wszystkich stawia i częstokroć na większą zasługę sławę, aniżeli Kromer i Bielski.

Nagany.

Byli wszakże i tacy, którzy dla tego pisarza zbytęcną może okazali surowość. Sarnicki znaydo-

wał w wstępie do swych roczników: że to są materyały tylko do historyi, zbiór niekształtny i niewytrawiony, ani w nim porządek o tyle zachowany, ani ta zdań powaga, iżby pisma jego snadnie wpadały w ucho i podobać się mogły, obcym zwłaszcza w naukach udoskonalonym, których smak wytworny i drażliwe ucho. 1 Kromer lubo tyle z niego czerpał, nie dosyć oddaie mu sprawiedliwości. W przedmowie do Zygmunta Augusta ofiarując mu swe dzieło, powiada: mało znał Długosz obce narody a nawet ościenne, kiedy większa w téj mierze wiadomość posłużyłaby do udoskonalenia dzieła jego. Solignac zarzuca mu: że chce wszystko mówić i być nieiaako dzieiopisem wszystkich krajów i xiążąt; dla tego przedmiot swój częstokroć opuszcza, ubiega się za obcemi, przebiega Europę, Azję nawet, a to co w nich z upodobaniem chwytą, nie wiele ma stosunku z własnym jego krajem. Wytykają mu jeszcze niektórzy cudzoziemcy (*Struvius, Braun*) iakoby swój naród za nadto wychwalał i w opisaniu wojen z Krzyżakami szczególnię, nie zdołał ukryć swego stronniectwa, widoczną ku nim okazywał nienawiść; lecz iako Polak, nie miał ich za co kochać, i w tym wyroku zapytałby się można, iestże równie bezstronność zupełna? Obwiniają go, że przesądnym iest niekiedy, lecz to wada czasu. Tak więc zarzuty podobne, albo zbyt są ogólne, albo za nadto surowe; rozległych wiadomości nikt mu nie zaprzeczy i porządek w nim znajdzie każdy, ani wykład jego tak dalece iest szorstkim, ażeby uczonych mógł odrażać

wielu poprzednich i wielu następnych pisarzy i w téj mierze wyścignął, a lubo gładkość nie wszędzie się w nim znajduje, winę téj chropowatości wiekowi raczej przypisać należy.

Kiedy wyszły jego dzieła?

Tak ważne i pożyteczne dzieło w pierwiastkach mnożyło się przepisywaniem, posiadały ie klasztorry i możniejsze domy, lecz potém kiedy sztuka drukarska już była upowszechniona, kiedy tyle dzieł wychodziło wszędzie, celniejszy dzieiopis nasz spoczywał w ukryciu. W 1615 dopiero Herbut w Dobromilu ośmielił się pierwsze sześć ksiąg wydać, dalszych nie mógł drukować. Wiek niemal upłynął, a kraiowców tak opieszalymi widząc, księgarze lipscy w 1711 i pierwsze powtórzyli i następne sześć ksiąg wydrukowali. Pozostawała jeszcze ostatnia 13 księga, w któręj dzieie Polski do 1480 roku, a śmierci autora były doprowadzone. Pozyskał ją Huyssen od pewnego mieszkańca polskiego i postarał się, że w 1712 przez tychże księgarzy była wytłoczona i z dodaniem innych dzieiopisów drugi tom téj edycji składała. Powątpiwali niektórzy, czy ta 13 księga prawdziwie Długoszową poczytywać się może, ale rękopism tego autora w Rzymie w bibliotece S. Maryi in *Valicella* ją obeymuie, iak Vossiusz w traktacie *de historicis latinis* na 565 stronicy twierdzi, i tyle innych rękopismów u nas po kraju rozrzuconych, téj prawdy dowodzi. Dziś na tych świadectwach

wsparci i na zeznaniach Długosza samego i Kromera, żadney iuż o tém nie mamy wątpliwości.

Dla czego tak późno drukowano te księgi?

Dla czego pisarz tak znakomity przez czas długi nie był upowszechniony drukiem, różne podają nam przyczyny, między temi są niektóre trafiające do przekonania, inne tak dziwaczne, iż ledwie się o nich wspomnieć godzi. Zbyt wiernie Długosz określił posadę kraiu, drogi i rzeki opisał dokładnie i wiadomość z niego czerpana mogłaby posłużyć nieprzyjaciółom do ich wtargnienia; dla tego przodkowie nasi nie spieszyli się z wydaniem téj historyi, powiada Warszewicki *in oratione Turcica* VIII p. III. Jak gdyby Turcy lub Tatarzy i dzieć wszelka potrzebowali mieć wręku Długosza, ażeby kierował ich krokami i wskazywał im te miejsca, które pustoszyć mają; iak gdyby niewiadomość tylko była obroną państwa, nie siła zbroyna i wszystkich mieszkańców dzielny odpór. Właściwszą może było przyczyną, że dzieło tak ogromne wielkich nader wymagało nakładów, księgarze nasi nie byli tak mającymi; ażeby to wydanie kosztowne przedsiębrać mogli, nie znaydowali dobroczyńców, którzyby nie odbicie potrzebny, a zbyt wielki nakład chcieli łożyć; kiedy nie jeden z możnych naganną w téj mierze pokazywał obojętność, i wołał ponosić wydatek na psy, konie, szaty kosztowne, sług, wina, zapachy, iak na to co wiekujecie i w własnéj ziemi i u-

wszystkich narodów i wieków wsławiłoby rozsądną ich hojność. (*Starowolski w przedmowie księgi de centum illustr: scriptoribus*). Nie mało podobno i to się przyłożyło do wstrzymania druku, że w rzetelnéj i bezwzględnej prostocie wady wszelkich stanów otwarcie wytknął, nie przebacząc ani cywilnym, ani duchowieństwu. (*Braun, Struvius bibl. hist. tom II*). Raz całkowicie wydrukowane to dzieło, przekonało i uprzedzonych nawet mężów, że wstrzymywanie ogłoszenia było stratą narodową.

Opinia ostateczna.

Potrzeba w dziele Długosza, iak się to iuż powiedziało, starożytne dzieje od bliższych jego wieku odróżnić. Pierwotną narodu i królestwa historyą wyciągnął Długosz z Wincentego syna Kadłubka i Marcina Gallika, których wspomina, z Boguchwałą, Nestora i wielu innych kronikarzy i annalistów, których imion nie przytacza. Czyli miał do pierwotnych dzieiów i dyplomata iakie lub akta, trudno z pewnością o tém powiedzieć: ale gdy nie znał kronikarzy niemieckich i przestawał na krajowych tylko, wielu bardzo wypadków znać nie mógł, i tym sposobem o woynach Bolesławów z Niemcami powiedzieć iakby należało, nie umiał. Gdy wziął za zasadę nieszykownych albo sprzecznych opisów pogodzenie, obrał środki nie dość krytyczne; ztąd cała część początkowa iest pokryta dowolnością, i co było Krakowu, co Pomorzowi, co Polsce wła-

ściwe, to wieden ciąg uszykował; a mieszaiąc i przydatkami dopełniając ciemne powieści o nazwiskach zawikłanych anachronizmami, wtrącał do klasztoru Kazimierza, wyklinał Bolesława i w innych zdarzeniach wywracał prawdę, albo iak ią rozumiał, tak ią wystawiał: na przykład gdy z nad Dniepru nad San przenosi narody, i nie raz Nestora poiąć dobrze nie umie. Pełen wyobrażeń swego czasu iuż wzrosłych do pewney dojrzałości, z całą wprowadza uroczystością i seymy i elekcyę, a koronne przeciw Litwie do południowych krain ustalając pretensye, nie zbyt rzetelnie pierwsze ich losy wystawia. Dalsze wieki to jest XIII i XIV czyścięć poniekąd zachowane u niego zostały, może też wiadomość o nich zasiloną była kronikami dziś nieznane, albo ułomkami historycznymi w XIV wieku pisanymi, które zaginęły; a co nayspewniejsza, pomnikami z archiwów kościelnych, których Długosz wielce był świadom. Że ie roztrząsał pracowicie, świadkiem tego pozostałe w rękopismie księgi *beneficiorum*, w których o funduszach krakowskięć dyecezyi urzędownie pisał. Wreście mógł polegać nie mało i na powieści i miejscowych tradycyach, iak to zdaie się potwierdzać żywot S. Kunegundy w rękopismie zostaiący. Lecz gdy słusznie przypuszczamy, że dzieie wieku XIV silnie dokumentami tak drukowanymi iak i rękopismowemi były poparte, tém więćęć takimi współczesne sobie dzieie XV wieku Długosz utwierdzał. Osnowa iego stylu dokładna i w wielkie poszczególnienia wchodzące opowiadanie, a czę-

sto dyplomatycznym tchnące ięzykiem, dostatecznie o urzędowości iego narracyi upewniaia. Był świadom wszystkiego Długosz; bo współczesny, bo na wiele rzeczy patrzący, a iako Polak, iako bliski dworu, królewiczów nauczyciel, iako prałat i historyk, maiąc pisać dzieie starania dokładał, ażeby się o czém tylko było można, wywiedział (1).

To wszakże, wyznać potrzeba, że Długosz nie może się tą zupełnością po dzieiopisie żadaną poszczycić, któraby iuż nie więćęć do życzenia w miarę terażniejszych naszych poięć o historyi nie zostawiała. Wcześniejsze okresy bez krytyki obrobione, w rozwodzeniu prawdziwych niemnięć iak i baiecznych o narodzie powieści obfity, Lecha czyni prawnukiem Noego, w datach i nazwiskach niedbały, obojętny na widoczną potrzebę obszerniejszego wykładu, lub opisywania wielu spraw znakomitych słusznie drażniących ciekawość. Wymowa i buyność pióra służyły mu nie raz za dowód prawdy; z przyczyny tych wad niektórzy Kromerowi nad nim dawali pierwszeństwo.

Długosz chronologicznie pisze, maiąc wzgląd nie tylko na lata, lecz i na miesiące, ile po sobie następuia. W opowiadaniu lubo rozwinięciu bywa dostatnie, a często bardzo obszerne i rozwlekłe, lubo ie przystraja mowami i wyłuszczeniem powodów różnych działań, wszelako nie oddala się od kronikarskiego poziomu, i w nim się zatrzymuie (2).

(1 i 2) Z notat Lelewela.

Styl iego nie zawsze iednostayny, czasem nadęty, zbyt szumny i nieco azyatycki. Łacina dobra byłaby, lecz miesza do niéy mnogość słów łacinie wieków średnich właściwych, a nie téy łacinie starożytnéy, którą pisać przedsięwziął. Zdawał się pierwszeństwo dawać wyszukany i dziwacznym wyrażeniom nad używanemi powszechnie, lubo te szlachetniejsze bez porównania i bardziéy treściwe, iak słowa przezeń dobierane. W ostatnich zwłaszcza księgach znać bardzo i rozwlekłość i gadatliwość podeszłego już wieku (1).

Maciéy z Miechowa umarł 1523.

pisał od naydawniejszych czasów: do 1506 roku.

Pierwszy który Długosza przepisywał i z niego swoię tworzył kronikę, był Maciéy Miechowita, tylko mocno go skraca, prawie do połowy, i dokłada kontynuacyą do 1506 roku. W wyciągach Długosza miejsca różne opuszcza, inne bardzo zwęża i nieco odmienia, a inne w całości dosłownie zachowuje. Krok w krok postępując za Długoszem, prawie ani na ten wybór słów, ani na tę wspaniałość i kształtność osnowy nie zdobył się, ażeby postron-

(1) Ossoliński, Bentkowski, Jan Bielski, Wachler, Czartoryski, Jan Potocki, Naruszewicz tom I. s. 600. 602. 604, 634. 811.

nych uczonych pochwały odniósł, i do przyjemnego dźwięku nawykłym podobał się uszom. Choć skróciiciel, grzeszy niekiedy wielomówstwem, gdzie indziéy za ledwie niektóre zdarzenia wspomniął. Obyczaiem wieku, a nadto iako lekarz, astrologią za nadto ważną i do wszystkiego wpływ mającą poczytując naukę, nie zaniedbywa często wspominać planet i gwiazd położenia, im przyznawać wróżbę i powód ziemskich wszelakich zdarzeń. Zbytnią może skromnością powiada, że dzieło iego błahe i z płonéy trzcinki uciętém piórem kreślone. Pisał lepszą od Długosza łaciną, lecz i ta nie zawsze jest czysta, napstrzona jeszcze wyrazami barbarzyńskimi, iako zażytkami wieków średnich, ztąd i styl iego bywa cierpki.

Chwali się w przemowie do czytelnika, że przed nim prawdziwéy historyi nie było żadnéy i mało kto nieco kryślił o dziejach narodu polskiego, on więc nad tą opieszałością ubolewając, ten iakikolwiek bądź i niekształtny może historyi polskiéy zakład przynosi. — Wszakże historya Długosza już od lat 20 była napisaną, znał ją Miechowita, chociaż nigdzie iéy nie przytacza, ani wspomina, by Długosz miał co pisać. To przemileczenie i chęć się że jest pierwszy w historycznym zawodzie, wzięto za złe Miechowicie i ostro go za to Sołtykowicz karci. (O stanie akademii krakowskiéy.)

Miechowita napisawszy kronikę swoię miał tę pociechę, że ją wnet drukowano, tak iż w 1519-1521 już była wydana. Przed nią krajowego historycznego

go nie nie było ogłoszoném, nie przynajmniej znakomitego; ona tedy pierwszą, i z tego się Miechowita chlubił. Ponieważ zwyczajem wielu poprzednich i następnych kronikarzy, źródeł z których wypisywał nie wymienia, a zatém i o Długoszu całkowiecie zamilezał. W rzeczy saméj przez to wydrukowanie kroniki Macieja Miechowity, dzieło jego łatwiej w rękę być mogło, aniżeli w rękopismie leżące Długosza, i późniéj Miechowita w 1582 roku od Pistoryusza Nidana w Bazylei powtórne zyskał wydanie, a jeszcze Długosz w druku nie był znany. Wielu wprawdzie pisarzy miało księgi rękopismienne Długosza pod ręką i z niego się żywiło, wszakże w dalszych czasach większa była liczba takich, którzy o nim nie wiedzieli, i wielu podobnych mu przepisywaczów na Macieju poprzestać musiało. Tém samém wpływa po części Maciey z Miechowa na dzieiopisarstwo polskie i staie obok Długosza.

W liście swym do Krzyckiego Maciey nowości wielkie o pierwiastkach narodu obiecuje, mimo to jednak co do słowa niemal czerpa z Długosza; Wandalów z Wenedami iak zwykle w tym wieku miesza, Lechitów i Czechów na nieuprawne i od nikogo dotąd nie zamieszkałe niwy tych krajów wprowadza, Eolów, Macedończyków, król ich Filipa i syna Alexandra, od Słowian, to iest Polaków swój początek wiodącymi uznaie. Obietnicę tę jednak w inném dziele Maciey dopełnił. Cieszył się on, że poznał różnych pisarzy zagranicznych, a mianowicie hiszpańskich, w których znajdując o Wandalach i Sar-

matach wiadomości, mniemał: że wielkie dla początkowych dzieiów narodu polskiego skarby odkrył. Wydał nie wielkie dzieło, *Sarmacyi czyli krajów polskich opisu*, w którym zamknął swoje o początku narodu postrzeżenia. Dzieło to po dwa razy w Krakowie w łacińskim języku drukowane 1517 i 1521, przełożone na polski w Krakowie u Szarfenbergera 1545 wydane, po niemiecku wytłómaczone z pod prasy wyszło w Augspurgu 1518 i późniéj w łacinie przedrukowane, dowodzi zbyt iasno, iak dalece było wzięte i wszystkim znajome. To dzieło przy Długoszowéj kronice stawało za wzór następnego dzieiopisarstwa i było nieiako głową, której Długosza kronice nie dostawało; było badawczém, w nim albowiem poczynione wyciągi z opisanja Sarmacyi Pomponiusza Meli rodem Hiszpana, z Ptolemeusza i niektórych innych pisarzy dawnych, upewniły: że Polacy od Sarmatów pochodzą, i ziednały wiarę zupełną temu przypuszczeniu, kiedy ie stwierdzały uczonne cytaty i krytyczne poszukiwania. W dalszém tedy pisaniu kronik widzimy naprzód wysilaącą się staranność wydobycia początków narodu przez liczne cytacye i wyszperanie zdań większy iuż liczby autorów, ponieważ obie Sarmacye Macieja Miechowity do takowego działania pobudziły; powtóre dostrzegamy zupełnie ślepe zawierzanie i powtarzanie tego wszystkiego, co Długosz o dziejach polskich od 550 do 1480 powiedział, nie podejmując żadnych prawie w téj mierze poszukiwań i nie odwołując się do autorów. Małe od téj metody okazywały się

czasem wyjątki, to jest: że erudycyjnych początku narodu zaniedbywano wywodów, i że wątpiono o iakiem zdarzeniu przez Długosza puszczone w obieg, i nie wielu pisarzy w tém zupełnie inną od Miechowity i Długosza poszło drogą, co się w dobrze późniejszym dziele czasie, i nowe te zaciekania się nie zawsze pomyślnym uwieńczone były skutkiem (1).

Marcin Kromer umarł 1589.

pisał od początku narodu do 1506 roku.

Nie z kroniki swojej Marcin Kromer na imię historyka zasługuje, ale ze swego Polski opisu, który we dwóch, nie wielkiej objętości wygotował ksiągach. Pyszny to jest opis, łacina wzorowa i czysto rzeczy widziane, wyborne stanu rzeczy pospolitej wystawienie. Ani gadatliwość, ani ciasna zwięzłość, ani pochlebstwo, ani niechęć, tylko przyzwoita krótkość i proste wyłuszczenie rzeczy wprowadzają uważnego czytelnika na obszerne pole okazujące stan Polski w XVI wieku, podają mu środki wybadywania z czego wyniknął, i prowadzą na ścieżki, na których o innym dawniejszym i jej składzie powziąć można wyobrażenie. Pragnąłby może dzisiejszego wieku badacz w niektórych razach dokładniejszy wiadomości, wszelako gdy baczny na to, ile Kromer na geograficzny, polityczny i moralny stan kraju po

(1) Ossoliński.

kolei zwraca jego uwagę, przyznać musi, że ma w ręku dzieło statysty i filozofa dobrze swęj rzeczy świadomego. Cudzoziemcy cześć mu oddali, przez nich przedrukowywany w całości, lub z niejakim uszczerbkiem (*ad calcem Krantzii*) przez nich czytany i przytaczany, od swoich zaniedbany.

Kronika jego niemniej cudzoziemców, iak i krajowców zaięła. Chociaż poprzestał na tém tylko, co Długosz z Maciejem Miechowitą powiedzieli, aczkolwiek ściśle się trzyma skracania i powtarzania Długosza, wszelako własnymi słowy i własną daleko lepszą i wcale czystą wykładą łaciną, oraz wprowadza niektóre odmiany z innych pisarzy, nawet ze współczesnego sobie Wapowskiego Bernarda niejakie wyimki czyni i do swojej wciąga kroniki (1).

Wielu o Kromerze pisało (2), najlepiej go wszakże maluje, co Solignac o nim powiada. Zaszczyt przynosi Kromerowi jego dzieło. Liwiusz polski, styl czysty i szlachetny, zwięzły i rozmaity, równy i dobrze utrzymany. Nie w nim suchego, nie przymuszonego, w opowiadaniu nie masz ustępów, któreby z rzeczą nie były w związku, lecz za nadto surowy i zimny zwykle, niedość żywości w wysłowieniu, ani

(1) Z notat Lelewela.

(2) Czartoryski, Ossoliński, Bentkowski, Naruszewicza tom I. str. 602. 604. 656. 661. 662. 709. Wachler. *Struvius bibl. hist. selectae Struvio Buderianae* T. 2 Braun, Warszawicki.

tego daru posiada, żeby cnota zdawała się działać sama, by ię życie i wdzięk nadał i zachwycającą uczynił. Z archiwów czerpał i wyjaśniał stosunki polityczne z zagranicznymi, korzystał z Długosza i sam to przyznaie. Jest nieco przysady w chwaleńiu swoich, w ukryciu lub uszczuplaniu co sławie przodków mogło być przeciwnem, ani go w uniesieniach tego rodzaju niepodobieństwo zastanawia. Tak za Wapowskim idąc, Wizimierza o którym baczniejszy nie wspominał Długosz, wyprowadza i czyni go zwycięzcą Duńczyków, lubo ten Xiążę Wandalem był raczy, niżeli Polakiem.

Naylepsze historyi polskię Kromera wydanie, *Coloniae Agrippinae in off. Birckmaniana* 1589 in folio, tam bowiem iest i Wapowski. Tłómaczył go po niemiecku Henryk Pantaleon i wydał w Bazylei 1562 roku. Błażowski uznał potrzebę upowszechnienia dzieiów kraju własnego w oyczystym ięzyku, wziął na siebie pracę wytłómaczenia Kromera i oddał go po polsku wybornie.

Bernard Wapowski umarł 1535.

pisał od czasów naydawniejszych do 1506 i od 1506 do 1535.

Wapowski należy do szczupłęj zawsze liczby pisarzy lepszych i słusznie żałować przychodzi, że iego dzieła całkowicie nas nie doszły. Bez wątpienia pisał on historyą zupełną, która zapewne poczyniała się od Lecha. W kawałku przez Płazę ka-

nonika wislickiego przy edycyi kolońskię Kromera 1589 roku wydany, obeymniającym tylko część panowania Zygmunta starego, iedynę reszcie oryginału, świeci się nie lada szczerbą. Bielski tak w kronice swęj polskię, iak i w kronice świata wypisywał raczy tę historyą, aniżeli tłómaczył, niekiedy ją skracał, niekiedy swoiem połatowywał; przez co żaden rok słowami, porządkiem i miarą do Płazy oryginału nie przypada.

Wapowski Bernard wstąpiwszy na ślad Miechowity i Długosza, pomknął się dalęj, przyjemniejszą ozdobił się postacią, gładszym pisał stylem, usilnię dochodził prawdy, chlubię przeszłe wieki podawał rozwadze potomności, lecz śmiercią czyli publicznymi usługami oderwany, zostawił pód osierocią, niedopielęgowany. Z przywar o które się ocierał, wielomówstwo Długoszowe z nieporządkiem w datach Miechowity zachował, wskazuje atoli ślad kierujący się ku doskonalszemu i poważniejszemu wykładowi historyi, którym iak daleko byłby postąpił, trudno brać miary, piérwszy tylko mając zarys ieszcze nieogładzony, niewyrobyony, niepocieniony. Szacował iego dzieło Kromer, ponieważ się krzątał, żeby nie zaginęło, pobratał ie owszem ze swoiem. Wapowski oczny świadek na znaczną część panowania Zygmunta I. blask rzucił, chociaż zaś chlubię téj epoki nie wystawił w rześistém, którym iaśniała świetle, i ponosi naganę z rozwlekłęj gadatliwości, skrzętnego zbierania drobiazgów, uskakiwania za widokami ubocznymi, przecię współpra-

cowników na jednę niwie Decyusza z Górnickim z niektórych względów przewyższył, tamtego wymową obfitszą, tego dostatkiem zebranych przypadków; a u naysurowszych krytyków, iakim był niewątpliwie Braun, zasłużył na imię pilnego w opisywaniu swego wieku dzieiów historyka.

Przyściu Lecha pierwszy Wapowski naznaczył rok 550, Herburt, Bielski i Gwagnin piszą się na datę iego. Czyni on Lecha wojownikiem, i Wizi-
mierza na świat polski wyprowadza, okazując go miast wielu zakładcą i Duńczyków pogromem w bitwach morskich, za co sprawiedliwie wart nagany; czerpał on te baśni z Saxona i Krantza (1).

Herburt z Fulsztyna umarł 1576, pisał do 1548 roku.

wypisywacz to Kromera i Wapowskiego.

Herburt z Fulsztyna założył sobie Kromera, wielce go bowiem cenił, skrócić; ażeby snadniey był czytany od unikających dzieł obszernych i łatwiey pamięcią obięty. Dopełnił to dosyć szczęśliwie, we wszystkiem co ważniejsze na powadze i Kromera i Wapowskiego polegając. Ma jeszcze i w tém zaletę, że dzieiów nie kaleczył, ani obcych rzeczy pod nie

(1) Ossoliński s. 475 478, Naruszewicza T. I s. 602, 658 662, Sam. Joach. Hoppius de script. hist. pol. schediasma literarium, Dantisci 1707.

podciągał. Gładki styl iego, i z wyciągaczów Kromera on się naylepięj podoba. Wytłómaczył go po francuzku Balduin i wydał w Paryżu 1573 roku in 4to (1).

Erazm Gliczner umarł 1603.

kronika iego miała być do Zygmunta III.

Zamyślał wydać Gliczner w czterech częściach wypadki historyczno polityczne i duchowne, od Lecha zaczawszy aż do Zygmunta III, wydał tylko pierwszą część w Toruniu 1597, kończy na Ziemo-
myśle ostatnim z pogan. Nie odstępuię na krok od dzieiopisów dawnych, ślepo się trzyma i prawdy i fałszów, iakie w nich są zawarte, rozprawia o Wizi-
mierzu zwycięzcy Duńczyków i całym szeregu następ-
ców Lecha. Styl i ustępy retoryczne przesa-
dzone; reszta iego rękopisma zatracona została (2).

Neugebauer umarł 1615.

wypisywacz Kromera i Herburtu.

Dzieła iego: *Historia Polona* od początku w wydaniu 1611 roku do 1446,

1618 — 1586.

(1) Braun, Wachler, Bentkowski, Struvius.

(2) Struvius, Braun.

Icones et vitae principum ac regum Poloniae ad Sigismundum III.

Większą Neugebauer pozyskał zaletę, niż mu się należała: nie jest to własne jego i oryginalne dzieło, lecz Kromer, i to nie w skróceniu, albo wyciągu, ale przepisany dosłownie, bez wspomnienia źródła z którego czerpano, z opuszczeniem niekiedy rzeczy drobniejszych, a czasem usuwając i to, co godne było pamięci. Dalsze od 1507 roku lata wierne przepisał z Wapowskiego, tłómaczył z kroniki Bielskich, Orzechowskiego i Heydenszteyna.

Co do wizerunków jego, tu tylko do zrobienia uwaga, że się różnią od tych, które się znajdują w Gwagninie i Paprockim, a nie powiada autor z kąd je wydobyl. Życia krótko są opisane, bierze je żywceem i nie odstępuiąc wyrazów w Herburcie użytych (1).

Gwagnini.

Dzieie po łacinie wydane dochodzą od początku do 1574
w tłómaczeniu polskiem do 1588 i 1610.

Włoch Gwagnini był w stanie pisać po łacinie i dzieie którychby świadomy był wyłożyć, ale mu z niemi obeznać się wprzód należało. Dostawszy raptularze Strykowski, korzystał z nich i wydał pod tytułem: *Sarmatiae Europae descriptio Cracoviae* 1578 in folio. Narzekał na niego Strykowski

(1) Benthowski, Struvius.

o skradzenie, przywłaszczenie cudzego zbioru, udawanie za swoje tego, co sam nie pisał. Może być, że ten przypadek Strykowskiego pobudził do większego zgłębiania dzieiów kraiowych, ażeby się zdobył na coś lepszego i doskonalszego nad to, co mu Gwagnin podchwycił i za swoje sprzedał, ale gdy Strykowskiego kronika wyszła, przekonać się było można, po pierwsze: że Gwagnin po łacinie, on zaś po polsku pisał, Gwagnin zawsze prozą, on często wierszami, do których wielką miał chętkę; powtóre: że Gwagnin zgruntu inny plan pisania obrał i wykonał, który w niczem do kroniki Strykowskiego nie jest podobny; że iak w Gwagninie pełno jest rejestrowania, porządku, wymierności, tak w Strykowskim pełno odmętu, nieładu, nieszykowności: iedno się wlecze, drugie zbyt szczupłe, wiele powtarzań, pełno baśni, anachronizmów. Gwagnin nie stworzył nic nadzwyczajnego, ale usiłował w niewielkim foliale obić dzieie każdej prowincyi rzecz pospolitą polską składającą, wyłuszczyć ieograficzną iéy nomenklaturę i dać o kraiu dobrą wiadomość. Jego starania dla czasów dalszych nieoboiętnemi stały się, ponieważ nie raz to wspomniał, o czém inni wcale nie mówili, opisał sposób koronowania królów i przytoczył niektóre akta innym nieznane, a to jeszcze, w pewnym szyku i porządku, po kronikarsku (1).

(1) Z notat Lelewela, *confer* Solignaca, Benthowskiego i innych.

Tłómaczył Gwagnina Paszkowski, lecz nie ściśle, chwytając wiele z Biélskiego i historii Strykowski; ta różnica między oryginałem a tłómaczeniem iakoby, w oczy biie. Paszkowski doprowadził opowiadanie zdarzeń historycznych polskich do 1588, obcych do 1610 roku (1).

Maciey Osestowicz Strykowski.

piisał od początku do 1582 roku.

Strykowski pierwszy iest, który więzyku polskim kronikę napisał i drukował. Ubolewać potrzeba nad ciężką pracą, iaką podiał; widać w nim nader usilne wartowanie po książkach drukowanych i pisanych, polskich, łacińskich, ruskich, niemieckich, i t. p. ale razem nieumiejętność znalezienia się w tym tłumie wiadomości nabytych czytaniem. Nie ma kroniki nieszykownej równie. Wyzuty z krytycznych zdolności, ani brakować, ani sprzeczności godzić nie umiał, ani rozpoznać nawet, że ieden i drugi pisarz o téż saméy, choć w nieco odmiennym sposobie, rzeczy mówił, ani czysto zrozumieć i przełożyć iakiego pisarza nie był w stanie. Ztąd w kronice iego nie trzyma się iedno drugiego: téż same nazwiska i zdarzenia wiele razy opisywane, przytaczane i napomykane, pod różne lata i daty powtykane, wystawiają ciżbę anachronizmów i pokrzywionych wy-

(1) Bentkowski.

padków, ztąd ruskie i litewskie dzieie, które od innych pisarzy dodatkowo uważane, od Strykowskiego z powodu że do nich daleko liczniejsze, od polskich nie używane pisarzy odkrył źródła, obszerniey wyłożone, w ciężki wprowadzone zostały odmet, którego rozwikłać niepodobna z samego Strykowskiego: chyba kiedy poodkrywa się dostatek tych kronik ruskich, które Strykowskiemu do iego matwaniny posłużyły. Nieszczęśliwe to kronikarza przedsięwzięcie, na księgi podzielone, wierszowaniem przeplecione, po starownym początku słowiańskich narodów wywodzie, w różnym i bardzo niejednostajnym wymiarze: to o polskich, to o ruskich, to naostatek o litewskich dzieiach mówi, choć litewskim przewaga iest nadawana, a to raz bardzo rozwlekłe, drugi raz niesłychanie szczupło i nayważniejsze wielkim skokiem omiiając zdarzenia. Chwaląc się, że brał z litewskich i ruskich kronik, nie raczył opisać i objaśnić, co to za iedne były? oświadczaąc się, że kronikę krzyżacką Dusburga od 1260 do 1326 tłómaczy, ani poważył się iey w całości zachować; ani z niéy istoty wiernie powtórzyć: słowem, iest to niefortunny zamysł w chwalebnej ochocie powzięty, niki zemnie wykonany. Kronika ta w 1582 w Królewcu, po raz pierwszy drukowana. Strykowski miał sam dzieła swoje na ięzyk łaciński i niemiecki przełożyć, lecz to do skutku nie przyszło.

Był on wszakże pełen wiadomości i niezmiernie czynny, liczne po Europie i Azji odbywał podróże, wiele ięzyków umiał i niemniey rozmaitym

świata i ludzi widokiem, iak obszerném naczytaniem się zasilony, z tego powodu dla nowych badaczy iego pisma nie są do zaniedbania, w nich bowiem wpośród niedostatku obserwacyi i braku krytyki, wiele się wydobywa takowych wyobrażeń, które w Polsce swój obieg miały. Strykowski niezmierną miał skłonność do wierszowania, iak tedy wiele miejsc kroniki rymem skreślił, tak i kilka dzieł innych wiązaną mową pisał. Z tych niektóre w przedmiotach krajowych traktują, iako to: o wieździe i koronacyi Henryka, wywód narodów sarmackich, królów żywoty i tém podobne. W tych rzadkościach bibliograficznych więcéy jest pewnie gadaniny iak wątku, lecz staranny badacz i z takich pisemek nie tylko autora poznaie, lecz i stan rzeczy politycznych w kraju za iego czasów (1).

Marcin i Joachim Bielscy 1534 1597.

piszą od początku do 1586.

Marcin Bielski wydał dzieie po polsku; w oyczystym pisał on ięzyku, żeby go usposobić do stylu naukowego. Chwytał się nowości religijnych, dla téy przyczyny wstręt pewien miano do iego kroniki, iako zarażonéy kacerskim iadem. Zapobiedz temu pragnąc, syn iego nawróciwszy się, przerabiał i przedrukowywał oycowskie dzieła. W kro-

(1) Znotat udzielonych przez Lelwela.

nięć świata znajduie się i Polska, ale iest osobno inna kronika naszego kraiu, o téy więcéy mówić wypada. Kronikę świata chwali Ossoliński, polskiéy chodzącéy pod iego imieniem, nie poczytuie Marcina utworem. Joachim Bielski podług Ossolińskie go rozszerzył księgę VIII kroniki świata, na oycowskim gruncie we 22 lata po iego śmierci własną budował pracę; acz upewnia, że tylko panowanie Stefana dopisał.

Kroniki Bielskich iedna i druga, to iest księga VIII z kroniki świata i kronika polska, wiele mają wspólnego i wiele się różnią, tak co do zdarzeń w nich zawartych obfitości, iak i co do samego kształtu; nawet polszczyzna w téy pośledniejszéy więcéy wład wprawiona i okrzesańsza, w owéy więcéy sta-iróżnytéy ostrości, chropowaczny i nieszykowność zachowuie. Zgoła porównywaiąc ie z sobą przeiera w nowym postawie dawne włókno: obadwa zaś co do barwy i miary nie przypadaia. Bohomolec w swém wydaniu mówi: Bielscy pisali swą kronikę dosyć dokładnie, stylem gładkim i historycznym wcale; nie zarywali oni słów obcych, ale się właściwemi polskimi obchodzili, i tak dostatecznie rzecz każdą wyrażali, iak żaden ięzyk nie może dostateczniéy. Chwali i Braun pióra Bielskiego poważną prostotę, męzką treściwość i rozsądną zwięzłość. Lelwel w ostatnich latach panowania Zygmunta starego powiada; Bielski przekładał, skracał i wcielał do swey kroniki Wapowskiego. Krzysztof Warszawicki przyganiał téy kronice zmudne

wyliczanie drobnych przygód, iatowość w opisywaniu ważniejszych spraw i zdarzeń, niedbałość w oświecaniu czytelników; Braun brak serca do wykazania psucia się charakteru narodowego, który właśnie przed oczyma Bielskich wyiarzmiając się z dawną surowością, przeistaczał się na obcą lekkość.

„W samą rzecz odzywa się Ossoliński, wcale się nie trudnią Bielscy tém, ażeby dociekać przyczyn, w związek skutków utrafić, tajemnych rad, sprężyn, powodów, celów i wpływów szlakować; ludzi znacznych z uchYLENIEM przybieraną postaci w ich własną przedstawić. Nie tylko nie dają czytelnikowi skazówki, za którąby wsamą treść przypadków i czynów, oraz w umysł wieku ugadzał, stopień rozniecającego się lub ćmiącego światła, skażenia czy odmiany obyczajów, wzrostu bądź ubytku potęgi i pomyślności krajów, szczerbę pękających klubów rządowych; iako też folgowanie ogniowi towarzystwa obywatelskiego mógł mierzyć; ale nawet ledwo gdzie zdają się przeczuwać, coby podobne wnioski chociażby im samym ułatwiało. Nie zastanawiając się nad wagą okoliczności, nie chwytają na pozór lekkich, albo też niezgrabnych cieniów, bez których jednak główny widok nie odbija. Krótcy i rozwlekli, stokłosę i zboże wieden snop zajmują, lecz zbierając go i użyteczne razem wytrząsają ziarno. Nie ważyli się szlakować maiaków owę Bony, na nasze nieszczęście zdarzoną w małżeństwo największemu z królów polskich, hańby jego sędziwości: mimo oczu puszcza ją rzucony przez nią zasiew ob-

cych przywar i występków, które zagłuszyły staropolską poczciwość, iedyną jeszcze z dawną wiotohego rządu podpórę; ani obracają uwagi, ile owo źródło złego, pod ię synem niedbale wychowanym, acz z krwi oycowskię wspaniałość duszy i wysokie przymioty dziedziczącym szerzyło się, wzbierało, nakoniec rozlało w powódź niepohamowanych namiętności, którą w bezkrólewach przed i po Henryku (albowiem mignął się tylko na tronie) snadno widzieć możemy; zgoła nie znajdzie u nich żywych i uczących obrazów, iakie wychodzą z pod pióra Tacyty, ani ozdobnych opisań, które przepyszny gmach Liwiusza ubierają, ani nakoniec zbieraczów w treść historyi rzymskiej dosadną i iędrną miazgi.“

Cóżkolwiek bądź, iednak trudno się od tego uchylć, ażeby tę kroniki, świadka współczesnego czterech panowań, nigdzie nie poślakowanego o nierzetelność, obfitego w zeznaniach, acz ta wysokości historyi nie dopięta, nie liczyć do najwyższych naszych dzieiopisarskich pamiątek: owszem i nie przyznać na wymówienie autorów, którym mnię świetny rodzaj przedsięwzięcia zarzuca się za wadę wykonania, że przyjąwszy na siebie kronikarską tylko powinność, oraz samym tytułem nie obowiązawszy się do niczego więcej, iak do wiernego spisu przypadków, w tę mierze niścili wszystko, i z tąd mogą zasługiwać na pochwałę, że nad kres zamierzonego sobie dzieła nie wybuiali; iakożkolwiek zaś od ozdób wymowy stronili, przyzwitością wyrażenia, tudzież pracowitą zwięzłością okrasić go potrafili.

Bohomolec dokończył kronikę Bielskiego z różnych historyków, mianowicie Lengnich; aż do wstąpienia na tron Augusta III (1).

Sarnicki.

od potopu do roku 1586.

Już nie dopiero zachodnie w Europie rozmaite państwa, miały wyprowadzone swe dzieje prosto od arki Noego, miały na ten koniec utworzone całego królów szeregu nazwiska. Fundamenta iakie na dzieje narodu polskiego rzucił Długosz, nie sięgały dalej iak do Lecha, którego pod rokiem 550 osadzili kronikarze, przestając na tak nieodległym królestwa polskiego początku; Sarnicki który bardzo wiele czytał i uważał w tém wielki całości historyi polskiej niedostatek, chcąc go zappełnić, poruszył swoich czytaniem nabytych wiadomości. Nie dopuścił on się prawie żadnych, śmiesznych i dziwacznych kompozycji i zmyślań wcale się nie znajdujących na polu historycznym; ale zważając że Wandality za narod poprzedniczy polskiemu i za słowiański był poczytywany, zważając że Europejskie narody pochodzą z Azji od Eufratu, powiązał wieniec szeregi w druku już obliczonych wandalskich, greckich, babilońskich krajów, i trafił wokół wieży Babel, gdzie się lud z arki Noego rozplenio-

(1) Ossoliński, Bohomolec, Warszewicki, Braun.

ny znajdował, z kąd się po świecie rozbiegł. Rozeyscie się pomienione za Falego, czyli Peleka (Polaka) nastąpiło, wtedy kiedy już Assarriot praszczur Noego dał Sarmatom początek: więc od niego poczyyna wywód rodowitości naszey. Wprawdzie Berozus jest przewodnikiem do tych zaciekań się, lecz rozmaici inni pisarze starożytni i nowsi dostarczyli mu liczniejszych materyałów (1). Z wywodów etymologicznych częstokroć śmiesznych i nakręconego autorów starożytnych wykładu, prowadzi historyą pierwotną aż do Lecha, opisuie Sarmatami u niego zwanych Słowian, tudzież Gotów i Wandarów. Nałamał sobie głowy, chcąc baśń oczywistą przywiléy Alexandra W. Słowianom, wyłuszczyć przez związki Syrmeasa Króla Tryballów z Alexandrem W. — Wizimira czyni synem Lecha i iak gdyby przy rodzinach iego był obecny, powiada dla czego Wizimierzem był nazwany. Dzieło iego uczzone wprawdzie, ale w początkach naciągów pełne od istoty rzeczy zbaczających; niekiedy atoli w krytycznym wykładzie dawnych czasów Kromera przewyższa. W coraz nowszych i bliższych siebie czasach kronika iego, lubo co do rozciągłości za skąpa, udowadnia wszakże pisarza, który winnych dziełach okazał znajomość prawa krajowego i innych okoliczności narodowych.

W iego dziele i to jeszcze przebiega, że innéy był wiary, nie okazuje przecież zaiadłości. Światły

(1) Z notat Lelewela.

obfity i szczęśliwy w wyrażeniach, umiejętność w nim niepospolita i badania ciekawe; zwięzły w dalszym ciągu dzieiów, a łacina jego poprawna i ozdobna niekiedy, chociaż styl przerywany. Kronika jego jest wcale od innych kronik odmienna, nie przemówiła do przekonania i powtarzana od nikogo nie była; lecz z czasem podobnaż usilność wywiedzenia całego pasma królów od saméj arki przedsiębrana, chwyciła się głów mających upodobanie w płónném hyle uczoném zaciekaniu się, iak o tém niżej wspomniemy, i utworzyła naysmieszniejsze dziwactwa.

Jest oprócz kroniki dzieło, które tu na wspomnienie zasługuie. Tytuł jego *descriptio veteris et novae Poloniae* 1585 in folio. Bezmiennie wydane, z przedmowy iednak widać, że Sieniński Jan Kasztelan lwowski był powodem, a Sarnicki pisarzem téy księgi; iakoż pod jego imieniem przedrukowana w zbiorze Miclera. Zdwoch części składa się: w pierwszý mówi o Sarmacyi, iéy położeniu, mieszkańcach ogólnie i szczegółowo, ale że się zbytęcznie w etymologią częstokroć wymuszoną i nakręcaną wdaie i na niéy rozumowanie swe opiera, trudno jest na tém polegać; w drugiéy znajduie się alfabetyczny szereg posad, z przydaniem obok miast lub innych mieysc i wszelkich osobliwości iakiemi się odznaczają; niemniéy długości i szerokości ieograficznéy. Ostatnich za niezawodne poczytywać nie można, i radzić się potrzeba dokładniéjszych wtéy mierze wiadomości, lecz pierwsze i dziś nawet mają swą zaletę historyczną i sprawiają, że księga tę,

iako porządniejszą ieografią starożytną narodową uważać możemy (1).

Na tém się kończy szereg kronikarzy drukiem ogłoszonych, którzy od 1480 do 1615 w przeciągu blisko półtora wieku pisali. W dalszym czasie, to iest w XVII wieku, nie brakło kronikarzy tymże sposobem piszących, ale ci nie są drukowani; takim n. p. iest Rafał Leszczyński, którego kronika dedykowana Władysławowi Królewiczowi 1623 z nayduie się w Berlinie, a przepisywana iest dla biblioteki warszawskiéy. Za takie policzyć wypada kompilacye po łacinie i po polsku rozmaitéy rozciągłości tworzące kroniki. Rękopisma takich kompilacyi posiadają biblioteki puławska i publiczna warszawska. Kompilacye te bywają czasem objętości małéy i zbliżają się do kompendyów, czyli krótkich zbiorów, które w XVII wieku nastawać poczęły, o których w swoim powie się mieyscu.

II.

Dzieie swego czasu.

Wykładać w swoich kronikach całkowite dzieie Polski: Długosz, Maciéy Miechowita, Wapowski, Gwagnin, Strykowski, Bielski, i Sarnicki, dołą-

(1) Ossoliński, Naruszewicz, T. I. str. 658, 662, Wach.
ler, Solignac, Struvius, Bentkowski.

czali swojego czasu historią. Większa przecie była liczba, bądź kronikarzy, bądź w różnym sposobie historycznie piszących, którzy swego wieku zdarzenia, albo niedawno wprzód zaszłe okoliczności i nie wielki przeciąg czasu obeymowali. Zwyczajnie wypadki znamienitsze, pomyślności lub klęski, albo swoją osobliwością zastanawiające czyny, pojedyncze niekiedy królów panowania, wojny lub wyprawy, do osobnego o nich pisania ochoczych pobudzały. Nigdy dosyć takich pisarzy; im większa liczba osób różnego stanu, rozmaitych stronnictw, zaięła się podobną pracą, tém większą mamy obfitość szczegółów, tém bogatsze źródła z których czerpać możemy; ieśli zapas ich nie mały, ieśli wszystkie celniejsze ile być mogło podobnym sposobem zakreślone okoliczności, i do cząstkowych poszukiwań bywają przydatne wielce, i dzieiopsis biegły w te opatrzone dostatki, nie bez pracy zapewne, korzystać z nich zdoła, porównywa ie, stosuie, dopełnia iedne drugiemu, i z saméy niezgodności ich lub odmiennego sposobu widzenia rzeczy, docieka prawdy, wystawia ią śmieléy, mając o coby się oparł. Gdzie naganna obojętność umysły ogarnie, gdzie się nie odkłada nie dla potomności, z osobami nikną i czyny i pobudki skryte, i cnoty i zbrodnie, za przykład lub naukę straszliwą służyć mające, a wiekom następnyu pozorne tylko, błędne, nie dość rzetelne lub trafne przesyłają się widziadła, i dla ogółu wiadomości ludzkich nienagrodzona ztąd powstaje szkoda.

Lubo nie możemy powiedzieć, ażaby wszelkie wypadki i epoki wszelkie podobnemi u nas pismami były obięte, i żeby nam nie wtéy mierze do życzenia nie pozostawało, przyznać atoli musimy, że i takowych pisarzy liczba w naszym kraju bardzo iest znaczna; a zatém to iedynie, co o główniejszych nasi uczeni powiedzieli, wspomniemy. Damy tylko uczuć o wielkiéy mnogości innych pomniejszych, których nikt ieszcze dostatecznie aż dotąd nie zgłębił. Wszakże zasługują i naydrobniejsze choć nie więcéy iak arkusz lub pułtora wynoszące na pilną badaczy naszych uwagę, albowiem ledwo nie na każdego kronikarza, lub pisarza z wieku XVI i XVII znajduiemy narzekania słuszne, to niedoboru, to lekce ważenia znamienitszych wypadków, których albo nie znał, albo że mniéy mu woczy wpadały, lub mniéy go dotykały, zaniedbywał ie, lub o nich nie wspomniał. Te małe dziełka, których liczba iest dostatnia, uzbieranie ich tylko i wynalezienie bardzo trudne, nieraz dostarczają materyałów do zapełnienia takich opuszczeń, albo o wcale nieznanym sprężynach, iakie rzeczpospolitę poruszały, uwiadamiają.

Kallimach umarł 1490.

Dzielo iego *Historia, imperii et necis ad Varnam caesi Vladislai Jagiellonidis.*

W trzech księgach a iednym tomie zawarte dzieło Warneńczyka. Paulus Jovius wynosi pod niebio-

sa Kallimacha powiada, że wszystkich pisarzy, którzy po Tacycie przez tyle wieków pisali, przewyższył; lecz pochwała ta przesadzona. Jakoż w istocie po mężu tak uczonym, i mówcy i wierszopisie, doskonalszego spodziewać się było można dzieła, ani się tak pięknym stylem, ani głębokością zdań zaleca. (Braun) My jednak Polacy nie bez przyjemności znajdziemy wiele ciekawych szczegółów o królu bohaterze; za nadto wcześnie zgasłym, przyznając to chętnie Kallimachowi, że pisał ozdobnie i z pragmatyczną powagą, iak powiada Struvius. Wydrukowane to dzieło in 4to i z Kromerem w Kolonii 1589 in folio. Pisał też Kallimach życie Grzegorza z Sanoka będące w rękopismie.

Jodocus Ludovicus Decius de Sigismundi I. temporibus.

Cudzoziemiec, niewięcej iak 9 początkowych lat Zygmunta I. czyli do 1516 roku zdarzenia w Polsce opisał. Styl jego nie tak piękny iak w Wapowskim, zasługiwać przecie nie powinien na zbytnią przyganę. Trąci w nim pochlebstwo niekiedy, którym chciał względy króla i Polaków uzyskać. (Braun). Zygmunta I życie pisał też Starowolski w XVIII wieku żyjący, o czém niżej mówiąc o tym pisarzu wspomniemy.

Rey z Nagłowic 1568.

Wiadomość o życiu i pismach Reia czytać można w Juszyńskiego dykeyonarzu poetów polskich. Dzieła Reia nie są dla historyi obojętne, ponieważ w nich znajduje się bardzo wiele historycznych przedmiotów. Z nich zasięgnąć można wiadomości o zwyczajach narodowych w XVI wieku, a mianowicie w księdze nazwaney: *zwierciadło, w którym każdy stan może się snadno przypatrzeć swém sprawom*. Mówi o nim Juszyński T. II str. 121 „nie znam księgi, „w którejby można wyczytać opis wierniejszy nie „tylko domowego pożycia dawnych Polaków, ale „nawet ich mowy. Czytając to dzieło można się „przenieść myślą w domy i posiedzenia przodków „naszych, można widzieć doskonale, iakie przed „dwieście kilkadziesiąt laty w Polsce było go „spodarstwo, handel, rząd i naydrobniejsze domowych zabaw szczegóły; bo są opisy strojów, „poiazdów, stołów, małżeństw, odwiedzin wzajemnych; zgoła chcący czytać historią domowego „życia Polaków, wszystko tu znajdzie. “

Łukasz Górnicki.

Górnicki pisał *dzieło w koronie polskiej z przytoczeniem niektórych postronnych od 1538 do 1572* i przebiła się w nim starożytna prostota, sposób pisania poufały nieiako, wiekowi ówczesnemu właściwy. Jako dworzanin króla wiele szczegółów oddalęszym.

nieznanych, umieścić; iako Monarsze obowiązany miał tę słabość, do którój go wdzięczność zapewne skłoniła, że dobre czyny panującego wystawiając, naganne troskliwie pomija. Pamiętniki to raczćy niż zupełne tego okresu dzieje, mieszczą w sobie wiele rzeczy pomniejszych, kiedy większe w znaczny liczbę zaniedbywane.

Itne dzieło Górnickiego pod tytułem *Dworzanin w Krakowie* 1639 wydane, lubo jest tłómaczeniem z włoskiego, wszelako od tłómacza stosownie do krajowego przerobione obyczajem, mieszcząc oraz przydatne wiadomości różne o życiu dworskim i przypowiadki, staie się nie obojętnym i w historycznym względzie.

Lecz od dworzanina i dzieł w koronie polskiej, daleko większy jest wagi tegoż Górnickiego *Rozmowa o elekcji w Krakowie* (1616) na niemiecki i łaciński tłómaczona język. Woryginalie polskim jest zwyczajny styl Górnickiego, czysty lubo jeszcze surowy polszczyzny. Chciał on wyłożyć rzecz w sposobie włoskim, w one czasy dosyć wziętym, to jest w sposobie rozmowy, i lubo nie umiał wznieść ani utrzymać interessu, iaki z tego sposobu wykładu mógłby wyniknąć, chociaź w wielu razach nadto długiem zatrzymywaniem się przy małych drobnostkach czytelnika odraża, wszelako w tém dziele jego widać nie tylko dworaka, lecz prawdziwego statystę i dobrego obywatela. Skreślony tu jest czysty i przerażający obraz mniemań i wyobrażeń z schyłkiem XVI wieku do następnego przeniesiony;

nadużyć i bezpraw w sądach, we wzajemnych mieszkańców stosunkach, w dopełnianiu obowiązków urzędowania, iakich się stan szlachecki niebacznie dopuszczał, nierządu iaki rzeczpospolitę trapić poczynił, a w nim smutne przyszłości wróżby. Wprawdzie w takim spraw rzeczpospolitej uważaniu, złą tylko i niebezpieczną ię stronę przenika, lecz tu nie ma satyry, prawda jednostronna, prawda w czystości wyrażona, którą uzupełnić łatwo dołączeniem zkad inąd znanych cnot polskiej krainie właściwych (1).

Stanisław Orzechowski.

Stanisław Orzechowski w allegoryi *sen na jawie* przepowiadał losy przyszłe rzeczpospolitej, a sam różnych ię zawichrzeń był uczestnikiem; pis *Annales od roku 1548 do 1572*, na polski język przez Włyńskiego przełożone. Obeymował tedy blisko ten sam okres, który w swoich dziejach w koronie polskiej Górnicki przebiegał. Ale dzieło Orzechowskiego lubo zdaie się kilka zdarzeń krajowych iedynie, i często mnieyszego znaczenia brać na uwagę, daleko jest od Górnickiego dzieła ważniejsze. „Górnicki tak jest wrzeczy ubogi (mówi Ossoliński T. III str. 357) „ że równieby się śmieszną wydało wało rzeczą, przymierzać iego zapas do Orzechowskiego, iak napchany trzos do kalety, gdzie

(1) Z notat Lelewela.

„ się grosz z groszem nie spotyka. Orzechowski już
„ dojrzałym był świadkiem wielu zdarzeń przypa-
„ dających na młodość Górnickiego, celnie też śmia-
„ łością w mówieniu prawdy tego dworaka. Niekie-
„ dy Górnicki służy nieco do objaśnienia powie-
„ ści jego, atoli nie iak Braun twierdzi często i zna-
„ cznie. Przyznać należy kronice Orzechowskiego
„ i drugi przymiot chwalebny, że nie zaprzęta sa-
„ mą szczególniejałową liczbą, ani bawi powierze-
„ nią łuską i łupiną przypadków, ale je wystawia
„ w związku pomiędzy sobą, po kolei wpływu ie-
„ dnych na drugie, w stosunku do ich to sprawców,
„ to głównych pomocników: często więc w osnowie
„ i postaci zdarzeń, przez sam wybór, szyk, wybi-
„ tniejsze rozmaitych przemian wysadzenie, udra-
„ się czytelnikowi, iak ducha ich, tak ukrytych sprę-
„ żyn, a nawet umysłu przewodzących własnem o-
„ kiem dosięgać. Oprócz tego i sam dzieiopis za-
„ słony uchyla: owszem znakomitych osób, już to
„ wchodzących na walną scenę świata, już zstępu-
„ jących z niej dosyć szczerze rysuje obrazy; gdyż
„ iako prawie w przemożeniu jego nie było prawdy
„ przyduszać, w palonych nawet dobroczyńcom swo-
„ im kadzidłach, tu i owdzie trąci iakieś niewon-
„ ne przygany ziarko. “

„ Styl łatwy, jasny, poważny, zaszczyca łacina
„ wcale rzymska, nie mniéy zalecnią często światłe
„ i głębokie myśli, składowe, obroty, toki mowy za-
„ wierające się w przyzwoitych obrębach, ozdobne
„ bez przepychu, właściwe bez prostactwa; trzyma

„ się w brzegach, nie wlecze się oziębłe, nie szumi
„ też ani zalewa. Bogdayby we wszystkich pismach,
„ chciał być i potrafił umiarkowanie podobne za-
„ chować. Osobliwie te pochwały należą księdze
„ drugiéy, gdzie burze seymowe w roku 1549 o mał-
„ żeństwo królewskie, prawie na oko wystawia. Ma-
„ ło brakuie, ażeby czytelnik nie mniemał się przy-
„ tomnym owemu zgromadzeniu, wszystko słyszał,
„ na wszystko patrzył, tajemnice rozterku własną
„ uwagą przenikał. Rozbierał Orzechowski w treść
„ wszelkie celniejsze mowy téy i drugiéy strony;
„ szczególniey tylko na iednéy schodzi Piotra Bora-
„ tyńskiego, pod czas który posłowie klękali za-
„ klinając króla, by rozerwał niemiły rzeczypospo-
„ litéy związek: tu ledwo dotknięta ta mowa, w Gór-
„ nickim zaś niemal żywcem przytoczona. W opi-
„ sie zawieruchy poznać ledwo nie każdego umysł,
„ który poddyma nawałność, a którym ona miota. “

Cudzoziemcy nie mniéy to dzieło poważają, iako pełne roztropności, z powagą i pragmatyczném zdaniem a stylem przyjemnym pisane, w którym zbyt-ki, rozpustę i burzliwość kęrcić swobodnie umie (*Hoppius, Struvius*). I Wachler oddaie mu tę zaletę, powiadaiąc w tomie I części I, znakomita iest wartość przez dostatek rzeczy i kształt piękny roczników Orzechowskiego.

Obok tych pochwał znajdują się i przygany, które tu przytaczamy równie. Czartoryski o pismach polskich swe myśli podając, tak na Orzechowskiego powstaie. „ Nie można się wydziwić nieładowi i za-

„ mieszanu w dziele Stanisława Orzechowskiego, *an-*
„ *nales regni Poloniae ab exitu Sigismundi I.* Wytłu-
„ maczył ie polszczyzną wyśmienitą Zygmun-
„ Włyński. Po stylu i iędrnych myślach tu i ow-
„ dzie rozrzuconych, widać że piszącemu niezhywa-
„ ło na sposobności nawet znakomitę, lecz zbywa-
„ ło w tém piśmie na uwadze, rozsądku, pracowito-
„ ści, do których właściwie należy układ i wyro-
„ bienie dzieła każdego. Nie dokłada, iak daleko
„ nas poprowadzi? dotyka lekko swary piotrkow-
„ skiego seymu wynikłe z małżeństwa Zygmunta
„ Augusta, część większą poświęca opowiadaniu i u-
„ wiecznieniu przygód i zakłóceń autora, chce zaiąć
„ potomność samym sobą. To co w tytule zapowia-
„ da, zdaie się być dla piszącego rzeczą uboczną.
„ Wszystko spieszo, nieporządnie i niedokładnie
„ rozrzucono; nie prawie o stosunkach króla i na-
„ rodu, iakie strona każda miała zamiary? iakim
„ do nich dążyła gościńcem? iakimi manowcami?
„ Nieodstłonięone błędy, omyłki, niezgrabności obu-
„ stronne. Zjazd zbroyny pod Lwowem, kiedy Zy-
„ gmunt I miał zamysł nader ważny, iest wpraw-
„ dzie opisany, lecz nie ma powodów tęg imprezy,
„ iakie z nię mogły wynikać korzyści lub szkody.
„ Nie uchylono zasłony, pod którą się kryły intry-
„ gi Bony; należało dać poznać osoby wysługują-
„ ce się osobistęg chciwości, dobro powszechne i sła-
„ wę narodu własnym poświęcające użytkom; nie
„ mnię sposób postępowania w tym razie króla,
„ dając do zrozumienia, czyli na moey i sposobno-

„ ści, czyli na dołącznym brakowało mu umyśle?
„ iaką formą, lub pod iakię formy pozorem odby-
„ wały się owe nieprawne obrady na zebraniu oby-
„ wateli do ciągnięcia iedynie przeciw nieprzyacie-
„ lowi zgromadzonych? kto monarchę otaczał, kto
„ naypoufalsze posiadał zawierzenie? W mnóstwie
„ mów z których nie nie można się dowiedzieć, Liwi-
„ usza udaie niezgrabnie. Im więcę przyrodzo-
„ nych sposobności z nauką połączonych Orzecho-
„ wski posiadał, tęg winnięszym staie się, skoro ich
„ niedbale używa, zostawiając nam w rocznikach swo-
„ ich dzieło bez porządku, niewypracowane, a któ-
„ re z epoki obfitę w wypadki, znaczny z liczby
„ ludzi zawołanych, mogłoby stać się wartę wniy-
„ ścia w porównanie z wzorowemi w tym rodzaju
„ pismami. “

Dwa tu przeciwne niemal zdania: kto przeczy-
ta Orzechowskiego roczniki, będzie wiedział, do któ-
rego ma się przyłączyć; albo raczęg którę czę-
ściom pisma z Ossolińskim oddawać zalety, które
z Czartoryskim naganiać. Wszakże i chwalcą iest
razem bezstronnym sędzią, przyznaie rozdwoienie
dzieła w wtręceniu osobistych wypadków, powiada:
„ że czytającemu gęsto narażają się przed oczy, ia-
„ kieś to nieoplewione, to przebuiące kępki, ówdzie
„ myśl niedotrąwiona i niedoyrzała, tu osnowa nie-
„ dowiązana, niedoczesana, niezastosowana do ładu,
„ toż niestrychuiący się z rzeczą zbytni, albo i ten
„ sam podwoiony wyraz. “ Kończy daley tym ogół-
nym o kronice Orzechowskiego wyrokiem: „ że wię-

„cey w niéy iest do okrziesania, ogładzenia, wprawa wienia wryżę, niżeli do przydania. Co lepiéy „było w pęk zebrać, rozstrzeliwa; co mógł ścieśnić, „rozwleka. Skąpił dłóta i piły, a wady takowe „zwyczajne są bystrym i buynym, ale nie ko- „chającym się w pracy dowcipom. „ Jakoż i to iest iawnno, że część znacznieyszą trzech ksiąg, od trzeciéy zaczawszy, a roku 1550 do 1552 swoją osobą i przygodą zapchał, z kąd Braun go posądza, iakoby nie miał szczeréy chęci pisania historyi wieku, tylko przebiegle rzecz swoją własną iéy płaszczem osłaniał.

Co do zjazdu Lwowskiego za Zygmunta I usprawiedliwia autora poniekąd Ossoliński, dowodząc: że to wciśniono późniéy wiego roczniki. Herbut wydając kronikę Orzechowskiego w Dobromilu 1611 roku, okrzesał rocznik IV unikając zgorszeń z powodu kłótni tego pisarza z hierarchią, przydał pamiętniki o rokoszu lwowskim, ochrzcivszy je tytułem księgi VI. W zbiorze Górskiego aktów tomie XVII właściwy tytuł tego pisma: *obrady i mowy pod czas głównego zjazdu korony polskiéy pode Lwowem*, i różnicy istotnéy nie ma z tą księgą VI. Orzechowski cudze wiernie zebrał, podał się zaś na ohydę, że owém nierządném burdom przywłaszcza zaletę gorliwości o prawa i wolność publiczną. Powinienby raczéy wytknąć tajemne ich sprężyny, możnieyszych zemstę oraz miłość prywaty, i na postrach wiekom wystawić szkaradę nieswornego rokoszu, który gdy najlepszemu z królów to płonniemi, to złośliwie za-

iątrzonemi dokuczał zarzutami, granice kraiu wszelkiéy obrony pozbawione, na łup Wołoszy podawał.

Jest ieszcze historyczne Orzechowskiego dzieło więzyku polskim pisane, *żywot Jana Tarnowskiego*, wydrukował je Franciszek Bohomolec z rękopisma biblioteki Załuskich 1773 in 8vo, i zdanie swe o tém piśmie tak wyraża: „ten żywot nie iest pisany, iak- „by należało, ponieważ w nim Orzechowski ani lat, „ani dzieł porządku nie zachowuje. Sam on to „wyznaie, nazywając go komentarzem, to iest „zbiorem rzeczy nie ułożonych porządkiem, gdy „mówi do Górskiego: wypiszę, iakoby iaki komentarz, dodając wam uczonym materyi, na którejby pióro wasze łacińskie tak buiało, iakby ie- „dno chciało. Nadto zdaie się Orzechowski w tém piśmie nazbyt rozciągać się z swoimi uwagami, „rozsądnemi wprawdzie, ale czasem od iego celu „wykraczającemi, które i on sam nazywa dygres- „syami. I w tém wydaniu Bohomolca mimo przy- „pisy niektóre, największego z wielkich mężów, w których Polska wtenczas obfitowała, nie wystawiono „w zupełności i ozdobie, w którey powinni go przagnąć oglądać wszyscy do sławy narodu przywiązani.

Stanisław Reszka de rebus in electione, profecione et coronatione Henrici 1573.

Achilles Statius toż samo 1574.

Andreas Maxim. Fredro gesta Poloniae sub Henrico Valesio od 1572 do 1576.

Przy Hoziuszu bawiący Reszka, iego późniéj opisywać mający życie i zebrać listy, skreślał tę epokę pamiętną, kiedy Polacy za wygaśnięciem plebienia Jagiellońskiego do wyboru nowego Pana przystępując, i tron elekcyiny postanawiając, używać i nadużywać mieli nowéj swobody czynienia targów z tym, któremu władzy nad sobą coraz bardziéj określony dozwolali. Stacyusz opisał tę epokę równie; lecz Fredro nie jedno tylko, ale dwa nam bezkrólewia przedstawia, a zaczawszy od bezpotomnéj śmierci Zygmunta Augusta, okazuje swym czytelnikom narady w tak nowém dla kraju zdarzeniu, i wszystko co w czasie konwokacyi i wyboru Henryka nastąpiło, co w Paryżu z obranym postanowiono, iego przybycie, uwieńczenie, nagły a cichy wśród nocy wyjazd; a gdy się na wezwania liczne nie stawiał, drugie zwołanie obywateli i wybór przez iednych Maksymiliana II, przez innych polskiéj Infantki Anny i Stefana Batorego, tudzież utrzymanie się ostatniego przy ofiarowaném jemu berle, roztropnie i ozdobnie wyświeca. Nie opuszcza w tym przeciągu czasu wypadków na Wołoszczyźnie za Iwoni i wtargnięcia Tatarów do Polski. Pięknym stylem napisane to dzieło szacowne, tłómaczy się Fredro z powagą i pragmatycznie.

Wprawdzie nie można uważać Fredrę, iako pisarza o współczesnych tylko przemawiającego rzeczach, umieszczony tu iedynie dla przedmiotu o którym pisał. Fredro żył za panowania Jana Kazimierza, miał przedsięwzięcie wystawić całe pasmo dzie-

iów od elekcyi Henryka, aż do tego króla, za którego istniał. Początek iedynie zamiaru swego do skutku przywiódł i w tém nie może całkowitego zaufania pozyskiwać, gdyż pisał ze słuchu, albo powodowany przeistoczoném o rzeczach koleją czasu wyobrażeniem. Słusznie Albertrandy powiada w historyi panowania Henryka i Stefana Batorego na 56 stronie, że dzieje Fredry okazują skwapliwość wielką do końca zmierzającego autora, mianowicie w ostatniéj części; ostrzega, że słuszniejszą jest rzeczą trzymać się powieści współżyjących Bielskiego i Solikowskiego. Jego *fragmenta* i *maxymy* noszą cechę obywatela, którego życiem jest polityka wewnątrz kraju. Badaczowi dzieiów narodowych oswoić się z niemi wypada; znajdzie w nich wiadomości niektóre tyczące się krajowych zwyczajów lub instytucyi, znajdzie myśli i wyobrażenia statysty, które z pismami Opalińskich, Starówolskiego i niektórych ieszcze, dają poznać naród i szlachtę polską XVII wieku.

Jan Dymitr Solikowski.

dzieje od 1572 do 1590.

Solikowskiego komentarz krótki rzeczy polskich, od zgonu Zygmunta Augusta do 1590 słusznie jest ceniony. (*Struvius, Wachler*) Gładkość stylu Łacińskiego jest zaiste powierzchowną zaletą, która w czytaniu przyjemności, a w oddaniu myśli jasności dogadza. Spokoyność pióra może jest do ozię-

błości posunięta. Protestantom wydała się nadto zimne wyłuszczenie tych wypadków, gdy wymieniając urządzenie Inflant, cierpień ich nie czuje. Dobór istotnych i głównych zdarzeń i nieiaka ich zupełność przy krótkości, udowadnia pisarza obejmującego całość swojego czasu. Nie wiele szczegółów pilnie wytkniętych, a chociaż ubolewać przychodzi na krótkie rzeczy rozwinięcie, z tém wszystkiém trzy elekeye blisko po sobie następujące i w tych komentarzach objęte, tak są w właściwym biegu swoim wystawione, iak u nikogo więcej. Solikowski na każdéj z nich znajdujący się umiał je rozróżniać (1).

Reinhold Heidenstein.

pisal dzieie od 1572 do 1603.

Reinhold Heidenstein sekretarz króla Stefana pisał o wojnie moskiewskiéj dzieło wydane 1581, 1589 i zbierał notaty do historyi tego króla. Świadek oczywisty i dobrze wiadomy wszystkiego, acz w gładkiéj łacinie rozwlekłym się zdaie: ale wchodzi w szczegóły, wyjaśnia przyczyny i dostarcza znaczną liczbę mniejszych zdarzeń, które do głębszego poznania całości są bardzo potrzebne. Syn Reinholda Jan Heidenstein Sollecki kasztelan gdański zebrał te prace oycy swojego, dopisał początek: to jest elekeyą

(1) Z notat Lelewela.

i panowanie Henryka, oraz dalszy ciąg kraiovych dzieiów aż do roku 1603, i w to zamieścił sześć ksiąg przez oycy pisanych *de bello Moscovitico*, które składają 3, 4, 5 i 6 księgę całego dzieła w roku 1672 wydanego pod tytułem: *Reinholdi Heidensteini rerum Polonicarum ab excessu Sigismundi Augusti libri XV*. Tym sposobem utworzyło się dzieło obejmujące wypadki od roku 1572 do 1603. Jan w pisaniu swoim dość szczęśliwie wstępował w ślady oycy swojego, lubo dorobiony przez niego początek nie posiada téj dokładności i pewności, na iaką zdobyć się mogą naoczni świadkowie, albo i w dalszym czasie rzecz pilnie badający, a w kontynuacyi swoiéj nie dostąpił tego zupełnego rzeczy rozwinięcia i poszczególnienia. Reinhold pisał równie żywot Jana Zamoyskiego, ale ten w rękopismie pozostaie. Jego dzieie są jedném z nayważniejszych i nayistotniejszych źródeł historycznych i są płodem dojrzałego pod ów czas historycznego pismienictwa, które się po łacinie w ciągu XVI wieku w Polsce rozwinięło. Jest on z liczby nayełniejszych pisarzy, wprowadza do wieku XVII, w którym pisanie dzieiów na tym wyborzym stopniu w Polsce utrzymywało się czas nie mały (1).

Świetne za Stefana Batorego wypadki, urozmaicone, wojenne i wewnętrznych zaburzeń pod pano-

(1) Braun § 32 p. 51, Hoppius § 16 p. 21 22, Gryphius, Struvius, Bentkowski T. II str. 757.

waniem Zygmunta III zdarzenia, poczęły więcéy niż kiedykolwiek poruszać pióra do opisanía tych okoliczności, w których opowiadający sami udział miewali. Bywały to częstokroć małeý obiętości różne pisma o iednémże zdarzeniu wielorako mówiące, które wszakże nie małego są interessu, i wielkie rzucają światło na stan ówczesny kraiu i mieszkańców téy ziemi; wtenczas i listy różnych osób drukiem ogłoszone zostały. Nie możemy się wdawać w wyliczanie wszystkich, ale wspomnieć wypada niektórych.

Jan Łasicki.

Dwa tu szczególniéy dzieła iego pod rozpoznanie przychodzą: pierwsze o weyściu Polaków z Bohdanem na Wołoszczyznę 1572 i pobiciu Turków, drugie o klęsce Gdańszczanów w wojnie przeciw Stefanowi królowi polskiemu 1577 roku podniesionéy. W ostatniém piśmie może go za nadto uniosła narodowość, i w wyłuszczeniu powodów téy wojny nie dość okazuje się względny na niektóre słuszne poniekąd skargi przez Gdańszczanów podawane, czyny ich surowo nagania i klęskę ich powiększa. Zaymujący się tą epoką i z drugiéy strony wychodzące pisma odczytywać powinien, a nie zawierzając im ślepo, prawdy w nich dochodzić: nie bowiem usprawiedliwić nie może Gdańszczanów, którzy za poduszczeniem Konstantego Ferbera idąc, nadto gorliwie popierać chcieli: wybór Maxymiliana, lubo iuż

kraý cały Batorego swym uznawał panem, i prawemu usiłowali opierać się Monarsze, pokąd orężem nie byli przymuszeni do należnéy mu uległości.

W opisie zdarzeń Wołoskich Łasicki chwytá epokę poprzedzającą obięcie rządów przez Iwonią, który Bogdana od zwierzchnictwa usunął, idzie w ślady iak sam wyraża Paprockiego; nie z herbarza iego atoli zapewne czerpał, ale z historycznego może iakiego rękopisma, którego iuż teraz nie mamy śladu.

Leonard Gorecki.

Na czém co do Wołoskich zdarzeń skończył nasz Łasicki, to porywa Gorecki i opisuie wóyny hospodara wołoskiego Iwoni z Selimem II. cesarzem tureckim 1574, gdy wsparty Polakami i Kozaków garstką ogromne zastępy Turków, Mołdawianów i Węgrów pokonał; wkrótce iednak od swoich zdradzony, wręce nieprzyjacielskie wydany, śmierć srogą poniósł. Wspomina to Gorecki w swoiéy historyi polskiéy w 20 księgach, aż do śmierci Zygmunta I doprowadzonéy; nikt o niéy nie mówi, nikt iéy nie widział, ani iéy zapewne drukarskie prassy nie tłoczyły (1).

Stanisław Krzystanowicz.

Prawnik wydał księgę pod tytułem: *status regni Poloniae compendiosa descriptio*, pierwsza edycya

(1) Braun.

w Moguncyi 1606 in 4to. Uznano to dzieło godnem umieszczenia w zbiorze Elzewirskim drukowanym *Lugduni Batavorum* 1626 in 18 i wytlómaczone po niemiecku wybito w Lipsku właściwie, nie zaś w Krakowie, iak na tytule. Rzadkie to pismo, zastanawia się w nim autor nad stanem politycznym krain polskiego dość zwięźle; przydany katalog książąt i królów polskich (1).

Petrycy Sebastyan.

urodził się w Pilźnie, bakałarzem akademii krak. został 1574, u. 1626

Lubo w tlómaczeniu a raczéy naśladowaniu Horacego niewdzięczne i płaskie okazuje się rymowanie i za nadto wielka prostota, w prozie atoli zaprawiony przelewaniem na oyczysty ięzyk dzieł Arystotelesa, które wzbogacił przypisami swoimi, do ścisłej nawykł dokładności i unikania przysady, czystą polszczyzną pisał i starannie chronił się wyrazów i sposobów mówienia z obcych ięzyków nieuważnie przyswoionych. Kiedy więc historią swoich czasów napisał (2), którą synowiswemu Janowi Innocentemu zostawił, znaydowano w niéy te same dobrego pisarza zalety, znaydowano styl iego łatwym, a wykład rzeczy gruntownym. I tę jeszcze Petrycy Sebastyan zasłużoną odbiera pochwałę, że na historyografa przy akademii krakowskiéy wyznaczył fundusz i położył warunek, ażeby dzieła pomieniono w ar-

(1) Bentkowski, Hoppius i Struvius.

(2) Tytuł tego dzieła: *Res gestae sui temporis*.

chiwum były chowane, a w 100 lat dopiero upowszechnione drukiem (1).

Szemberg.

Sekretarz królewski Szemberg wydał relacją prawdziwą o weyściu w 1620, polskiego woyska do Wołoch i potrzebie z pogaństwem w Krakowie u Jędrzeiowczyka 1621. Świadek obecny i sam znaydujący się na téy wyprawie, rzetelnie opisał wszystkie zdarzenia.

Jakób Sobieski.

Pisał komentarze o wojnie Chocimskiéy. Czytania godne to dzieło, z wielkim rozsądkiem opowiada narady, których sam był uczestnikiem, iako przydany wodzom i królewicowi kommissarz; można więc dać wiarę wszystkiemu; co prawy w całym życiu opowiada człowiek i być przekonany, że nie nie uszło wiadomości tak wysokiego urzędnika. Styl łatwy i równy, kwiecisty i iakby mléką płynący; takiego porównania używa Hoppius, tak go wychwala Struve i Braun w pochwały nieszczodry.

(1) Naruszewicz w przedmowie do Horacego, Bentkowski.

Jan Innocenty Petrycy.

Historyografem mianowany przez umiejących cenić pamięć oycy iego Sebastyana i upatrujących w nim zdolności do pełnienia tego powołania, zajął się tą samą epoką i napisał: *belli cum Osmano gesti finitque historiam*. Braun go sądzi nader surowo, dał wprawdzie Petrycy oręż na siebie, w przedmowie samę utrzymując; Imo: że prywatni do pisania historyi zdolnijsi, iako więcéy bezstronni, aniżeli ci, którzy do rad i postanowień wpływali, i mogą swoje zdanie wychwalać iedynie, albo jeżeli nie użyci do rozwagi, lub że ich nie posłuchano, żal o to mając, naganiać wszystko. Zdo że dość jest wypadki opowiadać, nie wdając się w nieprzystępne i zawiłe dociekania skrytych przyczyn. Stio że lepiéy jest chwalić, co dobrze zrobiono, a o nagannych rzeczach zamilczeć, ażeby z sprawcami złego i pamięć ich czynów zgąsła. Wszakże co dla nięcia zapewne więkšzégó czytelników liczby poważył się twierdzić, na to nie miał względu w dziele samém i widocznie od tego odstępował, iakoż i przyczyny pierwszégó z Osmanem wojny upatruje w przeniewierzeniu się Porcie Gracyana wojewody wołoskiego, który chciał przeyść na powrót pod zwierzchność króla i rzeczypospolitéy polskiéy, a chociaż Braun ważniejszą znayduie w udzieleniu posiłków przez Zygmunta III. Ferdynandowi Cesarzowi; że to Petrycy pominął, usprawiedliwia go dostatecznie Soltykowiez w dziele o stanie akademii kra-

kowskiéy i publicznych a mianowicie uczonych pracach akademików, od 417 do 424 str.; my równie piérwsze iako właściwszy i główny do walki powód uważać możemy. Uniewinnia Soltykowiez Petrycego i z innych zarzutów, zgadza się wszakże na to: że styl iego przez zapędzanie się zbytnie w naśladowanie Tacyta, jest w ogóle mówiąc wysadny, miejscami rozwlekły, a często nieiasny. Grzeszy i tém, że narady, przez Sobieskiego podane usuwa, tłoczy cuda, wróżby i zmyśłone wodzów mowy (1).

Samuel Kuszewicz.

Poselstwo Zborowskiego do Turków odbyte w 1622 roku opisał Kuszewicz, które uważać można, iako ciąg dalszy wypadków chocimskiéy wyprawy. (*Gryphius, Hoppius*).

Dębołęcki.

Przez Papieża Lisowczykom za kapelana wojskowego przydany Dębołęcki, naoczny świadek wszystkich drobnych szczegółów, które wymienia, pisze krotofilnym i konceptowym nieco sposobem, rozs mieszyć usiłując z całą powagą i korzyść moralną zawsze na celu mając. Nietylko on dzieła bohater-skie i łotrówstwa Lisowczyków w ogóle, i pojedynczych między nimi osób kreśli, ale i wynikié ztąd skutki dla różnowierców i tych, którym pomoc nieśli ciż Lisowczycy, i nadzieie i trwogi Niemców, ich zdania,

(1) Braun, Struvius.

wyobrażenia, radość i podziwienie; przytacza własne ich oryginalne wyrazy. Są to płaskie powieści dość żywo i szczerze opisane i częstokroć temi drobiazgami zajmujące. Dzieło to Dębołęckiego o wyprawie Lisowczyków przedrukował weteran polski, w Poznaniu przez Wincentego Turskiego pułkownika wydawane peryodyczne pismo (1).

Stanisław Łubiński biskup płocki.

pisał za Zygmunta III.

Między pisarzami którzy w szczególnych epokach zdarzone opisywali dzieje, powiada Czartoryski, żaden Łubińskiemu nie wyrówna; wart on szczególniejszego względu. Opisanie rokoszu Zebrzydowskiego i podróży Zygmunta III do Szwecyi dowodzą w nim jasne poymowanie rzeczy, przenikłość wielką nie mylącą się rozsądek i mężną duszę. Ćmić jasnéy Łubińskiego głowy żadna nie potrafiła namiętność, nie potrafiła żadna uwaga osobista, żaden wzgląd osobliwy usunąć od wyznania prawdy. Uczony, dobrych i skromnych obyczajów, te cnoty zdawał się przelewać w swe pisma. I Gryphius przyznaje, że dzieła jego (2) wyjaśniają historią Zygmunta III. Nie z takim uniesieniem, iak autor myśli o pismach pol-

(1) Z notat Lelewela.

(2) Dzieła jego pod tytułem *opera posthuma* czyli *commentarii de variis rebus Poloniae*, w Antwerpii 1643 in folio.

skich, dając miejsce i przyganie, winnych iednakże nie szczędząc pochwał, mówi Braun i Solignac: Łubiński biegły, znał okoliczności kraiove, obwiniają go wszakże o stronnictwo przeciw heretykom, senatorów pochlebnie zdaie się malować, ugina się nieiako i kryje, nie śmie wyiawiać sprawców zamieszau, ani powiedzieć, coby mogło dać ich poznać. Zwycięzkiéy zawsze trzyma się strony, chociaż niekiedy pochwała i zwyciężoną. Styl iego czysty, pełen delikatności i wdzięku, iasnieie w nim pewna obyczajność i uprzejmość, która i wyższe iego wychowanie i łagodność charakteru dowodzi. Łacinię iego ze smakiem się czyta, zbliża się ona do czystości wieku Augusta.

Stanisław Kobierzycki.

Historia Vladislai Pol. et Sveciae principis, usque ad excessum Sigismundi III.

Pełen to smaku humanista, pierwsze lata młodości Władysława IV aż do koronacyi (1), w pragmatycznym kształcie, autentycznie, w pełności ducha, pięknie i ozdobnie skreślił, wyświecając rady i skutki czynów. Poważania i zalety godzien z gładkości pióra w stylu łacińskim, i przyznają mu dźwięk, obfitość i powab Liwiusza. Wassenberg nie wyrównywa mu ani co do historyi, ani co do sposobu iéy pisania. Szkoda że nie wydana część druga, w której Władysław iako król miał być opisany (1).

(1) Od 1595 do 1632.

(2) Wachler, Czartoryski, Bentkowski, Braun § 36 p. 173 174, Conringius, Gryphius, Struvius, Hoppius.

Wassenberg.

Gesta Vladislai IV ad annum 1648.

W pierwszemy części do obięcia rządów, a w drugiey od wstąpienia na tron aż do zgonu opisuie Wassenberg dzieie Władysława, lecz same tylko zewnętrzne rysy, nie tajne różnych kroków pobudki tu są naznaczone. Jako prywatny, sam to powiada, nie chce się wdierać w tajniki królów; jako cudzoziemiec, nie śmie sądzić o rzeczach, które na pierwszy rzut oka spostrzedz się nie dają. Styl szumny, naśladowany z Seneki, upstrzony licznymi z niego wyimkami, równie iak w tym wzorze naznaczony cechą psuicęcy się łaciny, pełno w nim krasomówskich wykrzykników. Nie historia to, ale panegiryk Władysława raczemy, zaletą wszakże szczegółowy opis niektórych rzeczy. Tę ieszczę uwagę przydać należy, iż wydanie téy xięgi iest wspaniałe. Wydał ieszcze *Wassenberg Serenissimi Johannis Casimiri Poloniarum Sveciaeque principis carcer Gallicus, Gedani apud Georgium Forsterum 1644 in 4to*, znaleźć tu można ciekawe szczegóły o tym osobliwym wypadku (1).

Paweł Piasecki umarł 1649.

pisał od 1575 do 1645, a w późniejszych wydaniach do 1648.

Wolnomyślnością i przyjemnym układem pociąga Piasecki, który dzieła swojego nigdzie pochlebstwem

(1) Bentkowski, Braun.

nie skaził, wszędzie ie miłością prawdy i swobodą pióra nacechował, i śmiał za życia na widok wystawić. Pierwsze wydanie dosięga, do 1645, drugie do 1648, oba poczynają się od wyboru Stefana, czyli 15 grudnia 1575, wszakże panowanie Stefana wstępem iest tylko do Zygmunta, od 1638 znowu historyą w treść zbija, w opisanu zdarzeń samych zwycięzyszy. Nie same polskie dzieie, ale Europy całej, które z niemą związek miały, pisać przedsięwziął.

Wiele w nim wiadomości godnych zastanowienia i trafnych bardzo uwag o rzeczach, w obcych okolicznościach nieco pośpiechu i błędów. Powstały na niego krzyki obrażonych, upatrywano w nim i dla różnowierców nienawiść. Zasługi na pochwałę, lubo nie zawsze od omyłek wolny, obłąkiwasię czasem. Nie tylko podaje wierną osnowę zaszłych w tym przeciągu zdarzeń, ale wyluszcza ich przyczyny, powody, okoliczności, skutki; zgłębia i to nawet, iakiemiśrodkami ważniejsze przedsięwzięcia byłyby pomyślniey kierowane, dla czego chybiły? krętne, pokątne i przyczaione maiaki, niedołężność monarchy, błędy znaczniejszych społecznych osób wyiawia potomności dla nauki i pod sąd iey poddaie. Obrazy iego nie są pochlebne, pochwałami ie cieniue i naganami, iak i samo przyrodzenie ludzkie od najsławniejszych przymiotów i wad nie odłącza. Naród i król nie iedną od niego usłyszały niemłą prawdę. Stylu iego przednieysze własności Paweł Potocki w dwóch słowach zawarł: *przezroczysta zwycięłość*, Gryphius w tytuł: *mężka*

swoboda. Mireus zowiąc iego łacinę przy skromnéj okrasie czystą, dokładne o nim zdanie wyrazili (1)

Szymon Starowolski umarł 1656.

pisał dawne i współczesne dzieła.

Podaje o Szymonie Starowskim dość obszerną wiadomość i dzieła iego wylicza Bentkowski. (T. I. str. 4. do 13, T. II. str. 248, 256, 258.) Jest to ieden z nayniezmordowańszych pisarzy. Między nader licznemi dziełami iego, uyrzysz teologiczne, duchowne, retoryczne, polityczne, prawnicze, kanoniczne, bibliograficzne, archeologiczne, historyczne, wojskowe, po łacinie lub po polsku pisane, a często na niepospolitą zasługujące uwagę. Można powiedzieć, że nie ma pomiędzy naszymi pisarzami, któryby tak wiele i wrozmaitych przedmiotach, iak on pisał. W smutném losów narodu przesileniu pomieściło go przeznaczenie; w przesileniu którego stanu dożył, a które przeprowadzało rzeczpospolitę ze stanu gasnącéj świetności w przepaść niedoli. Tym charakterem czasu pisma iego szczególniejszym sposobem napiętnowane zostały. Jakiekolwiek przed oko weźmiesz, dadzą się widzieć: podniesione wysoko zdolności a nietrafne wykonanie; rozległe obcięcie, gubiące wątek w drobnostkach; obszerne poszukiwania

(1) Wachler, Czartoryski, Ossoliński, Braun, Struvius, Hoppius.

z krytycznéj bystrości wyzute; niezmierne wiadomości bez ładu i porządku; wielka praca, więy podjęciu niepospolita łatwość, lecz wszystko z pośpiechem, aby zbyć rzucone, częstokroć ostatnią nacechowane niedokładnością. I pióro łatwe, dość gładkie, ale czy to w łacinie, czy w polszczyźnie, brak poprawności. Narzekania częste na skażenie i nadpsucie się rzeczy narodowych, wydobywają z głębi serca prawe uczucia szlachetności, godności i ludzkości; nałogi i przesąd wiążą się między gorliwość, i żywsze tego rodzaju natchnienia podniecają zgryźliwe i namiętne wyrazy. Co zbliższa Starowolski widział, to choć stronniczo, wystawił czyścięcy; w dawnych rzeczach błąka się iak po manowcach, w których śmiałym i zuchwałym krokiem, a ślepym trafem, w zbaczające od prawdy zapędza się drogi. Pełen zaufania w siebie, mnóstwem wiadomości zwodniczo pociągą, więcey obiecuiącemi tytułami nie raz uwodzi i próżną dzieło swe gadaniną przepełnia. Roznieca zapytania i wątpliwości, zaspokoić ich nie zdolny. Dostarcza ogromny zapas dostrzeżeń i wiadomości, pleśnią wszakże omyłek zzieleniałych i mchem błędu porośłych. Roztryskuje się to źródło na liczne pola historyczne, skrapia je, ale wodą mętną i nieczystą, nie ożywia ich przeto, ani zapładnia tyle, ileby spodziewać się należało (1).

Sama rozmaitość przedmiotów, które Starowolskiego zajmowały, uwalnia od zatrzymywania się

(1) Z notat. Lelewela.

nad szczególnymi jego pismami; o niektórych jednak, jako więcej historycznych, cokolwiek powiemy.

Monumenta Sarmatarum sepulchralia Cracoviae in folio. Pomysł świetny i z zadowoleniem ciekawych dopełniony (o tém Braun mówi § 39 str. 75) Chromiński sprawdzał wiele tych napisów i znajdował niekiedy dość ważne uchybienia, dopełniał oraz przypisywanie pominiętych.

Centum illustrium scriptorum polonicorum elogium et vitae Francofurti 1625 in 4to. Stu pisarzy tylko miał opisać, lecz więcej ich daleko cisnęło się pod jego pióro i więcej ich wspominał; gdy zważymy jednak, w jakim to dopełnił sposobie, trudno nie przyznać, że z dobrych zamiarów godzien pochwały, wszystko niemal co przedsiębrał, najgorzej wykonał. Przebiła tu wielkie niedbalstwo, krótkość niewolnicza, to niechęć, to życzliwość nad miarę, zbyt mało rozsądku i żadnego nie widać tu zdania. Życia opisuje a niedbały w datach, roku urodzenia i śmierci nie przytacza i w niepewności zostawiając samém, jakiego to wieku pisarz? w wyliczaniu tytułów dzieł błędny, na pamięć je widać przywodzi, miejsce i czas wydania prawie nigdy nie są wspomniane, ani wyrażono to nawet: co w rękopismie, co drukiem ogłoszone; wśród słów próżnych wartości prawdziwej nie ocenia (1).

(1) Braun § 24 p. 139. Bentkowski T. I. str. 4. Bandkiewicz historia drukarni krakowskich 1815 w Krakowie u Mateckiego str. 125.

De claris oratoribus Sarmatiae 1628. W rzędzie ich mieści Kadłubka, Zbigniewa Oleśnickiego, Jana Tarnowskiego, Piotra Kmitę i późniejszych. Te same wady, ta sama niedokładność w tém dziele, co i w powyższém; wszakże zapominać o tém nie należy, że pierwszy to pisząc, tysiączne do pokonania miał trudności.

Sarmatiae bellatores Coloniae 1631 in 4to. Stu trzydziestu bądź królów, bądź wodzów, bądź wojowników z narodu polskiego do tego dzieła wybrał, i wiadomości o nich z kronik wzięte popolicie, zgromadził. Żywot każdego przez siebie napisaném wspomnieniem nagrobkowém kończy, w miarę krótkości całego żywota dość obszerném.

De rebus Sigismundi I Cracoviae 1616 in 4to. Nic nowego to dzieło w sobie nie mieści, jest w nim tylko po łacinie, cokolwiek pięknie i ciąglej nieco, lubo z nieiakiemi wyrzutniami powiedziano, to co Marcin Bielski o Zygmuncie I po polsku napisał. Exemplarze tego dzieła są nadzwyczajną rzadkością, ponieważ z rozkazu króla Zygmunta III miało być skonfiskowane; rozeszła się opinia, że coś nadzwyczajnego musiało w sobie mieścić i z tego powodu niszczone było; dziś spodziewano się w nim szczególniejsze wiadomości znaleźć, i nic nie znaleziono (1).

(1) Ossoliński o tém dziele pod swymi Bielskimi wspomina, Lelewel ostatnie lata Zygmunta I, Bentkowski T. I. s. 7.

Lecz Starowolski więcéy zasłużonym dla dzie-
iów staie się z tego powodu, że w wielu pismach
swoich dotykał społecznych wypadków. Jego ka-
zania, mowy, pochwały, panegiryki, żywoty; iego li-
sty tureckie, dwór cesarza tureckiego, dyskurs o woj-
nie tureckiej, *institutorum rei militaris libri VIII*,
pobudka na Tatary i t. d. kreślą iakiekolwiek rysy
historyczne, w których dostrzegać się daia korzystne
dla prawdy światelka. W iego pismach: nazwanych
stacye, prawy rycerz, *eqves Poloniae*, *votum* o napra-
wie rzeczypospolitęy, *reformacya* obyczajów polskich,
lubo pełno gadaniny, wyrzekań, przesadnego mo-
rału; z tém wszystkiém różne szczegóły wieku i wy-
darzone odmiany, żywym, ostrym i rzetelnym napu-
szczone kolorem, usposobienie owego czasu, sposób
widzenia i rozumienia, oraz stan kraiu z wielu stano-
wisk wyraźnie okazują.

Powszechny obraz tego stanu rzeczy narysował
Starowolski w niewielkiém dziele geograficzno staty-
styczném: *Polonia, sive status regni Poloniae, Colo-
niae* 1632 in 18. Dobór opisów i we wszystkich czę-
ściach wymierność, okazują iak dalece Starowolski
w tym razie należycie pomyślał, wypracował i zwię-
złéy dopiąć umiał zupełności. Małe zaniedbania lub
opuszczenia sownie wynagrodzone zostały grunto-
wną swęy oyczyzny zności i trafniemi spostrze-
żeniami. Prawdziwy statysta, na iakich pod ów czas
w Polsce nie brakło ieszcze, śledzi swym wzrokiem
sprężyny, które poruszają rzeczpospolitę i o ię lo-
sach stanowić mogą, dostrzega nowości, które go

w lat 20 skłoniły do powtórzenia wydania tego dzie-
ła w Gdańsku 1652, w którém przydatki wytykają
świeżo zachodzące w Polsce odmiany. Dzieło to
pierwszego statystę niemieckiego Konrynga zastanowi-
ło, i przedmową swoją pomnożył trzecie wydanie
w Wolfenbüttel 1656 in 4to, które nie bez drukarskich
omyłek 1734 in 4to w Wrocławiu przedrukowane
zostało i czwartą łacińską stanowi edycyą, piątą
raz wyszło u Mitzlera *in magna coll. histor. T. I.*
p. 430-476. Wincenty Franciszek Gołębiowski tłó-
maczył ie na polski ięzyk, ale z piérwszey edycyi,
a do tego nie naydokładniéy, (iak upewnia Bentko-
wski T. I. str. 8) tak, iż częstokroć trafnych Staro-
wolskiego uwag tłómacz wcale nie rozumiał, i dla
ułatwienia sobie pracy myśli albo zdania całkowi-
te opuszczał (1).

Opalińscy.

Łukasza Opalińskiego zmarłego w 1662 *Polonia
defensa contra Barclaium Gedani* 1648 dostarcza nie-
iaki o stanie polskiego narodu wiadomości. Pi-
smo to broniące imienia i sławy narodu, (patrz Brou-
na § 32 p. 160-161) a zatém dobrą iego stronę wy-
stawiającę, wznosi się w nieiaki sposób na przeciw
satyrom, albo przestrogom do naprawy rządu i oby-
czajów w Polsce należącym, wierszem nierymowa-
nym roku 1650 in folio wydany przez Krzysztofa

(1) Z notat Lelewela.

Opalińskiego zmarłego 1655. (Braun § 45 p. 82, Bentkowski T. I. 416-417) które nie raz potem były przedrukowane. Nie tyle szydzące, co gromiące, upominające przestrogi, ze złej strony wystawiając naród polski, wspólnie z Starowolskiego pismami ostro wytykając zaszły w obyczajach, moralności i oświeceniu narodu odmiany, skażone uczucia obywateli i stan Rzeczypospolitej zawłłony, którą nie mniej zbieg okoliczności, jak usposobienie jej niefortunne w odmęt klęsk i niedoli wrzuciły.

Nie brakowało ludzi stanu, którzy skład i życie Rzeczypospolitej przenikając z trafnymi występami spostrzeżeniami, ale wybiła nieszczęśliwa dla Polski godzina 1648 roku, a od połowy XVII wieku we wszystkich punktach doznając srogich ciós i nieszczęść, we wszystkich działaniach swoich z paraliżowaną się być zdawała. Sama tylko dzielność rycerskiego ramienia i obroną oyczyzny tętnące piersi, pełnem jeszcze oddychały życiem, reszta stygła nagle i martwiała. Prace historyczne tegoż losu doznały i widocznie do przyzwoitego ich podrymowania siła ubywało, czyli że krzepkości od razu wiele zniknęło, czyli zabrakło serca niedolę swą kreślić, już nie spieszyli z tą żywością jak dawniej krajowcy do opowiadania błędów i cierpień swoich. Cudzoziemcy tylko stawali się ochotniejszemi do opisywania zachodzących w Polsce okoliczności, to z powodu: że widok nadzwyczajnych wypadków ten kraj nieszczęśliwy gniotących przerażał, to dla tej przyczyny, że polityka królestwa

pomienionego z zagraniczną powikłana domagała się jej wyjaśnienia. Tak więc nie mało pism ulotnych, czasem dość rozciągłych w niemieckim i innych językach zdarzenia w Polsce opowiadać, skład i stan Polski opisywać zaczęło.

Polskich pisarzy iedynie prawie zajęły wojny kozackie; o tém więcéy jak o czémkolwiek pisano. Jan Bytomski wydał *obsidionem Zamoscianam a Cosacis* 1650, są jeszcze Okolskiego Szymona dyaryusze tych wojen, Macieja Wiłuk Kojałowicza *rerum in Litvania per tempus rebellionis Russicae, hoc est Cosacorum, gestarum commentarius Elbingae* 1655, Joachima Pastoryusza *bellum Scithico-Cosacicum*, Samuela Grondzkiego *historia belli Cosacico-Polonici*. Choć prawda wyciskała z ich pióra bolesne zeznania błędów nie ludzkich, z tém wszystkiém wygładzić nie mogła uczucia namiętnego i pełnego gniewu.

Samuel ze Skrzypna Twardowski.

Od lat młodych zdarzenia krajowe spiewając, w starości i ten przedmiot wojen kozackich Twardowski do wyluszczenia obrał. W swém wierszowaniu podług Dmóchowskiego grzeszył nadętością, ale pełen ognia, i Bentkowski T. I. str. 450 słusznie uważa, iż dzieła jego są bardziej historyą, jak bohater-skim poematem. Legacya Krzysztofa Xięcia na Zbarażu 1621, Władysław IV król Polski 1649, szczególnie moskiewska ekspedycja 1634, wojna kozacka późniejsza 1657, wojna domowa z Kozaki i Tatary;

Moskwą, potem z Szwedami i Węgry przez lat 12 tocząca się dotąd, 1660 roku, są jego płodem. Spółczesnych rzeczy wierszowanie kolorytem poezji naciągnięte zasługuje na baczną poszukiwaczy historycznych (1).

Wydzga.

od 1655 do 1660.

Jan Stefan Wydzga wtenczas biskup łucki i kanclerz królowej, towarzyszący jej do Szląska w 1655, kiedy dla okropnych zaburzeń krasy własny opuścić musiała, napisał *historię, albo opisanie wielu poważnych rzeczy, które się działy pod czas wojny szwedzkiej w królestwie polskim, od roku 1655 aż do 1660*. Mała tylko exemplarzy liczba wytłoczoną została, i przez autora znakomitem osobom niektórym rozdana, opuszczone w niej autora nazwisko, miejsce i czas druku, dla wyżej wyrażonej przyczyny nad zwyczaj rzadkie. Zajmują go nadewszystko rady, czyny i przymioty Ludwika królowej; obowiązany jej za dostojęstwa otrzymane, nie tyle dzieło swe użytkowi publicznemu, iak złagodzeniu na królową zaiętrzonych umysłów poświęca, i nadewszystko zaleca pokój wewnętrzny. Pismo swe naieża zdaniem z starożytnych pisarzy wyczerpanem (2).

(1) Z notat Joachima Lelewela.

(2) Braun § 41 str. 175 177.

Wawrzyniec Jan Rudawski.

pisal od 1648 do 1660.

Pisarz to źródłowy, o tém tylko pisał, co się za jego czasów działo. Nie młodo porwał się Rudawski do pióra, w 1657 roku albowiem już miał lat około 40 i kanonikiem był warmińskim. Przebiła w nim rzetelna miłość prawdy, ta nacyelniejsza pisarzy historycznych zaleta, i mieści go pomiędzy najpierwszych w tym wieku autorów zajmujących się dziejami. Są wszakże miejsca, w których stronniczym się być zdaie za Austryakami, Francuzom przeciwny, niekiedy zbyt ostry względem swoich. Dzieło swe przypisał Leopoldowi I, nie szczędzi mu pochwał, wróży odzyskanie Cesarstwa wschodniego na Turkach przez Austryaków, i widzi iak Leopold iedną ręką wschodu słońca, drugą zachodu sięga, iak z Europy przechodzi do Azyi, do Afryki, potrząsa mieczem przodków z krwi nieprzyjaciół nie otartym jeszcze, iak na świętokradzkich wnętrznościach mści się krzywdy swych poddanych, iak przed nim padał tłumy barbarzyńców i rozprasza ludy, które chciały wojny.

Dokładny w opisaniu, zasypia w niektórych miejscach i popełnia błędy, lub w sprzeczności z sobą wpada. Winą może wieku przesady, iakie się w nim okazują i natłoczenie dziwów. Łacina jego anizbyt dobra, ani też naygorsza; wydawca barbaryzmy poprawił, stylu się nie tknął, rejestr rzeczy w tém

dziele zawartych przydał, tudzież noty objaśniające i krótki rys dzieiów od 1660 do 1668; Rudawski bowiem w 9 księgach obiał nieszczęśliwy przeciąg czasu od śmierci Władysława IV do pokoju oliwskiego, czyli od 1648 do 1660. Rękopiśm Rudawskiego Wawrzyńca Jana przeszedł do iego krewnego Ludwika, ztamtąd do Józefa Xiążęcia Czartoryskiego Chorażego W. Litewskiego, zkąd do Janusza Wiszniowieckiego wojewody krakowskiego, dostał się późniéj do biblioteki Załuskich, zniéj udzielony Miclerowi, ażeby go ogłosił światu. W pierwszém księdze opisuie Polskę, starożytné dzieła narodu, wzmiankuje o Batorym i iego monarszych cnotach, nieszczęścia panowania Zygmunta III i tryumfy Władysława opowiada, przechedzi do wojny z kozakami w następnych; tu listy królów, pisma urzędowe i mowy posłów mieści; słowa znakomitsze nawet wyrzeczone kiedy przytacza, a tak niezaprzeczone z sobą niesie dowody, opisuie narady, urządzenia wewnętrzne, kreśli charaktery i królowéy i celniejszych osób.

Wespazyan Kochowski.

od roku 1648 do 1669

Bliskie Wespazyanowi Kochowskiemu czasy nazywały go Fenixem swego wieku; (*Schützius de Polonia nunquam tributaria*) jest bowiem ostatni z tych pisarzów polskich, i do nacyelniejszych liczyć go należy pomimo wad stylu, sposobu wykładu, sposobu

widzenia rzeczy i przemileczenia, bojąc się zapewne obrazy, iaką prawda ściagać dlań mogła. Już więcéy na podobnego pisarza, ani w XVII, ani w następnym XVIII wieku nie zdobyła się Polska. Jeźli iednak pod piórem Kochowskiego w niektórych razach zdarzenia iego wieku mogły nie dość czysto występować, daleko gorzéj pokrzywione zostały myśli i wyobrażenia tych czasów przez niedobre Kochowskiego wyrozumienie.

Klimakterami nazwano te księgi, że po 7 lat obeymują. Dzieło Kochowskiego jest może nieco stronnicze, przebiia w nim sposób myślenia szlachty, ma pomyłki imion i rzeczy, ale zaszczyca się zupełnością nayburzliwszego okresu w dziejach polskich i pomiarkowaniem; z téy miary wielką ma zaletę. Braun tak o nim powiada: kto rzeczy a nie słów ciekawy, a ieszcze w tak zajmującéy epoce, iaką jest panowanie Jana Kazimierza, ten historią Kochowskiego znajdzie sprawiedliwą i dostateczną. Ci którym szumna podoba się mowa, którzy w niéy moc iakaś i powagę znajdują, wynosili go pod niebiosą; nie może być wszakże porównywany z wzorowymi pisarzami czystéy łaciny. Pisał on stylem wieku swojego, ani w nim ta wymowa jasna, iak w Cyceronie, Juliuszu Cezarze. Sam wyznaie, że nie wszystko co widział, mógł kreślić. Usprawiedliwia się z tego nieiako mówiąc: «lubo jest «obowiązkiem historyi nie nie zamilczeć, zdrowy rozsądek przecieź dozwala, pominąć to, co szkodliwe, «albo gorszące, » Wstrzymywał go snąć przykład

Piaseckiego i za życia swojego i następnie w krewnych nawet cierpiącego dla wyrzeczonej prawdy, przykład taki atoli naśladować raczyć, nie trwożyć się nim i unikać go należało. Wyrzeka jeszcze autor, że nienagrodzona praca i niekorzystna niewdzięczna się staie; alboż taka dla piszących ma być pobudka? Często w nim błędy geograficzne i z mylnych podań błędne twierdzenia. Narady i rozważania nad ważnymi przedmiotami sam usuwa, czyni tylko i skutki podaje, nie zagłębiając się w dochodzenie przyczyn. Średnie więc tylko wliczbie dzieiopisów iemu przynależy miejsce, wyższego dosięgnąć i nie śmiał i nie był w stanie (1). Czwarty klimat, który jest w bibliotece puławskiej i w innych rękopisach następnie 7 lat obeymujący; iakkolwiek bądź surowy o tym pisarzu wyrok, wydanie ostatniego klimakteru byłoby pożądanem.

Tegoż pisarza *Hypomnema reginarum Poloniae* 1672, od przyięcia wiary chrześcijańskiej aż do Eleonory żony Michała, obeymuie królowe polskie. Panegirycznym i lapidarnym stylem pisane to dziełko, prócz rodowitości, zamęczenia i liczby potomstwa, tudzież ogólnych i przesadzonych nie raz pochwał, próżnoby kto istotniejszych i ciekawszych tu szukał wiadomości, któreby na dowodach wsparty charakter królowej malowały, ię wpływ na dzieła publiczne i obyczaje.

(1) Wachler, Czartoryski, Bentkowski, Gryphius, Struvius, Braun § 46 p. 83.

umarł 1691 roku.

W młodym wieku opisał wybór Michała, w książce której tytuł *gloria orbi Sarmatico consensu monstrata, a Deo data*. Burzliwe tego seymu narady, rozbukane stronnictwa i przedayne umysły dość rzetelnie maluje, opowiadając wszakże głośne i czyny i mowy, nie wykrywa tajemnych znoszeń się z posłami obcych kandydatów, albo naczelnymi wręczypopolitę osobami: które to same ubiegały się o koronę, to usiłowały ją wyiednać dla życzliwych sobie; znać że nie miał przystępu do tych działań skrytych i wiek iego tudzież mała wziętość nie dozwalała mu przeniknąć to, co się działo pokątnie. W drugim dziele: *historia arcana, sive annalium poloniarum libri VIII* powtórzywszy dosłownie seym pierwszy 1670, opowiada i następne, iak dla niechęci możnych pogardzających królem zerwano cztery, ieden po drugim seymy, iak odstrychniono się od Michała, zniewalano go do złożenia berła i sprawiono: że Turcy i Tatarzy zagarnawszy kraie podolskie, aż do Lwowa zapędzali się, mieczem i ogniem wszystko pustosząc. Ma tu Zawadzki pole unieść się gorliwością, powstawać na skażone rodaków swych obyczaje, na źle myślących i kraiu przewidywać upadek. Nie odpowiada wszakże tytułowi pomienioną księgą; ani to są roczniki, oprócz seymowych bowiem dyaryuszów pominął to wszystko, co u dworu

króla, co w woysku i kraiu dzieć się mogło, a mimo zapowiedzenia iakąż nam odkrywa tajemnicę, wczém serca ludzkie lub przewrotnych zabiegi kryjącą podnosi zasłonę? Napisał on ieszcze *Monita politica, seu exilis tractatus super advertentiam defectuum in capitibus imperii Sarmatici*, i na seymie koronacyjnym 1676 królowi Sobieskiemu, iakoby skazówkę, wedle której ma rządzić, podał. Zuchwałość miotającego się na wszelkie bezprawia dość łaskawie król przyjął, powołany wszakże do odpowiedzialności przed sąd biskupa krakowskiego, za ledwie prześlaniem i wielkiéy liczby exemplarzy swego dzieła poświęceniem grożącą sobie uspokoił burzę; powstawał i na dom brandeburski i na miasta pruskie i na Xięcia kurlandzkiego z powodu sprawy piltyńskiéy; w późnym wszakże wieku żałował tych uniesień. Styliego dogryzający i ostry.

Tak więc okazuje się coraz widoczniéy niedostatek osób godnie występujących w historycznym wykładzie. Dostyc iest pism publicznych, co do traktatów z ościennemi mocarstwami i co do zaburzeń domowych, podostatkiem listów i ulotnych często conceptowych wierszy, mów i notat, w których ani łaciny saméy, ani polszczyzny nie znajdzie, lecz iedna z drugą mieszana, wszędzie niemal przebiła się stronictwo i uprzedzenie. W rękopismach znajduje się nie mało dyaryuszów i pamiętników iakoby; w nich atoli więcéy niesmaku niż prostoty i szczerości, a płođu historyczno kronikarskiego iuż nie widać.

Jakób Kazimierz Rubinkowski.

Jego dziełem *Janina i promienie cnót Augusta II*. Piérwsze z tych pism odznaczają przynęymniéy listy niektóre i napisy, lecz kiedy go więcéy zajmują komety i przepowiednie wszelkie, iak wypadki same, ich przyczyny, i skutki, kiedy styl wszędzie szumny, panegiryczny, obfity w wyszukane słowa, lecz ubogi w myśli, iakąż podobne dzieła pyzynieść mogą korzyść.

Andrzej Chryzostom Załuski.

umarł 1711 roku.

Pod tytułem *epistolarum historico familiarium* w *Brunsburgu w trzech tomach in folio* wyszły Załuskiego Andrzeja zbiory, i obejmują to dzienniki seymowe, to inne dzieła publiczne w pokoju i woynie, listy nakoniec poufale od senatorów i innych osób do niego i od niego pisane, od 1667 do 1711. Wprawdzie pożądaną byłaby dobrze wytrawiona historia, lecz i w tém co nam po nim zostało, wiele iest ciekawych i ważnych szczegółów, wielkie bogactwo zdarzeń, rozumowania i szczeré bez ogródki wynurzenie się, lubo niekiedy zbyt iednostronnie przedmioty niektóre wystawia. W wyrażeniach gwałtowny częstokroć, styl iego własny w listach szczególnie do Rzymu pisanych okazuje się w całej świetności, inne szczegóły snąc do tłómaczenia z polskiego różnym powierzane osobom powierzchnią ma-

ią szorstką, chropawą i niewłaściwemi temu językowi naieżone słowami. Nieład i niedbalstwo listy Załuskiego wydających są nieodpuszczonym grzechem; wyszły one bez chronologicznego porządku, bez not, któreby rzucały światło na tak interessującą epokę (1).

Przebendowski.

W księdze *mémoires sur les dernières révolutions de Pologne* w Rotterdamie 1710 in 8vo, Przebendowski wyjaśnia przyczyny powrotu do kraju Augusta II i odzyskiwania wydartego sobie przemocą nieprzyjacielską berła. Przyjemny w nim sposób tłumaczenia się, a wypadki któremi się zajmował, nie samych tylko Polaków obchodziły, dzieło to więc i na niemiecki język przelane zostało.

W początku wojny trapiący Polskę z rodzicami schronił się Przebendowski do Berlina i tam przez pięć lat pobierał nauki od La Croza bibliotekarza tamecznego, ztąd poczytywali niektórzy, iakoby nauczyciel pomocą był młodzieńcowi do utworzenia pomienionego dzieła, iak to wyraża *Jordan histoire de la vie et des ouvrages de Mr. la Croze* 1741 p. 113. Nie wiedział snąć, albo wiedzieć nie chciał, że sam la Croze w listach swoich w tomie 3 na 191 str. Przebendowskiego wyraźnie pisarzem téj księ-

(1) Załuski, Braun.

gi nznaje, i że najmniejszego w tém nie ma udziału oświadczą, to nawet dodając; że autor wtenczas bawił w Dreźnie, on w Berlinie (1).

Gdy przedstawiali o sobie pisać i drukować krajowcy, tem więcéy głosić o nich poczęli obcy i dzieiów polskich w dziełach przez cudzoziemców pisanych, dość obfity jest zapas. Wspomniemy tu znaczniejszych.

Laboureur.

Napisał i wydał: *Relation du voyage de la Royné de Pologne et du retour de Me. Guebriant par Laboureur à Paris* 1647 in 4to. Jako świadek oczywisty w podróży towarzyszący Pani Guebriant, która do stoieństwem i charakterem poselskim obdarzona Ludwikę Maryą Xieźniczke Mantay, Ferrary i Niweru, za małżonkę Władysławowi IV królowi polskiemu przeznaczoną, z Paryża odwoziła do Warszawy, w pierwszéy części opisuie drogę całą, wiaźd i przyjęcie w stolicy królowéy, ślub i wszelkie uroczystości przez cały czas pobytu P. Guebriant. Wiele tu jest nader ciekawych opisów, i kto chce zwyczaj i obyczaje tego kraju malować, bez téj księgi obeysć się nie zdoła, wiele z niéy hędzie mógł czerpać. W drugiéy księdze iest wiadomość o rządzie polskim, stanie mieszkańców i skrócona historia polska od Le-

(1) Braun i przypis Tadeusza Czackiego na pomienioném dziele.

cha do Władysława IV, w trzeciý powrót P. Gvëbriant.

Andrzéy Cellariusz.

Dziełem iego: *Regni Poloniae regionumque omnium ad id pertinentium novissima descriptio Amstelodami apud Jansonium, Valkenier 1659 in 18mo.* Że go stan kraju obecny zajmuie nadewszystko, tu go mieścimy. Opisuie naprzód ogólnie granice i rozległość Polski, ludy starożytne iakie w niéy zamieszkały, pierwotne o Polsce wiadomości, zkąd imie i ięzyk Polaków, daléy rzeki, góry, ziemię, obyczaje mieszkańców, historią polską wiéy początkach i dalszym postępie króciutko, od Henryka dopiero nieco dłużej. Prowincye następnie geograficznie przechodzi i w nich Województwa; przy Pruskich wylicza następstwo mistrzów. W opisywaniu miast nie zapomina wymienić osobliwości, iakimi się odznaczać mogą, i celniejszych widoki przedstawia. Dobrze to napisane dzieło, a lubo iako cudzoziemcowi zdarzyło się popełnić błędy niektóre w mylném oznaczeniu dat i sposobie widzenia rzeczy, liczba takowych uchybień nie bardzo jest wielka. Wyszła ta księga po hollendersku 1660, a po łacinie przedrukowana u Mitzlera *in coll. magna w T. I. p. 497-660.*

Bizardière.

Napisał książkę: *histoire des diètes de Pologne pour les elections des Rois, depuis 1572 jusqu'en 1674*

Paris 1697 in 8vo, toż samo wyszło po niemiecku Stockholm 1733. Winném dziele: *histoire de la scission* opisał rozdwojenie umysłów przy wyborze Augusta II i Xiążęcia Kontego w 1797, które tyle znalazło wziętości, że po angielsku i po hollendersku było tłumaczone. Uwagi tego pisarza są trafne, styl iego dość gładki.

Bernard Connor.

Obiechawszy Francją, Włochy i Niemcy, przybył do Polski, obiał stopień lekarza nadwornego u króla Sobieskiego, z córką iego za elektora bawarskiego wydaną udał się, by nad iéy zdrowiem czuwał; z Bawaryi nie do Jana III, ale do oyczystéy powrócił ziemi. Rok tylko w Polsce bawił, ale starał się od znaczniejszych osób i z ksiąg drukowanych stan kraju poznać, w 10 listach iakoby do różnych Anglików, przebiega historią polską od iéy pierwiastków do czasów ostatnich, mówi o wielkiéy obfitości kraju, celniejszych miastach i prowincjach, o wielkiém księstwie litewskiém, o władzy króla, iego dworze i dochodach, o senacie, urzędnikach korony, seymach, seymikach, sądach, prawach i karach, bezkrólewjach, wyborze i koronacyi króla i królowéy, o znaczeniu szlachty, niewoli kmiotków, zwyczajach i obyczajach narodowych, woysku, zamkach, i rycerskich dzielach, o kupcach, monecie i bogactwie Polaków, o mieście Gdańsku, iego przywilejach, dochodach, o zakonie teutońskim i mistrzach

iego, ięzyku, stanie nauk i sztuce lekarskiej w Polsce, o kołtunie, osobliwościach natury, o księstwie kurlondzkim nakoniec, Gothardzie Ketlerze i jego następcach, tudzież o zakonie Inflantskim kawalerów mieczowych. Wydał te listy w Anglii pod tytułem: *the history of Poland*; 1699 in 8vo, tłómaczone po niemiecku wyszło w Lipsku u Fritscha 1700 in 8vo p. 822, po łacinie przełożył Micler i umieścił *in magna coll. hist. w T. II* od 85 do 360 str. Treść obszerniejsza tego dzieła i wyiątki są u *Duclosa histoire litteraire de Pologne* p. 314-585. Swoobodnym piórem odmalował Polskę pod względem geograficznym, historycznym i fizycznym. Dzieje monarchów polskich krótko przebiega, chwytając główniejsze tylko zarysy, obszerniej mówi o Sobieskim i przymioty jego wyobraża (1).

Dallerae.

W 1699 roku in 8vo wyszło dzieło pod tytułem, *les anegdotes de Pologne, ou memoires secrets du règne de Jean Sobieski III du nom, à Amsterdam chez Henri Desbordes*. Autorem tych pamiętników jest Dallerae, przez lat 13 bawiący u dworu Jana III, a raczej jego żony, dzieło swoje przypisał Ludwikowi Xiążęciu lotaryńskiemu. W pierwszym tomie rozdział I, wystawia opis gatunków polskiego woyska, sposobu walczenia i ubioru żołnierza, gani taktyki, tudzież

(1) Gryphius, Struvius, Bentkowski.

artylleryi niedostatek, i powiada: że Polacy walcząc z Turkami i Tatarami mogą być zwycięzcami, Francuzów lub Niemców pokonać byłoby im trudno. Powiada, iż Ludwik XIV ubiór husarza polskiego znalazł ciężkim, a obrot niezgrabnym. Opisawszy iak niedołączność i niesfornosć zaięty woysko, iak wielu zle może czynić, a nikt dobrze, kończy tą uwagą prostą: że cudzoziemcowi taka służba nie może być miłą. Rozdział II-V daie opis kampanii 1683 roku, i wszystko nosi cechę prawdy w tém opowiadaniu. Słaba siła Polaków i Niemców, niepoięty popłoch Turków, nierozum Wezyra, śmiałość i szczęście Jana, postępowanie Leopolda, wiernie tu skreślone zostały. Szczęśliwe ocalenie Wiednia dumę wznieciło, дума o mało nie zgubiła króla pod Parkanami, że sam chciał zwyciężyć; zdobycie Granu kampanią ukończyło. Tekieli chciał mieć przyacielem Jana, III, do Krakowa nie wpadł, kiedy nie było obrony, i wzywany od Turków, nie dokonał zguby króla. Dano Polakom leże w kraju posiadanym przez Tekielego, iemu winien Sobieski, że z woyskiem nie doznał złych losów; tém bardziej, że litewskie hufce dopiero wracającego Jana spotkały. Rozdział VI obejmuie kampanii 1684 opisanie, i zawartéy tegoż roku ligi pomiędzy Cesarzem, Wenecją i Polską. Dobycie Jazłowca, przeyscie Dniestru z niewielką siłą, powrot z niebezpieczeństwem od Tatarów, a bez pożytku dla Polski rzetelnie są opisane; kończy się tom 1. różnemi listami.

Drugi tom zawiera opis dalszych kampanii, w iednój z nich rzucenia kilkuset bomb do Kamieńca, niedołęznego bawienia w tych stronach Jana III, łudzenia Kantymira hospodara, że mu się podda i upewnien Austrjaków, że na to poddanie Wołoszczyzny dla jego rodziny chętnie zezwolą; nakoniec poszczególnia Dalerak różne wypadki, któremi zdawała się władać królowa. Nie zapomina mówić o niesnaskach Paców i Sapiechów, o żywój mowie Pieniążka wojewody sieradzkiego do króla.

Sam tytuł książki okazuje, że w dziele tój historyi zupełnój panowania Jana III oczekiwać nie można; szczegóły iednak są bardzo ważne, i nigdzie z taką prawdą opisanych kampanii Jana III dostrzedz nie można, iak w tój pismie. Sam autor, więzien u Turków, posłaniec do Rzymu i do Paryża, to z ważniejszymi, to z małymi poleceniami, nie chce nikogo złośliwie obmawiać i prawdzie, gdzie tylko się pokazuje, rzetelne oddaje świadectwo. Dzieło to bardzo szacowne nie jest pospolitým. Dalerakowi przypisują równie i dalszy ciąg tych pamiętników, pod imieniem: *mémoires du chev. de Beauieu, Amsterdam 1700* (1).

Coyer.

Króla któremu zwycięstwa utorowały drogę do tronu, który był tak szczęśliwym Chryścianstwem

(1) Czackiego przypis na dziele pomienioném, Gryphius.

nader ważną uczynić przysługę, ocalając Wiedeń, życie opisał Coyer i opisał ie z bezstronnością; oddając mu należne wczém zasłużył pochwały, nieukrywając i tego, co wbohaterze pogromcy Bisurmanów, lecz słabym wewnątrz kraju i w domowém pożyciu było naganném; ztąd też dzieło jego cenione powszechnie, tój miłsze: że ostatnią prawie z chwil świetnych obejmuie.

Jonsac.

Napisał życie Stanisława Jabłonowskiego kasztelana krakowskiego hetmana W. koronnego i wydał ie w Lipsku 1774 in 4to. Uważać ie można, iako dalszy ciąg Koyera, albo raczey historyi Sobieskiego rozwinięcie, wobrazie czynów tego męża, który wielu prac jego był współnikiem. Tłómaczone po polsku przez A. F. wydane w Warszawie u Dufura 1789 i 1790.

Parthenay i Fassman.

Parthenay i anonim literą D. F. oznaczony, którym jest Fassmann, pisali historyją Augusta II, pierwszego dzieie po francuzku wyszły w Hadze 1733 i 1734 in 8vo w 4 tomach, Przedrukował ie księgarz londyński w literach D. L. M. umieszczonych dowolnie, wskazując innego iakoby autora i wydał ie 1739. Po niemiecku wytłómaczył ie Klose, przypiskami objaśnił i drukował w Mitawie 1771-1772 in

8vo we 2 tomach. Dobre to dzieło, po większą część wiernie i gładko napisane. W pierwotnym wydaniu tom ostatni zawiera pochwałę Augusta bez poehlebstwa i bez żądła równie. *Fassmana Leben und Thaten Friedrichs Augusti Hamburg 1733 in 8vo* z wielu miar ciekawość zaspakaia.

Bezimienny i Jungschultz.

Obiaśniaią tę epokę jeszcze *Leben des Grafen Brühl* przez bezimiennego wydane i Radzieiowskiego prymasa życie, którego autorem Jungschultz, tłómaczem Antoni Zagórski: « Na imie Radzieiowskiego « wzdryga się człowiek, powiada Czacki w swym « przypisie u tego dzieła. Rys zbrodni, walka królów o tron, dzieje przekupstwa, mogłyby tę historią uczynić ważną i pożyteczną. Z dzieł *Memoires sur la Pologne, Scission de la Pologne*, a szczególnie z listów Żółuskiego wyjęty jest opis życia Radzieiowskiego. Wiadomy jest los podkanclerzego z tego plemienia, oycy prymasa; ten opierając się miłości króla do żony, był celem nienawiści, potem Kozaków i Szwedów okazał się gorliwym stronnikiem, w Sztokholmie oyczyzny swę nieprzyiaciel, przez skrypt do archiwum dany zwróconym był do urzędów, i życia na poselstwie w Adryanopolu dokonał. Godny syn takiego oycy Radzieiowski prymas; zdrada i zbrodnia ciągłem były pasmem spraw jego publicznych. Wymuszał on dla siebie Jana III dobrodzieystwa, łask odbiera-

« nych stał się niewdzięcznym, kupowany od Francuzów i Sasów nagradzany od Szwedów, dając sposobność zemszczenia się nad Augustem II, został celem wzgardy powszechnéj. Ręka prawdy winna miotać nań przeklęstwa; użony może się gniewać, że niedołężne pióro wad prywatnych i występków publicznych Radzieiowskiego z energią nie wystawiło. »

Aubert, Ranstius, Proyart, Seyler.

Ci wszyscy, to wyraźnie kładąc swe nazwisko, to bezimiennie, zajęli się przedstawieniem życia Stanisława Leszczyńskiego. Szukający zemsty za napaदनienie swych posiadłości Karol XII, gdy się iak lew roziuszony na Augusta II rzucił i z tronu polskiego zepchnąć go postanowił, Leszczyńskiego uznał godnym, ażeby w tym kraju panował. I był nim przez szlachetne swe przymioty, gdyby go nie obca przemoc, nie rozdwojenie umysłów, lecz wolne głosy lub prawo następstwa uwieńczyły koroną. Wzywany i późniéj po zgonie Augusta II. do osiągnięcia berła, lecz wspierany słabo przez Francuzów, szczęśliwsiemu od siebie Augustowi III ustąpić musiał, i w nadanem sobie lotaryńskim księstwie władając z słodyczą i mądrością, miłą po sobie w sercu tamiecznych mieszkańców i w sercu rodaków zostawił pamięć.

Tego męża sprawy opisał Aubert, tłómaczył to dzieło Chrystyan Fryderyk Junger i wydał pod ty-

tułem: *Leben des Stanislai Leszczyński durch Herrn (Aubert) Advokaten in den Landes-regierungen des Königs von Pohlen, aus dem Französischen übersetzt, Leipzig 1770.*

Bezimiennego *Leben Stanislai I* 1735 in 8vo, autorem jest Michał Ranftius diakon nebereński. (Struvius p. 1526). Toż samo zapewne znajdziemy w książce nazwaney: *Merkwürdigstes Leben und Schicksal Stanislai von M. R. Frankfurt 1736.* Zaleca się ta książka wielką dokładnością w opowiedzeniu naydrobniejszych szczegółów i opisów obyczajowych, zaleca przytaczaniem pism urzędowych, bezstronnością, i z dobréj strony okazaniem Leszczyńskiego, a nawet wierném zachowaniem nazwisk polskich. Styl prosty, łatwy, naieżony wszakże wyrazami z francuzkiego do niemczyzny przyswoionemi; paszkwiłów i satyrycznych pism rzuconych przez nieprzyjaciół tego króla unikał autor.

Proyart histoire de Stanislas I. Roi de Pologne 1784 in 8vo à Lyon. W pierwszym tomie obeymuje historią o Leszczyńskim, w drugim jego dzieła, iecz zakrótkie jego opisanie i w niektórych szczegółach fałszywe.

Seyler wydał *Leben Stanislai I. mit nöthigen Anmerkungen, Urkunden, Münzen, erläutert von S.... welchem das Leben des Cardinals Michael Radzieiowski beygefügt worden, Stockholm, Magdeburg und Leipzig 1737 in 8vo.* Jest na francuzki ięzyk tłómaczone i taki ma tytuł: *histoire de Stanislas I Roi de Pologne, due de Lorraine par Mr. D. C. Londres*

1741 in 8vo z opuszczeniem życia Radzieiowskiego manifestów, listów i innych dokumentów, z oddaniem własnego pisma *état ancienne et moderne de la Lorraine*, z małemi skróceniami lub przemianami. Jest i po polsku z niemieckiego z zwięźlejszą o Lotaryngii wiadomością z francuzkiego wziętą, z dodaniem aktów urzędowych wydane 1744. W przedmowie wynurzone życzenie, ażeby kto podiał się tę historią tak żywo, iak Wolter Karola XII opisać, tylko żeby nie miał w sobie francuzkiego ducha. Ciekawe to są wiadomości z dobrych czerpane źródeł, sąd o rzeczach umiarkowany i szczéry. Kopersztychy i medale zdobią to dzieło, nazwiska dobrze oddane.

III.

Opisanie prowincyi.

Ogólne całéy Polski opisanie powyżéy umieszczone zostały, tu osobnych prowincyi tyczące się dzieła, znajduą właściwe sobie zakreszenie. Przez odnogę Piastów długi czas oddzielnie rządzone Mazowsze; nieprzyjazne pierwiastkowo, nierozzerwanym jednością węzłem następnie z koroną złączone, Ruś, Litwa,

Prussy; niemniéy Inflanty i Kurlandya, z któremi ciągle i tak liczne były stosunki, i w czasie zaburzeń krwią tylekroć zbiedzona, wprzódym nim została mlekiem i miodem płynącą Ukraina, pisarzy historycznych uwagę ściągnęły. O nich w krótkości mówić tu przychodzi.

Mazowsze.

Święcicki Andrzej około 1600 roku.

Andrzej Święcicki napisał *topografią*, czyli opisanie Mazowsza w łacińskim języku, syn jego Zygmunt wydał tę księgę po śmierci oycy i ofiarował ją Stanisławowi Łubińskiemu biskupowi płockiemu, wydrukował w Warszawie u wdowy po Janie Rusowskim typografie 1634 in 4to. Znajdzie tu czytelnik ówczesną wiadomość o Mazowszu. Mićler umieścił to dzieło w swym zbiorze, w I. tomie od 477 do 497 stronicy, własnymi wzbogacając je przypisami. (Bentkowski).

Żmudź, Litwa.

Łasicki Jan.

De diis Samogitarum caeterorumque Sarmatarum, co Łasicki napisał, jest w zbiorze Elzewirskim *Lugduni Batavorum* 1626 i osobno wydane. Całkowicie

ty Łasicki jest wraz z Michajłem Litwinem w Bazylei wydrukowany, w Elzewirskim wydaniu położa tylko: w edycji 1627 od 295 str. a pod rokiem 1642 od 270. Wytłomaczył tę księgę Rogalski i w dzienniku wileńskim umieścił, usunął wszakże miejsca niektóre ściśle do rzeczy nie należące. Dzieło naszego Łasickiego jest szacowne, porównywać je należy z Strykowskiem co do podań mytologicznych, i nieraz można sprostować tym sposobem błędy Strykowskiego; wszakże Łasicki wywiadując się za Zygmuntem o dawnych podaniach, brał często wyrazy same za bóstwa i przez to niezmiernie ich liczbę pomnożył.

Michajło Litwin.

Ułamki tylko pracy jego pozostały i znajdują się pod nazwaniem: *Quaedam ad Litvaniam pertinentia, ex fragminis Michalonis Litvani, Basileae* 1615, w częstce małej zamieszczone w *republikach* Elzewirów (1). Dziełko to nader jest ważne, dające wiadomość o Tatarach i Litwie, ważniejsze jednak z powodu Litwy. Zdać się chceć ią ze złej strony uważać, wszelako w Zygmuntofskich czasach pisząc, nie tylko że stan ię, obyczaj, nadużycia wystawia,

(1) Dwa są wydania *Respubliki* 1627, w iednym nie ma Michalona, w drugim jest na k. 265, a w edycji 1642 r. na 246 karcie.

ale zwraca uwagę na zaszłe odmiany, przez co daie poznać, co wnięty było wprzód: a tak wiele okoliczności, o których nie było nadziei wywieźć się z kronikarzy, w jego dziele wyjaśnionych bywa.

Koiałowicz.

1677.

Zdaniem osób niektórych Koiałowicz ma tę tylko zaletę, że z Strykowskiego uczynił wybor i przełożył go na język łaciński, opuszczając niektóre miejsca. I wtenczas nawet słuszenieby iemu ta pochwała należała, że nie zamilcza swego źródła, że nie unosi się ani pochlebstwem, ani zawiścią, że męzkim stylem rzecz opisuie i klasyczną odznacza łaciną; mylą się wszakże ci, którzy Koiałowicza tłumaczem iedynie poczytują. Wywód rodu Litwinów u obu iest różny, a cały układ iest własnością Koiałowicza. Szlecer tak o nim mówi: « Koiałowicz iest niezaprzeczenie z pomiędzy najlepszych XVII. wieku historyków ieden, tak co do sposobu pisanja, iak co do wyboru rzeczy i rozsądku, a nawet co do historycznej krytyki. » Ow zawołany Szlecer chcąc napisać historję Litwy, nie ufał własnym siłom, ażeby mógł coś lepszego utworzyć nad to, co Koiałowicz wypracował, i sam wyznaie, że przełożył go prawie bez żadnego skrócenia, opuszczając tylko same krasomówskie ozdoby. Przekład ten drukowany z uwagami w 50 tomie historii nowszej

po niemiecku przez towarzystwo angielskie w Halli wydawany 1785 roku. Polskie tłumaczenie Koiałowicza dość gładkie przez X. Ratomskiego, gdzie niegdzie przez Naruszewicza poprawione, iest w rękopismie w bibliotece Porycko-Puławskiej i zasługiwałoby na wydanie (1).

Słuszność atoli przydać każe tę uwagę, że i ten pisarz równie iak inni grzeszy niekiedy przez niedostateczność uwiadomień i objaśnienia potrzebnego w ważnych nawet względach. Historia Litwy przed Gedyminem leży w tymi odmęcie, w którym ją Strykowski wystawił, z którego nie był w stanie oczyścić iey Koiałowicz, lubo nieco ją uporządkował; czystsza iest ta historia do czasów Zygmunta Augusta, od którego nie traci wzrastającego interessu, chociaż na pozór ginie w ziednoczeniu się z historją polską. Najcelniejszym ku wiedzy powszechnej przedmiotem byłoby wystawienie dokładne i opisanie natury rządu i granic władzy, którą zatrzymali sobie Jagiellończykowie w dziedzicznym państwie, od piérwszej Unii aż do lubelskiej, równie gdzie, iak i w którym roku wspólne z sobą narady odbyły te ludy. Warto wyłuszczenia, dla czego Skirgiełło, Witold, Zygmunt Starodubowski przeznaczeni do rządzenia Litwą z namiestniczą iak się zdaie władzą, brali na siebie w aktach publicznych tytuł WW. XX. Litewskich, pieczęciami ich wspólnie z królewskimi stwierdzone by-

(1) Wachler, Braun, Struvius.

ty umowy, traktaty z zagranicznymi i inne akta. Czyż wydobyć znikąd nie wydarzyło się nadań powierzających tym panom władzę do rządzenia namiestniczą, z którychby osnowy łatwo przyszło rozwiązać to zapytanie? — Tak w dziele którego tytuł: myśli o pismach polskich, Czartoryski ważne te uwagi narząca, które piszący dzieje Litwy, ile pozwalają autentyki, na jedną lub drugą stronę powinien był rozwiązać.

Prussy.

Marcin Murinius 1606.

Rodem ze Lwowa, potem w Toruniu zamieszkały Murinius znalazł bezimienny jakis rękopis, a wartości jego nie będąc w stanie ocenić i poprawić w nim omyłek, przełożył go po prostu, wiele dodał z Strykowskiemu i pod tytułem: *kronika, czyli opisanie ziemie i mistrzów pruskich* w 1582 w Toruniu wydał, które dzieło potem w Krakowie u Kempiniego przedrukowane w 1606. Ma tę zasługę Murinius, że Polakom dał poznać woyczystym języku dzieje i starożytności pruskie; nie pomina wszakże Skandynawów, Ulmigerów, Prussa, wyjazdu Bolesława do Danii, rodowitości Świentopełka i wielu baśni, które później usunęła krytyka. (Braun). Dzieło pomienione nie tyle z osnowy i zistoty; co z rzadkości exemplarzów znamienite.

Mikołaj Chwałkowski.

Jest pisarza tego *pamiętnik albo kronika mistrzów i książąt pruskich, tudzież historya inflantska i kurlandska w Poznaniu 1712.* Co do Pruss Muriniusz tu jest naśladowany, a raczej umieszczony całkowicie; w tém co własne, błędów historycznych i ieograficznych wiele, mieszanina rzeczy pruskich, pomorskich, inflantskich, ruskich i tureckich, prawdy i fałszu, opowiadanie unywkowe, nieuzupełnione, zły rozkład i styl chropawy, (Braun).

Wszakże kto dokładniéj zechce poznać historyę tych prowincyi w tak bliskiej z sobą zostających styczności: to walczących, to godzących się, to zjednoczonych nareście, nie poprzestanie zapewne na tych dwóch iedynie dziełach, radzić się będzie miejscowych pisarzy, których poczet co do Pruss tak liczny w Braunie. Z pomiędzy nich iedni bezpośrednio wypadkami bliżej tyczącemi się Polski zajęli, inni ogólną Prus kronikę pisali, albo część iakową, lub miast szczególnych tyczące się zdarzenia. Celniej, szych przynajmniéj tu wspomnieć należy.

Pisarze Prussy.

Lucas David.

Była w rękopismie kronika Łukasza Dawida, wydał ją Ernest Hennig w Królewcu 1812 in 4to 6 tomów. Dawid Łukasz urodził się w Allensteynie

1503 roku, około 1522 był w akademii lipskiej, po niejakim czasie powrócił tam znowu. Od 1541 do 1549 był kanclerzem przy Tidemanie Giese biskupie chełmińskim, i tu powziął myśl pisania dzieiów mając obfite źródła. Przez lat 40 zajmował się tą pracą, miał wstęp do królewieckiego archiwum i prywatnego u Xiążęcia Alberta, w 1553 szperał w archiwum toruńskim, gdańskim i elbląskim, w 1576 swoją kronikę na czysto przepisać kazał, doprowadził ją do 1410, umarł 80 lat mając 1583 roku. Hartknoch i inni o tém dziele nie wiedzieli, Baczko i Kotzebue nie mało z niego korzystali; rzetelność i prostota jest cechą tego pisarza.

Lindenblatt a raczý Jan Pusilie.

Kronikę pod imieniem Lindenblatta w rękopismach znaną, prawdziwego iéy dociekłszy autora Jan Woigt i Fryderyk Wilhelm Schubert wydali w Królewcu 1823 in 8vo, przyłączywszy do niéy i późniejszych kompilatorów znaydujących się razem. Pierwiastkowy pisarz jest rzetelny i prawy, prosty i bez ozdób, zdarzenia społeczne od 1360 do 1419 mieszając nieco papieżkich, cesarskich i innych europejskich rzeczy kreśli, zaniedbane przez innych okoliczności wojny i pokoju wymienia dość starannie, zakon usprawiedliwia zawsze; zbieracze późniejsi iemu nie wyrównywaią. Światli wydawcy w przypisach objaśniaią lub prostuią, co nierzetelnie podano, albo też opuszczono. Znayduie się tu równie zebra-

ny ich staraniem poczet mistrzów aż do Pawła Rusdorfa i wszelkich urzędników zakonu.

Kasper Schütz.

Sekretarz to gdański, autor *historiae pruthenicae a principio ordinis theutonici ad annum 1525*. Początki aż do 1400 z kronik zwięzle i krótko wypisuię, z opuszczeniem atoli baśni, dalej coraz obszerniey nietylko wypadki, ale i narady umieszcza, dwiezmiany wielkie w Prussiech 1466 i 1525 dokładnie opowiada. Dzieiopsis to pierwszego rzędu, oparty na dowodach z archiwum czerpanych. Uzupełnienie tego pisarza przez Chytreusza nie zasługuie na pochwały. —

Jan Krzysztof Hartknoch.

Pierwiastkowo w 19 rozprawach o rzeczach pruskich, oddzielnie wydawanych, potem w księdze *Alt und Neu Preussen, Francofurti et Lipsiae 1684*, Hartknoch jest godnym Schütza następcą. W krytycznym sposobie przeszedł i wyluszczył, co się tyczy wiary, co stanu publicznego, początków, starożytności pruskich, aktów krajowych tak w wojnie iak i w pokoju, rządu, monet, praw, miast, wzrostu lub nachylenia się tej prowincyi, i wszystko pilnie wyjaśnił od wniýsicia Krzyżaków aż do swych czasów, pisarzy innych porównał, wątpliwości załatwił.

Dionizy Runau.

W dziele Waisseliusza bezimiennie wydany w Wittembergu 1582, opisał wojnę trzynastoletnią z powodu poddania się Pruss Kazimierzowi Jagiellończykowi z Krzyżakami toczoną od 1454 do 1466. Przydana tu równie walka Zygmunta I z Albertem 1520 1522 i dalsze czyny za tego Xiążęcia do 1566. Straty w ludziach i pieniądzach z obu stron w tych wojnach poniesione, wyszczególniono.

Jan Leon.

Historia Prussiae sub auspiciis Christophori Szembek episcopi varmiensis, authore Joanne Leone decano gutstadiensi, nunc primum in lucem edita. Amstelodami apud Hauensteinium 1726 in folio. Wydawcami podpisani na dedykacji: Stössel, Braun, Heinig, Gaspar Simonis, Mikołaj Schultz. Autor w przedmowie swęj wyraża, iako z Kromera wiele korzystał, cieszy się że nie mało cudów umieścił, opowiada, iak w zamieszaniu kraiwęm schroniwszy się do Cystersów w Węgrowcu w Wielkiępolszcze, długo u nich bawił i tam pisać zaczął, nie mogąc wszakże w tém oddaleniu korzystać z heilsberskię i gutstadskię biblioteki, mówi dalęj, iak pracę swę kończył w Parysowie w Mazowszu, u Adama Parysa czerskiego starosty. Opisuie w téj historii i obycaie Prusaków, zajmują go różnowiercy, ich rozszerzenie się i szkodliwe działania. Kończy na 1612

roku za czasów Zygmunta III króla polskiego o i Jana Zygmunta xiążęcia pruskiego. Na końcu życia biskupów dyecezyi warmińskię umieszczone zostały.

Gottfried Lengnich.

Ze źródeł czerpał i dość obszernie stylem wybornym i pragmatycznym napisał historię Pruss polskich, w dziele którego tytuł: *Geschichte der preussischen Lände königlich-Pohlnischen Anthells* i wydrukował ie w Gdańsku w 7 tomach in folio 1722 1734. Zaczyna od 1526 i prowadzi aż do końca panowania Jana Kazimierza. (Struvius.)

August Kotzebue.

W dziele *Preussens ältere Geschichte T.I-IV* in 8vo wyiaśnia Kotzebue dzieie Prusaków dawnych i zakonu krzyżackiego. Księgi te bardzo są ważne; wprawdzie nie wszędzie w nich rzeczywistość niemylna, nie wszędzie skutek badań zaspokaia dostatecznie i nie do życzenia nie pozostawia. Autor czasem chciał coś inaczej i w swoim sposobie widzieć, ochydnie wystawia Jagiełłę, w nayspoehlebniejszych zaś kolorach syna iego Kazimierza Jagiellończyka. Nie brakuie wtém dziele uchybień i mylnego pism autentycznych wyrozumienia, ale w każdym razie wiadać poszukiwania z mnięj znanych inném osobom źródeł. Archiwa były dlań otwarte, czerpał z nich, sprawdzał i roztrząsał co kroniki powiedziały, zna

wieki które opisać i nie pochlebia Krzyżakom. Rozważa losy narodu pruskiego, jego prawa, obyczaje; równie zastanawia go położenie Krzyżaków, ich ustawy, polityka i postępowanie. Wyjaśniając niejedno pruskich dziełów zdarzenie, rzuca nie małe światło na historią Polski i Litwy. Inne jego pismo pod tytułem *Świdrygayło*, w którym przez podobną oryginalność pomienionego Xiążęcia do rzędu bohaterów przenieść usiłuje, lubo cokolwiek więcej erudycyjnych pomyłek mieć może i zarzucają mu nie dość akkuratne dyplomatów użycie, słusznie atoli poczytane być powinno za uzupełnienie poniekąd historii Pruss, oraz za wyjaśnienie wtęj epoce dziełów Litwy (1).

Przystąpmy teraz do opowiadających miast historią.

Reinhold Curiche i Gralath.

Pierwszy w 1667 przywiódł do skutku opisanie Gdańska, które syn jego Reinhold Jérzy 1687 ozdobił wydał, wiele jednak rzeczy opuścił z rozkazu swęj zwierzchności, albo dla pewnych widoków osobistych. Gralath w dziele: *Versuch einer Geschichte Danzigs, Königsberg bey Hartung* 1789 tomów 3, z obfitych czerpiąc źródła z większą dokładnością to miasto wystawił.

Falkoniusz Krzysztóf wiérzsem opisał Elbląg i jego okolice, lecz tak lichy, że nie prawie z tego

(1) Z notat Lelewela.

nie można korzystać. Jakób Henryk Zerneckę w różnych względach wykreślił Torunia historią; znajdując się równie opisania Memla i Królewca.

Z następnych które tu mieścimy, pierwsze dzieło pośrednicze jest nieiako i obeymuie zarówno Pruss, iak Inflanty i Kurlandyi tyczące się wiadomości. Tytuł jego: *Waisselius Chronica alter Preuscher, Liefländischer und Curländischer Historien, Regiomonti* 1599. Zachował on wielu historyków, acz nie wspominał iacy to? i nie całkowicie ich wydawał, lecz to jedynie, co mu się więcej zdawało; wszakże tytuł za wiele obiecuie, pierwsze obszernie, drugie szczupły przedstawił, trzecie zaledwie dotknął, i wiele jest w nim omyłek.

Inflanty, Kurlandya.

Russau.

Chronicon der Provintz Liefland od 1158 do 1577 w Rostoku 1578. Po prostu i twardo, lecz z rozsądkiem, dobrym wyborem i rzetelnością, zwięzle opisane wszystko.

Jan August Hylzen.

Dzieło jego następujący ma tytuł: *Inflanty w dawnych swych i wielorakich aż do wieku naszego dziełach i rewolucyach, z wywodem godności i starożytności szlachty tamecznéj, tudzież praw i wolności zdawna i teraz ięj służących, zebrane w Wilnie w drukarni*

S. Jesu 1750 in 4to. Ponieważ kronikarze Inflantscy po niemiecku pisali, Hylzen przedsięwziął dla nauki swych rodaków dzieło tego rodzaju po polsku wydać; w niem okazuje się dobrowolne połączenie się Inflant z koroną, i prawa które téj prowincyi służą. Kurlandya jest częścią Inflant, i o niéy tedy mówi, nie pomijając lenności Ketlerom dozwolonej, i zastanawia się czy po wygaśnięciu tego domu, Kurlandya może być jeszcze komu podobnem prawem oddawaną; docieka przyczyny, dla której tak znaczna część Inflant poddała się Szwedom. Rozwił stan tego kraju za pogaństwa, opowiada przybycie tam Niemców i wiary S. wprowadzenie, o rycerzach mieczowych i mistrzach inflantskich naucza, pisma urzędowe z dawnych czasów i przy podaniu się Inflant umieszczając. Zdarzeń Inflantskich za czasów podległości królom polskim obraz wystawia, przytacza konstytucye i ordynacyą téj ziemi, podobnież i Kurlandyi. Im daléy, tém więcéy autentyków całkowicie położonych, ważność téj książki pomnaża. W części II. o starożytności i zaenności szlachejnych familii tamiecznych rozprawia i geograficzne położenie tych krajów opisuje.

Pomocniczymi jeszcze będą dziełami co do Pruss: *Codex brandenburgicus, collatio rerum prussicarum editio lipsiensis, Histoire de l'ordre theutonique, Erläuteretes Preussen IV Bücher, Preussische Lieferungen, Beiträge zur Kunde Preussens*, w których wiele rzeczy dotyczących się Polski znajdować można, Baczkona poszukiwania i materyały do nich obszerniejsze i krót-

sze, Świętopełka historia; co do Infant zaś Tillemana Bredenbacha, Dyonizego Fabryciosa, Salomona Henninga, Wawrzyńca Müllera, Fryderyka Meniusa dzieła i *Christiana Kelchena Liefländische Geschichte*.

Ukraina.

Wilhelm Beauplan.

Francuz w służbie Zygmunta III i Władysława IV, odbywający z Koniecpolskim wyprawę na Ukrainę przeciw zbuntowanym Kozakom, gromił ich iako dowódzca artyleryi, stawiał przeciw nim zamki iako Indyznier i długo tam zamieszkał. Poznał tę prowincyą, a wróciwszy do oyczyzny, wydał iéy opisanie pod tytułem: *Description de l'Ukraine et des provinces adjacentes* 1650 roku. Piérwszego wydania sto exemplarzy tylko wybito, i rozdał je autor przyjacielom; wyszło drugie w Rouen 1660. Przestrzeń od granic Rossyyskiego państwa do Siedmiogrodu obeymując, zamieszkałych tam ludów obyczaje, sposób życia i wojowania opowiada, a wszędzie się daie spostrzegać niepospolita zdadność i rozsądek trafny. Ten opis znajduje się wytlómaczony po łacinie w zbiorze Miclera T. II. p. 49-84 i po polsku w Pamiętnikach historycznych Niemcewicza. (Bentkowski).

IV.

Historia Kościoła.

Ważną dla dzieiów częścią wszystko co się kościoła tyczy, to bowiem uczucia religijne malując, wpływ ich na polityczne wypadki, na wewnętrzne, i zewnętrzne działania wyświeca, gdy okazuje z iakiem do nich i władający i podwładni usposobieniem przystępują, iak potęga wiary, ieśli w prawdziwéy zostaje mocy, na umysł i serca skutkując niestannie, od iednych czynów powściąga, ku drugim częstokroć mimowolny daje popęd; ztąd inne religijnych wieków i cnoty i błędy, inne tam, gdzie ta sprężyna duszy słabieje, lub skruszona przewrotną i bezbożną ręką. Mówić tu wypada: o historii kościelnéy za ogólną krajn całego uważanéy, dalej główniejszego duchowieństwa, czyli arcybiskupów i biskupów żywoty, historia zakonów, nakoniec odstrychnionych wyznań od powszechniejszéy całego krajn wiary dzieie, zajmować nas będą. Tym porządkiem w niniejszym podzielu chcemy postępować.

Dzieie kościelne.

Albert Wiinik Koisälöwicz wydał: *Miscellanea rerum ad statum ecclesiasticum M. Ducatus Litvaniae Vil-*

nae 1650 in 4to. Są w nich ciekawe dosyć szczegóły, dobrze oddane, i tu wszakże do życzenia pozostaje więcéy iedności i wyłuszczenia. Hyacynta Pruszcza dziełem: *Forteca duchowna królestwa polskiego w Krakowie 1662 in 4to.* Jest to poczet świętych, błogosławionych i pobożnych mężów, pomiędzy ostatnimi znajduią się Jan Łaski, Warszewicki Stanisław, Długosz, Kuczborski Walenty, Dresner, Herbert, Treter i inni, a szczegóły ich życia i rok śmierci zebrane starannie. (Bentkowski). Kalczyński w 1747 ogłosił *Specimen historiae ecclesiasticae Ruthenicae*, i supplement do tego przydał. W piérwszém z tych dzieł, o iedności z stolicą apostolską mówi, Świętych z tego wyznania narodu naszego mężów liczy, arcybiskupów kiiowskich i metropolitów żywoty króciutko wypisuje, a kiedy iak się chlubi, przypadła do smaku ta księga, w supplementie czyli appendyxie w rok potém, to iest 1748 roku w Rzymie u Mainarda wydanym, konstytucyą WW. Xiążąt dla Rusi, synody kiiowski, nowogrodzki, kobryński i inne pobożne rzeczy mieści. Teodor Ostrowski nakoniec wydrukował: *dzieie i prawa kościoła polskiego w Warszawie 1793 in 8vo.* we trzech tomach.

Dzieie biskupów i innych duchownych.

Stefan Damalewicz.

Wydał: *Seriem archiepiscoporum gnesnensium Var-saviae 1649 in 4to. Vitas episcoporum vladislaviensium in 4to. 1642, i Stephanoma praepositorum vladislaviensium Cracoviae ex off. Valeriani Piątkowski 1643 in 4to.* O każdym z nich w szczególności nieco powie-my.

Pierwszem iego dziełem, które ogłosił światu, były życia kuiawskich biskupów. Powiada na wstępie, że sam z historyi Długosza zebrał wiadomość, i pomnożył ją szczegółami z archiwum inowłodzkiego, a na karcie 258 wyznaje, iż gotowy znalazł rękopism tych żywotów Długosza i tylko go daléy przeciągnął: wszakże dość szczęśliwie daty niektóre poprawia z tegoż Długosza lub Paprockiego czerpane. Styl iego za ostry, nie dobra Łacina, za nadto się oddaje pochwałom, w historycznych wiadomościach mylny częstokroć, pozwala bowiem sobie nie raz do tego, co powiedział Długosz, przydawać swoje wedle upodobania. (Braun).

Życia proboszczów kuiawskich przypisał tymże urzędem zaszczyconemu Charbickiemu. Dzieło to jest nader rzadkie, lecz mało użyteczne, właściwie

to wypis iedynie porządkiem chronologicznym kuiawskich proboszczów. Tenże sam co w innych pismach Damalewicza styl, ta sama niedokładność. (Przypis Czackiego na téy książce).

W opisie arcybiskupów gnieźnieńskich szczupłość większa, że mniéy zapasów autor dla siebie znajdował, błędy historyczne dość obficie, i łatwowierność okazuje się widoczna. (Braun).

Szymon Starowski.

Vitae antistitum Cracoviensium apud haeredes Caesarii 1655 in folio, z herbami wszystkich biskupów rzniętymi na drzewie, są iego pracy owocem. Tu opisie rozległość pierwiastkową téy dyecezyi; liczbę kościołów, prałatów, officyatów, archidya-konów, wizytatorów, kanoników i innych urzędników duchownych, klasztorów, dziekanii i parafii wyszczególnia. Mówi o siedmiu arcybiskupach krakowskich, daléy o biskupach, czerpa z Długosza, Kromera, Łubińskiego, Damalewicza i mów pogrzebowych, enoty pasterzów téy Dyecezyi wychwala. Styl mniéy kształtny, iak w innych iego dziełach, wiele ma średniego wieku barbaryzmów. (Braun).

Stanisław Łubiński.

Ogłosił życia biskupów płockich po łacinie w Krakowie 1642. Ślad w ślad idąc za Długoszem, błędów iego nie poprawił, lecz pomnożył ie raczéy. (Braun)

Jakob Skrobiszewski.

Elogia et vitae archiepiscoporum Halicensium et Leopoliensium we Lwowie u Szeligi 1628 in 4to. wydane, są jego dziełem.

Jan Długosz.

Życia biskupów poznańskich napisane przez niego z dopełnieniem wydrukował Treter w Brunsbergu 1604. Długosz w przedmowie sam wyraża trudność zebrania czynów, lub słów znakomitych, dla niedostatku materyałów. W dopełnieniu Tretera widać tylko, że pochwał nie szczędzi, i odstępnie w tym mierze od umiarkowania Długosza. (Braun).

Tomasz Treter.

De episcopatu et episcopis ecclesiae Warmiensis pogrobowe dzieło Matiasza Tretera ogłoszone światu w Krakowie u Cezarego 1685 roku. Wybrał je Tomasz Treter z podobnego niemieckiego pisma Jana Kretzmera dziekana warmińskiego, zasięgał wiadomości z archiwum w Heilsbergu i innych pisarzy; lecz styl jego szorstki i baiek w nim wiele. Wydawca i razem wnuk autora przydał Jana Plastwiga kanonika, krótką tychże biskupów kronikę, przez Kretzmera do 1590 roku doprowadzoną. (Struve).

Michał Piechowski.

Chełmskich biskupów skreślił Michał Piechowski w dziele, którego tytuł: *Cornu copiae infulae chelmensis Zamoscii 1717 in 4to.* (Struve).

Franciszek Rzepnicki.

Wydał nakoniec ogólne o wyższem duchowieństwie naszym dzieło: *Vitae praesulum Poloniae, Magnique ducatus Litvaniae ad annum 1760 tomów 3 in 8vo.* Miał przed sobą Rzepnicki dość znaczną tego rodzaju dzieł liczbę, z niędy tedy wyciągał, wypisywał i do swojego czasu kontynuował. Często w nim brakuje krytyki, nie dostaie przyzwoitego doboru, a choć się zdaie opisanie dość rozległe, jednak rzeczy małe i niedokładnie wyrażone. (Z notat Lelewela.)

Tak więc znaczny mamy poczet i w tym rodzaju pisarzy, nie odpowiadający wszakże oczekiwaniu naszemu zupełnie. Pobożnych, cnotliwych i świątłych zwykle miewaliśmy biskupów, troskliwiey zebrane ich życia przez współczesnych, kreślone potem w całem ich ciągu zdatnem piórem, iakże chlubną dla nas i razem nauczającą byłyby księgą.

Dzieie zakonów.

Historja zakonów dla narodowych dzieiów obowiązną być nie może, każdy z nich bowiem swoje ma

zasługi: to w gorliwém dopełnianiu przyiętych na się obowiązków, to w rozkrzewianiu pobożności, światła, udzieleniu pomocy i pociechy nieszczęśliwym, to w wzorowém częstokroć a łagodném zagospodarowaniu nadanych sobie włości. Jakie w téj mierze posiadamy zapasy, lubo nie zawsze odpowiadające temu celowi, należy tu wymienić.

Joannes Argentus.

In provincia Polonica praepositi provincialis Joannis Argenti, de rebus Societatis Jesu in regno Poloniae ad Sigismundum III Cracoviae 1615 i 1620 in off. Francisci Caesarii in 8vo. Tak przeważnego zakonu opisanie i różnych jego klasztorów fundacye, świadczone im dobrodzieystwa, nie raz ciekawe dawać mogą wiadomości.

Rostowski.

Societatis Jesu Litvanicarum historiarum provincialium Vilnae 1768 in folio T. I. Wiadomości tu są o zakonnikach i w religijnym i w naukowym względzie. Niedokończone dzieło.

Ważne jeszcze w tym rodzaju pismo: *Annuae litterae societatis Jesu*, gdzie obok innych krajów i oyczyste rzeczy są opisywane.

Samuel Nakielski.

De sacra antiquitate ordinis custodum S. sepulchri, Cracoviae 1615 in 4to. i w drugim dziele: *Mie-*

chovia, sive historia conventus, Miechoviensis Cracoviae 1634. Przytoczone tu podania i inne pisma urzędowe do wielu badań historycznych posłużyć mogą.

Stanisław Szczygielski.

W księdze *Aquila Polono Benedictina Cracoviae apud Franciscum Caesarium 1663* początek i postęp zakonu benedyktyńskiego w Polsce, i szczególnych osób pochwały tu opisane, a w *Tinecia sive historia monasterii Tinecensis 1668 in 4to.* dzieje tego klasztoru, w inném znowu poczet opatów trockich poszczególniony. To ostatnie wydane w Krakowie 1668 jest małej bardzo objętości, a większy nad inne Szczygielskiego pisma rzadkości.

Palacius Błażey.

Był on wizytatorem prowincyi polskiej zakonu Karmelitów i wydał: *Postanowienie starożytnego zakonu karmelitańskiego, także też o bractwie szkaplerza P. Maryi z góry Karmelu w Poznaniu u Iana Wolraba 1623 in 4to.* Dzieło to przypisane Konstancyi królowej, żonie Zygmunta III. W przedmowie autor powiada, że kiedy królowa w krakowskim kościele na piasku była na nieszpórach, w czasie gdy śpiewano *Magnificat*, Zygmunt III otrzymał zwycięstwo nad rokoszanami. Przestroga do czytelnika wspomina o pierwszej edycyi. Władysław Jagiełło wprowadził karmelitów do kościoła Bożego

ciała do Krakowa i Poznania. W 1623 Karmelici w Polsce mieli konwentów 20, braci 400. Reszta dzieła jest przeznaczona opisowi przywiązanych do szkaplerza odpustów.

Szymon Okolski.

Russia florida 1746 in 4to. naucza nas o pierwszych fundacyach Dominikanów na Rusi białej, czarwoniej i czarnej.

[Andrzej Remigiusz Ciżemski.

Laurus triumphalis sanguine Franciscanorum provinciae Polonae a Svecis, Cosacis et Hunagris recenter profuso, emerita. Cracoviae apud haeredes Francisci Caesarei 1660 in 4to. męczeństwa przez Franciszkanów doznane, opowiada.

Ian Herkulanus Matuszewicz.

Kanoników regularnych laterańskich w Polsce i Wielkiem Xięstwie Litewskiem przedstawia losy w książce drukowanej w Krakowie u Franciszka Cezarego 1726 in 4to.

X. Adam od S. Trójcy.

Wydał zebranie wszystkich redempcyi, które prowincya Polska od 1688 do 1783 uczyniła. Druk

tego dzieła warszawski, format in 8vo. Miło tu czytać poczet osób za staraniem tego zakonu zniewoli tureckiej i Tatarskiej oswobodzonych.

X. Ignacy Stebelski

W księdze u Bazylianów w Wilnie 1781 roku wydanej, pod tytułem: *Dwa wielkie światła na horyzoncie połockim, czyli żywoty SS. Eufrozyny i Parascewii z chronologią i przydatkiem krajowych wiadomości z rozmaitych dziełopisów i pism zebranych*, znajduie sposobność mówić o Bazylianach na górze Athos pomiędzy Tracją i Macedonią, niemniej w Rzymie, w Kiiowie w monasterze Peczerskim, o monasterach w Połocku, Ławryszowie, Leszczyńskim pod Pińskiem, S. Michała w Włodzimierzu wołyńskim i innych na Rusi, o klasztorach panieńskich teyże reguły u S. Spasa za Połockiem, w Chełmie, w Kiiowie, o różnych mniszkach Bazyliankach, o cerkwiach dziesięcinniej w Kiiowie, metropolitalnej, S. Sofii, S. Michała Archanioła, o cerkwi katedralnej Połockiej. Prócz tego wiele rzeczy krajowych i historycznych tu mieści, a chronologia całkiem tego rodzaju notatom poświęcona.

Dzieje różnowierców.

Nie są obojętne dla historyka i dzieje innowierców i heretyków, trzeba słuchać i przeciwnę stronę. Jeśli są błędy, są wymienione do nich powody, są wytknięte stosunki między osobami, światowe okoliczności i różne sprężyny pokątne, które katolikom z kąd inąd nie byłyby znane i wiadome. Dla tego na kilka dział różnowierców zwraca się uwaga.

Ian Łasicki.

W księdze *de ecclesiastica disciplina, moribus et institutis Fratrum Bohemorum* 1649, dzieje Czeskich braci wyjaśnia.

Samuel Frideryk Lauterbach.

Auriano-Socinismus olim in Polonia, Frankfurt und Leipzig 1725 in 8vo. Ciekawe tu są podania z dokładnem źródł wymienieniem, losów téj sekty niegdyś tak możnéj w kraju naszym, która tyle posiadała zborów, tylu mężów uczonych, tyle miała drukarni i dzieł wydała; oby ku lepszemu celowi zwróconych.

Węgierski Jędrzey.

Pod imieniem *Adriani Regenvolscii* wydrukował: *systema historico-chronologicum ecclesiarum Slavo-*

nicarum, continens historiam ecclesiasticam ad annum 1650. Traiecti 1652 in 4to. Powtórne wydanie już pod tytułem: *Andreae Wengierscii Slavonia reformati, sive historia ecclesiastica Slavonica ad annum 1679 Amstelodami in 4to.* Do historyi różnowierców to pismo nader ważne, postęp reformacyi obeymuie, poczet duchowieństwa ewangelickiego podaje, z krótko skreśloném ich życiem i pism wyliczeniem. Mówi w ostatniéj księdze o kościołach grecko-ruskich; wszakże w całém dziele przebiega się nie raz dyssydentska żarliwość. (Bentkowski, Braun).

Stanisław Lubieniecki.

Historia reformationis Poloniae 1685 in 8vo. Rzadkie to dzieło o Arianach i innych różnowiercach wiele daie wiadomości.

C. G. Fries.

Kirchengeschichte des Königreichs Pohlen, czyli Beyträge zu der Reformation-Geschichte in Pohlen, und Litthauen, Breslau Korn 1786 in 8vo. Dzieło gruntowne na badaniach historycznych zasadzone, lecz wykład niekiedy rozwlekły. (Bentkowski).

V.

Herby rycerstwa.

Nie mało do historyi przydatne dzieła opisujące herby rycerstwa i familii rodowitość, byle tak iakby należało utworzone zostały. Księgi historyczne pierwszą wprawdzie ich zasadą co do znakomitych osób, lecz kiedy obok tego i publiczne i familiyne archiwa dla piszących herbarze były otwarte, i w nich wszystko widzieć, ze wszystkiego czerpać mogli; gdyby nie powodowało znaczną ich częścią same tylko pochlebstwo możliwym i chęć tworzenia bohaterów lub świętych osób iak największej liczby; gdyby prawdę tylko wynaydywać i prawdę iedynie śmieli pisać, a zwracali oczy, nie na same tylko bitwy lub świadczenia klasztorom, ileżby dociekania ich nie sprostowały omyłek w Latopisarstwie lub opowiadaniu czynów, ileż ciekawych nie znaydowalibyśmy tam szczegółów do wyjaśnienia zwyczajów i obyczajów narodowych, oddania prawdziwych zalety lub nagany tym, którymby należała sprawiedliwość.

Wszakże wyznać to potrzeba, że krytyka historyczna albo nic, albo zbyt mało, w tego rodzaju poszukiwaniach naszych pisarzy nie wspierała. Dwa tu względy były do rozważania; wywód gene-

alogii czyli rodu i herbu. Te dwa względy od razu stały się przedmiotem badań może już w XIV, a daleko bardziey w XV wieku. Wtedy pierwsze domy przybierając zaszczytne od posiadanych imion lub praw swoich nazwiska, przestraiając herby, zapatrywały się na obyczay rycerstwa zachodniego i sięgając pamięcią swych naddziadów, do nich nowo przybierane zaszczyty przenosiły, domysłem, fikcją niekiedy dowcipną, a często prostém i niezręczném zmyśleniem tworzyły początki rodu swojego. Inne familie tymże herbem zaszczycone, do tegoż przypuszczone herbu, również tymi cieszyły się wywodami; inne z herbami odmiennemi, albo skromnieną własnych kleynotach i zasługach polegały, albo dalszego czasu do nowych tego rodzaju wynalazków oczekiwwały spokojnie. Widać to w kronikarzach i dziełopisach Długoszu, Kromerze, Bielskim, żeśmy nie mieli tych dojrzałych heraldyi, które stanowiły rycerską na zachodzie wyszukaność i oznaczały heraldyczne przepisy, ale pilniejsza rozwaga wiążąca w iedność plody heraldyczne owego wieku, łatwo dostrzega, że niezawodnie był pewnie ieden, który ogólne wtęy mierze w XV wieku rzucił zasady, których pierwsze domy chwyciły się, które kronikarze powtórzyli, a dalsi heraldyczni pisarze rozwiali. U wszystkich jest niewiadomość heraldycznych zasad, u wszystkich pewna łatwowierność i ciągłe powtarzanie tego, co już pierwięty powiedziano, u wszystkich parada filozoficzna występuje; u iednych cokolwiek więcey okazuje się poszukiwania

i odwoływania się do źródeł, aktów, dokumentów, u innych przybywa nowych coraz wymysłów i panegirycznych dopisków, a nadewszystko u późniejszych XVII wieku heraldycznych pisarzy (1)

Pisarze heraldyczni ogólni.

Bartłomiej Paprocki z Głogol umarł 1614.

Prawdziwie to heraldyczny pisarz. Dzieła jego tu należące są. Imo *Panosza, to iest herby znakomitych familii województwa ruskiego i podolskiego*, z załączeniem wierszy na każdy herb. Znajdują się tu wizerunki polskich królów z ich opisem wierszami, podobnież i wojewodów wołoskich, iako też niektórych Greków i Rzymian znakomitych, w Krakowie u Mateusza Wierzchbięty 1575, dzieło niezmiernie rzadkie. 2do. *Gniazdo cnoty*, z kąd herby rycerstwa sławnego Królestwa Polskiego, W. Xięstwa litewskiego, ruskiego, pruskiego, żmudzkiego, mazowieckiego i innych państw do tego królestwa należących, w Krakowie u Andrzeja Piotrkowczyka 1578 in folio. 3cio. *Herby rycerstwa polskiego na 5 ksiąg rozdzielone w Krakowie u Mateusza Garwolezyka 1584 in folio*. W drugim z tych dzieł wizerunki są królów od Lecha do Batorego, takie iak u Miechowity, chro-

(1) Z notat Leliewela.

nologicznie są wyliczane herby, iak który za którego monarchy do Polski się zjawił. Przy herbie każdym szereg osób do tego kleynotu należących, w rżniętych na drzewie wizerunkach: te ryciny kształtne dochowują pamięć ubiorów polskich. Są przytém herby województw i miast i zebrane godniejsze pamięci czyny Zygmunta I, Zygmunta Augusta i Henryka Walezego; kosztowne to i rzadkie pismo. W trzeciem dziele powiększył i przerobił autor poprzedzające. Rzadko się gdzie znajduje całkowity exemplarz, wydierał każdy i chował, gdzie była o nim wzmianka, albo ieśli pomiędzy mieyskimi urzędnikami Krakowa przodek jego był położony, niszczył tę kartę, ażeby za mieszczanina nie był poczytany; równie kiedy mu wczém ta księga nie była dogodną, postarał się niektóre herby przedrukować. Ztąd trafia się widzieć dwojakie tego dzieła exemplarze; iedne czyste iak były 1584 wydrukowane, inne przerobione kart niektórych przebieciem, i dodaniem wielu innych dodrukowanych. (1). Paprocki czerpał z Długosza, kościelnych i sądowych aktów, tudzież krajowych metryk, z monumentów

(1) Są podobne w bibliotece publicznej exemplarze, w nich, przedrukowane str. 47, 87, 129, 161, i trzy następujące, 170, 189, 190, do 207, 209, 277, 283-285, 297-300, 317, 335, 365, 480-484, i nie numerowane 489, 564-565 dwa razy numerowane, i 653.

przywileiów. Z Paprockiego herby w swęy historyi Bielski umieścił, korzystał z niego Okolski i Potocki nowych nie przydając dowodów, tylko rozgałęzienie familii i panegiryki. Był to pisarz niezmordowany; zniewolonym będąc z Polski ustępować, przeniósł się do Czech i Morawii, gdzie spieszył się z wydrukowaniem herbarzów Morawskiego, Czeskiego i Szląskiego, które na język Czeski potłómaczone i wydrukowane były. Nie miał jeszcze dostatecznych wiadomości o familiach tamtych krajów, dla tego wiele polskich rodzin z tymi krajami związku mieć mogących, do tych herbarzów powciągał.

Szymon Okolski.

umarł 1634.

Jego pracę *Orbis Polonus Cracoviae apud Franciscum Caesarium*, 1641 trzy tomy in folio; pochwalne opisy nadto rozszerzyły to dzieło. W starożytnym wywodzie herbów mnóstwo jest baśni, wina to wieku i chęć przypodobania się zapewne; pierwszy, tom jest rzadki nader, gdyż spłonął z domem Cezarego. Zwykłym pono heraldyków losem zarzucano mu nienawiść dla iednych, pochlebstwo dla drugich, a nawet przedayność, i dzieło jego wielu miało niechętnych, a nawet o mało wyrokiem trybunalskim nieskazane na spalenie. Co przed Karolem W. od Greków i Rzymian wywodzi, to płonne: bo herby właściwe późniéj nastały. Ma iednak obok Paprockie-

go tę przed innymi zaletę, że się czasem do dyplomatów odwołać, iakożkolwiek niekiedy łatwo-wiernie, fałszywe przytaczał za prawdziwe i na nich wywód swój budował.

Koiałowicz.

Herby litewskich familii przez Koiałowicza opisane z dodaniem tablic rodowitości znaczniejszych domów, są w bibliotece Czackiego, teraz w Puławach będącý, dwa autografy, ieden in folio zupełniejszy, in 4to widać że pierwiastkowa praca, byłaby godne upowszechnienia drukiem. Znajdują się tam podobnież w rękopismie in 8vo i herby szlachty pruskiéj.

Wacław Potocki.

Poczet herbów w Krakowie u Mikołaja Szedla 1696 in folio; w nim Okolskiego naśladował, z niego wymował i wiązaną mową rodowitość wychwalał.

Lecz obok tych dzieł ważniejszych godzi się i mniejsze wspomnieć; dowodzą one, że już się coraz bardziéj zajmowano kleynotem szlacheckim. Panegiryki pełne są wywodów i sławy pojedynczych familii. Wychodziły przy tém podręczne maleńkie herbów książeczki, takimi są Imo. najpiérwsze może ze wszystkich heraldyczne dziełko *artes Dobromilenses, nauka Dobromilska*. Na końcu przemowy w Dobromilu 2 kwietnia 1613 datowaney, podpisany

Jan Lew Herbułt Dobromilski, syn Szczęsnego. Szkolne to dziełko młodego Herbułta; na początku są przysłówia, dalej wierszem zdania filozofów, anegdoty po polsku i po łacinie, naostatek herby polskie od 108 strony gloskowym sposobem, obok textu lub pod nim wytłumaczone figury herbów na drzewie rzniete. Posiada tę księgę Jan Hrabia Tarnowski. 2do. Takiem ieszcze dziełem, *herby królestwa polskiego przez Jana Alexandra Gorczyńskiego, pracą nakładem i drukiem ku sławie narodu polskiego wydane w Krakowie roku pańskiego 1653*. Po przedmowie jest o pierwszym rodzicu polskim i o początku herbów, dalej opisany herb orzeł, herby województw i miast, potem szlacheckie od Abdank do zbrojny mąż. Herby te są na drzewie rzniete w własny zapewne mały iakiy drukarni przez Gorczyńskiego samego wytłoczone: Posiada tę książkę Chyliczkowski za 300 zł. kupioną. Wydanie 1653 jest to samo, co 1630, tylko tytuł i koniec przedrukowany. Zaorski w gazecie literackiej 1822 roku, Nr. 42, umieścił wiadomość o pracach Gorczyńskiego. 3tio Jeszcze tu na wspomnienie zasługuje mała herbarz na blasze cały sztychowany, który wyszedł w Poznaniu, i znajduje się w zbiorze Konstantego Swidzińskiego; są w nim herby i opisanie ich, a dziełko to dla pieczętarzy było pożądanem.

Kasper Niesiecki, umarł 1743.

Wydał on dzieło pod tytułem: *Korona polska 4 tomy in folio we Lwowie 1728-1740*. Przeładowa-

ny jest Niesiecki opowiadaniem i wyliczaniem cudownych lub nadzwyczajnych zdarzeń, pobożnego i dobroczynnego życia, wiadomością o fundacyach. Nie mógł się zdobyć na to, aby wszędzie co do osób albo famili: uzupełnić wiadomości, ale ich zebrał takie mnóstwo, iakiego nikt przed nim, a w tym nie tylko z zapomnienia wydobył i odkrył związki bardzo wielu domów i famili, ale razem pomimo niedozownych w tak wielkiej pracy omyłek, dostarczył popolicie bardzo dokładnych szczegółów o urzędnikach, ich zasługach publicznych w rzeczypospolitej i znamienitych w kraju pisarzach.

Opieszalności w dostarczaniu sobie materyałów doznał, a potem skarg, prześladowania, manifestów w grodzie krasnostawskim, żałoby do Jenerała zakonu Jezuitów, które mu życie skróciły. Co za ogrom pracy i przez jednego człowieka wykonany? iaka obfitość wiadomości? a jeśli przepelniał swe księgi wysławianiem dobroczynności, musiał to czynić i dla zakonu i dla wielu względów. Oczyszczony z baśni i mniej potrzebnych rzeczy herbarz Niesieckiego zasługiwałby dziś ieszcze na wydanie, i pożytecznym wielce stałby się dziełem.

Józef Alexander Jabłonowski.

Heraldyka, to jest osada kleynotów, rycerstwa i wiadomości znaków rycerskich, dotąd w Polsce nieobiasniona, we Lwowie 1742, a poprawniejsze i obszerniejsze wydanie 1748 in 4to z tablicami objaśnia-

iącemi stopnie pokrewieństwa, rznietemi na miedzi
Wiele tu jest ciekawych rzeczy o heraldyce pol-
skiéy w ogólności. *Tabulae genealogicae Jablonovia-
nae Amstelodami 1743 in folio magno*, przedruko-
wane w Warszawie 1749. Ogromne, często z wielu
arkuszy polepione tablice wyobrażają genealogie do-
mów polskich, bardziéy uzupełnione aniżeli Niesie-
ckiego. Nie strudzony był Jabłonowski w swéy
naukowéy pracy, wiele się dla ieografii przysłużył,
nie mało pierwotne dzieie kraiove przezeń były po-
ruszone, a naywięcéy genealogiczno heraldyczne.
Jabłonowski więcéy iak ktokolwiek przed nim i po
nim o heraldyce piszący, heraldyczne znał i rozu-
miał prawidła; ztąd iego w Heraldycie obserwacye
mają nie małe zalety, i zasługują na większą od
wszystkich innych rozważę, aby w nich co trafne
rozpoznać, co mylne odrzucić. Ale Jabłonowski
więcéy iak kto bądź z wymysłami genealogiczno-
heraldycznymi w drugiéy XVII wieku połowie two-
rzonymi oswoiony, wszystkie o których wiedział,
sobie przyswajał, i w swoje dzieło tablic genealogi-
cznych wciągnął. Ztąd genealogie dawnych przed
XVI wiekiem czasów są u niego różniące się od
innych pisarzy, są zupełniejsze, ale razem fałszy-
wsze; wieków późniejszych zaś kompletniejsze, pe-
wniejsze i daléy pomknięte. (Z notat Lelewela).

Stanisław Duńczewski.

*Herbarz wielu domów korony polskiéy i W. Xię-
stwa litewskiego 1757 in f. dwa tomy. Uzupełnić i*

poprawić Niesieckiego zakładał sobie, mało wszak-
że uczynił, ani ma zaszczytu z tak iasnego wykla-
du iak pisarz pomieniony, ani lepszego doboru, cho-
ciaż go skracał.

Benedykt Chmielowski.

umarł 1763.

*Zbiór krótki herbów polskich i wstawionych cno-
tą i nauką mężów w Warszawie u Grölla 1763 in 8vo.*
Wyciąg to z Niesieckiego ale nietrafny, bo i baieczne
wywody mieści i wiele rzeczy błahych, a lepsze o-
puszcza.

Warszyski Wacław.

*Imion herbowych z urodzenia szlachetnego wyra-
chowanych summaryusz w Gdańsku 1782 roku, w iednéy
części opisy herbów, w drugiéy summaryusz imion
mieści.*

Ewaryst Andrzej Kuropatnicki.

*Wiadomość o herbach domów szlachckich w koro-
nie i W. Xięstwie litewskiém u Michała Grölla 1789
4 części. Wymienia wszystkich, z których co ko-
rzyszał, mieści szlachtę inflantską, xiążąt litewskich,
kawalerów maltańskich w Polsce i legitymowanych
w Galicyi i Lodomeryi.*

Wincenty Wielądko.

Heraldyka w Warszawie u Piotra Zawadzkiego 1794-1796 T. I-V in 8vo. Nie wszystkie familie obeymuie, ponieważ Wielądko żył późniéj, aniżeli Jabłonowski, a zatém pozyskał o wielu familiach daleko obfitsze notaty. Praca iego którą podeymował, była przedmiotem zarobku. Lubo wiadomości ogólne o herbach wyciągnął z Jabłonowskiego, nie-dokładnie je powtórzył, bo téj rzeczy nie posiadał tak dokładnéj zności, iak Jabłonowski. Rozpoczynając swe dzieło heraldyki miał na celu, bądź zastąpić Niesieckiego, bądź uzupełnić go, ale ogromne to przedsięwzięcie zaraz po wydanych literach A, B, C, zmieniło swój plan; w ostatnich tomach resztę zawarł liter, wymieniając te familie i herby, o których w poprzednich herbarzach nie było wzmianki. Daleki był od tego, aby ten przedmiot wyczerpał, ale kto go o co prosił, i kto umiał sobie ziednać pióro iego i dostarczyć mu iakichkolwiek bądź materyałów, to Wielądko chętnie je dopełniał i do dzieła swego zaszczytnie przyjmował, a dokładność, obszerność i panegiryczność tych cząstek rozmaita. (Z notat Lelewela.)

Piotr Nałęcz Małachowski.

Zbiór nazwisk szlachty z opisem herbów, Lublin u Trynitarzów 1805 in 8vo. Pierwsze wydanie było w Lucku 1790 roku u Dominikanów; w drugiem błę-

dy iak naytroskliwiej starał się poprawić, iest ich dosyć atoli z winy drukarni. Spis to imion szlacheckich nayzupełniejszy.

Opisanie rodowitości oddzielnych familii.

Oprócz tych ogólnych płodów heraldycznych inne się ieszcze ukazywały dużo rozprzestrzeniające wiadomości tego rodzaju. Wprawdzie nie wszystkie w druku, bywały i w rękopismach niektóre, wprawdzie nie na drodze prawdy, ale pozorów lub domysłem ubarwionego fałszu, bądź dawniiej już wystawionym, bądź wystawienia oczekuiącym kleynotoni pooblebiające. Niektóre domy znalazły tak starannych genealogistów i heraldyków, że zdołali posunąć ród i herby przodków, aż do czasów rzymskich, trojańskich i arki Noego, gdzie w pieluszkach daleki praszczur pradziadowską Noego pieczętowitością pielęgnowany, patrzył na zawieszone po ścianach arki herbowne swych potomków znaki. Pokumały się polskie domy z narodami całego świata i z Bogami Grecyi i patryarchami rodu ludzkiego.

Potockich genealogia iest przy dziele Pawła Potockiego. *Fasti Radiviliani, Vilnae typis academicis SJ. 1653 in 4to* opisał Kosiłowicz. W przypisie na téj księdze tak mówi Czacki: „kiedy kto smutną „ma potrzebę pisać iedną familii dzieie, samo przed-
22 siewzięcie takowe zapowiada pooblebstwo; czło-

„ wiek trafny i uczony potrafi wszelako, choć nie-
 „ zupełnie, zwątlić tę opinią. Znał Kojałowicz, że
 „ gdyby ustawicznie chwalił i dobrem dziełom od-
 „ ięta byłaby świetność, a pisarz w liczbę nizezem-
 „ nych przeniesionym zostałby panegirystów; umiał
 „ więc ganić, szkoda tylko że zbyt krótko. Wada
 „ powszechna Kojałowicza, że nie przywodzi źródła,
 „ z którego co przytacza, powagi Bielskiego i her-
 „ barzów raz tylko używa. Dzieiopis Radziwiłłów
 „ opuścił przecież wspomnienie, iak 1551 Mikoła-
 „ iowi Radziwiłłowi Zygmunt August powierzył
 „ straż metryk. Tegoż Augusta korespondencyja
 „ z szwagrem, a bratem Barbary, gdyby wspomnianą
 „ była, to dzieło stałoby się użyteczniejszem dla
 „ historii całego kraju; lecz może skład papierów
 „ Radziwiłłowskich nie był dla niego przystępnym,
 „ może Kojałowiczowi funduszu było potrzeba dla
 „ wydrukowania historii Litewskiej, wyborynym sty-
 „ lem pisaney; nakoniec mógł się zrazić od pisania
 „ prawdy, kiedy historiją Chodkiewiczów przez niego
 „ skreśloną, zakon w którym zostawał tłumił i przed
 „ potomnością ukrył; » — Dom Sobieskich wy-
 „ chwala Stanisław Woyciech Chrościński w książce:
Clypeus Serenissimi Joannis III Brigae 1717 in folio.
 Sapiechów Antoni Aloizy Misztolft w *historia Jll. do-*
mus Sapiehanae Vilnae 1724, a później Kognowicki
 w 3 tomach in 4to wydając życia Sapiechów i tabli-
 ce sztychowane rodowitości tego plemienia. Lesz-
 czyńskich Wieruszowski Kazimierz wystawia w
 dziełku: *Europa in serenissimo Leszczyńorum domo*

Francofurti 1728 in 8vo. Są i Brühla sztychowane
 tablice wywodzące jego rodowitość z domu Tęczyń-
 skiego i Brzostowskich wiadomość genealogiczna po
 polsku i po francuzku 1776 i 1797 przez Pawła Xa-
 werego Brzostowskiego Referendarza W. Litewskie-
 go ogłoszona światu.

VI.

Wywody początku narodu.

Niespokojny i dociekania chciwy umysł rzuce-
 się chętnie i zagłębia w śledzeniach początków naro-
 du. Tu otwarte znajduje pole do wszelkich marzeń,
 do wszelkich domysłów, do popisywania się z głębo-
 ką uczonością, z nowym iakim wynalazkiem. Czy-
 ta pilnie starożytnych pisarzy oddający się takowem
 badaniom, robi z nich wyciągi, stosuje, porównywa,
 błąka się, a mdle iakieś dostrzegłszy światelko, w nie
 wlepione mając oczy iedynie, tam spieszy, tam dą-
 ży, to usiłowań swoich szczęśliwie dostrzeżonym
 rozumie celem; aż znowu inni szperacze podobni
 czytelników rzeszę w drugą, zupełnie przeciwną czę-
 stokroć zwracają stronę, tam dobrą upewniają być
 drogę, tam sposób wyjścia z obłądów, pokąd znużeni

nie zwrócić się z kądem wyszli, nie opuszczają daremnych zabiegów. Mieliśmy i my przewodników takich, którzy początki nasze, nie tylko u Słowian, lecz u Sarmatów, Medów, Scytów, i w Kolchidzie i u Gotów, i Bóg wie nie gdzie znajdowali; którzy kłębek Ariadny mając w ręku, z pospiechu nie zrywali, a niespostrzegając tego nawet, lada paieczynę chwiejącą się za powiewem wietrzyka, mniemali nicią, za ięć szli kierunkiem, aż nas do arki Noego, do stworzenia świata i pierwszego rodzica przywiedli. Pisarze dzieł w bliższych nas czasach fortunniejsze czyniąc poszukiwania, odkrywają nowe zapasy, nieznane przedtem źródła, śledzą skutki, z nich przyczyn dochodzą i badawczym okiem wszelkie rozgałęzienia historii przebiegają. Lecz dawniejsi, a mianowicie w XVII i XVIII wieku, gdy historyczne pismienictwo wśród klęsk i niedoli narodu mocno podupadło, polubiono błądzić w tęg kolebce obłądę; w którę iedni więćcy z filologiczną występowali erudycy, inni raczę z konceptami i dowiepowaniem wieku. Były do tego zadatki we wstępach krajówyeh kronik, Sarmicki to rozprzestrzenił i stał się tych wywodów nieiako oycem; iakożkolwiek naśladowcy iego w różne poboczne unośli się drogi. Mamy w tym rodzaju następujących pisarzy,

Krzysztof Warszawicki.

Ten w dyalogu: *de origine seu derivatione generis et nominis Poloni*, Vilnae 1518 in 4to et Cra-

coviae 1598 z innemi dzieły iego wydanę, ięśli baieczne i niepewne czyni dochodzenia i wątle domysły, gromi atoli podobnego rodzaju marzenia.

Mateusz Pretorius.

Przed wszystkimi z głęboką nauką występie Pretorius, iego dziełem *Orbis et Mars Gothicus Olivae* 1688 i 1691 in folio; w niem nie tylko Polaków ród wywodzi od Gotów, lecz wyiawszy Rzymian, wszystkie ludy europćyskie od nich pochodzącemi uznaje, to iest: Słowian, Celtów, Germanów i Cymbrów. Z greckich i rzymskich pisarzy śledząc początki narodów zamieszkających na ziemi Sarmackięg, wspiera się na podeyrzanych częstokroć domysłach; takie zaciekania się i paradoxy dążą iedynie do zaciemnienia historii, w pierwiastkach swoich iuż i tak wątlę i niczem nie dowiedzionę. Gwałtem stosował do swego zdania i nakręcał pisarzy, sprawdzając, nie raz tego w nich znaleźć nie można, co on zdawał się upatrywać z pewnością. Wszakże obfitem nacytaniem się zebrane szczegóły o wędrówkach i losach północnych ludów byłyby ciekawe, gdyby ie wrzetelnę prawdzie zostawił, gdyby ich nie zmuszał i i nie naciskał, że tak powiem, ażeby przystawały do głównę w natężeniu iego myśli. (Braun, Struve.)

Dębołęcki.

W wywodzie iedynowłasnego państwa 1633 roku in 4to w Warszawie drukowanym okazywał, że nay-

starodawniejsze w Europie jest królestwo polskie, lubo (czyli) scytyckie, samo tylko ma na świecie prawdziwe successory Jadama, Setha i Japheta, i że dla tego Polaki Sarmatami zowią, a razem że język polski pierwotny jest na świecie, i dowodził tak szczególnych twierdzeń przez osobliwszą i dziwaczną etymologią, mocą której imiona własne starożytności naywyższyć, bóstw greckich i rzymskich, tudzież miast nazwiska, a nawet władzę, odzienie i tém podobne rzeczy oznaczające wyrazy z polskiego wydobywał języka. Jeśli w nim przebiega się niekiedy krotofilny sposób tłómaczenia się, niechay go nikt nie posądza o wesołość żartobliwą; był to albowiem kształt pisania w owym wieku, częstokroć w naypoważniejszych przedmiotach używany. Dębołęcki pisał i serio i szczerze, chciał swój dowcip za rzetelną udać prawdę.

Kleczewski Stanisław.

Sarmatia Europaea, Leopoli typis S. Trinitatis. Dowodzi w nię, że wkrótce po ogólnym potopie Sarmacya zamieszkaną była, że potomkowie Noego do téj części świata dostali się, wykazuje naystarożytniejsze ludy, które w tych ziemiach uległych wtenczas rządowi polskiemu, albo przedtém posiadanych zamieszkały, dobrze poprzedziwszy Lecha; zaymuje go starożytność, rozległość, język, świetne czyny, obyczaje i kształt rządu Scyto-Sarmacko-Słowiańskiego plemienia. Obszerną niewątpliwie okazał ten pi-

sarz wiadomość dzieiów, zabłąkał się równie iak inni, wszystko naciągając do tego celu, iaki sobie założył. Tenże skreślił zdanie o początkach, dawności, odmianach i wydoskonaleniu języka polskiego i drukiem ogłosił we Lwowie u bractwa Ś. Trójcy 1767; tu już obok uczoności rozsądnięj przecieź rozuśnie. (Bentkowski.)

Józef Jabłonowski.

L'Empire des Sarmates á Halle en Saxe chez Hendel 1742 in 4to czyli 8vo. Dzieło to w ponawianych wydaniach stawało się obszerniejszem, ale w żaden sposób dojrzałem. Gorliwość Jabłonowskiego usiłowała to utrzymać, o czém krytyka powątpiewać zaczynała. Dla ochrony iego pracy od zarzutów pofałszowania i odstępu, godzi się mniemać, że nie zaglądał do pisarzy, których cytuję, ale mylnie i zbłąkane przytaczania powtarza, z tém zaufaniem, z iakiem przepisujący cudze przepisuje; iakoż nie braknie tak pokrzywionych cytacyi Diodora Sycylijskiego, Pliniusza i innych starożytnych pisarzy w drukowanym dziełku Gorczyzna i w różnych rękopismach, opartych nie tylko na tego rodzaju cytacyach, ale i na fantastycznych pisarzach, o których zaraz wspomnimy. Jabłonowski wywodząc początki narodu słowiańskiego i Polski, chciał oraz bronić exystencyi Lecha i Czecha; to było pobudką licznych dzieł na jedną i drugą stronę pisanych, przez które nie przewidywał Jabłonowski, że przyspiesza upadek

lecha. To było powodem do utworzenia towarzystwa uczonego pod imieniem Jabłonowskiego, które dotąd w Lipsku z tym tytułem istnieje, a prawie nie dla dzieiów Słowiańskich nie zrobiło. (Z notat Lelewela.)

VII.

Baieczni pisarze.

Jest chwila, kiedy smak dobry skażony, kiedy się zapomina tak ważnego prawidła, że prawda jest tylko dobrą, użyteczną i piękną, i znajduią się ludzie, którzy szukają fałszu; tworzą go i upowszechniają. Znudzeni że tak powiem, tém co istnieje, szukają nowości, a wynaleść ich nie mogąc, zmyślają one sami. Są wprawdzie takowe nauk oddziały, gdzie wyobrażnia samowolnie działać może, gdzie pochwyciwszy wypadek iaki lub charakter osoby, rozwinąć go, wznosić, upiększać, dodawać lub zmniejszać jest dozwolono, iak w sztuce dramatycznój, wierszu bohaterskim i całój niemal poezji; lecz w historii taka swoboda nie jest godziwą. Odeymowałoby to zaufanie, iakie w nieskazitelności dzieiopisar-

stwa widzieć pragniemy, zniżałoby historiją do rzędu baśni. Ztąd pogardą okryci fałszerze i nikiemne ich utwory, nierozsądek tylko lub chęć zysku piórem ich kierować mogła.

Pożądane jest i chwalebne gorliwych o nauki, o rzeczy oyczyste, poszukiwanie i ogłoszenie, co dotąd nie było znanem; ani ich zrażać, ani zasmucać powinno, jeśli znawcy prawdziwi, których blask pozorny utrudzić nie zdoła, wartość rzeczywistą tych odkryć oceniają. Wiele jeszcze może do wynalezienia pozostać i rzeczywistych skarbów, wiele nieznanych i prawdziwój wartości rzeczy w utaieniu jest dotąd: nie zawsze na liche szkiełko w tych poszukiwaniach i na klejnot drogi czasem natrafić można; lecz gdy znajdziemy te dziwaczne pudy, które na polach zmyślenia nowe dzieie narodu polskiego budować chciały, przekonywamy się, że one żadnej nie przynoszą korzyści. Było to w tym czasie zwykłe pisać, w którym wśród niedoli rzeczypospolitej podupadły zdolności kreślenia dzieiów krajowych; w którym dla historyi nie poważniejszego w Polsce nie zrobiono, w którym umysł pozbawiony zacniejszych zatrudnień smakował w konceptach i makarozmowach, i te przenosił do swoich prac badawczych; tym sposobem wywodził początek swego narodu i swoje antenaty. Scisle to miało związki z pierwotnemi dziejami narodu, które ażeby zgodnie z genealogicznymi różnych domów wywodami przemawiały, za fundament i podstawę różne pisma zmyślono, iakoby za pogańskich czasów, lub w pierwszych

zaraz wiekach wprowadzonego do Polski chrześcijaństwa przez ówczesnych mężów pisane. Z takich to pism, Załuskiego uludził dawniey Nakorsus, a późniey Kownackiego Prokosz. O takich kilka uwag przytaczamy.

Nakorsz Warmisz.

W piśmie którego tytuł: *programma litterarium ad bibliophilos, typothetas et bibliopegos*, w Warszawie 1732 wspomina o téy księdze Józef Andrzej Załuski. Za króla Wizimierza napisaną być miała i do 1574 zostawała iakoby wukryciu, wtenczas dopiero z nieznaomych decyfrowana charakterów, z nieznaomego dyalektu na łaciński ięzyk przełożona, przez różnych osób ręce przechodząc, dostała się do Załuskiego, który ją za skarb poczytywał; my dziś lichabyśmy uznali ramotę podstępnie rzuconą.

Niczko kanonik płocki umarł 1224.

Pisać miał dzieie Mazowsza od Mazora brata Polaka vel Pollacha do Konrada I. Xiążęcia Mazowieckiego, to jest do 1211 roku i późniey nieco. Tytuł jego: *Inelitae Mazovitarum gentis gesta, tribus conscripta libris, ad annum usque 1219*. Pierwszy rozdział tego pisma jest w bibliotece Towarzystwa przyjaciół nauk.

Prokosz.

Prokosza *Chronicon Slavo-Sarmaticum* czyli Kronika polska w X wieku, z dodatkami z kroniki Kagnimira pisarza XI wieku, z przypiskami krytycznemi wieku XVIII, z nowo wynalezionego w Lublinie rękopisma przez Jenerała Morawskiego, wydrukowana w Warszawie 1825 in 8vo staraniem Hipólita Kownackiego. W wydaniu tém jest poczet Xiążąt polskich daleko licznieyszy, iak znane dotąd przed Mieczysławem I. i poszczególnienie pisarzy historycznych teraz nieznanych, z tegoż rękopisma wzięte.

Kronika Prokosza nie jest rzeczywistą, obeymuje mnóstwo sprzeczności, anachronizmów, płonnych domysłów, niezgodna z obyczajami i duchem czasu w téy porze, oparta wyłącznie na przyjętych i upowszechnionych baśniach o początkach narodu i tylko je rozszerza i uzupełnia. Drugi podobnyż rękopism u Franciszkanów w Wilnie dostrzegłszy Lelewel, porównał je i uwagi swoje nad niemi uczynił, drukowane w bibliotece polskiej w ostatnim numerze z 1825 roku i w pierwszym z 1826. Wydawca Kownacki podzielił według upodobania dozwolony sobie Morawskiego rękopism, na text iakoby Prokosza i na przypis komentatora i tak je wydał. Lelewel znayduie, że autor téy kroniki jest kompilator, nie małéy inweneyi, który wiele czytał prawdziwych i zmyślonych kronik, dzieł kraiowych i obcych, zwłaszcza niemieckich, i nie dla kłamstwa,

nie dla żartu, ale seryo i dokładniéj od innych iakoby historią polską chciał napisać. Prokosza i wielu innych cytuje kompilator, wypadki rozwiaa czystym i wolnym od makaronizmów językiem polskim, łatwo i iasno, potoczystemi peryodami, lubo jest czasem niepoprawność w względzie grammatycznym i przekładnia wyrazów niekiedy utrudzająca. W opowiadaniu okazuje się pełność wysłowienia, przysłówia liczne i mnóstwo potocznych wyrażen. Planu całego wyciąg i ciekawsze rzeczy miesci w tym rozbiornie Lelewel.

Kodex Franciszkana braciszka Towiańskiego posuwa daléj polskie dzieie od 992 do 1070 zebrane z historyi Kagnimira pod tytułem; *chronicon Polonorum, in quo, quatuor regum ritu Christiano inunctorum vitae, eorumque gesta conscripta sunt*. Ten sam styl i sposób opowiadania, uzupełniania, tylko z postępem dalszym coraz mniej dbale, rzecz mniej wykończona oczywiście, a więc to dalsza jest naszego kompilatora praca, i gdzie Kagnimir miał swoją kronikę ukończyć, kompilator nie ustaie i pisze tym sposobem dzieie Bolesława Krzywka. Zaczyna w tém rękopismie rok 1020, a koniec i dalsze lata wydar-te; ponotowania w rękopismie Jenerała Morawskiego okazują lata 1245 aż do 1281, czyli Bolesława Wstydka i trochę późniéj; więc i pośrednich Monarchów opisy być musiały w brakujących arkuszach i reszta rocoty nie wykończona.

W obu kodexach jednostayne są defekta, jednostayne do zapelnienia okienka, zakątki i białe ka-

ty. Z przytaczanych dzieł i dat są ślady, że między 1711 a 1730 kompilator ów pracował, a w 1764 już z jego roboty kopie zdeymowane były, świadkiem tego kodex wileński Towiańskiego. Tam na 119 stronie tąż samą ręką, która poprawiała, te przypisano wyrazy: *ex libris Felicis Towiański, desumptum ex manuscripto domini Prybislai Mutinae Dyamentowski Varsaviae 1764 die 21 Junii*. Więc to jest czas, w którym ta kopia zdjętą była przez Franciszkana Towiańskiego dla konwentu wileńskiego, właścicielem zaś téy kompilacyi, a może nawet inwentorem, i autorem był Przybysław Dyamentowski stolnik urzędowski, który 1774 umarł mając lat około 80, i zostawił syna iedynego Sobiesława, ten że był małoletnim zostawał w opiece u Bartosiewicza, który Przybysława rękopismów cały kufer dał Łubińskiemu w późniejszych czasach Ministrowi, i to w Guzowie złożono.

U tego Dyamentowskiego była kuźnia dziwacznych i potwornych płodów historycznych, tam znajdował się przepisany Dębołęckiego wywód iedynowłasnego państwa 1633 w Warszawie drukowany, a w nim para kart zaiętych rozdziałem kroniki mazowieckiej Nyczka. U niego mieli być Woian Słowiańsko-polski nappierwszy pisarz i Prokosz z 996 roku, Zolawa z 1067, Kagnimir z 1070, Goranus, Lachon-Calco i Jardo z 1100, Świętomir z 1173, Tomkoz Mokrsz z 1250, Boczula z 1268 i dalsi, iak u Kownackiego w bibliograficznój wiadomości przy Prokoszu. Brakło mu Nakorsza Warmizuisza 700 roku pisarza z innego warsztatu wychodzącego; po różnych

bowiem stronach legły się płody takowe, dla iakieys wprawy dowcipu, rozweselenia lub zdziwienia czytelnika, dla pokazania głębokei nauki i wiecznienia pamięci wielkich domów tworzone. W drugiéj połowie XVII. wieku rozszerzyła się u nas pism podobnych zaraza; nakrzywić i podłatać text cytowany, lub iedno za drugie podstawić nazwisko, było to wierném iakoby prawdy odgadnieniem.

Owe dziełko Prokosza, z którym ustawicznie na plac kompilator Dyamentowski do boju wyieżdżał, mogło rzeczywiście exystować, iednak zatém nie idzie, aby cały szereg bibliograficzny z Dyamentowskiego pism u Kownackiego przytoczony miał istnieć. Dyamentowski mógł mieć wiele, więcéy dopełnić zamyślał, Kagnimira o 4 królach kroniki znać że nie posiadał, bo zatytułowawszy ią nigdzie iéy nie cytuje; zapewne dopiero zmyślić to dzieło przedsiębrał.

Poszczególnienia w dziełach Prokosza domów i familii, imion, herbów i nazwisk, których w wieku Mieczysława w całej Europie nie było, seymowanie ustawiczne i zrywanie seymów, elekeya i kłopotanie się aby Polacy młodszego królewicza nad starszego w wyborze nie przenieśli, dowodzi raczéy: że to jest płód końca XVII, albo początku XVIII wieku. (1).

(1) Lelewel rozprawa o Prokoszu w bibliotece polskiej umieszczona.

VIII.

Krótkie zbiory czyli kompendya.

Krótkie zbiory tę mają zaletę, że kiedy obszerniejsi historycy i trudniejszymi są do nabycia i kosztowniejszymi, skrócenia ich w mniejszą objętość bardzo się upowszechniać i więcéy czytanemi być mogą; służyć częstokroć za dzieło naukowe dla młodzieży, dla wszystkich, którzy historią tego kraju do pewnego stopnia przynajmniej wiedzieć pragną, lecz potrzeba, ażeby dobrze były napisane, ażeby opuszczając to, co jest mniejszej wagi, mieściły wszystko co godniejsze pamięci, dokładny stawiały obraz i kraju i wypadków i celniejszych osób. Ile które z tych skróceń odpowiadało téy potrzebie, urzemy przy opisanu każdego z nich w szczególności.

Kompendyowanie rzeczy krajowych możnaby poniekąd od znacznie odległych czasów datować, ile gdy zaraz Kromera skracać zaczęto; ale właściwie poczyną się w XVIII wieku, gdy zdolności historyczne w Polsce iakiegoś przesilenia doznawały wtenczas szczególniéy chwycono się skróceń, czyli kompendyów.

Demitrowicz.

1625 in 4to w Lubezu u Kmity.

Denitrowicz z Kromera i rzadko z kogo więcej poczynił notaty. Starał się przeto różne widoki z Kromera w krótkości wyosobnić, aby ich odmiany każdą oddzielnie wystawić.

Pruszc.

Jego *forteca monarchów polskich* wyszła w Krakowie z drukarni dziedziców Stanisława Leńczewskiego Bertutowicza roku 1662 i w drukarni akademickiej 1737, dzieło dziwaczne, pełne błędów i dzikich anachronizmów, owoc nieprzezorny kompilacyi.

Pastorius.

Prawdziwy początek kompendyów rzeczy polskich dał Joachim Pastorius 1641, swoim w wydaniach ponawianym *Florusem polskim*, którego piąta i najlepsza edycya była w Frankfurcie, 1679. Naśladował on Florusa historią rzymską, i dla tego podobnyż swęj książce nadał tytuł. Wyciąg to z Kromera, lecz gładki, swemi słowy zrobiony, rozsądny i ozdobny, odznaczający się stylem wolnym i płynnym, czystym i bacznym wysłowieniem. Własną pracą kończył resztę dzieiów, od czasu na którym zaprzestał Kro-

mer, z równą w początkach zwięzłością, potem obszerniej, zwłaszcza kiedy już doszedł panowania Zygmunta III i synów jego. Księga ta bardzo służyć może do pojęcia historyi polskiej w krótkości.

Pastoryusz napisał później *bellum Scithico-Cosacicum*, pomnożył je następnie i dał mu tytuł: *historiae Polonicae plenioris*. Nie cała to historia, lecz w pierwszy części rok 1647-1649, w drugiej 1649-1651. Wiele tu listów, dyplomatów, pism publicznych, lecz przebiła w tym pisarzu, że chciał się podobać różnym dworu osobom; znać także starość autora, nie ten sam już ogień, nie ta sama lekkość stylu, pełza, płochemi zaięty opisy, które bynajmniej zajmować nie mogą.

Wydał on równie akta pokoju Oliwskiego. W ogóle dobry to pisarz, styl jego treściwy i poważny, żywy i nagły, kwiecisty lecz niewymuszony. Dostrzega się w nim pewną delikatność, powab i siłę równą świetności. Łacina czysta i płynna, podoba się niezawodnie ludziom ze smakiem, których piękność tego języka zajmuje (1).

Hartknoch.

De republica Poloniae et annexorum regno provinciarum libri II, do 1687 roku dochodzące, z wielką pilnością z dzieiopisów i praw krajowych uporządkował Hartknoch i rzeczy polskie objaśnił.

(1) Gryphius, Struvius, Solignae, Wachler.

W pierwszemy części opisał dzieie, w drugiemy prawo publiczne. Co inni po krótku tylko napomknęli, albo umieszczali bez dowodów, to on niezaprzeczonymi wsparł świadectwy; wie gdzie ma powątpiewać, z dokładnością i bez uprzedzenia roztrząsa mniemania i niemieckich i polskich pisarzy, zawsze niemal sobie przeciwnych. Skromny, umiarkowany, wagi ich zdania i prawdzie tylko hołd oddaie. Ceniłi Polacy sprawiedliwsi za okazaniem się te księgi, a lubo znajdowali w nich niedokładności i opuszczenia, te przebaczeni, względ mając na to: ile trudności uczonemu towarzyszy pierwsze w tym rodzaju pisaćemu dzieło; obcy równie znajdowali to pismo dobrém a nawet wyborném, chociaż za nadto suchém; styl bowiem jest bez ozdób i wdzięku, łacina poprawna, nie zajmująca wszakże; słowem praca ta do téj liczby utworów należy, do których się przystępuje dla nauczania się iedynie, co się w nich zawiera, nie żeby się przyjemności iakięj spodziewać było można (1)

Bartold.

Imagines principum Regumque Poloniae politicis dogmatibus, phalerisque poetarum adumbratae, nuper thesibus philosophicis appensae, nunc typis collegii brunsvicensis S. Jesu recusae 1721 in 8vo. Jest

(1) Braun, Gryphius, Solignae.

w tém dziełku 50 takich opisów nazwanych obrazami od Lecha I, do Augusta II; w nich określiwszy niektóre zdarzenia, przy każdym główniejszym sygnale zdań i sentencyi kopami: to szykownych dosyć, to naciąganych, igra z słowami, i wszędzie się za dowcipem ubiega. W grubey częstokroć dzieł oyczystych niewiadomości, nakręca ie do swoich widoków.

Naramowski.

Facies rerum Sarmaticarum 1724, obszerniejsze nieco od Demetrowicza i Pruszcza dzieło, zawsze iednak do skrótów liczyć się może, bo ten cel miało, a rozciągłość iego wynika ze śmiesznych a dziwacznych, często rozsądku pozbawionych baśni i zdarzeń, oraz z rezonowania.

Kołudzki Augustyn.

Tron oyczysty, albo pałac wieczności Monarchów, Xiążąt i Królów polskich, w Poznaniu w drukarni akademickiej 1727 in 4to. Wizerunki Monarchów są rżnięte na drzewie. Skaził on swe dzieło rokoszem Gliniańskim, co Zaluski i późniejsi pisarze zbili dostatecznie. (Struve, Bentkowski.)

Lengnich 1727-1730.

Historia Poloniae a Lecho ad Augusti II mortem.

Lengnich zawierał więcę Dytmarowi mersburskiemu, Ottonowi z Fryzyngii i Radewikowi, aniżeli Długoszowi, Kromerowi i Sarnickiemu, podług nich miał dzieje Polski napisać, ale przekonał się, że i oni prawdę nie zawsze mówią. Pierwszym powodem do téj pracy były nauki dawane synom Poniatowskiego Stanisława mazowieckiego Woiewody, któremu tę księgę przypisał. Co uczniom dyktował, to potem poprawiał, dawne rzeczy zwięzły, następne obszerniey wyluszczał, ażeby z laty wzrastała ciekawość, i bliższe nas rzeczy dokładniey były wyświecone. Nie opuszcza co godne wspomnienia, tęsknoty unika w za długim opisie bitw, oblężeń, rad publicznych, omiia cudowność i bayki pierwotne. Mnogie w nim są poprawy zadawnionych uprzedzeń, pozostały jednak powieści o Lechu, aez go baiecznym poczytaie i o mnichowstwie Kazimierza I, względem Krzyżaków nadto uprzedzony, a nawet zdaie się, iakoby o bitwie pod Płowcami chciał powątpiwać. Jednemu pisarzowi nie zawierając ślepo Lengnich, wszystkich się radzi, zdania rozróżnione godzi, tym dając pierwszeństwo, za któremi więcę rozsądek przemawia. I z niemieckich autorów zasięga wiadomości, iako tych, którzy dawniey pisać zaczęli. Akta publiczne, przymierza, statuta, to były zasady, na których polegał; czytał ie, rozważał i z nich

korzystał. Prawdy szukał, od złych dla Polaków chęci lub zamiaru pochlebiania im daleki, zarówno więc i obok siebie mieści klęski i zwycięztwa, niezgody i szlachetne czyny, cnoty i występki. Przydana iest na końcu rozprawa krytyczna o przodkach Polaków; w téj zasadzając się podobno i uwodząc samém tylko podobieństwem głosek i pomysł niezgrabny domysłami wspierając, Lazzów i Zechów Kaukaskich z Lachami (Polakami) i Czechami połączył, a myśl ta podobala się Szmitowi, Albertrandemu, Wadze i Skrzetuskiemu, i śmiało to powtórzyli iak gdyby rzecz naysprawiedliwszą. (*Lelewel w dzienniku wileńskim T. III. Nr. 15 roku 1816*) Lengnich styl gładki, łacina czysta, iest przydany reiestr autorów i rzeczy wiego historyi wspomnianych. Przetłómaczone to dzieło po niemiecku przez Szota, po polsku przez Bohomolca, i do kroniki Biélskiego dodane; ten dodatek iest od Zygmunta III do śmierci Augusta II, czyli od roku 1587 do 1733. Lengnich pisał i prawo polityczne, tłómaczone na polski ięzyk przez X. Marcina Moszczeńskiego. (Braun, Lauterbach.)

Łubiński Władysław.

Rozdział o rzeczypospolitey polskiey wiego dziele; świat we wszystkich iego częściach 1740 in folio, oddzielnie przedrukowany został pod tytułem: *Historja polska z opisaniem rządu i urzędów polskich, na 4 części podzielona, w Wilnie w drukarni akade-*

micki S. Jesu 1763 in 8vo. Naywięcey biskupstwami zaięty Łubiński, dorywcze w nim tylko wypisanie z kronik, tyczących się wojen i królów okoliczności, doboru nie wiele, wszystko zdaie się od przypadku zależeć; na co naypiérwéy przypadł, to też na czele umieścić. (Lelewel w dzienniku wileńskim T. III. Nr. 15 rok 1816.)

X. Jan Bielski S. Jesu.

Napisał *widok królestwa polskiego ze wszystkimi województwami, xięstwami i ziemiami, monarchiami i monarchiniami, iako też monarchów tychże i monarchiń prawami, z rzeczypospolitęy stanami i tychże stanów urzędami i uroczystymi seymików, senatu, rad, związków, okazywań, pospolitego ruszenia, sądów skarbu, woysk w pokoju i wojnie, zabawami, w krótkim zgoła a rzeczywistym duchownego i świeckiego rządu opisie, rodowitym ięzykiem polskim szkolnéy szlachetnéy młodzi wystawiony w Poznaniu u Jezuitów in 8vo tomów dwa 1763 roku. Tytuł tak wiele obiecuie, dzieło nie odpowiada oczekiwaniu, wszakże nie jest pozbawione wielu dość ważnych i ciekawych wiadomości. Pismo pod tytułem: objaśnienia widoku historycznego, z informacją krótką pisania wszelkiéy historyi 1764 in 8vo, błędy powyższego dzieła wytyka.*

Teodora Wagi.

Historia Xiążąt i Królów polskich 1776.

Od lat kilkudziesiąt historia polska Wagi używana była w szkołach, i w nauce dzieiów krajowych

iedynym stała się przewodnikiem. Część początkowa od Lecha do Zygmunta Augusta w stosunku z Lengnichem jest obszerniejsza, następna znacznie mniejsza i skrócona. Bezkrólewie po Zygmuncie Augustie i obranie Henryka podobało się Wadze daleko obszerniey opisać, ponieważ wzorem być miało wszystkich innych takowych bez króla czasów. Pomimo krótkości więcéy przedmiotów do wyłuszczenia przedsięwziął Waga, aniżeli Lengnich, zawsze jednak z niego i Szmita w przekładzie Albertrandego czerpał Waga i swoię historyą układał. Poprawiał ją za życia swego autor, a przy nowem wydaniu dał iéy większą nieco rozciągłość. W późniejszych edycjach, lubo już po wyściu historyi narodu polskiego przez Naruszewicza w 1780 roku wydanéy, nie dosyć z niego korzystał Waga i dawne w nim pozostały błędy. Przemawiały za tą historyą prostota i jasność wykładu chociaż w twardym nieco stylu, lecz nie obymowała tak potrzebnych wiadomości o ludach i mocarstwach, z któremi Polska w ciągłéy styczności zostawała; same tylko wojny, zwycięstwa lub klęski i przymierza znajdowały tu miejsce, nie tknięto innych przedmiotów, które dziś tyle zajmują, i tak przydatne do uzupełnienia obrazu kraju w historycznym względzie. Są miejsca, w których jest wielka niedołężność, iako to: gdzie o zdobyczach Bolesława I, gdzie o rokoszu Gliniańskim mówi.]

Prace historyczne zgromadzenia XX. Piiarów.

Zgromadzenie XX. Piiarów kształcąc obywateli, szczególniejszą bacność zwracało na historią, ale ią na sposób Francuzów ujęło w formy obecnej polityki, a przy tém *Wiśniewskiego tablice chronologiczne 1760 roku* wydane, przybrały niedokładności, które powstały z coraz bardziey skrzywionych powtarzań dawnych zdarzeń. Co pióro wypuściło, a myśl w przypomnieniu złowila, to pospisywano, bez należytego zachowania lat porządku, bez precyzji w opisach, różne okoliczności mniejsze z przepomnieniem często większych umieszczone. (*Lelewel w dzienniku wileńskim T. III. Nr. 15, rok 1816.*) Inni Piiarzy układali tablice geograficzne. W grammatyce swęj geograficznęj *Ładowski 1774* poświęcił dla Polski rozdział. — Dokładnym był w geografii i znajomości politycznego składu Polski *Waga*, swoięj geografiją i historiją polską wydający w Supraślu, ale w przedrukowanęj historii powtarzając *Albertrande*go, te błędy przybierał, które już w krótkich dziełach nałogowe były nieiako. — *Kajetan Skrzetuski* jeszcze króćcy, a więcęcy na sposób francuzki dotykał polskich dzieł 1773-1775 w swęj historii politycznęj dla szlachetnęj młodzi. Czasem dla niezmiernęj zwięzłości jest zawikłany i w omyłki wpada, w uwagach politycznych niekiedy rozwlekły, zbyt szczodry w porównania i przykłady z innych narodów, nie dosyć znał wielkość *Bolesława I*, nie dosyć i *Zygmunta I*, gdy przygan dla nich nie szczeg-

dzi. (*Lelewel tamże.*) *Leungnieha* prawo polityczne na swoje 1782 roku *Skrzetuski* przerobił, więcęcy się do stanu rzeczy obecnego ścięśniając. *Teodor Ostrowski* w 1784 wystąpił z prawem cywilnym, wskróćcinu go ciągnąc na wzór prawa rzymskiego. Wszystko to były kompendya zacne pióra zgromadzenia piiarskiego zajmujące. (1).

Prócz polskich i, pruskich pisarzy i cudzoziemców dzieje nasze zajmowały; oto ich szereg.

Lauterbach.

Pohlische Chronick 1727.

Skrócenie to dzieje Polski obeymuie, zacząwszy od *Lecha* do 1720 roku. Dzieła które przytacza, dowodzą i obfitość źródeł z których czerpał i pracę iaką sobie zadał, iakoż księga jego wiele ciekawych rzeczy mieści. Wizerunki królów z rycerskięj sali na zamku *Krakowskiem*, przed spaleniem ięcy w czasie ostatnięj wojny zdjęte, posłużyły mu do ozdobienia tego dzieła, usuwa w nim baieczne powieści. Nie samym tylko niemieckim pisarzom rzetelność przyznaie, i wchodzi w to, że nie raz prowadziła ich niechęć za Polaków napady w ich ziemię. Polskich dzieiopisów nie można odrzucać

(1) *Lelewela* nota do rozbioru prac historycznych *Na ruszewicza* i *Czackiego*.

zupełnie, powiada on, dla tego że w nich co przesadzone; wszakże to i u innych bywa. Czy Polacy byli dannikami Cesarzów rzymskich? bezstronnie roztrząsa, i w samém niezgodności pisarzy i epoki na to zakreślony, w wyliczaniu za nadto wielkiego haraczu niepodobieństwo i przyczynę niedowierzania znajduie, ani ślepo idzie równie za zdaniem tych, którzy zbyt śmiało twierdzą, że Polska nie była nigdy hołdowniczą, i mniema że chwilowa uległość, albo i ofiary chwilowe, nie znaczą poddaństwa. Sławy temu krajowi nikt nie odeymie, Lauterbach się odzywa; oby tylko przyszłość nie przywiodła go kiedy o szwank iaki. Widać w nim przychylność dla tych, których pisał dzieie, nie szczędzi wszakże i nagany, mieści anegdoty, mówi prawdę, kończy tē życzeniem: ażeby się Polakom dobrze powodziło. Brakuie w nim atoli doboru i zupełności, i styl iego więcéy rubaszny iak poważny.

Joli 1698, Massuet 1733.

Histoire de Pologne.

Pod literami początkowemi M. M. ukryty Massuet ozdobił dzieie polskie w krótkości. W pierwszym tomie właściwie przepisał tylko historią tego kraju, która po francuzku bezimiennie wyszła, której Joli autorem, iak powiada Lengnich. Znajduią wszelako, że od stronniczego ducha oba nie są zupełnie wolni.

La Croix.

Historia Polska par M. de la Croix, znajduie się w iego *Abrégé chronologique de l'histoire Ottomane*, Paris 1767 in 8vo T. II. pp. 3. do 129. Poczyna od Lecha w IV wieku, koło 330 roku przybywającego, dosięga do roku 1733.

Schmidt i tłómaczenie Albertrandego.

Wyszło po francuzku dzieło pod tytułem: *Abrégé chronologique de l'histoire de Pologne par Frédéric Auguste Schmidt à Varsovie et Dresde 1763* in 8vo, wkrótce po niemiecku przez Groofa wytłómaczone zostało i w 1768 wydane. W 1766 roku dla swéy użyteczności znalazł u nas w Albertrandym tłómacza, i Gröll upowszechnił drukiem dzieie królestwa polskiego lat porządkiem opisane. Schmidt polegał na Lengnicha powadze, baieczne początki narodu nie mając sposobności wystawić ich czysto, aż do chrztu Mieczysława, niemal zupełnie opuszcza, próżno o mnichowstwie uroioném Kazimierza obszernie rozprawia, po wyściu historyi Naruszewicza, inżby w żadnych dzieiach polskich nie powinna zostać ta płonna wiadomość. O zieżdzie łenczyckim 1180 roku, potróynym statucie litewskim 1529, 1564, 1588 i wielu podobnych nader ważnych okolicznościach, żadnéy nie zrobiono wzmianki. (*Lelewel w dzienniku wileńskim T. III. Nr. 15, rok 1816.*) Przelanie na ięzyk polski Schmidta tę ieszcze ma zaletę, że w niēm wiele iest

popraw, dodatków (acz więcéy i właściwszych po Albertrandym spodziewać się należało) i że całe panowanie Augusta III przybyło; a pierwotne dzieło, że w rubrykach oddzielnych żony i potomstwo władców kraju, rok urodzenia, wstępu na tron i śmierci oznaczony, miejsce pogrzebu wymienione, współcześni monarchowie europejscy, arcybiskupi, urzędnicy państwa i ludzie uczeni z wymienieniem rodzaju tych umiejętności, iakimi wsławili się, poszczególnieni. Wszakże kiedy ściśle trzymano się porządku chronologicznego na wzór Henaulta, a przez to wypadki po sobie idą, że tak powiem odrębnie, ogólném i iednostayném nie spoione rozwinięciem; dla téy zapewne stanowczéy przyczyny dzieło to mimo swe zalety nie mogło być przyjętém iako elementarne, i służy raczéy oswoionym z historią do przypomnienia dat i wypadków, a przy odmianach stosownych i skróceniu za nadto szczeréy ludzi uczonych tablicy, więcéy ieszcze stałoby się użyteczném.

Stolterfoth.

Entwurf einer pragmatischen Geschichte.

1766.

Dla młodzieży stanu i innéy dobrego wychowania dzieło to przez autora poświęcone, obeymuie historią polską od początku narodu aż do Stanisława Augusta. Wydając Polsko-pruską historią, co

tam zbyt krótko powiedział, to dokładniéy i obszerniéy chciał wyłuszczyć. Polegał naywięcéy na Lengnichu tłómaczonym po niemiecku przez Szota. Ta księga z którój czerpał, że do śmierci Augusta II, a w oryginale łacińskim do 1748 dochodzi, resztę uzupełnił po większój części, iak sam wyznaje, z gazet lub pism genealogiczno-historycznych. Nie poszedł on krok w krok za Szotem, a raczéy Lengnichem, ale go przerobił całkowicie, co obszerne skrócił, ażeby dzieło polskie dla młodzieży przyjemnem i powabnem uczynił. Trzymał się metody Achenwalla w podziale na pewne okresy i przydał moralne i polityczne uwagi. Wyprowadziwszy Polaków od Lazzów, pierwszy okres zaczyna od Piasta, w drugim Jagielloński dom umieszcza, w trzecim królów rozmaitego plemienia. Pierwsze dwie epoki króciutko do 99 karty przebiega, ostatnią rozciągłój do 882, daley następują: *Beyträge zu den neuesten und merkwürdigsten Staatsveränderungen und Begebenheiten in Pohlen*, tam o bezkrólewach mówi i wyborach Monarchów, w drugim oddziale o ostatniém bezkrólewiu, tu i pisma urzędowe załącza.

Solignac.

Histoire de Pologne 5 tomów do wstąpienia na tron Henryka, Continuation do 1775 roku dochodzi.

Do lepszych utworów należy to skrócenie, z natchnienia Leszczyńskiego iak widać, przy którym So-

lignac bawił pisane, stylem ozdobnym, zajmującym, wiele uwag trafnych w sobie miejsc; przebiła wszelakoż w tém dziele i lekkość i pióro cudzoziemca nie dość przeiętego narodowością kraiu, którego historią przedsiębrał, ztąd za nadto surowy, albo płochy czasem sąd o rzeczach i osobach. Okazuje równie zbyt wiele upodobania w kreśleniu charakterów, kiedy ie wypadki same wiernie i żywie malować powinny. W przedstowiu zdanie o dzieiopisach naszych umieścił, któreśmy nieraz przytaczali. Na język nasz tłómaczona historia polska Soliniaka wyszła w Wilnie 1768 roku.

Daniel Ernest Wagner 1775.

Do historyi powszechnéj pod tytułem: *Allgemeine Weltgeschichte von der Schöpfung bis auf gegenwärtige Zeit, nach dem Plan von Wilhelm Guthrie, Johan Gray und anderer, Leipzig bey Weidemanns Erben in 8vo maiori* wydawany, dzieie Polski i prowincyi do niéj wtenczas należących ułożył Wagner. Wydrukowano ją w 14 tomie powyższego zbioru w 1795. Część pierwsza obeymuie samą historią Polski, druga Litwy, Pruss, Infant, trzecia Pruss pod panowaniem brandeburskiego domu zostających i Kurlandyi; iest przydany reistr imion własnych i znakomitych rzeczy w tém dziele zawartych. Dostrzegać się daie, powiada Bentkowski, że to dzieło z prawdziwą historyczną krytyką napisane i godne iest przełożenia na język polski; wszakże po-

trzebném byłoby dodanie uwag w niektórych miejscach, gdzie rzecz nie dosyć wyjaśniona, lub gdzie się wykazuje niechęć ku Polakom.

Inni ieszcze cudzoziemcy wiele pisali o Polszcze w sposobie skrócenia; tak Schultz 1690, Semler 1765, Steinhauser 1759, Pirrhis a Varillaeo 1763, Mably, Rousseau i bezimienni, iako to: *Essai politique sur la Pologne à Varsovie de l'imprimerie de Psombka* 1764; kreślili oni stan polityczny lub statystyczny Polski, a w tém często dawali krótko rys dzieiów rzeczypospólitéj. Przyznać należy, że dopiero przytoczeni cudzoziemcy dosyć kray polski znali i dosyć często różne o nim wiadomości powtórzyć mogli, nie byli iednak w stanie zgłębić ie i przeniknąć krytycznie. Skutkiem więc tego było, że Polskę uważali iako państwo feudalne, że dawnych wieków tegoż narodu dzieie mniemali z takiego stanu wypływającemi, na iaki za swego życia patrzali, i szukali w Polszcze tych odmian i takowego rzeczy lub wypadków biegu, iakie były w królestwie Francyi, a ponieważ rodacy nasi uczyli się o swoich nawet rzeczach od cudzoziemców, a zatém poznawanie dzieiów swojego kraiu wzięło kierunek mylny i nie tak właściwy. Szczęściem że dwóch Prusaków poszukiwania i krótkie ich dzieła, iako to: Hartknocha *de republica polona* 1687 i Lengnich *historia polona* 1732 1740 oraz *ius publicum* tegoż 1742 wstrzymały zbyteczne zboczenia. Jeżeli nie zdołały oczyścić dawnych wypadków od wpływu obecnych wyobrażeń, przynaymniéj pobudzały do szukania i

dochodzenia innego dawniey składu każdéy w kraju rzeczy; ieżeli nie zdołały zatamować wpływu cudzoziemczego i wciskania się francuzkich wyobrażeń, przynajmniej go cokolwiek osłabiać mogły, dostarczając innych traktowania rzeczy krajowych sposobów (1).

IX.

Materyały do historyi.

Ważnym są przedmiotem materyały do historyi; gdzie obficie zebrane, ieśli szczęśliwe z kąd inąd okoliczności, prędzéy czy późniey znajdzie się ktoby z nich korzystać umiał i prawdziwie godne tego nazwania kraju swego napisał dzieie, bez nich i nayzdatniejszy ileż to potrzebuie czasu na zgromadzenie takowych zapasów, a przez niedostatek oschłym staie się i nie tyle, iakby należało, do-

(1) Lelewela nota do rozbioru prac historycznych Naruszewicza i Czackiego.

kładnym, lub w tysiączne mimowolnie wpada błędy. Takimi niewątpliwie materyałami są kodexa dyplomatyczne, pamiętniki i wydawcy iakiegoś pism historycznych ogółu, czyli to z rękopismów, czyli z rzadszych i już wyczerpanych dzieł drukowanych, nakoniec szczegółowe iakie w tym rodzaju pisma.

Wzmagająca się w Polsce oświata w połowie XVIII wieku, obywatelska czynność wielu dostojnych osób, już za panowania Augusta III szczęśliwą zwiastowały w narodzie polskim odmianę, iakoż wkrótce stanowcze przesilenie i nowe życie ukazywać się poczęło. Ta odmiana daleko sporsze za czasów Stanisława Augusta poczyniła kroki i niezmieranie wpływać poczęła na prace historyczne, które nie tylko większe i daleko rozmaitsze ukazały przedsięwzięcia, ale nadto z niejakim gustem, poszukiwaniem i trafniejszą krytyką wyrobione dzieła; słowem poruszały się różne sprężyny, które miały pracę historyczną ułatwiać, które torowały do niéy drogę i które podniosły Naruszewicza i Czackiego, aby w zgłębieniu dzieiów krajowych epokę uczynić.

Jedną z nayważniejszych przysług iaką dzieiom polskim pod te czasy uczyniono, było zbieranie materyałów historycznych. Przedtém nie liczono zbiorów podobnych tylko; Pistoryusza, ab Huyssena, Sommersberga, późniey zaś przybyły Mitzlera *collectio magna*, Bohomolca, Konarskiego *volumina*, Dogiela *codex i limites*. Co się w każdym z nich zawiera poszczególnia w swéy historyi literatury Bentkowski. W Pistoryuszu nie zawsze dobor szczeg-

śliwy, są rzeczy, które mało się tyczą Polski; Długosza 13 księga świeżo wtenczas odkryta i inne pisma zbiór Huissena użyteczniejszym czynią; w Sommersbergu wiele się i polskich mieści rzeczy. Zamyśl Mitzlera obszerny i rozległy do małej tylko liczby tomów doprowadzony został, z tych 3 i 4 niezmiernie rzadkiemi stały się, a 5 całkowiec zatracony.

Franciszek Bohomolec ma tę zaletę, że kiedy tamci w łacińskim języku wydawali zbiory, on swój z piszących w oyczystym języku lub tłómaczonych dziełopisów ułożył i wydał 1764-1768 we 4 tomach in folio. Składają go Bielskiego kronika do Augusta III doprowadzona, Strykowskiego z przydaniem historii państwa Rosyyskiego z Lacomba przez Książewicza ułożony, Kromer Błażowskiego przekładu, i Gwagnina Sarmacya europeyska tłómaczenia Paszkowskiego.

Nie widzimy tu potrzeby wyszczególniać i opisywać zbiorów pod imieniem Gwagnina przez Feyerabenda, Elzewirskiego, Ludowiczego i Knocha, pierwszego Wittemberskiego, drugiego w Gdańsku zamieszkałego księgarza. Wydawcy nie tyle użytek publiczny, iak własne dobro mieli na celu, i zbiory ich: to z urywków złożone, to błahe, to z częstkowych rozpraw powstały, i tén samém nie tyle są użyteczne, wszakże najlepszy z nich Elzewirski, którego tytuł: *Respublica*, lubo i ten bez dokładnego planu, za nadto wiele rzeczy chwyta i ma tę jeszcze niedogodność, że druk i format zbyt drobny.

Konarski wydał *Volumina legum* wstęp do nich jest szacowny gorliwości dowodem. Możemy dziś narzekać, że bez gruntownego układu to wydanie uskutecznione, drukowało się z kolei, co w księgach opraciwanych prawnicy zamykali, aby zbiór i postęp krajowego prawa mieli przed okiem. Opuścił z tego Konarski to wszystko, co się do praw mieyskich ścigało, przybrał niektóre akta publiczne, które prawa i związki prowincyi polskich zdawały się interesować. Tym sposobem badacz w tych *Voluminach* może zasięgać wiadomości, aby poznawać historią prawodawstwa polskiego, odmiany stanu politycznego, podatkowania i dyplomatycznych stosunków.

Niestrudzony w pracy Dogiel przedsiębiorając wydać zupełny *codex Dyplomatyczny* królestwa polskiego, szukał materyałów, uzyskał wstęp do archiwów, w których ledwie iakie i nieznaczące, z błahych pobudek zaprzeczono mu dyplomata. Wygotował on wielotomowe dzieło, a gdy do druku przystąpić zamierza, pogorzel całą jego robotę zupełnie zniszczyła. Dogiel tą przeciwnością nie zrażony, na nowo wszystko rozpoczął i kończył. Wydał tylko pierwszy tom 1758, czwarty 1764, piąty 1759, inne dla rozmaitych przeszkod nie wyszły. Tytuł tego dzieła *codex diplomaticus etc*: w pierwszej księdze są dokumenta ścigające się do tych wzajemnych stosunków, iakie mieć mogliśmy z krajem czeskim, węgierskim, Austryą, Danią, Bawaryą, Marchią brandeburską, Wenecyą, Saxonią, Francyą, księstwami brunswic-

kim, meklemburskim, Hollandyą, Siedmiogrodem, Śląskiem, Pomorzem, Marchią nową, Multanami, Wołoszczyzną i Bessarabią; w czwartym rzeczy pruskie, w piątym inflantskie, kurlandskie i żmudzkie. Z niewyszłych tomów wedle prospektu przy pierwszym umieszczonego, tom drugi miał w sobie zajmować układy z Rosyą, Turcyą, Tatarami krymskimi, Szwecyą, tudzież interess summ neapolitańskich; w trzecim być miały rzeczy litewskie i ściągające się do Mazowsza, Rusi, Podola, ziemi bełzkiej, spiskiego starostwa, xięstw siewierskiego, oświęcimskiego i zatorskiego; w szóstym listy papieżów i królów, tudzież xiążąt polskich do stolicy apostolskiej, konkordaty, przywileje, urządzenia, postanowienia, wyroki, reskrypta i nakazy dla stanu duchownego i kościelnej karności; w siódmym prawa, swobody i przywileje, niemniej statuta i dawne ustawy krajowe i wszelkie tego rodzaju pisma dotąd nieogłoszone światu; w osmym nakoniec dodatek do kodexu dyplomatycznego i spis chronologiczny tego kodexu z wykazem wszelkich rzeczy w nim zawartych; pozostały one w rękopismach nie wszędzie dość wykonczonych. Mógłby dziś Dogiel niezmiernie bogatszym zbiór swój uczynić, mógłby dziś poprawniej i dokładniej takowe przedsięwzięcie dopełnić, ale to co wtenczas zdziałał, zasługuje na prawdziwą zaletę i wdzięczność rodaków. Dzielać te uczucia królewskie przyjaciół nauk towarzystwo zająć się chciało wydaniem pozostałych tomów z rękopismów Dogiela i przepisać je poruczyło; iakoż posiada tom

II i VII. Kanclerz państwa Rosyjskiego brabia Rumianców koszt na wydrukowanie tego dzieła dostarczyć z własnego majątku oświadczył, lecz za nadesłaniem owych kopii w Wilnie zrobionych, zaczęto wnosić uwagi: że nie ma oznaczenia, z kąd co przepisano, iakżeby wiarę publiczną zyskiwały takowe pisma. Wprawdzie pewnym być można, gdyż i poprzednicze pisma to dowodzą, że z krajowego archiwum, czyli koronnych i litewskich metryk brane wszystkie niemal, i możeby ta iedynie trudność tak pięknego przedsięwzięcia tamować nie miała; nie wzbronionoby wręście nowych kopii, czyli sprawdzenia dawnych. Z biblioteki puławskiej zbiorami Czackiego pomnożoney i innych mogłby utworzyć się i upowszechnić zapas wiadomości tyle pożądaney, tyle potrzebnych zajmującym się historią i badaczom starożytności narodowych, i nie tylko dzieje naszego kraju byłyby wyświecone, ale i innych państw europejskich przez wyjaśnienie działań polityki i wypadków, do których wspólnie z innemi należeć mogliśmy. Tenże Dogiel wydał *limites Regni Poloniae et Magni Ducatus Litvaniae* 1758 in 4to w Wilnie i umieścił tu również wiele kopii z pism oryginalnych.

Jan Ehrenfried Boehne.

Wydrukował *Diplomatische Beyträge zur Untersuchung der Schlesischen Rechte und Geschichte* Berlin

1770-1775 zwey Bände; w pierwszym 4 tomy, w drugim dwa tomy in 4to. Dla historyi i praw nie tylko szląskich, ale i polskich, to dzieło nader jest ważnem. (Bentkowski.)

Mateusz Nielubowicz.

Posiadając ruski język z szacownemi skarby metryki litewskiej oswoiony, nie jednokrotnie światłem swoim wspierał Nielubowicz nacyelniejszych pisarzy naszych, dostarczał źródeł, rozwiązywał trudności, wątpliwość usuwał. W rękopismach Nielubowicza ofiarowanych Czackiemu przez jego syna, znalazły się notaty do pierwszego tomu historyi Naruszewicza, i własne jego zbiory dotyczące się miast polskich i wsi w historycznym względzie bardziej wstawionych.

Mędrzecki i Bars.

Gdy los niższych stanów zniewalał rozpoznać ich prawa, Mędrzecki i Bars wydobywali je z ciemnic, występując z aktami i dyplomatami, które więcej mówiły, aniżeli dorywcze kroniki słowa. Jasno wystawiali oni mieyską sprawę, chybiałi płacząc z nią szlachecką i prawo kraiove, mniemając że do uformowania się wolności szlacheckich i prawa polskiego, mieyskie początkiem było. (Lelewel porównanie Czackiego i Naruszewicza.)

Do materyałów historycznych należą jeszcze Dyaryusze seymowe, gazety i te pisma ulotne, których zwłaszcza w ostatnich czasach, tak wielkie było maóstwo.

X.

Krytyczne badania.

Ile one mają wpływu na objaśnienie dzieiów, wykrycie prawdy, usunięcie błędów lub przesądów, zbyteczną może byłoby rzeczą chcieć to dowodzić. Nieśmiałe w początkach, zaledwie się odrębnie iakiego wypadku imą i rozumowaniem fałszu iego dowiodą, lecz naprowadzają innych na poszukiwania tego rodzaju, i wkrótce iawiają się mężowie, którzy z pochodnią w ręku prowadzą śmieie, gdzie przed nimi w ciemnicy błąkało się tylu, probierczym obdarzeni kamieniem fałszywy lub podły kruszec od czystego oddzielają złota, wprawne mając oko wskazuia, gdzie kleynot drogi, gdzie szkło zwodniczą opatrzone folgą błyszczało, prawdziwéy nie mające wartości.

Józef Andrzej Załuski.

Winnych dziełach swych uczoność mniéy lub więcéy szczęśliwą okazał, w książce *Specimen historiae Polonae criticae Dantisci apud G. M. Knoch 1733.*

późnię z odmianą tytułu iedynie *Varsaviae* 1735 in 4to wydanę, roztrząsał krytycznie Ludwika króla polskiego i węgierskiego panowanie, a nadewszystko fałsz okazał rzuconę przez Augustyna Kołudzkiego, przez innych naśladowanę i nareście całkiem w narodzie upowszechnionę wiary w rokoszu gliniańskim 1381 dnia 26 sierpnia, gdzie 12 osobom możniejszym głowy ściąć miano i ukazać ie przybytemu na obrady królowi.

Felix Łoyko Szambelan Stanisława Augusta.

Strata Pomorza i Rusi czerwonej czyli Halicza, pobudziły do historycznych poszukiwań. Łoyko bronił praw polskich 1. w zbiorze deklaracyi, not i czynności główniejszych 2. w wywodzie historycznym praw Króla Pruskiego i Cesarza 1773 in 4.

Zamyślał on prócz tego zapewne statystyczne iakie dzieło wydać o swym kraju, mnóstwo ksiąg czytał, i gatunkował z nich wyciągi do przedmiotów, iakie go zatrudniać miały: takimi były skarb, wojsko, ludność, przyczyny ię wzrostu lub upadku, sól, cła, handel, kopalnie, mennica, i t. p. W licznych tomach oprawne znajdowały się przedtem w Porycku, dziś w Puławach, Czacki z nich wiele korzystał.

Adam Naruszewicz.

Historja narodu polskiego tom II-VII, a teraz I we dwóch częściach.

O Naruszewiczu przedsiębiorac mówić, zastanowić się nad nim wypada pod różnemi względami, tak go bowiem rozważał Lelewel porównyując Naruszewicza z Karamzynem, niemnię obok tegoż dzieiopisa stawiając Czackiego; tak go skreślił Czacki współubiegający się z Naruszewiczem w wstępie swym do historyi, Ossoliński w tomie I. na 10 stronicy i w przedmowie do III tomu; ci tylko mężowie o tym pisarzu godnie i z prawdziwą dla nas zdołają mówić korzyścią.

W iakich okolicznościach Naruszewicz, król i naród się znajdował?

Po zniesieniu Jezuitów pozbawiony spokojnego losu, strącony z drogi iaką był obrał, w samę sile wieku atoli, rzucić się musiał Naruszewicz w inny zawód i dobroczyńców szukać; kiedy ich znalazł, rozszerzać się mogły iego widoki, i wzniesienia i sławy mógł zapragnąć i doścignąć ich niepełne miał nadzieie. Dał się poznać Naruszewicz iako mąż światły, iako wierszopis znakomity, iako tłumacz wzorowego dzieiopisa. Stanisław August przyjaciel nauk zachęcał i pociągał do siebie uczonych, zdatność ich prawdziwą dostrzegać i rozwinać umiał, znał potrzebę kraju, i widział że dobrze napisana historya

narodowa w przeszłości stawiając naukę dla chwil obecnych i przyszłych, najlepszy dać może kierunek umysłom, wstrząsnąć przesady, zbawienne ugruntować prawdy, oświecić, i pocieszać.

Ziakiem usposobieniem ten pisarz znakomity przychodził? iakie znalazł ułatwienia? iakie spotykał trudności?

Wezwany został przez króla Naruszewicz do tak szlachetnego a razem trudnego powołania, by krajowym był dzieiopisem; czuł ogrom przyjąć mianego obowiązku i tę odpowiedzialność, iaka nań spadać miała z mniej szczęśliwie dopełnionego zamiaru, lecz sama wielkość przedsięwzięcia nowych często-kroć sił dodaie: znał trudności, pokonać je umyślił. W memoryale do króla przy pierwszym tomie historyi iego, teraz dopiero staraniem Towarzystwa przyjaciół nauk wydany, myśli swe wzywającemu go monarsze wynurzył, i wszelkie ile tylko być mogło znalazł ułatwienia. Los iego został upewniony, dostojęństwa pozyskał, wszelką pomoc miał sobie udzieloną, a materyały po całym kraju z publicznych, obywatelskich, biskupich i mieyskich archiwów, z zagranicy nawet, szczególnięy z Rzymu i Szwecyi zgro-

madzone obficie, iemu oddano, i we wszystkie iakich tylko żądać mógł, opatrzone go dzieła. Te były ze strony króla pomoce, lecz mimo wszelkie usiłowania nie wszystko zebranem być mogło, a to nawet co zebrano, zgłębiać i rozważać sam był zmuszony i nikt go w téj mierze nie poprzedził, nikt prawie z współczesnych nie mógł być pomocą, sobie więc samemu i własnem zostawiony siłom. Zważając Naruszewicza co do własnych iego usposobień, wiadomo było: że pisał uczenie i porządnie, rozsądek miał trafny, pracowitość wielką, posiadał obce języki, Ruskiego tylko nie umiał, który tak dalece dla niego mógł być przydatnym, i z tego to powodu nie prawie nie korzystał z ruskich kronik.

Jaki plan ułożył Naruszewicz do pisania historyi?

Wedle ułożonego przez siebie planu trzymał się on ściśle kolei wypadków; próżnoby w nim szukać tych urozmaiconych widoków, iakie dzisiejszego wieku historyczną szkołę zajmują. Pomijał wewnętrzne rzeczypospolitęj odmiany i dramatyczne kompozycye, iakie greckich pisarzy zajmowały, prostotę Rzymian za wzór sobie założył.

Jakim się okazał Naruszewicz w względzie krytyki historycznej, i iako badacz wypadków?

Kiedy Naruszewicza we względzie krytyki historycznej i iako badacza wypadków ocenić mamy, tu

on i na pochwały i na przyganę zasługuie, a raczén na usprawiedliwienie, że pierwszy puszczañc się w te bezdroża, co krok walcząc z przeciwnościami, nie podobna było, ażeby z nich zawsze wychodził zwycięzcą. Wstępuie bez przewodnika dobrego do archiwów państwa i szczególnych osób, uczy się czytać odwieczne pisma, przepisywać je zleca, sprawdza, powątpiwa niekiedy o złożonych poważnie, zbutwiałych pargaminach i układa zasady: gdzie pewność, gdzie domysł, gdzie ufność i niedowierzanie ma się zaczynać. Sam siebie doskonalić musiał, opowiadał czego się dopióro nauczył, i sam nie był pewnym, czyli przyjęte już mniemanie za zbiorem nowych dowodów nie okaże się fałszywém. Drżącą zatém ręką dotykał się wielkich wypadków, które albo skutkiem były działań upłynionych wieków, albo gotowały odmianę opinii pokoleń i formy rządu. Pisać nawet wtedy zaczął, kiedy rząd przez oświecenie wstrząsał dopiero przesady, i nie śmiał jeszcze zupełnie umysłową, że tak rzekę, uprzedzeniom powszechnym wydać wojnę. Postrzegłszy odmet i zawilóść w wyswiecaniu początków narodu i pierwotnéy, po większén części baiecznéy historyi polskiéy, odsunął ją i późniejszemu zostawiał czasowi; od pewniejszén epoki, to jest od Mieczysława I, czyli od II tomu zaczął. Własné siłom zostawiony, przy niedostatku dojrzałych płodów historycznych, w chwiejących się i niepewnych krokach, zbija nie zarzuca, ani odłącza rzeczy niepewnych, opiera się na wielkién Długosza budowie, wszystko iednak zgłę-

bia i gruntuie, wśród ciemnoty dzwiga prawdę i otwiera pierwszy do przybytku dzieiów narodowych przystęp. Helmold, bulle i dyplomata, Krancysusz, Bangert, Baroniusz, Pray i tym podobni stawali mu w pomocy, Dobner i Hartknoch piérwiastkowi krytycy zasilał go nieco, łamie się z kronikarskimi błędami i baśniami, z głęboko zakorzenionemi uprzedzeniami, broni praw do Halicza i Pomorza, w ostatnich tomach mniej dbały, często niedostateczny, (1) odmiany zwyczajów, praw i stanu mieszkańców ukryte są i rozproszone po notach, a niekiedy zaniedbane; tak więc trudne prawdy wydobyć zbył widocznie w obszerniejszych dostrzega się przypisach. Zdaie się Naruszewicz istoty rzeczy od siebie odkrytén czasem lękać, iakby uprzedzenie oblegało pracowniá iego i groźbami swemi głos ośmielał się zrywać zasłone przygłuszało, iakby nałóg lub obawa wstrzymywały wiego rękę pióro kreślić mające w nowém świetle wypadek iaki wątpliwy, nie raz chwiele się w czytelnika obliczu i sąd o tém na iego przyzwolenie zdaie. Bystry wszakże w dociekanii, co tylko wowych czasach docieczoném być mogło, zapadła odechłań starożytnén historyi naszén, ledwo nie piérwszy światłén biegłén krytyki zbadał. Jeśli więc nieśmiertelne iego dzieło nie dosięgło szczytu doskonałósci, nie inna zapewne

(1) Szósty i siódmy tom Naruszewicza pełne uchybień, których nie dostrzegamy w poprzednich częściach.

jest przyczyna, iak że się nie raz od głównego celu do potocznych widoków musiał odwracać, przerywać wątek myśli, stygnąć w zapale, zstępować z wierzchu i po dolinach korezować ciernie. Cóż są jego przypiski? ieżeli nie osobne w szczególnych przedmiotach rozprawy; nużyły one autora i czytelnika nużą. Jako badacz wypadków wiąże z historią politykę zewnętrzną, nie zaniedbuje wewnętrzną, mianowicie w wyjaśnieniu stopniowego wzrostu arystokracji.

Oznaczyć stopień bezstronności i prawdy, którym się zaszczyca Naruszewicz, śledząc wszakże, iesli wpływ na niego mieć mogły: mimowolny częstokroć pociąg nadania upłynionym czasom charakteru niniejszego wieku, przywiązanie do religii, i polityczne mniemanie?

Bezstronność i miłość prawdy go ożywiała, pragnie Naruszewicz dla króla i ukochanego mu narodu, wyrzeka na uszczerbek władzy panującego, ztąd historia jego ma charakter narodowy i monarchiczny, jest razem pragmatycznie napisana. Może nie dość zachował charakter wieków, iakie malował, widać w nim połysk obecnych czasów i smętność nieiako. Przywiązanie do religii służyło w nim do pochwalania co z nią zgodne, nigdy do usprawiedliwienia błędów, iakich się duchowni mogli dopuszczać, powstałe na to bezwzględnie i surowo. Pewien zaufania powszechnego w rzetelności swego dzieła, szuka słupów

żelaznych w Elbie i Dnieprze, lecz ten popęd nie iestże do przebaczenia, gdy zważymy, kto, kiedy i dla kogo pisał? Polityka owczesna o tyle tylko w nim przemagała, o ile zgodna być mogła z dobrem narodu, zaprowadzeniem silniejszego rządu, nadaniem większemu mocy królowi, zachowaniem kraiu od grożącego mu zagłady.

Jakie zalety lub wady Naruszewicza w opowiadaniu i stylu?

W kompozycji samemu Naruszewicz pierwszy pokazał, iak historią pisać należy, roczny wykład dzieiów z kronikarskich nizin dźwignął i do stanowiska wyższego podniósł, dopełnił tego i w narracji samemu. Tłumacz Tacyta przejął moc i wyrazistość tego pisarza, język polski w nim czysty i męski, nowotnych obrotów nie dopuszczał a starożytnymi poruszał. Opowiadanie jego proste, bez poetyckich obrazów, na przedmiocie tylko i dobitnych słowach opiera wykład. Nie zasila filozoficznym kolarzem iak Tacyt, ciągle tylko opowiadana rzeczą karmi i powieść samym stylem do stopnia historycznego podnosi. Jędrny, pełen tęgości i żywości, z ogniem niekiedy mówi, peryody nie raz pełne i obszernie, częściami krótkie i wykończone, płyną jeden za drugim. Przerzutnia wyrazów bogata wyzywa do natężenia uwagi. Okresy w kolorach mocnych i wyraźnych, częstokroć ostro cieniowanych, nie rozczulaiają wprawdzie, lecz poruszają i ukrzepiają umysł.

Rozciągle wszystko roztacza, wszystkiemu iednostayny i sobie właściwy tok nadaie. Rubaszność rzadko kiedy ubliża powadze, przycisk i przysada iakaś, niepoprawność grammatyczna i coś twardego, niknie przed roznieconym od historyka interessem, przez czarowny sposób użycia języka. Do naśladowania trudny, może dla niedoświadczonych i mniéy ugruntowanych niebezpieczny, wszakże chcącym kształcić styl nasz historyczny i dać mu cechę narodową wczytywać się w niego należy: bo pisma zniewieściałe francuzką kwiecistością i miękkością połyskujące, do historycznéy powagi nie doprowadzą.

Z tych zdań połączonych wypada: że samo zebranie piérwiastkowe materyałów, uczoność rozpraw i roztrząsanie tylu marzeń, już dla Naruszewicza ziednywają zaletę, a jeśli przydamy do tego i dzieiopisarską zasługę, powiemy śmieie: że szczyścić się możemy temi księgami, które i ogół i wywód szczególny wielu rzeczy zawierają. Naruszewicz iest poczytywany wrzędzie piérwszym z historycznych pisarzy, nie tylko w Polsce, lecz w całej słowiańskiéy rodzinie, i komu tylko język polski zrozumiały, historią Naruszewicza z wdzięcznością czytać powinien.

Pisał on prócz tego życie Chodkiewicza 1781 r. wydane, opisanie podróży Stanisława Augusta do Kaniowa i opisanie Tauryki w 1787.

Tadeusz Czacki.

O prawach polskich i litewskich 1800 in 4to dwa tomy.

Zasilony pracą i zbiorami Naruszewicza Tadeusz Czacki i sam gromadził liczne materyały, ożywiony duchem Monteskiego iął się pracy i te go najmocniéy zachwyciły czasy, wktórych stanęła budowa prawodawstwa krajowego polsko-litewskiego; tu zatrząsł dzieiami narodowemi i nowe rzucił światło na peryod naypiękniejszy, czyli Jagiellońskie wieki. Na widok iego przekonania i od niego wskazany prawdy, odwraca się i niknie fałsz przezeń wzgardzony; bo Czackiego umysł w śledzeniu pełen swobody, wczytał się w słowa czasu, wyższy od ślepego zawierzania i uprzedzeń wznioł się wysoko i buia po nad przepaściami i ciemnicami, aby ie własném zglębił i przeniknął okiem. Wprawdzie uczyniony przezeń rozbiór statutu, czyli księga o prawach polskich i litewskich nie iest historią, lecz tyle ma w sobie poszukiwań trafnego badacza, że ie za historyczne uważać nieiako możemy. Dzieło Czackiego zdaie się być przepełnione tłumem wiadomości i iak rzeka wezbrana w korycie swém pozostać nie może, występować z niego samą obfitością wód zmuszona. Liczne iego przypisy zawierają nauki prawodawczéy zasady, porównanie ustaw i zwyczajów odległych wielu narodów z naszym i wiele prawniczych wyjaśnień i mnóstwo innych okoliczności. Zastanowiwszy się ogólnie nad rzeczą, przebiega ją i

wymienia wnet, iakiem u obcych narodów podlegała odmianom, szuka potem, iak się zawiła w Polsce, i historyczny stan iéy i przeobrażenia rozpoznaje. Prawnik, sędzia, filozof, dzieiopis, woioownik, statysta, zajmujący się gospodarstwem krajowém lub handlem, i swoich rzeczy miłośnik prawy, znajduje bogaty skład wiadomości po rozległéy oyczyźnie i licznych pisarzach rozproszonych. Zbiory Łoyka były mu pomocą, uzupełniał je naczycaniem się dzieł tylu, rozbionemi z nich wyciągami i szczęśliwą nader pamięcią. Każdy większy przypisek lub kilka ich łącznie, mogą być uważane iako oddzielne małe rozprawy i o woyskowości, seymach, senacie, pieczęciach, o gospodarstwie. Niektóre z nich późniéy rozszerzone: uzupełnione przeistoczyły się w osobne dziełka lub rozdziały do przyszłego wydania, takimi są: o dziesięcinach, żydach, piwie, miodzie i wodce, o cyganach, monecie i Mazowszu. (1),

(1) O dziesięcinach drukowana rozprawa 1801 w Warszawie, o prawie do wolnego szynkowania piwa, miodu i gorzalki w dzienniku wileńskim 1806 roku, o żydach i karaitach w Wilnie 1807, czy prawo rzymskie było zasadą litewskiego i polskiego prawodawstwa w Wilnie 1809 roku, o prawach mazowieckich rozprawa czytana w Krzemieńcu 1811 roku, rozbiór Marcina Galla i Wincen. Kadlubka w pamięt. Dmóchowskiego 1801, o nazwisku Ukrainy i Kozaków początku tamże, o Tatarach w dzienniku wileńskim 1816 roku. —

Tak więc nie ustawał Czacki w zawodzie naukowym i w mniejszych pismach, które ogłosił późniéy, składał dowody, że wielkie swe dzieło z czasem przetwarzione i rozprzestrzenione do druku poda. Nie raz on częstą sypie erudycją, a nie ma czasu wskazywać źródeł, i znowu nie raz trwoni czas gęstem przytoczeniami w ustronnych przedmiotach. W kombinacyjnych poszukiwaniach Czackiego znajdują się wielce rozwinięte pomysły, w krytycznych są błędy, lecz wszędzie zupełniejsze rzuty światła. Zbytko-wna uczoność i popisywanie się z nią często głównym przedmiotom zawadza i prostotę wyłuszczenia matwa.

Mocno pragnął Czacki dopełnić historją polską, wszystkie iego usiłowania do tego zmierzały, lecz wstęp tylko przygotował, i śmierć wczesna nie dozwoliła mu téy pracy dokonać. Biorąc miarę z innych pism iego, prześcignąłby Naruszewicza w ho-gactwie i głębokości, możeby go nie doszedł w wykładzie i powieści, ale trudności wszelkie pokona-łaby chęć szczerą i gorliwość, a wiek dojrzały poskramiałby zbytnią iego żywość. Jakkolwiek bądź, lubo właściwego swojego przeznaczenia Czacki nie zdążył wykonać, i nie zostawił nam dzieła, któreby prawdziwie godném iego usposobień i geniuszu było, i same tylko przygotownicze, ieśli tego wyrazu użyć wolno, ogłosił prace, i w nich atoli on z Naruszewiczem epokę stanowią w pismnictwie historyczném polskiem.

Styl Czackiego w peryodach krótkich i ucinkowych, a przeskok myśli nie spoiony niczem, lub wtrącenie mniéj baczne iakiéy notaty, wątek iść mających po sobie wyobrażeń zrywa, i łatwość obiegania niekiedy utrudza. Nawał wiadomości, wyobrażeń i uczuć, których w pewne węzły poszykować nie ma doskonałéy cierpliwości i czasu, naygłówniejszym do tego były powodem. Bystry geniusz tego nadzwyczajnego męża, szczodłą ręką te skarby rozrzuca i polyskuje niemi. Zwięzłe w nim okresy, nagłe i żywe, pełne ognia i siły, pełne zdań, czułości i wzniesienia, zrywają nie raz uwagę, lub natężają umysł i poruszają serce. W badawczém nawet dziele takim się okazuje, lecz w poufalszych listach, odezwach i mowach, całą swą obfitość wynurza i całą swą dzielność wykrywa; wtedy iakby natchniony w sprężystych wyrazach przeymnie i rozczula, wtedy przenikliwość ogniem wskróż przeszywa i przerażał wtedy ginęły wady stylu i wylewał piękną swą duszę uniesiony wzniosłemi uczuciami, które go porывały nad poziom działania pospolitego. Cnotliwy i szlachetny zawsze językiem cnoty i szlachetności przemawiał (1).

Jan Potocki.

Sledził początki Scytów, Sarmatów i Słowian i pierwiastkowe dzieje Polski, szedł w mało znane swym

(1) Lelewela rozbiór prac historycznych Naruszewicza i Czackiego, na publiczném Tow. przy. nauk posiedzeniu czytany.

ziomkom przestrzenie, ieszcze mniéj z poszukiwaniami swemi ziomkom własnym zuałomy; słusznie atoli powinien być liczonym do tych, którzy stanowią epokę dzieiopisarstwa polskiego, to jest do Naruszewicza i Czackiego, od których poczyna się okres zgłębienia dzieiów narodowych.

Nie rozważamy go tu, iako podróżującego, iako głębokiego badacza chronologii starożytnéy, iako rozbierającego różne punkta ieografii, będziemy go tylko uważać, iako badacza rzeczy słowiańskich, a mianowicie polskich. Do tego następujące dzieła wspomnieć należy:

I. *Recherches sur la Sarmatie* 5 livres in 8vo Varsovie 1789.

II. *Chroniques, mémoires et recherches pour servir à l'histoire de tous les peuples Slaves, Varsovie* 1793, in 4to livre XLII et XLIII, to dzieło z czasem zamienione zostało w czwarty tom dzieła następującego.

III. *Fragmens historiques et géographiques sur la Scythie, la Sarmatie et les Slaves, Brunswick* 1796 in 8vo tomów 4.

IV. *Voyage de Basse Saxe, Hambourg* 1795 in 8vo. —

V. *Histoire primitive des peuples de la Russie, Petersbourg* 1802 in 4to.

VI. *Histoire des gouvernemens de Volhynie, de Podolie, et de Cherson* 1805.

VII. *Atlas.*

Dzieła te pisane są po francuzku, opatrzone kartami jeograficznymi lub tablicami, w których atlas ma bardzo pięknie wyrobione na blasze krajobrazy. *Voyage de Basse Saxe* jest opatrzone około 40 tablicami wyobrażającymi bóstwa Słowiańskie, między Odrą i Elbą znajdowane. Pospolicie dzieł tych bardzo mało exemplarzy drukowano, ztąd są rzadkie. *Fragmens historiques* są przeznaczone do tego, aby zgromadzić w małą objętość materiały do badań początku narodów, oraz dzieiów Słowian, aż do X. wieku; rzeczywiście znajduje się w nich wielki dostatek, ledwie nie zupełność. Jan Potocki jest czasem swobodny w ich przekładzie na Francuzki język, mianowicie gdy rozwlekłość oryginału skrócić się dała, ale pospolicie wiernym jest i trafnie wyklada, a liczne bardzo miejsca krytycznymi obserwacjami swoimi komentuje. Lecz wszystkie dzieła jego są tak pisane, że przytacza tekst źródeł historycznych i ten komentuje, a czytelnik z tego sam sobie całość wiązać musi, ztąd użycie dzieł jego niezmiernie bywa utrudniającem, iakożkolwiek bardzo wiele nowych widoków otwiera.

Jan Potocki opuścił wszystkie prawie badania przed nim dopełniane, ruszył w te manowce zupełnie własnym torem. Opatrzony biegłą wielu języków żyjących i umarłych znajomością, umiał ocenić etymologiczne środki, przez podróże obeznany z miejscami i ludami dziś w nich siedzącymi w Azji i w Europie, umiał zastosować wyrazy źródeł historycznych do szczegółów innym nieznanym, ciągle tyl-

ko tekstem przytaczanych źródeł zięty, umiał się trzymać ściśle ich opowiadania. W jego *Recherches, Voyage de Basse Saxe i fragmens historiques* widać, że początkowe dzieie narodu polskiego i rzeczy Słowiańskie są przezeń czysto wydobyte; lecz gdy się wdalsze pomyka wieki, gdzie mu imienia Słowian brakuje, gdy się spotyka z Sarmatami, Scytami, Dakami, góralami Kaukazu, Celtami, Gogiem i Magogiem, gdzie trzeba z natchnionym wschodem kołysać się warce Noego, tam nie ma tych czystych posad, na których by się mógł oprzeć, tam schodzi ze swego toru, i w słodkiem omamieniu w początkach rodu ludzkiego niepewny niknie, iak to z dzieła jego, *histoire des peuples de la Russie* widzieć można (1).

Tak liczny poczet historyków, to ogólnych, to szczególną iaką dzieiów zajmujących się częścią i oddane im zalety, przekonać nas powinny: że nie możemy się skarżyć na niedostatek pisarzy w tym rodzaju. Obfite mamy źródła, czerpać w nich tylko i korzystać z nich należy.

(1) Z notat Lelewela.

POCZET PISARZY W TEM DZIELE
ZAWARTYCH.

	Stronnica.		Stronnica.
Adam od S. Trócy.	188	Brühla rodowitość.	205
Albertrand.	229	Brzostowski Paw. Xawery.	205
Annales Poloniae vetustis-		Cellariusz Andrzej.	156
simi.	25	Chmielowski Benedykt.	201
Annalista cracoviensis.	25	Chronici Silesiae vetustis-	
— cuiaviensis.	25	simi fragmentum.	25
— gnesnensis.	26	Chrósciński Stanisław Woy-	
— monachus.	26	ciech.	204
— sandomiriensis.	26	Chwalkowski Mikołaj.	17 ^I
— trzemesznensis.	26	Ciżemski Andrzej Remi-	
Anonim Kronikarz.	54	gusz.	188
— maleńka kronika.	56	Connor Bernard.	157
Archidyakon guieznieński.	55	Coyer.	160
Argentus Jan.	186	Curicke Reinhold.	176
Artes dobromilenses.	197	Czacki Tadeusz.	251
Aubert.	163	Dallerae.	158
Bars.	240	Damalewicz Stefan.	182
Bartold.	220	Deciusz Jodocus Ludovi-	
Baszko.	50	cus.	114
Beauplan Wilhelm.	179	Dębołęcki.	133 207
Bezimienny.	162	Demitrowicz.	218
Bielsey Marcin i Joachim.	104	Długosz Jan.	82 184
Bielski X. Jan.	224	Dogiel.	234
Bizardiere.	156	Dombrowka Jan.	45
Bochme Jan Ehrenfried.	239	Drewny lietoписiec.	64
Boguchwał.	48	Duńczewski Stanisław.	200
Bohomolec.	234	Dusburg Piotr.	73
Brevis chronica cracovien-		Dzierżwa	43
sis.	25	Ephemerides	26

Falkoniusz Krzystof.	176	Konarski.	234
Fassmann.	161	Kontynuator annalisty mni-	
Fredro And. Maxym.	123	cha	26
Friese C. G.	191	Kotzebue August.	175
Gallus.	18	Kromer Marcin.	94
Gesta cronicalia	26	Kronika kiiowska ruska.	62
GlicznierErazm.	99	Kronika Symeona biskupa	
Gorczyzna herby.	198	susdalskiego bialoruska.	63
Gorecki Leonard.	129	Kronika w kodexie Radzi-	
Górnicki Łukasz.	115	— willowskim ruska	62
Gralath.	176	— węgierska pomiesza-	
Gvagnini	100	na z polską.	46
Hartknoch Jan Krzysz.	173-219	— wołyńska.	62
Heidenstein Reinhold.	126	Krzyszstanowicz Stanisław.	129
Henryk Łotwak.	70	Kulczyński.	181
Herbarz na blasze.	198	Kuropatnicki Ewaryst An-	
Herburt z Fulsztyna	98	drzcy.	201
Huyssen.	234	Kuszewicz Samuel.	133
Hylzen Jan Aug.	177	Labonreur.	155
Jablonowski Józ. Alex.	199-209	Laeroix.	229
Jan kronikarz.	53	Lauterbach Sam. Fry.	190-227
— Leon.	174	Lengnich Gottfrid.	175 222
— pop nowogrodzki.	64	Lietopisiec archangelo-	
Joli.	228	— grodzki.	66
Jonsac.	161	— carstwennoy.	66
Jungschultz.	162	— litewsko ruski.	65
Kallimach.	113	— Nikonowy.	66
Kleczewski Stanisław.	208	— nowogrodzki.	65
Kobierzycki Stanisław.	135	— — pierwszy.	65
Kochowski Wespazyan.	148	— od 1206 do 1534.	66
Kodex Puszkiniński albo La-		Lindenblatt, a raczcy Pusillie	172
wrentiewski.	64	Lubieniecki Stan.	191
Kognowicki.	204	Lucas David.	171
Koiałowicz.	168. 180. 197. 203	Ładowski.	226
Koludzki Augustyn.	221	Łasicki Jan.	128. 166. 190

Loyko Felix.	242	Pistoryusza zbiór.	234
Łubiński Stanisław.	134. 183	Potocki Jan.	254
— Władysław.	223	— Paweł.	203
Małachowski Piotr Nałęcz.	202	— Wacław.	197
Massuet.	228	Pretorius Mateusz.	207
Mateusz herbu Cholewa.	34	Prokosz.	213
Matuszewicz Jan Herkula-		Proyart.	163
nus.	188	Pruszcz Hyacynt.	181. 218
Mędrzecki	240	Przebendowski.	154
Michayło Litwin.	167	Ranftiusz.	163
Miechowita Maciey.	90	Reszka Stanisław.	123
Misztolt Antoni Aloizy.	204	Rey z Nagłowic.	115
Mitzler.	234	Rosieki.	26
Murinius Marcin.	170	Rostowski.	186
Nakielski Samuel.	186	Rubinkowski Jak. Kazim.	153
Nakorsz Warmisz.	212	Rudawski Jan Wawrz.	147
Naramowski.	221	Runau Dyonizy.	174
Naruszewicz Adam.	243	Ruskaia lietopis sofiyska.	
Nestor.	58	ia nowohrodzka.	64
Neugebauer.	99	— wóskresńska.	64
Niezko.	212	Russau.	177
Nielubowicz Mateusz.	240	Rzepnicki Franciszek.	185
Niesiecki.	198	Sarnicki.	108
Okolski Szymon.	188. 196	Schmidt.	229
Opalińscy	143	Schütz Kasper.	173
Orzechowski Stanisław.	117	Seyler.	163
Ostrowski Teodor.	181. 227	Skrobiszewski Jakób.	184
Palacius Błażey.	187	Skrzetuski Kaetan.	226
Paprocki Bartłomiej.	194	Sobieski Jakób.	131
Parthenay.	161	Solignac.	231
Pastorius.	218	Solikowski Jan Dymitr.	125
Petrycy Jan Innocenty.	132	Sommersberg.	234
— Sebastyan.	130	Starowolski Szymon.	138. 183
Piasecki Paweł.	136	Statius Achilles.	123
Piechowski Michał.	185	Stebelski Ignacy.	189

Stronnica.		Stronnica.	
Stolterfoth.	230	Wassenberg.	136
Strykowski Maciej.	102	Węgierski Jędrzcy.	190
Swięcicki Andrzej.	166	Wielądko Wincenty.	202
Synopsis kiiowska.	67	Wieruszowski Kazimierz.	204
Szczygielski Stanisław.	187	Wincenty syn Kadłubka.	37
Szemberg.	131	Wiśniewski.	226
Treter Tomasz.	184	Wremiennik sofijski.	66
Twardowski Samuel ze		Wydźga.	146
Skrzypna.	145	Zaluski Andrzej Chryz.	153
Waga Teodor.	224	— Józef Andrzej.	241
Wagner Daniel Ernest.	232	Zawadzki Kazimierz.	151
Waisseliusz.	177	Zernecke Jak. Henryk.	177
Wapowski Bernard.	96	Żywot S. Stanisława.	51
Warszewicki Krzysztof.	206	— S. Woyciecha.	17-46
Warszycki Wacław.	201		





1376.

